PRZEGLĄD GEOPOLITYCZNY

(*GEOPOLITICAL REVIEW*)

Przegląd Geopolityczny

(*Geopolitical Review*)

Wiosna (Spring) **2017**

tom (*volume*): **20**

PRZEGLĄD GEOPOLITYCZNY (*GEOPOLITICAL REVIEW*)
tom 20: 2017 (vol. 20: 2017) **ISSN: 2080-8836** (print) **2392-067X** (online)

MIĘDZYNARODOWA RADA NAUKOWA *(INTERNATIONAL SCIENTIFIC BOARD)*
Gideon Biger (Uniwersytet w Tel Awiwie, Izrael), Georges G. Cravins (Uniwersytet Wisconsin-La Crosse, USA), Bretislav Dancak (Uniwersytet im. Masaryka w Brnie, Czechy), Piotr Eberhardt (Polska Akademia Nauk) – przewodniczący Rady, Vit Hloušek (Uniwersytet im. Masaryka w Brnie, Czechy), Robert Ištok (Uniwersytet Preszowski, Słowacja), Rustis Kamuntavičius (Uniwersytet im. Wlk. Ks. Witolda w Kownie, Litwa), Vakhtang Maisaia (Międzynarodowy Uniwersytet Kaukaski w Tbilisi, Gruzja), Kaloyan Metodyev (Uniwersytet Południowo-Zachodni w Błagojewgradzie, Bułgaria), John S. Micgiel (Uniwersytet Columbia w Nowym Jorku, USA), Gayane Novikova (Centrum Analiz Strategicznych *Spectrum* w Erewaniu, Armenia), Florent Parmentier (Instytut Nauk Politycznych *Sciences-Po* w Paryżu, Francja), Andrzej Pukszto (Uniwersytet im. Wlk. Ks. Witolda w Kownie, Litwa), Reinhard Rode (Uniwersytet im. Marcina Lutra w Halle-Wittenberg, Niemcy), Shanmugam Pillai Subbiah (Uniwersytet w Madrasie, Indie), Antonio Violante (Uniwersytet Mediolański, Włochy), Alessandro Vitale (Uniwersytet Mediolański, Włochy), Hong-key Yoon (Uniwersytet w Auckland, Nowa Zelandia), Jernej Zupančič (Uniwersytet Lubliański, Słowenia).

RADA REDAKCYJNA (*SCIENTIFIC EDITORIAL COUNCIL*)
Selim Chazbijewicz (UWM, Olsztyn), Wojciech Drożdż (US, Szczecin), Piotr Eberhardt (PAN, Warszawa), Aleksander Głogowski (UJ, Kraków), Jarosław Macała (UZ, Zielona Góra), Leszek Moczulski (PAN, Warszawa), Zbigniew Rykiel (URz, Rzeszów), Julian Skrzyp (ASzW, Warszawa), Paweł Soroka (UJK, Kielce), Mirosław Sułek (UW, Warszawa) – przewodniczący rady, Roman Szul (UW, Warszawa), Olga Wasiuta (UP, Kraków), Jan Wendt (UG, Gdańsk).

REDAKCJA (*EDITORIAL BOARD*)
Redaktor naczelny (*Editor-in-Chief*): Witold J. Wilczyński
Zastępcy redaktora naczelnego (*Vice-editors*): Stefan Bielański, Sergiusz Wasiuta
Sekretarz redakcji (*Assistant to the Editor*): Piotr Nawała
Redaktorzy tematyczni (*Thematic Editors*):
Wojciech Łysek, Adam Myślicki, Marcin Semczuk, Leszek Trojan, Piotr L. Wilczyński
Redaktor statystyczny (*Statistics Editor*): Piotr L. Wilczyński
Redaktorzy językowi (*Linguistic Editors*): Renata Gasek, Bethuel Matsili, Gregory Mikula
Projekt okładki (*Cover Design*): Piotr L. Wilczyński
Rycina na okładce: Evropa Polyglotta Linguarium Genealogiam
(źródło: https://pl.pinterest.com/xa2/mapak/)
Redakcja techniczna, korekta i adjustacja (*DTP*): Oddział terenowy PTG w Krakowie
Strona internetowa, kontakt z redakcją (*Website, contact*):
www.przeglad.org, e-mail: redakcja@przeglad.org

KWARTALNIK RECENZOWANY
PEER-REVIEWED QUARTERLY JOURNAL (*DOUBLE-BLIND REVIEW PROCESS*)

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 3.0 Polska. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz autorów.
http://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/3.0/pl/. Wszystkie tomy czasopisma w wersji elektronicznej są w otwartym dostępie na stronie internetowej kwartalnika.
Wersją pierwotną „Przeglądu Geopolitycznego" jest wersja elektroniczna. Czasopismo ukazuje się w formie elektronicznej i drukowanej pod patronatem Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego (www.ptg.edu.pl).

Wydawca, adres redakcji (*Publisher, editorial adress*)
POLSKIE TOWARZYSTWO GEOPOLITYCZNE
ul. mjr Łupaszki 7/26
30-198 Kraków
http://www.ptg.edu.pl
E-mail: redakcja@przeglad.org

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

Andrzej Zapałowski
Zagrożenia związane z separatyzmem na obszarze Zakarpacia / 9

Piotr L. Wilczyński
Miejsca potencjalnych konfliktów etnicznych w Europie / 28

Olga Wasiuta, Sergiusz Wasiuta
Klanowa struktura społeczna a krajobraz polityczno-gospodarczy Północnego Kaukazu / 53

Robert Kłaczyński
Rosyjsko – chińska rywalizacja o surowce energetyczne Zachodniego Turkiestanu / 74

Paweł Schmidt
Zamachy stanu w Egipcie (2013) i Turcji (2016) - podstawy sukcesu i przyczyny porażki / 86

Szymon Niedziela
Geneza i anatomia konfliktów wewnętrznych w Birmie / 95

Paweł Soja
Polityka zagraniczna demokratycznej Kampuczy w latach 1975-1979 / 117

Łukasz Stach, Paulina Sacharczuk
Morze Południowochińskie jako miejsce rywalizacji geopolitycznej i wyścigu zbrojeń morskich w Azji Południowo-Wschodniej / 138

Joanna Świątkowska
Walka z cyberzagrożeniami jako wyzwanie stojące przed globalnym bezpieczeństwem / 162

Adam Rogala-Lewicki
Architektura rozwiązań prawnych w zakresie zrzeszeń branżowych oraz izb gospodarczych w sektorze zbrojeniowym / 178

ANALIZY I MATERIAŁY

Bethuel Matsili, ***Priorytety bezpieczeństwa w Afryce według generała Mohammeda Ould Abdel Aziza / 194***

STANOWISKA I SPRAWOZDANIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA GEOPOLITYCZNEGO

Sprawozdanie z zebrania Komisji Spraw Narodowościowych i Demograficznych Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego, Warszawa, 24 stycznia 2017 / 202

Przemówienie profesora Pawła Soroki na VIII Zjeździe Geopolityków Polskich, Zabrze, 3 grudnia 2016 / 204

RECENZJE

Bassin M., Suslov M. (red.)**, *Eurasia 2.0. Russian geopolitics in the age of new media,*** Lexington Books, Lanham, Maryland 2016 – **W. J. Wilczyński / 207**

* * *

Noty o autorach **/ 212**

Zasady publikowania **/ 214**

TABLE OF CONTENTS

ARTICLES

Andrzej Zapałowski
Threats to Europe associated with separatism in Transcarpathia / 9

Piotr L. Wilczyński
Risk of ethnic conflicts in Europe / 28

Olga Wasiuta, Sergiusz Wasiuta
Clan social structure and the political and economic landscape of the North Caucasus / 53

Robert Kłaczyński
Russian-Chinese competition for access to energy resources in Western Turkestan / 74

Paweł Schmidt
Coups d'etat in Egypt (2013) and Turkey (2016) – base of the success and the causes of failure / 86

Szymon Niedziela
Genesis and anatomy of Burma's internal conflicts / 95

Paweł Soja
Foreign policy of Democratic Kampuchea between 1975 and 1979 / 117

Łukasz Stach, Paulina Sacharczuk
Geopolitical competition and naval arms race in South China Sea region / 138

Joanna Świątkowska
Fight against cyber threats as a challenge facing global security / 162

Adam Rogala-Lewicki
Legal and organizational models of chambers of commerce in the defense sector / 178

ANALYSIS & SOURCES

Bethuel Matsili, ***African security priorities according to general Mohammed Ould Abdel Aziz / 194***

REPORTS & STATEMENTS OF POLISH GEOPOLITICAL SOCIETY

A report from Ethnic & Demography Committee of Polish Geopolitical Society meeting scientific conference "Juridical aspects of national defense", Warsaw, Jan. 24th 2017 / 202

Speech of professor Paweł Soroka during 8th Conference of Polish Geopoliticians, Zabrze, Dec. 3rd 2016 / 204

REVIEWS

Bassin M., Suslov M. (red.)**,** ***Eurasia 2.0. Russian geopolitics in the age of new media,*** Lexington Books, Lanham, Maryland 2016 – **W. J. Wilczyński / 207**

* * *

Contributors **/ 212**

Guidelines for Authors **/ 214**

Zapałowski, A., *Zagrożenia związane z separatyzmem na obszarze Zakarpacia*,
Przegląd Geopolityczny, 20, 2017, s. 9-27.

Andrzej ZAPAŁOWSKI
Uniwersytet Rzeszowski

ZAGROŻENIA ZWIĄZANE Z SEPARATYZMEM NA OBSZARZE ZAKARPACIA

Abstrakt:
Sytuacja społeczna i gospodarcza Ukrainy, a zwłaszcza pauperyzacja społeczeństwa oraz pogłębiające się problemy budżetu, skłaniają do zwrócenia uwagi na te obszary państwa, które mogą generować zagrożenia dla Europy. Powiększa się rozdźwięk między obecną władzą a niektórymi środowiskami nacjonalistycznymi, posiadającymi dużą reprezentację w Radzie Najwyższej Ukrainy, co sprawia, iż należy podchodzić pesymistycznie od wdrożenia porozumienia „Mińsk II" w zakresie deeskalacji sytuacji w Donbasie. W związku z tym na Ukrainie można mówić o trwałym zagrożeniu destabilizacją. Występuje ono w szczególny sposób w wielu obszarach zachodniej części Ukrainy. Procesy separatystyczne mają miejsce w szczególności w regionie Zakarpacia, gdzie rozwija się ruch Rusinów karpackich i mniejszości węgierskiej. Ponadto regionem tym wstrząsają konflikty między silnymi grupami przestępczymi, związanymi z ukraińskimi nacjonalistami.

Słowa kluczowe: Ukraina, Zakarpacie, separatyzm, bezpieczeństwo

Procesy destabilizacji i tendencje separatystyczne na Ukrainie dotyczą nie tylko wschodnich obwodów. Mają one duży potencjał rozwojowy także w niektórych zachodnich obwodach. Wyróżnić tu możemy tzw. Galicję, Zakarpacie, część obwodu czerniowieckiego, czyli Północną Bukowinę oraz zachodnią część obwodu odeskiego, czyli Południową Besarabię. Analizując wspomniane procesy na zachodzie państwa ukraińskiego należy jednak zauważyć, iż w porównaniu do Donbasu mają one inny zakres, podłoże, cele, a także stosowane metody prowadzenia działań mających na celu secesję lub uzyskanie autonomii. Istotnym elementem w tym zakresie jest także rola omawianych obszarów w strategii bezpieczeństwa NATO i Rosji. Z uwagi na istotne różnice procesów można te wrażliwe dla bezpieczeństwa międzynarodowego obwody Ukrainy podzielić na dwie kategorie. Do pierwszej zaliczamy regiony, gdzie może dojść do wykorzystania w szerokim zakresie elementów siłowych i oddziałów paramilitarnych, a drugą tworzą obwody, gdzie zachodzą procesy bardziej przypominające ruchy secesjonistyczne znane z

Katalonii lub Flandrii. W pierwszej z wymienionych kategorii, czyli w grupie regionów, gdzie może dojść do użycia oddziałów paramilitarnych w procesie secesji, należy zwrócić uwagę na tzw. Galicję i Południową Besarabię. Do kategorii drugiej, gdzie będziemy raczej obserwować procesy „wyry*wania*" unitarnemu państwu kolejnych autonomicznych prerogatyw nakierowanych na secesję, zaliczyć należy Zakarpacie i Północną Bukowinę.

Autor w poniższym tekście podjął się analizy procesów separatystycznych na Zakarpaciu tylko w odniesieniu do działań mających charakter „*soft power*", generowanych przez czynniki wewnętrzne i zewnętrzne. Celem artykułu jest także wstępne określenie znaczenia tych procesów dla bezpieczeństwa europejskiego, w tym Polski. Problem dezintegracji Ukrainy w ogóle, a separatyzmu zakarpackiego w szczególności, pozostaje w ścisłej zależności od rozwoju rywalizacji mocarstw światowych o wpływy na Ukrainie, oraz od dalszego rozwoju sytuacji gospodarczej i społecznej tego państwa. W oparciu o dotychczasowe tendencje w gospodarce Ukrainy i rosnącą pauperyzację społeczeństwa należy przyjąć, iż sytuacja w najbliższej dekadzie nie ulegnie istotnej poprawie, a wiele tendencji wprost wskazuje na jej pogorszenie, czemu sprzyja to, że jest ona najbardziej skorumpowanym państwem w Europie. Według corocznego raportu Global Wealth Report, przygotowanego przez szwajcarski bank Credit Suisse, dobrobyt ukraińskich gospodarstw domowych za 2016 rok spadł o 19%. Ukraina znalazła się z tym wynikiem w grupie krajów, których obywatele są 10 razy biedniejsi od przeciętnego mieszkańca Ziemi – do tej grupy weszły także Mołdawia, Białoruś, Kazachstan, India i wiele krajów Afryki.

Separatyzm na zachodniej Ukrainie

Separatyzm w stosunkach międzynarodowych na przestrzeni dziejów jest zjawiskiem powszechnym i „naturalnym" w procesach wewnątrzpaństwowych, gdzie mamy do czynienia z mniejszościami religijnymi bądź narodowymi. Samo pojęcie i terminologia separatyzmu posiada także bardzo bogatą literaturę. Słowo separatyzm pochodzi z łaciny „*separatio*" i oznacza oddzielenie, czyli dążenie do usamodzielnienia się części państwa lub narodu jako odrębnej jednostki politycznej. Czasami jako synonim terminu separatyzm stosuje się słowo secesja, które jednak oznacza oddzielenie się czy też podział państwa, mający na celu uzyskanie suwerenności.

Separatyzmy z którymi mamy do czynienia na Ukrainie, w tym zwłaszcza zachodniej jej części zmieniają natężenie, swoje cele i zakres roszczeń w zależności od sytuacji prawnej czy też ekonomicznej. Same tendencje separatystyczne charakteryzuje zmienność w czasie i podatność na wiele czynników zewnętrznych. Jak zwraca uwagę Katarzyna Konieczna (2014) właśnie takie elementy jak uwarunkowania etniczne, kulturowe, historyczne czy polityczne determinują aktywność grup narodowych. Ponadto zawraca ona uwagę, iż wzrost nastrojów separatystycznych i widoczne tendencje ośrodkowe

wcale nie muszą implikować bezpośrednio oderwania części terytorium państwa, ale są czasami jedynie emanacją odrębności i strategią poszerzania autonomii terytorialnej w obrębie państw macierzystych. Obecnie w samej Europie mamy w co najmniej w kilku państwach regiony, gdzie można zauważyć żywe tendencje separatystyczne (Kulińska 2001).

W odniesieniu do ziem ukraińskich możemy zauważyć istotne wyróżnianie się wewnętrznych geosocjorów, czyli najmniejszych terytoriów, które cechują się homogenicznością pod względem przynależności polityczno-administracyjnej. Marek Sobczyński i Marek Barwiński (2009) powołując się Aleksandra Kuczabskiego wskazują, iż na obszarze współczesnej Ukrainy da się wyróżnić 14 odmiennych genetycznie jednostek. Na wspomnianą liczbę aż dziewięć znajduje się na zachodniej Ukrainie, co świadczy o jej potencjale niestabilności. Do interesujących nas geosocjorów wspomniany badacz zaliczył następujące terytoria:

1) Ukraina Południowo-Zachodnia z miastem Odessa - do 1917 r. część Cesarstwa Rosyjskiego, później dzieliła losy Ukrainy, przy czym w latach 1941-1944 należała do Rumunii;
2) Wołyń z Łuckiem i Równym – część I Rzeczypospolitej, następnie do 1917 w Cesarstwie Rosyjskim, w latach 1918-1919 część niezależnej Ukrainy, następnie w latach 1919-1939 w Polsce;
3) Galicja ze Lwowem (nazwa nadal powszechnie używana przez Ukraińców) – część I Rzeczypospolitej, następnie w składzie Austrii i Cesarstwa Austro-Węgierskiego. W latach 1918-1939 w Polsce;
4) Zabuże z Czerwonogrodem (do 1951 Krystynopol) – część I Rzeczypospolitej, następnie włączona do Austrii i Cesarstwa Austro-Węgierskiego. W latach 1918-1939 Polska, a od 1939 do 1941 r. część Ukraińskiej SRR. W latach 1941-1944 pod okupacja niemiecką. W latach 1945-1951 część Polski;
5) Zakarpacie (Ruś Podkarpacka) - do 1918 część Królestwa Węgier w składzie Cesarstwa Austro-Węgierskiego, w latach 1919 -1938 włączone do Czechosłowacji a następnie przez kilka miesięcy jak autonomiczna republika Rusi Podkarpackiej; w latach 1938-1944 część Węgier;
6) Bukowina Północna z Czerniowcami - do 1918 Księstwo Bukowiny w składzie Cesarstwa Austro-Węgierskiego, następnie w latach 1918-1940 część Rumunii; od 1940 do 1941 część Ukraińskiej SRR, a następnie w latach 1941-1944 ponownie w Rumunii;
7) Besarabia Północna z Chocimiem - od XVII w. w składzie Turcji a wcześniej Rzeczypospolitej; w latach 1812 - 1917 część Cesarstwa Rosyjskiego, a następnie w latach 1918 - 1940 włączona do Rumunii; od 1940 do 1941 w składzie Ukraińskiej SRR, następnie w latach 1941-1944 ponownie w Rumunii;
8) Besarabia Południowa z Izmaiłem - do 1812 pod panowaniem Turcji a następnie do 1917 r. - Rosji; w latach 1918-1940 część Rumunii, a

następnie od 1940 do 1941 - Ukraińskiej SRR; w latach 1941-1944 ponownie w składzie Rumunii.

Jak wykazał Jerzy Kozakiewicz (1998), regionalizm dzisiejszej Ukrainy jest oczywistym i niekwestionowanym faktem. Zjawisko to jest ważne w aspekcie terytorialnym, ale istotne tu są wieloprzekrojowe podziały i odmienności na poziomie świadomości, mentalności, kultury i składu etnicznego. Mogą one doprowadzić do skonfliktowania regionów na różnych poziomach, często zagrażając podstawom życia społecznego. Ponadto należy zwrócić uwagę, iż Ukraina nie ma tradycji silnego, scentralizowanego państwa.

W rozwoju procesów separatystycznych bardzo często istotne są interesy państw trzecich. W przypadku zachodniej Ukrainy zainteresowane tymi procesami są przede wszystkim Rosja, Węgry i Rumunia. O ile Rosja ma na celu wspieranie tych tendencji w celu zdobycia większych instrumentów oddziaływania w grze geopolitycznej o odzyskanie wpływów na tym obszarze, to Rumunia i Węgry są żywotnie zainteresowane odzyskaniem wpływów, a w konsekwencji ludności i terytoriów przez wieki stanowiących ich własność. Bardzo często interesy określonych państw oraz społeczeństw dążących do separatyzmu są zbieżne. Mamy wtedy do czynienia z procesem naturalnego ciążenia do scalenia regionów podzielonych wymuszonymi umowami międzynarodowymi przez podmioty, które decydowały o granicach jako zwycięzcy konfliktów zbrojnych i jako decydenci nowego układu geopolitycznego.

Rozwój tożsamości Rusinów Karpackich

Zakarpacie ma zasadniczo historię niezwiązaną z państwowością ukraińską aż do lat czterdziestych XX wieku. Jest więc po Krymie najmłodszym ukraińskim terytorium. Na wspomnianym obszarze przez wieki wytworzył się specyficzny typ góralskiej mentalności, odmiennej od innych słowiańskich grup obszaru Karpat. Regionem tym szczególnie zainteresowane są Węgry i Słowacja. Państwa te z uwagą obserwują rozwój działań na rzecz autonomii, oparty przede wszystkim o dobrze zorganizowany separatyzm Rusinów Karpackich (Koprowski 2014, s. 193). Sytuację w regionie komplikuje dodatkowo stosunkowo duża przestępczość zorganizowana związana ze sprzyjającymi uwarunkowaniami geograficznymi. Wspomniane czynniki przy wsparciu dyplomatycznym i organizacyjnym państw trzecich mogą powodować istotne podziały i napięcia, i to nie tylko między państwami sąsiadującymi z obwodem zakarpackim. Jednym z generatorów wspomnianych procesów, oczywiście poza postępującą pauperyzacją społeczeństwa i kwestiami tożsamościowymi czy też regionalnymi, jest coraz bardziej widoczny dla społeczeństwa brak szans na integrację Ukrainy ze strukturami Unii Europejskiej (Zapałowski 2015).

Jednym z istotnych elementów budujących tożsamość obecnego obwodu zakarpackiego jest jego historia. Region nie uczestniczył w tworzeniu

organizmów państwowych, które obecnie utożsamia się z Ukrainą. Praktycznie do traktatu w Trianon w 1920 roku, Zakarpacie wchodziło przez dziewięćset lat w skład Królestwa Węgier, a w okresie międzywojennym należało do Czechosłowacji. Nazwa Zakarpacie, często używana jest równolegle z terminami Zakarpacka Ruś, lub Ruś Karpacka. Czesi z kolei używali nazwy Ruś Podkarpacka (oryg. *Podkarpatská Rus*) (Zapałowski 2016). Najdłużej tutaj gospodarzący Węgrzy określają Zakarpacie mianem *Kárpátalja.* Obszar ten, wraz z zamieszkanym przez Węgrów terytorium obecnej Słowacji, czyli *Felvidék,* stanowił część Górnych Węgier, czyli *Felső-Magyarország* (przyp.red.).

Gospodarka tego regionu opiera się na turystyce, przemyśle spożywczym i lekkim. Coraz większym problemem regionu z uwagi na ukształtowanie terenu jest przemyt. Większość mieszkańców należąca do mniejszości narodowych ma paszporty węgierskie. Według informacji prasowych z 2015 roku, do końca 2014 roku obywatelstwo Węgier miało 94 tys. osób[1]. W 2012 roku w powiecie Berehowe język węgierski został uznany za język regionalny i był to taki pierwszy przypadek (poza rosyjskim) po wejściu w życie ustawy o językach mniejszości narodowych[2]. Dla Ukrainy ten region ma bardzo ważne znaczenie, gdyż przez jego terytorium przebiegają gazociągi tranzytowe z Rosji do Unii Europejskiej.

Na przełomie XIX i XX wieku, czyli w okresie nabywania podmiotowości narodowej przez ludność wiejską w tej części Europy, Zakarpacie stało się obszarem, na którym w walce o tożsamość zamieszkującego tam społeczeństwa starły się dwie tendencje. Z jednej strony mieliśmy do czynienia z madziaryzacją (Kopyś 2003), a z drugiej wspierany przez Rosję silny ruch moskalofilski. Brak w tym okresie istotnych działań ukraińskich ruchów narodowych spowodował powstawanie osobnej tożsamości narodowej wśród miejscowej ludności. O ile inteligencja identyfikowała się z tożsamością rosyjską lub węgierską, to słowiańskie warstwy ludowe uważały się za Rusinów Karpackich. Na wspomnianym obszarze wytworzyła się społeczność o specyficznym typie góralskiej mentalności, która kultywuje swoją tradycję językową i wyznaniową (Kozakiewicz 1998, s. 56-58).

Istotnym elementem budowy wspomnianej identyfikacji jest istniejąca na tym terenie rusińska cerkiew greckokatolicka, która swój początek wzięła od Unii zawartej w Użhorodzie w 1646 roku. Unię przyjęło wówczas 63 prawosławnych księży, a jej wpływy do dzisiaj obejmują Zakarpacie oraz części Węgier i Słowacji, a także emigrację w USA. W okresie międzywojennym wspomniany kościół posiadał 461,5 tys. wyznawców, był zorganizowany w diecezję mukaczewską liczącą 281 parafii i 459 kościołów. Po wojnie władze

[1] *Офіційно: громадянство Угорщини отримало близько 94 000 закарпатців* [online] - http://www.mukachevo.net/ua/news/view/105782, (dostęp: 11.09.2016).
[2] *Węgierski językiem regionalnym na Zakarpaciu,* http://www.kresy.pl/wydarzenia,spoleczenstwo?zobacz/wegierski-jezykiem-regionalnym-na-zakarpaciu, (dostęp: 13.10.2016).

radzieckie zamknęły 73 kościoły i aresztowały wielu duchownych, a w 1949 zmuszono wiernych i duchownych do przejścia na prawosławie (Kozyrska 2014, s. 184). Obecnie grekokatolicy na Zakarpaciu stanowią oddzielną cerkiew i jest ona niezależna od ukraińskiej cerkwi grekokatolickiej. Cerkiew Greckokatolicka Obrządku Bizantyjsko-Rusińskiego, która bezpośrednio podlega pod Watykan liczy około 380 tys. wyznawców, ma swoją siedzibę w Użhorodzie oraz posiada 402 parafie[3]. Na postawę hierarchii i wyznawców tego kościoła bardzo duży wpływ mają diecezje funkcjonujące w Ameryce, które podkreślają jej niezależność. Drugim pod względem wielkości kościołem na Zakarpaciu jest Ukraiński Kościoł Prawosławny Patriarchatu Moskiewskiego z siedzibą diecezji w Mukaczewie i Chuście. Należy do niej około 290 parafii (Świeżak 2008, s. 249-250). Powyższa struktura dwóch największych kościołów na Zakarpaciu ma jeden element wspólny, a mianowicie jest z tradycji historycznej i duchowej moskalofilska oraz częściowo madziarska, co powoduje utrwalanie tradycji odrębnego narodu rusińskiego wobec nacjonalistycznej zachodniej Ukrainy. Jak podkreśla Antonina Kozyrska (op.cit. s. 28), religia może przyczynić się do stabilizacji lub destabilizacji ładu politycznego, a co za tym idzie społecznego w tak odrębnym od Ukrainy regionie.

Istotne znaczenie dla dalszych losów tego regionu miały decyzje związane z Traktatem w Trianon. Jego celem było m.in. „okrojenie" Węgier w obawie, aby nie odrodziło się państwo, które wespół z Austrią i Niemcami ponownie zagrozi pokojowi w Europie. Tak więc podstawowym kryterium oderwania Zakarpacia od Węgier nie były względy etniczne a jedynie polityczne (Płonka 2013, s. 331-335).

Jeszcze przed wspomnianym traktatem, w okresie odzyskiwania i tworzenia państw przez narody Europy Wschodniej, także społeczeństwo Rusinów Karpackich podjęło działania mające na celu uzyskanie dla siebie międzynarodowej podmiotowości. Jak zwraca uwagę Józef Darski (2007), 12 listopada 1918 roku w Scranton, Amerykańska Rada Rusinów Węgierskich uchwaliła deklarację o przyłączeniu Rusi Zakarpackiej na zasadzie federacyjnej do Czechosłowacji, która sama miała być państwem federacyjnym. Rada przewidywała włączenie do Rusi północno-wschodniej części Słowacji. Podobnie Memorandum Amerykańsko-Ruskiej (tj. Rusińskiej) Obrony Narodowej z października 1918 roku również mówiło o autonomii Zakarpacia. Ruska Rada Narodowa, założona w Starej Lubowni na Spiszu (8.11.1918), po przeniesieniu do Preszowa, zażądała samookreślenia narodowego zgodnego z punktami Wilsona (19.11.1918). Jej kontynuacja, Karpatoruska Rada Narodowa w Preszowie, zajęła takie samo stanowisko (31.01.1919). Rada reprezentowała początkowo orientację wielkorosyjską (moskalofilską), ale wobec klęski "*białej*" Rosji wybrała opcję czeską. Z kolei w Użhorodzie powstała (9.11.1918) kierowana przez gubernatora nowego autonomicznego węgierskiego "*Kraju*

[3] http://www.catholic-hierarchy.org/diocese/dmuka.html, (dostęp: 2.06.2016).

Ruskiego", Augustyna Sztefana, Rada Narodu Węgro-Ruskiego o orientacji prowęgierskiej, znajdująca oparcie w klerze unickim, ale nie odegrała ona żadnej roli. Centralna Ruska Rada Narodowa w Użhorodzie uznała za najwyższą władzę Karpatoruską Radę Narodową w Preszowie i wypowiedziała się za autonomią w ramach Czechosłowacji składającej się z trzech części: Czech i Moraw, Słowacji oraz Zakarpacia (16.05.1919). W czerwcu 1919 roku armia czeska zajęła całą Ruś Zakarpacką, a traktat z Saint-Germain potwierdził jej przynależność do Czechosłowacji z "jak najszerszą autonomią" (10.09.1919).

Wcześniejsze zapowiedzi Czechosłowacji o powołaniu odrębnego sejmu dla Zakarpacia, promocji języka rusińskiego, szkolnictwa i religii, okazały się tylko deklaracjami. Władze Czechosłowacji widząc, iż muszą podjąć działania mające na celu utrwalenie swojej obecności na tym obszarze podjęły decyzję o sprowadzeniu tam 50 tys. osadników czeskich. Dopiero 22 listopada 1938 roku, i to zapewne pod wpływem relacji z Niemcami, Czechosłowacja nadała Rusi Zakarpackiej autonomię, zarządzaną przez proniemiecki gabinet A. Wołoszyna. Rząd ten utworzył Sicz Karpacką, która była penetrowana przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów. Po wkroczeniu w marcu 1939 roku Niemców do Czechosłowacji *Karpatoukraina*, czyli rząd Wołoszyna, pod wpływami nacjonalistów ukraińskich ogłosiła niepodległość, co sprowokowało interwencję Węgrów, którzy zajęli część Zakarpacia. Po II wojnie światowej przyłączono ten region na mocy umowy Benesz-Mołotow do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej jako Karpacką Ukrainę (Darski, op.cit.). W 1946 r. przekształcono go w okręg (*oblast'*). W okresie radzieckim mniejszości narodowe zagwarantowane miały prawo do szkół z ojczystym językiem nauczania, dostęp do prasy i literatury. Wielonarodowość okręgu była silnie akcentowana, często Zakarpacie przedstawiano jako godny naśladowania wzór radzieckiego internacjonalizmu. Żadna z gwarancji nie dotyczyła jednak Rusinów, których odgórnie uznano za regionalną grupę, składową część narodu ukraińskiego. Zarówno w Ukraińskiej SRR, jak i niepodległej Ukrainie, Okręg Zakarpacki był i jest (nie licząc byłej Autonomicznej Republiki Krymu) jednym z dwóch okręgów, których nazwa nawiązuje do historycznej nazwy regionu, nie zaś stolicy. Okręg Zakarpacki był najbardziej zacofaną częścią USRR i do tego bardzo zmadziaryzowaną. Rusini w tym okresie stanowili ponad 60 procent mieszkańców regionu (Węgrzy -15 procent a Żydzi 13 procent), a 98 procent osób utrzymywało się z rolnictwa (Zenderowski, Pieńkowski 2015, s. 121). Przez okres trwania Związku Radzieckiego w statystykach spisów powszechnych w ogóle nie ujmowano społeczności rusińskiej na Zakarpaciu (Eberhardt 1996, s. 197).

Rusini Karpaccy w państwie ukraińskim

Po upadku Związku Radzieckiego ponownie odżyły zamrożone przez dyktaturę komunistyczną problemy narodowościowe i tożsamościowe. Jednym z obszarów byłego imperium, gdzie ujawniły się one z dużą siłą było Zakarpacie,

którego mieszkańcy w czasie referendum niepodległościowego opowiedzieli się za niepodległością Ukrainy (92,59 procent głosów za). Jednocześnie jednak przeprowadzono referendum na temat statusu tego obszaru w ramach powstającego państwa, w którym 78 procent głosujących opowiedziało się za autonomią.

Według Rusinów Karpackich stanowią oni oddzielny naród i dlatego mają prawo do samookreślenia. Czynnikiem, który ułatwia poczucie odrębności jest niechęć do Ukraińców z Galicji. Tymczasem władze w Kijowie negują istnienie odrębnego narodu Rusinów Karpackich. Działacze rusińscy, idąc za wolą większości społeczeństwa Zakarpacia, a chcąc niejako wymusić na państwie ukraińskim realizację wyników referendum, w dniu 30 maja 1993 roku, powołali Tymczasowy Rząd Republiki Rusi Podkarpackiej ze stolicą w Użhorodzie. Rząd ten otrzymał wsparcie mniejszości narodowych Zakarpacia, a mianowicie: słowackiej, węgierskiej, romskiej, rumuńskiej i niemieckiej. Wraz z rządem powołano parlament liczący 51 deputowanych na czele z prof. Iwanem Turjanica. Rząd Tymczasowy zgłosił również deklarację przystąpienia do Wspólnoty Niepodległych Państw. Wspomniany Rząd istniał do jego likwidacji przez służby specjalne Ukrainy w sierpniu 1994 roku.

Po kilku latach 7 marca 2007 roku deputowani Zakarpackiej Rady Obwodowej podjęli decyzję o uznaniu narodowości rusińskiej na terytorium obwodu i wpisaniu jej na listę narodowości obwodu (za głosowało 71 deputowanych, 2 było przeciw i 2 się wstrzymało). Z kolei w październiku 2008 r. w Mukaczewie odbył się II Europejski Kongres Podkarpackich Rusinów, na którym ogłoszono wznowienie rusińskiej państwowości. Jeden z liderów tego ruchu ks. Dymytrij Sydor, kapłan prawosławnej cerkwi Patriarchatu moskiewskiego zwrócił przy tym uwagę, iż Kongres odniósł się tylko do wyników referendum z 1991 roku, oraz na kwestię przywrócenia Zakarpaciu jego prawidłowej nazwy w postaci „Karpackiej Rusi", która powinna pozostać w składzie federacji ukraińskiej. Postulowano także dwujęzyczność w nauce szkolnej w postaci nauki języka ukraińskiego i ruskiego[4]. Należy tu pokreślić, iż we wrześniu 2007 roku na Zakarpaciu przebywał ambasador Rosji Wiktor Czarnomyrdin, który spotkał się z przedstawicielami ruchu rusińskiego i miejscową społecznością rosyjską. Władze ukraińskie nie doceniały siły ruchu rusińskiego, gdyż w 1998 roku oceniano oficjalnie potencjał Rusinów Karpackich na około 4,5 procent populacji obwodu. Pewną korektę do tych danych wprowadziła Nina Karpaczowa (rzecznik praw obywatelskich na Ukrainie), która w 2007 roku oceniała populację Rusinów na około 130 tysięcy, czyli 10 procent mieszkańców obwodu (Kuzio 2015, s. 287).

4 http://zaxid.net/news/showNews.do?decyzja_kongresu_ruzinow_mogla_byc_o_wiele_radykalniejzza__kz_dymytrij_zydor&objectId=1173241, (dostęp: 2.06.2016).

W związku z tym, iż władze Ukrainy nie odniosły się pozytywnie do postulatów Rusinów, Dymitrij Sydor na konferencji prasowej w Moskwie oskarżył Ukrainę o ludobójstwo (*genocyd)* i publicznie zaprezentował wzór „podkarpackich rusińskich paszportów". Od działań Sydora zdystansował się Światowy Kongres Rusinów, uznając iż jest to ekstremizm. Jednocześnie Kongres wyraził również dezaprobatę wobec postawy mediów na Ukrainie, Węgrzech, Słowacji i w Rumunii, którym zarzucono poszukiwanie sensacji i sztuczne rozdmuchiwanie kwestii rzekomego rusińskiego separatyzmu.

W grudniu 2008 roku władze ukraińskie oskarżyły Sydora o antykonstytucyjne wystąpienia i zamach na integralność terytorialną Ukrainy. Służby specjalne dokonały rewizji w zarządzanej przez niego cerkwi Podwyższenia Krzyża Pańskiego, oraz ostrzegły przedstawicieli pozostałych rusińskich stowarzyszeń przed łamaniem prawa. Za wspomniane działania w 2012 roku ks. Sydor został skazany na trzy lata w zawieszeniu za szerzenie separatyzmu w 2012 roku[5].

Sytuacja szczególnie się skomplikowała w 2014 roku po wybuchu wojny w Donbasie. Z jednej strony społeczność Zakarpacia zaczęła publicznie odmawiać uczestnictwa w wojnie w Donbasie, a z drugiej zaczęła wykupywać dostępną broń pneumatyczną na którą nie trzeba było zezwoleń. Ta swoista psychoza strachu na Zakarpaciu była także powodowana deklaracjami nacjonalistów ukraińskich grożących pacyfikacją separatystycznego regionu[6].

Należy tu także wskazać na działania lokalnego oligarchy Wiktora Bałohy, który poprzez swoje bliskie stosunki z prezydentem Ukrainy stworzył w regionie swoisty układ, który poprzez ugrupowanie „Jedyne Centrum" rządzi w wielu samorządach oraz kontroluje zorganizowaną przestępczość związaną z przemytem granicznym. Czynnik ten utrudnia działania lokalnym autonomistom, którzy oprócz względów tożsamościowych wykorzystują kwestie egzystencjalne. Mianowicie, w społeczeństwie panuje przekonanie, iż autonomia lub nawet włączenie tego obszaru do Węgier, pozwoliłoby na wzrost poziomu życia ludności, a zwłaszcza uniknięcie dramatycznej sytuacji materialnej, jaka panuje na Ukrainie. Ponadto, negatywny stosunek do wojny w Donbasie spowodował, iż z tego regionu do mobilizacji zgłaszało się początkowo około 8 procent poborowych, a w drugiej połowie 2015 roku wspomniany współczynnik wzrósł do 27 procent (gorszy wynik miał tylko obwód iwano-frankowski - 25 procent)[7]. Wspomniane kwestie dotyczące poziomu życia w poszczególnych

[5] I. Jóźwiak, *Zakarpacie- ukraińska Osetia w Karpatach…; Rusínský kněz dostal podmínku* [online] - http://www.halonoviny.cz/articles/view/266855, (dostęp: 2.06.2016).

[6] *Masowe zbrojenia na Zakarpaciu* [online] - http://www.kresy.pl/wydarzenia,spoleczenstwo?zobacz/masowe-zbrojenia-na-zakarpaciu, (dostęp: 13.10.2016).

[7] *Названы худшие области Украины по мобилизации* [online] - http://korrespondent.net/ukraine/3549834-nazvany-khudshye-oblasty-ukrayny-po-mobylyzatsyy, (dostęp: 11.09.2016).

regionach Ukrainy stały się kolejnym powodem, który warunkuje dążenie do odrębności regionalnej. W październiku 2016 roku lokalny samorząd Zakarpacia podjął działania mające na celu wprowadzenie autonomii ekonomicznej obwodu. Do grupy, która ma przygotować podstawy gospodarcze niezależności weszło 12 lokalnych deputowanych i dwóch członków Rady Najwyższej w Kijowie, a prace te ma nadzorować szef obwodowego parlamentu Michaił Riwis. Należy tu podkreślić, iż strefa ekonomiczna istniała w obwodzie do 2005 roku, lecz została zlikwidowana przez władze centralne[8].

Zakarpacki separatyzm a państwa ościenne

Słowacja, na terenie której żyje duże skupisko Rusinów Karpackich, i która w przeszłości aspirowała do asymilacji społeczności ruskiej, tradycyjnie wspiera autonomię Zakarpacia. W tym celu jeszcze przed II wojną wprowadzono język ruski do 50 szkół podstawowych (1935/1936) i otwarto gimnazjum ruskie w Preszowie (1936/1937). Narodowy Komitet Preszowszczyzny żądał połączenia w drodze plebiscytu z Rusią Zakarpacką i nadania autonomii (10.05.1938). Należy także podkreślić, iż na Słowacji w Medzilaborcach, z inicjatywy Jana Bucko, który przeniósł się tu z Zakarpacia, zebrał się (17.11.1990) sejm założycielski Ruskiej Obrody (Odrodzenie Rusińskie). Zażądano uznania Rusinów Zakarpacia i Preszowszczyzny za odrębny naród, kodyfikacji języka i wprowadzenia go do szkół jako wykładowego. Przewodniczącym Obrody został aktor teatru ukraińskiego Wasyl Turek. Te same żądania powtórzono na I Światowym Kongresie Rusinów w Medzilaborcach, w którym uczestniczyli także delegaci z Czech, Polski, USA, Jugosławii i Ukrainy (marzec 1991). Obecnie liczbę Rusinów na Słowacji szacuje się na około 100 tys. (Darski 2007).

Kilkusetletnie władanie obecną ziemią zakarpacką przez Węgry doprowadziło do utrwalenia trwałych wpływów tego państwa na omawianym obszarze. Jego istotnym elementem jest liczna społeczność węgierska zamieszkująca rejon pogranicza z Węgrami. Należy tu podkreślić, iż jeszcze w czasach Związku Radzieckiego w 1963 roku społeczność komunistów węgierskich apelowała do Nikity Chruszczowa, aby w ramach Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki radzieckiej utworzył autonomiczny okręg narodowy. Jedynym, skutkiem tego apelu było poszerzenie zakresu szkolnictwa węgierskiego. Kolejnym działaniem w kierunku uzyskania instytucjonalnej podmiotowości Węgrów na Rusi Karpackiej było powołanie w lecie 1991 roku Związku Węgrów na Rusi Zakarpackiej, który jednakże opowiedział się za niepodległością Ukrainy. Rok wcześniej zdominowany przez Węgrów rejon Berehowe w większości opowiedział się za przywróceniem jego węgierskiej

[8] *Zakarpacie wprowadza autonomię ekonomiczną! Rusini i Węgrzy chcą wyjść z Ukrainy?* [online] - http://reporters.pl/2659/zakarpacie-wprowadza-autonomie-ekonomiczna-rusini-i-wegrzy-chca-wyjsc-z-ukrainy/, 13.10. 2016.

nazwy Beregszasz. Elementem, który pogłębia złożoność problemów w regionie jest przynależność części Węgrów do cerkwi grekokatolickiej, co jest jednym z elementów wstrzymujących włączenie eparchii Mukaczewsko-Użhorodzkiej do Cerkwi Grekokatolickiej pod zwierzchnictwem Kijowa, tym bardziej iż część duchowieństwa z pochodzenia jest Węgrami i popiera ruch Rusinów Karpackich.

Współczesna polityka etniczna Węgier jest w dużej mierze funkcją polityki wobec skupisk węgierskich za granicą. Jako narzędzie tej polityki w 2001 r. uchwalono tzw. Kartę Praw Węgra. Karta jest ważna jedynie na Węgrzech i daje trzymiesięczne prawo do pracy i ubezpieczenia, uprawnia do sfinansowania nauki języka węgierskiego ze środków publicznych, do bezpłatnych studiów i korzystania z bibliotek, stanowi podstawę pomocy finansowej dla instytucji na edukację mniejszości, dotuje rodziców posyłających dzieci do węgierskich szkół. Według niej państwo jest odpowiedzialne za los Węgrów żyjących za granicą i popiera tendencje wspólnotowe i tożsamościowe. Jest też inspiracją do intensyfikacji działań rządu węgierskiego na tym polu, co znalazło wyraz m.in. w nowelizacji ustawy o obywatelstwie Węgrów zamieszkujących poza krajem (26 maja 2010). Zgodnie z ustawą, aby otrzymać obywatelstwo węgierskie, nie ma już obowiązku zdawania odpowiedniego egzaminu, nie trzeba również mieszkać na terenie Węgier, ale wystarczy potwierdzić znajomość języka ojczystego (Żołądź 2009).

We wrześniu 2012 roku, po wejściu w życie ustawy językowej na Ukrainie, która dopuszczała stosowanie języka innego niż ukraiński w urzędach w Berehowe, decyzją rady miasta został tam wprowadzony język węgierski. Należy zauważyć, iż rok wcześniej w tymże mieście radni zdecydowali, iż posiedzenia rady miasta będą się rozpoczynały od hymnu Ukrainy i Węgier[9]. Obwód zakarpacki już w momencie przesilenia konstytucyjnego na Ukrainie w lutym 2014 roku, w postaci uchwały rady obwodu wypowiedział podporządkowanie się pod dotychczasowego prezydenta Wiktora Janukowycza, a radni wezwali go do ustąpienia z urzędu. Jednocześnie w Użgorodzie rozwiązała się w proteście przeciwko polityce prezydenta lokalna frakcja Partii Regionów w radzie miasta[10].

Dla przyszłości stosunków ukraińsko-węgierskich znamiennym było przemówienie w dniu 13 maja 2014 roku premiera Węgier Viktora Orbana, który stwierdził w parlamencie, że Węgrzy zakarpaccy powinni uzyskać szeroką autonomię. Ponadto zadeklarował także, iż Węgrzy powinni uzyskać podwójne obywatelstwo oraz posiadać swoich przedstawicieli w Radzie Najwyższej

[9] *Węgierski językiem regionalnym na Zakarpaciu,* http://www.kresy.pl/wydarzenia,spoleczenstwo?zobacz/wegierski-jezykiem-regionalnym-na-zakarpaciu, (dostęp: 7.09.2012).
[10] *Obwód zakarpacki wypowiedział posłuszeństwo Janukowyczowi,* http://wiadomosci.onet.pl/swiat/obwod-zakarpacki-wypowiedzial-posluszenstwo-janukowyczowi/0sg0l, (dostęp: 21.02.2014).

Ukrainy. Głównym, krótkookresowym celem politycznym Węgrów na Ukrainie pozostaje utworzenie tzw. kraju nadcisańskiego – jednostki administracyjnej z przewagą mniejszości węgierskiej i jednocześnie okręgu wyborczego, umożliwiającego wejście do parlamentu w Kijowie przedstawiciela mniejszości. Obecnie w polityce władz Ukrainy nie widać dopuszczenia Węgrów w proces rozpoczętej na Ukrainie reformy decentralizacyjnej i dobrowolnego łączenia *hromad*, co w praktyce mogłoby ich do tego celu przybliżyć[11]. Po przemówieniu Orbana ukraińscy nacjonaliści zdewastowali węgierski pomnik na Przełęczy Wereckiej, który symbolizuje przejście Węgrów do Kotliny Naddunajskiej w 896 roku[12].

Zdjęcie 1: Przełęcz Werecka – pomnik upamiętniający 1100 rocznicę przejścia Madziarów przez Karpaty.

Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Przc%C5%82%C4%99cz_Werecka, (dostęp: 10.09.2016).

Obecnie na Zakarpaciu mieszka około 160 tys. Węgrów (co stanowi 15 procent ludności), którzy koncentrują się w pasie granicznym. Zawarli oni sojusz z Rusinami Karpackimi w celu wspólnej walki o autonomię. Przeciwdziałając nadmiernej penetracji środowisk mniejszości węgierskiej przez prawicową partię Jobbik z Węgier, służby ukraińskie w 2014 r. zamknęły w Berehowie biuro europosła tej partii Béli Kovácsa, a szereg działaczy Jobbiku otrzymało zakaz wjazdu na Ukrainę. Delegat wspomnianego ugrupowania w kwietniu 2014 roku w Radzie Europy nazwał Ukrainę „sztucznym państwem" i wyraził sugestię o prawie Węgier do tych ziem. Należy także podkreślić, iż we wrześniu 2014 roku Viktor Orban wizytował na Zakarpaciu lokalną społeczność węgierską. Co prawda odbyło się to za zgodą ukraińskiego MSW, ale jego wymowa była

[11] P. Żochowski, T. Iwański, *Zakarpacie- razem, ale z boku* [online] - http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2015-09-30/zakarpacie-razem-ale-z-boku, (dostęp: 11.09.2016).

[12] *Ukraińscy nacjonaliści niszczą węgierski pomnik na Przełęczy Wereckiej* [+VIDEO**],** [online]- http://www.kresy.pl/wydarzenia,spoleczenstwo?zobacz/ukrainscy-nacjonalisci-niszcza-wegierski-pomnik-na-przeleczy-wereckiej-foto-video, (dostęp: 13.10.2016).

jednoznaczna. Innym znamiennym faktem jest wybranie z ramienia partii Fidesz w wyborach z 2014 roku Andrei Bocskor, jako przedstawicielki mniejszości węgierskiej na Ukrainie do Parlamentu Europejskiego. Tym samym stała się ona pierwszym członkiem Europarlamentu posiadającym ukraińskie obywatelstwo (Friesen 2016).

W kwietniu 2016 roku lokalni deputowani obwodu zakarpackiego podpisali apel do Rady Najwyższej i Prezydenta Ukrainy z żądaniem nadania regionowi autonomii zgodnie z wolą wyborców z 1991 roku, tym bardziej, że poparcie dla unitarności Ukrainy na Zakarpaciu w ciągu 25 lat znacznie się zmniejszyło[13]. W opinii mniejszości węgierskiej zamieszkującej ten region w ostatnich latach obserwuje się także wzrost ataków na mniejszości narodowe na Ukrainie. W związku z powyższym we wrześniu 2016 roku Michaił Toth sprawujący funkcję przewodniczącego Sojuszu Demokratycznego Węgrów na Ukrainie zaapelował do Prezydenta Poroszenki o autonomię dla Węgrów. Tak więc nie tylko samo Zakarpacie żąda autonomii, ale nawet wewnątrz tego obwodu takie postulaty wysuwa społeczność węgierska[14].

Destabilizacja i kryminalizacja

Służba Bezpieczeństwa Ukrainy na Zakarpaciu prowadzi obecnie działania na dwóch frontach. Po pierwsze obserwujemy akcje mające na celu pacyfikację paramilitarnych oddziałów Prawego Sektora i innych radykalnych grup, które wg Ksawerego Czerniewicza (2015) są od pewnego czasu zbrojnym ramieniem lokalnego oligarchy Wiktora Bałohy, który finansuje jego lokalne struktury. Z drugiej strony SBU zwalcza autonomistów zakarpackich i aktywistów węgierskich. Napięcie między nacjonalistami ukraińskimi wspomaganymi przez działaczy z innych regionów, a zwolennikami autonomii doprowadziło do administracyjnych działań w celu zapobieżenia rozruchom, które mogłyby w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa mniejszości węgierskiej wywołać interwencję zbrojną Węgier.

Wspomniany Czerniewicz w swojej analizie zauważył, że istotą zagrożenia separatyzmem nie są tendencje narodowościowe, a kryminalizacja regionu i związany z nim przemyt kontrolowany przez klan rodziny Bałohy. Oligarcha ten ma ogromne wpływy w regionie i wątpliwe, by Kijów zdecydował się na otwartą wojnę z tym zakarpackim baronem. Gdyby do takowej doszło, to ona właśnie, a nie działania Rusinów czy Węgrów, mogłaby zdestabilizować Zakarpacie. Problem kryminalizacji regionu jest poważny, ale nie powinno się również bagatelizować czynnika narodowościowego. Kwestia wpływu

[13] К. Христова, *Закарпатье требует от Киева автономии* [online] - http://www.kp.ru/online/news/2358022/, (dostęp: 2.06.2016).
[14] *Венгерская община Украины выступает за право на автономию* [online] - http://reginews.com/vengerskaya-obshhina-ukrainy-vystupaet-za-pravo-na-avtonomi, (dostęp: 13.09.2016).

przestępczości jest ważna, ale w grze zewnętrznych ośrodków siły ma tylko charakter dodatkowy i nie rozstrzygający.

Najgłośniejszym incydentem związanym z wspomnianą działalnością kryminalną na tym terenie po 2013 roku, był „najazd" nacjonalistów na Mukaczewo 11 lipca 2015 roku. W wyniku starcia z miejscową ochroną i milicją zginęło po obu stronach 4 osoby, a 14 było rannych. W walce użyto automatów i granatników. Operacja służb bezpieczeństwa trwała kilka dni, a w jej zakończenie zaangażowani byli przywódcy Ukrainy z prezydentem państwa na czele. Według niektórych źródeł przyczyną konfliktu była „wojna" o zyski z kontrabandy z ekipą Bałohy. Dodatkowo pojawiło się wówczas niebezpieczeństwo rozprzestrzenienia konfliktu na inne regiony zachodniej Ukrainy, gdyż Prawy Sektor ogłosił mobilizację swoich paramilitarnych oddziałów. Według niektórych mediów lokalne organy MSW i SBU wiedziały o planach Prawego Sektora, jednak nie podjęły żadnych działań prewencyjnych[15]. Przeciągająca się do ponad tygodnia operacja i jej przeniesienie na większy obszar (około 40 km^2) uzasadniało obawy o destabilizację całego regionu. Należy zanotować, iż część jednostek ukraińskiej armii i Gwardii Narodowej miała odmówić wyjazdu do Mukaczewa w celu działań przeciwko Prawemu Sektorowi[16].

Wspomniane wydarzenia miały także konotacje międzynarodowe. Podczas trwania obławy w rejonie Mukaczewa, szef kancelarii premiera Węgier János Lázár przyznał, że wywiad tego państwa działa na rzecz obrony praw Węgrów zakarpackich nawet wbrew woli Kijowa. Polityk ten stwierdził, iż w kolejnych latach sytuacja węgierskiej mniejszości na Zakarpaciu pogorszy się, dlatego służby specjalne Węgier prowadzą operacje mające na celu obronę ich praw[17]. Wspomniana deklaracja wywołała napięcie na linii Kijów-Budapeszt.

Operacja przeciwko Prawemu Sektorowi skończyła się częściowym sukcesem, gdyż cześć bojówkarzy zbiegła do Donbasu. Nowym gubernatorem Zakarpacia został pochodzący z tych terenów emerytowany generał Hennadij Moskal. Według jego późniejszych ustaleń za spokój w regionie jego poprzednik Wasyl Hubal płacił członkom Prawego Sektora po 10 tysięcy dolarów, a członkowie Prawego Sektora trudnili się porywaniem i torturowaniem ludzi, wymuszeniami haraczu od przedsiębiorców, konfiskatą własności, wykorzystując przy tym nielegalną broń palną – w tym karabiny maszynowe i

[15] P. Andrusieczko, *Bitwa o Mukaczewo, czyli bratobójcze walki na Ukrainie. W roli głównej Prawy Sektor* [online] - http://wyborcza.pl/1,75477,18344378.html#MTstream, (dostęp: 14.10.2016).

[16] http://112.ua/obshchestvo/chast-voennyh-nacgvardii-i-vsu-otkazalas-ehat-v-mukachevo-ps-244365.html, (dostęp: 14.10. 2016).

[17] *Szef kancelarii premiera Viktora Orbána: Nasz wywiad działa na rzecz obrony Węgrów na Ukrainie* [online] - http://www.kresy.pl/wydarzenia,spoleczenstwo?zobacz/szef-kancelarii-premiera-viktora-orbana-nasz-wywiad-dziala-na-rzecz-obrony-wegrow-na-ukrainie, (dostęp: 14.10.2016).

granatniki. *„Faktycznie to była gangsterka, zwykłe zarabianie pieniędzy, a najgorsze jest to, że wszystko to robione było pod przykrywką patriotycznych sloganów"* – powiedział Moskal[18]. Cała sprawa musiała być o tyle skomplikowana, iż lokalnej milicji polecono niszczyć dowody kontrabandy.

Próby stabilizacji regionu jednak się nie powiodły. Nadal ciągle dochodzi tam do krwawych działań świata przestępczego z udziałem nacjonalistów ukraińskich. Przykładem jest ostrzelanie restauracji „Bohemia" w Swalawie we wrześniu 2016 roku, czy też podpalenie w styczniu 2016 roku rurociągów z gazem[19].

Wyłapywanie poszczególnych bojowników, odpowiedzialnych za akcję w Mukaczewie trwało ponad rok. Finałem sprawy było skierowanie przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa Ukrainy do sądu aktu oskarżenia przeciwko prezesowi oddziału „Prawego Sektora" na Zakarpaciu Aleksandrowi Sachko w maju 2016 roku. Zarzucono mu 15 poważnych przestępstw, w tym bandytyzm, zakłócanie porządku publicznego, morderstwa oraz kierowanie gangiem[20].

Skala przestępczości dokonywanej przez środowiska kryminalne i nacjonalistyczne spowodowała, iż gubernator Moskal przyznał się do klęski w walce z lokalną mafią tytoniową. Miał on stwierdzić, iż: *„Rząd stracił kontrolę nad przemytem broni i narkotyków*". W związku z tym w maju 2016 roku podał się do dymisji, która jednak została odrzucona[21].

Sytuacja w regionie powoduje, że nastroje społeczne się radykalizują i społeczeństwo domaga się administracyjnego oddzielenia Zakarpacia od Ukrainy. W opinii niektórych komentatorów wydarzenia, do których doszło w

---

[18] *Moskal: były gubernator Zakarpacia płacił Prawemu Sektorowi po 10 tys. Dolarów* [online] -http://www.kresy.pl/wydarzenia,spoleczenstwo?zobacz/moskal-byly-gubernator-zakarpacia-placil-prawemu-sektorowi-po-10-tys-dolarow; *Na Zakarpaciu Prawy Sektor porywał i torturował ludzi – twierdzi nowy gubernator* [online] - http://www.kresy.pl/wydarzenia,spoleczenstwo?zobacz/na-zakarpaciu-prawy-sektor-porywal-i-torturowal-ludzi-twierdzi-nowy-gubernator, (dostęp: 14.10.2016).

[19] *Na Ukrainie ostrzelano restaurację* [online] - http://pl.sputniknews.com/swiat/20160926/3947151/ukraina-wybuch-restauracja.html, (dostęp: 14.10.2016); *Na Zakarpaciu płoną rurociągi* [online] - http://theformat.com.ua/v-zakarpatskoj-oblastv-trh-mestah-podorvaly-reversnuyu-gazovuyu-trebu/; https://www.youtube.com/watch?time_continue=3&v=D9Rw63xRArc; http://ua.korrespondent.net/ukraine/3610349-dlia-likvidatsii-avarii-na-hazoprovodi-v-zakarpatti-potribno-try-doby, (dostęp: 14.10.2016).

[20] Г. Игнатов, *«Правый Сектор» начинают бить по всей Украине* [online] - http://jpgazeta.ru/pravyiy-sektor-nachinayut-bit-po-vsey-ukraine/?_utl_t=fb, (dostęp: 2.06.2016).

[21] *Gubernator Zakarpacia: poniosłem klęskę w walce z przemytnikami, rząd stracił kontrolę nad przemytem* [online] - http://www.kresy.pl/wydarzenia,bezpieczenstwo-i-obrona?zobacz/gubernator-zakarpacia-ponioslem-kleske-w-walce-z-przemytnikami-rzad-stracil-kontrole-nad-przemytem, (dostęp: 14.10.2016).

Mukaczewie z jednej strony były „gwoździem do trumny" projektu eurointegracji Ukrainy[22], a z drugiej wzmocniły przeświadczenie społeczne o potrzebie autonomii.

Obwód zakarpacki z uwagi na doświadczenia w funkcjonowaniu w ramach autonomii jest niezwykle wrażliwy na działania mające na celu jego unifikację kulturową z innymi regionami. Fakt funkcjonowania przez wieki w składzie państwa węgierskiego uzasadnia naturalną dążność do jego unifikacji z Węgrami. Może to nastąpić w sytuacji dalszego upadku gospodarczego Ukrainy i pauperyzacji społeczeństwa. Współpraca polityczna i gospodarcza Węgier z Rosją wskazuje, iż taki scenariusz jest niewykluczony i ma on zapewne ciche poparcie w Moskwie, której zależy na usankcjonowaniu aneksji Krymu.

Dodatkowym czynnikiem powodującym pragnienie autonomii jest kryminalizacja tego kraju, której rozwojowi sprzyja fizjografia, dająca duże pole działania dla przestępczości zorganizowanej. Wydarzenia w Mukaczewie tylko potwierdzają te tendencje. Fakt, iż nie udało się schwytać wszystkich bojówkarzy Prawego Sektora świadczy o tym, iż część sił bezpieczeństwa się z nimi identyfikowała i im pomagała[23]. Konsekwencją tego ataku było także to, że w lipcu 2015 roku rezydujący w Moskwie lider Rusinów Karpackich Petro Gećko uznał, że wzrost aktywności zbrojnych ugrupowań nacjonalistycznych na Zakarpaciu spowoduje jeszcze silniejsze dążenia ludności do autonomii[24]. Dążenia te będzie zapewne wzmacniać niedawne odkrycie złóż gazu ziemnego, prawdopodobnie wystarczających do uniezależnienia się Zakarpacia od importu. Może to doprowadzić doi walk środowisk oligarchicznych na Ukrainie i struktur przestępczych o kontrolę nad tymi zasobami[25].

Na problemy Zakarpacia zwrócił uwagę także ekspert Instytutu Edukacji Politycznej w Kijowie Oleksandr Solontaj, który przyznał, że mniejszość węgierska na Ukrainie może w istocie dokonać zwrotu na Budapeszt i poprosić o interwencję, o ile rządowi Ukrainy nie udałoby się zagwarantować bezpieczeństwa w regionie (Friesen 2016).

Konflikt o wpływy na Zakarpaciu może także w pewnych warunkach odnowić napięcia między Węgrami a Słowacją. Działania moskalofili nakierowane na uzyskanie tam wpływów Rosji są mało prawdopodobne ze względu na lokalizację z dala od Naddniestrza.

---

[22] *Мукачевский инцидент - последний гвоздь в крышку гроба евроинтеграции* [online] - http://politvesti.tk/?p=7346, (dostęp: 14.10.2016).

[23] *Prawy Sektor z Zakarpacie uciekł do ATO* [online] - http://wschodnik.pl/ukraina/item/1888-prawy-sektor-z-zakarpacie-uciekl-do-ato.html, (dostęp: 2.06.2016).

[24] *„Banderowskie bataliony rzucą się na Polskę i ją rozszarpią"* [online] - http://www.kresy.pl/wydarzenia,spoleczenstwo?zobacz/banderowskie-bataliony-rzuca-sie-na-polske-i-ja-rozszarpia, (dostęp: 2.06.2016).

[25] *На Закарпатье нашли месторождение газа* [online] - http://nahnews.org/811616-na-zakarpate-nashli-mestorozhdenie-gaza/, (dostęp: 14.10.2016).

Wnioski

Problem skali i głębokości procesów separatystycznych w obwodzie zakarpackim jest przedstawiany w mediach w odniesieniu do zagrożeń związanych z ruchami nacjonalistycznymi na Ukrainie. Jeden z takich portali powiązany ze „Swobodą" wprost pisze o zagrożeniu odłączeniem się Zakarpacia, a także Północnej Bukowiny i Południowej Besarabii od państwa. Wspomniane środowisko zwraca uwagę na to, że zarówno Węgry jak i Rumunia mają pretensje terytorialne do Ukrainy i próbują wzniecać nastroje separatystyczne. Zakarpaccy Węgrzy oskarżani są o tworzenie oddziałów paramilitarnych. Jeden z dowódców ukraińskiego nacjonalistycznego batalionu „Karpacka Sicz" wprost deklarował, iż jego oddziały będą na Zakarpaciu likwidowali węgierskich aktywistów[26]. Możliwości zbrojnej akcji Węgier na Zakarpaciu w obecnych warunkach są jednak możliwe tylko w przypadku wystąpienia zabójstw miejscowych Węgrów przez ukraińskie oddziały paramilitarne, co na obecną chwilę jest mało prawdopodobne.

W zachodniej części dzisiejszej Ukrainy trwają procesy, które trudno będzie Kijowowi zatrzymać. Rosja będzie je wspierać, gdyż po aneksji Krymu zależy jej na „podzieleniu się" odpowiedzialnością z innymi za zmiany granic. Pewnym symptomem tych tendencji jest wypowiedz z maja 2016 roku eksperta Rosyjskiego Instytutu Badań Strategicznych Olega Niemenskiego który stwierdził wprost, że „…*zmiana granic w postradzieckich państwach jest nieunikniona. Granice te będą się zmieniać dlatego, że zostały one stworzone w gabinetach, a nie powstały w wyniku samostanowienia narodów*"[27]. O możliwości zaostrzenia sytuacji na zachodzie Ukrainy w grudniu 2016 roku mówili niemieccy i ukraińscy analitycy. Zwrócili oni co prawda główną uwagę na zagrożenia terrorystyczne i kryminalne granic, ale problem ten pośrednio wiąże się z separatyzmem i działaniem bojówek paramilitarnych. Jeżeli na Ukrainie dojdzie do dalszego demontażu gospodarki, proces federalizacji państwa zapewne się pogłębi. Symptomy tego już obserwujemy. W grudniu 2016 roku o autonomiczny status do prezydenta Ukrainy wystąpiły trzy samorządy obwodowe (Chmielnicki, Kirworohradzki i Połtawski).

Niezależnie od ostatecznych rozstrzygnięć międzynarodowych w odniesieniu do Ukrainy i jej sytuacji gospodarczej, państwo to w bliskiej perspektywie nie utrzyma unitarnego charakteru i będzie musiało się zgodzić na federalizację. Pytanie tylko, jak głęboka ona będzie i czy w tym procesie Ukraina

[26] *Румунія, Угорщина, Молдова, Білорусь: добрі сусіди чи потенційні агресори*?, http://vgolos.com.ua/articles/rumuniya_ugorshchyna_moldova_bilorus_dobri_susidy_chy_potentsiyni_agresory_233824.html, (dostęp: 5.11.2016).

[27] *Kremlowski analityk: Granice jeszcze zostaną przesunięte* [online] - http://www.rp.pl/Polityka/305309943-Kremlowski-analityk-Granice-jeszcze-zostana-przesuniete.html, (dostęp: 2.06.2016).

nie utraci niektórych obwodów. Nie ulega wątpliwości, iż procesy stabilizacji granic państwowych na wschód od Polski nie zostały jeszcze zakończone.

Literatura

Czerniewicz, K., 2015, Zakarpacie, czyli o groźbie separatyzmu mafijnego, Ośrodek Analiz Strategicznych, Analizy i Komentarze.

Darski, J., 2007, *Kwestia zakarpacka,* [online] jozefdarski.pl/2999-kwestia-zakarpacka.

Eberhardt, P., 1996, *Między Rosją a Niemcami. Przemiany narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej w XX w.*, Warszawa 1996.

Friesen, O., 2015, *Rumuni i Węgrzy na Ukrainie. Milczące mniejszości?* [online] – http://geopolityka.org.

Konieczna, K., 2014, *Istnienie państw w czasie i przestrzeni w świetle działalności ruchów separatystycznych,* Pisma Humanistyczne, 12, s. 177-192.

Koprowski, M., 2014, *Inna Ukraina. Zakarpacie - tu się zaczyna i kończy Europa*, Wyd. Replika, Zakrzewo.

Kopyś, T., 2003, *Stosunki narodowościowe na Rusi Zakarpackiej w drugiej połowie XIX i na początku XX w*, [w:] A. Cetnarowicz, S. Pijaj (red.), *Węgry i dookoła Węgier... Narody Europy Środkowej w walce o wolność i tożsamość w XIX i XX wieku,* Historia Iagellonica, Kraków, s. 178-190.

Kozakiewicz, J., 1998, *Ukraiński regionalizm i separatyzm. Z problematyki ustroju terytorialnego Ukrainy*, Obóz, nr 33, Warszawa.

Kozyrska, A., 2014, *Pluralizm wyznaniowy a integracja narodu ukraińskiego po 1991 roku*, Europejskie Centrum Edukacyjne, Toruń.

Kulińska, L., 2001, *Konflikty i punkty zapalne w Europie*, (w:) R. Borkowski (red.), *Konflikty współczesnego świata 1*, Biblioteka Główna AGH, Kraków, s. 52-68.

Kuzio, T., 2015, *Ukraine. Democratizion, Corruption, and the New Russian Imperialism,* Praeger, Santa Barbara.

Płonka, B., 2013, *Straty terytorialne poniesione przez Węgry w wyniku dyktatu trianońskiego* [w:] P. Eberhardt (red.), *Studia nad geopolityką XX wieku*, Warszawa.

Sobczyński M., Barwiński M., 2009, *Wpływ przemian terytorialnych i struktury wewnętrznej ziem ukraińskich na położenie geopolityczne Rzeczypospolitej* [w:] M. Franz, K. Pietkiewicz (red.), *Od Zborowa do NATO (1649-2009). Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich od XVII do XXI wieku*, Wyd. Marszałek, Toruń, s. 42-108.

Świeżak, P., 2008, *Znaczenie ruchu rusińskiego na Ukrainie*, Bezpieczeństwo Narodowe, nr 7-8.

Zapałowski, A., 2015, *Wyzwania dla Ukrainy związane z integracją z Unią Europejską,* (w:) B. Petrecka, S. Dyrda-Maciałek, K. Rejman (red.), *Europa w*

ujęciu interdyscyplinarnym - społeczeństwo, polityka, gospodarka, turystyka, Jarosław, s. 215-225.

Zapałowski, A., 2016, *Zakarpacie w drodze do autonomii*, [online] geopolityka.net.

Zenderowski, R., Pieńkowski, J., 2015, *Kwestie narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 2015 t. II, s. 121.

Żołądź, J., 2009, *Polityka zagraniczna współczesnych Węgier a kwestia mniejszości węgierskich w krajach Europy Środkowo-Wschodniej*, Wschodnioznawstwo, nr 3, s. 215-232.

Threats to Europe associated with separatism in Transcarpathia

The current social and economic situation of Ukraine, and especially the impoverishment of society and the growing problems of the budget, tend to pay attention to those areas of the state that can generate a threat to Europe. There is growing gap between the authorities and some nationalist circles, who have a large representation in the Verkhovna Rada of Ukraine. This situation makes it necessary to approach pessimistic about the implementation of the Agreement "Minsk II" in the field of de-escalation of the conflict in Donbas. Therefore, Ukraine can talk about a permanent threat of destabilization. It occurs in a special way in many areas of the western part of Ukraine. Separatist processes take place in particular in the Transcarpathian region. There is growing national Ruthenian movement toward autonomy, supported by the Hungarian minority. Moreover the region is experiencing sharp fighting between criminal organizations associated with Ukrainian nationalists.

Key words: Ukraine, separatism, safety, Transcarpathia

Wilczyński, P. L., Miejsca potencjalnych konfliktów etnicznych w Europie,
Przegląd Geopolityczny, 20, 2017, s. 28-52.

Piotr L. WILCZYŃSKI
Polskie Towarzystwo Geopolityczne

MIEJSCA POTENCJALNYCH KONFLIKTÓW ETNICZNYCH W EUROPIE

Wszyscy ci stanowią jeden lud i posługują się wspólnym językiem.
I to jest główny powód ich wspólnego działania.
Na przyszłość przeto wszystko, co tylko zamierzą, wyda im się możliwe.
Chodźmy i pomieszajmy im języki tak, aby jeden nie rozumiał już mowy drugiego.
I rozproszył ich Bóg po całej ziemi i zaprzestali budowy swego miasta.

Rdz. 11, 6-8.

Abstrakt:
We wstępie przedstawiono zjawisko współczesnych konfliktów etnicznych, oraz stopniowy proces podważania fundamentów Unii Europejskiej, której instytucje spajają dotychczas europejskie nacje. W dalszej części pokazano wszystkie miejsca zagrożone wybuchem konfliktu etnicznego, a na podstawie zebranej literatury i źródeł innych przedstawiono stopień zagrożenia, analizę możliwych strat oraz zakres konsekwencji geopolitycznych wynikających z ewentualnych konfliktów. Część ta zawiera również mapę Europy, na której przedstawiono skalę potencjalnego zagrożenia konfliktami etnicznymi. Źródłem danych, były dane historyczne po 1945 roku, aktualne dane demograficzne ze spisów narodowych w państwach europejskich, a także dane etnograficzne oraz literatura przedmiotu. Na zakończenie pokrótce pokazano przeprowadzoną wstępną symulację wyników konfliktów lokalnych z uwzględnieniem interesów politycznych poszczególnych państw po ewentualnym rozpadzie UE.

Słowa kluczowe: konflikt etniczny, rozpad UE, Europa, cywilizacja, kryzys demograficzny, kryzys finansowy, przyrost naturalny, kryzys imigracyjny.

Wprowadzenie

Rozpad Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich pokazał wszystkim, że nic nie trwa wiecznie, w szczególności twory polityczne nie oparte na jedności narodowej i wspólnej tożsamości obywateli. Efektem rozpadu ZSRS był szereg kryzysów, konfliktów a nawet wojen. Wojny domowe wybuchły w

Mołdawii, Gruzji, Kirgizji, Tadżykistanie, wojny narodowowyzwoleńcze o różnym natężeniu trwają na Północnym Kaukazie, a Rosja stoi coraz bardziej w obliczu wojny religijnej z rosnącym w siłę islamem. Mocarstwowe ambicje Rosji destabilizują również obszar byłego ZSRS, co szczególnie odczuły Gruzja i Ukraina. Interwencja Rosji w Gruzji w 2008 roku, aneksja Krymu, zaangażowanie w powstania doniecko-ługańskie i separatyzm Naddniestrza po ponad ćwierćwieczu od rozpadu ZSRS, stawiają pod znakiem zapytania pokój na tym obszarze. Najbardziej zagrożone czują się państwa najmniejsze, takie jak kraje bałtyckie, lub te, które już Rosja bezpośrednio swą polityką dotknęła (Gruzja, Mołdawia, Ukraina). Do tej układanki, dodać jeszcze można konflikty etniczne w państwach kaukaskich, jak wojna ormiańsko-azerska.

Przypadek Unii Europejskiej i każdego innego tworu wielonarodowego nie jest odmienny od innych, gdzie brakuje jedności narodowej i jedności tożsamości. Można zatem skonstatować, że rozpad Unii Europejskiej nie jest kwestią sporną. Jest to raczej kwestia czasu, więc nie należy pytać, czy on nastąpi, a kiedy. Całe niniejsze opracowanie opiera się na przyjętym założeniu, że stabilność UE zanika. Druga postawiona teza mówi, że, tak jak w przypadku ZSRR, rozpad Unii może doprowadzić do konfliktów etnicznych.

Tab. 1: Ranking największych gospodarek świata w 1995 i 2015 roku

Ranking 2015	*Economy*	*2015 (millions of US dollars)*	*1995 (millions of US dollars)*	*Ranking 1995*
1	United States	18 036 648	7 664 060	1
2	China	11 007 721	734 548	8
3	Japan	4 383 076	5 449 116	2
4	Germany	3 363 447	2 591 620	3
5	United Kingdom	2 858 003	1 320 225	5
6	France	2 418 836	1 609 892	4
7	India	2 095 398	366 600	15
8	Italy	1 821 497	1 170 787	6
9	Brazil	1 774 725	785 643	7
10	Canada	1 550 537	604 031	10
11	Korea, Rep.	1 377 873	559 329	11
12	Australia	1 339 141	367 949	14
13	Russian Federation	1 331 208	395 531	13
14	Spain	1 199 057	612 939	9
15	Mexico	1 143 793	343 792	16
16	Indonesia	861 934	202 132	22
17	Netherlands	750 284	446 528	12
18	Turkey	717 880	169 485	24
19	Switzerland	670 790	341 759	17
20	Saudi Arabia	646 002	142 457	29

Źródło: Bank Światowy (http://data.worldbank.org/indicator/NY.GDP.MKTP.CD?end=2015&start=1995&view=chart&year_low_desc=true) (marzec 2017)

Postanowiono zatem postawić pytanie gdzie takie konflikty mogą zaistnieć. Pierwsze założenie wynika ogólnie z obserwacji bieżących wydarzeń w Europie, nie tylko UE. Opracowanie dotyczy bowiem wszystkich państw europejskich. To co można zaobserwować, to stopniowa degradacja państw europejskich w rankingach gospodarczych, politycznych i społecznych. Porównanie poziomu zaawansowania technologicznego, rozwoju gospodarczego, czy statusu społecznego obywateli krajów europejskich znacznie lepiej wypadało kilka dekad temu niż teraz, zarówno wobec krajów wysokorozwiniętych, jak i tzw. krajów rozwijających się (tab. 1). Spośród dwudziestu największych gospodarek świata w ciągu ostatnich dwudziestu lat wypadły takie państwa jak Belgia i Szwecja, na których miejsce weszły kolejne państwa spoza Europy, a większość państw europejskich spadła w pozycjach rankingu, zarówno tego jak i innych. Niemcy o jedną pozycję, Francja, Szwajcaria i Włochy o dwie, a Hiszpania i Holandia o pięć pozycji spadły w ciągu 20 lat. Dla porównania, Polska gospodarka, była w 1995 roku na miejscu 24, a w 2015 roku na miejscu 30 (World Bank Database).

Niebezpieczeństwo rozpadu Unii Europejskiej

Konflikty wygaszone przez utworzenie jednolitej struktury politycznej, jaką jest Unia Europejska, mogą zostać na nowo wzbudzone, gdy zabraknie na tym obszarze jakiejkolwiek instytucji, która by gospodarczo spajała, społecznie integrowała i politycznie rozwiązywała spory pokojowo, narzucając ich rozwiązania swym autorytetem i władzą. Stopniowa degradacja spójności Unii Europejskiej powodowana jest między innymi czterema głównymi czynnikami, mającymi charakter uwarunkowań zarówno zewnętrznych i wewnętrznych (Stolarczyk 2013). Są to uwarunkowania mające podłoże historyczne, geograficzne i polityczno-społeczne oraz gospodarcze. Można podzielić je na cztery grupy:

1) podważanie fundamentów tożsamości europejskiej i cywilizacji zachodniej
2) kryzys finansowy
3) niski przyrost naturalny
4) kryzys imigracyjny

Podważanie fundamentów tożsamości europejskiej wynika z obecnej w Unii Europejskiej, bardzo modnej wśród elit politycznych ideologii marksistowskiej, która z czasem ewoluowała i obecna jest współcześnie w agendzie UE. To z niej wynikają promowane obecnie wartości, lansowane światopoglądy, czy realizowane polityki wewnętrzne. Biurokracja zaprzęgana jest do wprowadzania różnych odmian marksistowskiej ideologii w instytucjach publicznych, prawach, dyrektywach, a nawet stopniowo w życiu codziennym. Przekaz masowy w mediach również otwarcie lub podprogowo narzuca często nieświadomym ludziom manipulację i propagandę marksizmu w różnych postaciach, przedstawiając tzw. osobistości, celebrytów, ekspertów, którzy promują idee

zgodne z głównym nurtem europejskim. Osoby o odmiennych poglądach, są uciszane, pomijane, a czasem ta obstrukcja przyjmuje postać politycznych represji, gdyż wolność słowa funkcjonuje tylko, gdy głosi się politycznie poprawne poglądy (Wielecki 2014).

TOŻSAMOŚĆ

Tożsamość osób wywodzących się z Europy ma bardzo bogate tradycje i długą historię. W porównaniu z innymi regionami Europejczycy są grupą niejednolitą etnicznie i religijnie, ale oswojoną z tym faktem. Dlatego różnorodność ta nie warunkuje rozpadu Unii Europejskiej, ani nie generuje aż takich problemów, czego dowodem jest dotychczasowe funkcjonowanie narodów europejskich w UE. Niemniej jednak władze Unii Europejskiej postanowiły lansować nową tożsamość – obywatela UE. Tak jak w przypadku ZSRS istniał zarówno w teorii, jak i praktyce – *homo sovieticus*, tak w Unii Europejskiej promuje się pierwszeństwo obywatelstwa europejskiego nad obywatelstwem kraju pochodzenia. Powoduje to swego rodzaju dysonans między tożsamością człowieka, którą dziedziczy się od rodziców, a tą która jest mu narzucana przez instytucję. Instytucja, aby narzucić nową tożsamość, musi wykorzenić starą. Nie można mieć dwóch tożsamości. Stąd atakuje się tożsamości narodowe. Często można więc się spotkać z pejoratywnymi określeniami środowisk narodowych, naturalnie eurosceptycznych, którym zarzuca się faszyzm, nacjonalizm, terroryzm, ksenofobię, itp. Te patriotyczne ugrupowania, walczące o przetrwanie swojej kultury w obliczu narzucania im nowej tożsamości nie mają jednak częstokroć nic wspólnego z tym co im się zarzuca w polityce i mediach. Coraz ostrzejsze propagowanie jednolitej tożsamości europejskiej prowadzi jednak do eskalacji środków i wzrostu poparcia dla środowisk skrajnych. W przypadku rozpadu Unii Europejskiej mogą one zatem potem wzbudzić chwilowo wygaszone antagonizmy (Timofiejuk 2007).

Mając powyższe na uwadze należy zwrócić także uwagę, że stopniowe niszczenie tożsamości narodowych w Europie i narzucanie światopoglądu kosmopolitycznego wywodzącego się z marksizmu, odbywa się przez podważanie odwiecznych fundamentów cywilizacji łacińskiej. Należą do nich: wiara chrześcijańska, reguły prawa rzymskiego, filozofia wywodząca się ze starożytnej Grecji, a także wolność gospodarcza i osobista, zwane dzisiaj prawami człowieka.

WIARA CHRZEŚCIJAŃSKA

Chrześcijaństwo przeżywa obecnie w Europie znaczny regres. W zachodniej jej części likwiduje się kościoły, a na ich miejscu powstają obiekty popkultury albo nawet meczety. Postępuje ateizacja społeczeństw. Powoduje to odchodzenie przez młode pokolenia od wartości wyznawanych przez ich rodziców i dziadków. To z kolei powoduje ogromne różnice poglądów między pokoleniami i zrywanie więzów rodzinnych, a w dłuższej perspektywie – odchodzenie od wartości narodowych i spajających społeczeństwa norm

etycznych utrwalonych wielowiekowymi tradycjami. Z drugiej strony, ateizm propagowany w mediach i systemach edukacyjnych powoduje naturalne reakcje obronne. W wielu społeczeństwach następuje obecnie swego rodzaju przebudzenie i powrót do tradycji i religii, zawiązywanie nowych wspólnot chrześcijańskich, choć niekoniecznie związanych z kościołami katolickimi, protestanckimi czy prawosławnymi. Da się stopniowo zauważyć powrót do chrześcijaństwa w swym pierwotnym, biblijnym wariancie, co odbywa się w obliczu przenikania wspomnianej ideologii marksistowskiej także do teologii i dogmatów tradycyjnych denominacji chrześcijańskich. Ateizacja ujawnia się w formie akceptowanych coraz bardziej dewiacji, praktyk okultystycznych, pogańskich tradycji, fałszywych ideologii i przekonań o odpowiedzialności Boga za wszelkie zło, katastrofy i nieszczęścia. Jednocześnie oswaja się młodzież z domniemanym faktem nieistnienia piekła i szatana i wdraża w magię i okultyzm (np. seria o Harrym Potterze). W następstwie mamy do czynienia z brakiem odpowiedzialności za własne czyny, hedonizmem, i upadkiem moralnym. Prowadzi to do negatywnych zjawisk społecznych takich jak rozpad rodzin, problemy psychologiczne (np. depresje), patologie, przestępczość. Zatem ateizację należy uznać za narzędzie podważania fundamentu tożsamości Europejczyków jakim jest wiara.

Z ateizacją wiąże się ponadto negująca chrześcijaństwo poprawność polityczna, która jako idea wywodząca się z marksizmu narzuca Europejczykom swoiście pojmowaną tolerancję religijną. Nie chodzi tu o traktowanie innowierców z miłością i współczuciem, jak nakazuje Słowo Boże, a o milczenie w sprawach wiary w obliczu tzw. praw mniejszości religijnych, którymi są obcy kulturowo muzułmanie, ateiści i wszelkie ruchy neopogańskie, coraz agresywniej atakujące podstawy chrześcijaństwa. Ciężko jest bronić własnej tożsamości, jeśli obowiązująca ideologia to piętnuje, a głosiciele i obrońcy wiary, co prawda nie są prześladowani fizycznie, ale w mediach głównego nurtu uważani są za „oszołomów", fanatyków, czy delikatniej – osoby staroświeckie. W imię tolerancji religijnej i zgodnie z zasadą politycznej poprawności nie wolno jest już stawać w obronie własnych przekonań, swojej wiary i wartości, jeżeli mogłoby to zaszkodzić interesom mniejszości (Rothholz 2013).

Dyskredytacja wiary w krajach europejskich następuje przede wszystkim w systemach edukacyjnych każdego szczebla. Dowodem na to są kwoty przeznaczane na lansowanie badań i podręczników z zakresu *gender studies* i tzw. wychowania seksualnego. Dodatkowym elementem podważającym fundamenty wiary Europejczyków, są media. Konsumpcjonizm jest bardzo lansowany nie tylko w postaci reklam, ale także w różnego rodzaju serialach i programach RTV. W kioskach przeważają kolorowe czasopisma brukowe, podczas gdy coraz trudniej kupić pisma naukowe, popularno-naukowe lub niezgodne z ideologią głównego nurtu (tzw. opcji lewicowo-liberalnej), czy też jakiekolwiek mające prawdziwą wartość poznawczą. Ogólnie czytelnictwo upada a równolegle spada poziom kompetencji i iloraz inteligencji młodego pokolenia. Konsumpcjonizm

w Europie jest posunięty do tego stopnia, że wielu ludzi zadłuża się tylko po to by mieć najnowsze gadżety i lansować się ulegając najnowszym modom i trendom. Ludzie wierzący nie mają takich potrzeb, więc się ich ucisza i marginalizuje. Techniki takiej manipulacji w mediach są znane w psychologii od bardzo dawna (Kopczyńska 2008).

PRAWO RZYMSKIE

Reguły prawa rzymskiego są drugim z fundamentów cywilizacji zachodniej. Prawo rzymskie zakładało wiele reguł, a wśród nich najważniejszą była równość obywateli wobec prawa. Obecnie łamanie tej zasady jest w Europie powszechne. Widać to na przykładzie banków, które w sytuacji grożącego bankructwa wspomagane są z budżetu państwa. Przywilej ten nie obejmuje jednak innych przedsiębiorstw, gospodarstw i obywateli. Powstają w ten sposób uprzywilejowane grupy, „wyjątkowe kasty", które okazują się wobec prawa nietykalne. Obywatele w demokratycznych państwach starają się bronić przed ich samowolą, czego przykładem są powstające organizacje takie jak np. stowarzyszenie „Stop bankowemu bezprawiu". Nikt też nie pyta obywateli, czy chcą płacić zwiększone podatki by wspomóc jakąś międzynarodową korporację bankową. Proceder ten popularny w czasie kryzysu finansowego sprzed dziewięciu lat zmusił jednak wiele społeczeństw do wyrażania sprzeciwu. Konferencje globalnych organizacji bankowych coraz częściej zakłócane są protestami tzw. alterglobalistów i antyglobalistów. Nierówność wobec prawa widoczna jest również w formie korporatokracji, czy kapitalizmu kompradorskiego. Korporacje międzynarodowe mają uprzywilejowaną pozycję wobec przedsiębiorstw o zasięgu regionalnym lub krajowym. Potrafią sobie tę pozycję zdobyć wpływami, łapówkami i szantażem. Kapitalizm kompradorski to z kolei zjawisko dobrze ugruntowane w Polsce. Polega na tym, że przedsiębiorstwa należące do określonej grupy osób częściej wygrywają przetargi i mają uprzywilejowaną pozycję w państwie, które utrudnia przedsiębiorcom spoza grupy rozwój własnej działalności poprzez kolejne podważające prawo rzymskie zjawisko – biurokrację. Patologie biurokratyczne, czyli powstawanie kolejnych urzędów, generuje koszty i obciąża obywateli. Rozrost administracji publicznej przekłada się też na wpływ prawa UE na wiele aspektów życia codziennego, co powoli niszczy wolność i wprowadza ograniczenia w działalności gospodarczej, a jednocześnie zabezpiecza interesy najsilniejszych podmiotów na rynku. Regulacje dotyczące każdej dziedziny życia to patologia, której nie da się łatwo wykorzenić, i która w ostatecznym rachunku okazuje się kosztowna, generując trudności finansowe państw.

Drugą regułą wynikającą z zasad prawa rzymskiego, było zabezpieczenie obywateli przed zbytnią interwencją państwa w ich życie. Niestety system prawny UE nie służy obywatelom. Okazuje się, że większe przywileje mają azylanci, uchodźcy i imigranci i przedstawiciele różnego rodzaju mniejszości. Wszystko to jest uzasadniane dbałością o postrzeganie danego kraju w świetle zasad poprawności politycznej i tolerancji.

PRAWDA

Trzecim filarem cywilizacji łacińskiej, który w Europie znajduje się w sytuacji zagrożenia jest idea prawdy, rozwijana przez filozofów greckich, a w szczególności prawda naukowa. Coraz częściej jest ona zastępowana postmodernistycznym „dyskursem", „narracją" i „post-prawdą". Rozpowszechnienie tego typu pseudonaukowej subkultury jest związane z wdrażaniem tzw. procesu bolońskiego, narzuconego państwom członkowskim Unii Europejskiej. Wprowadzone regulacje prawne zastąpiły wynikającą z greckiej etyki i filozofii potrzebę dążenia do prawdy w badaniach naukowych. Dzisiaj już nie prawda naukowa oparta na logice jest celem bada naukowych. Doszło do tego, że nadrzędnym celem pracownika nauki, który chce zachować i umocnić swoją pozycję w środowisku są punkty przyznawane za publikacje, konferencje, granty i inne dokonania. Ilość pozyskanych punktów nie zależy od doniosłości naukowej twórczości uczonego, ale od elit decydujących o dystrybucji grantów i od urzędników decydujących o ilości punktów przyznawanych za poszczególne publikacje, a także od korporacji wydających punktowane czasopisma. Ostatnio wśród pracowników uczelni zmuszonych do mnożenia punktów rozpowszechniła się swoista moda na kupowanie miejsca na łamach chińskich czasopism naukowych. Zastąpienie badań naukowych dążeniem do zdobywania punktów zmniejszyło autorytet nauki, jej wpływ na świadomość społeczną, oraz zahamowało rozwój technologiczny w krajach europejskich, co też przyczyniło się do spadku konkurencyjności gospodarek i tempa ich rozwoju.

Drugim procesem obecnym obok wyżej opisanego jest upadek etyki naukowej poprzez publikowanie badań i wyników na zamówienie środowisk związanych z pewnymi ideologiami, korporacji, lub instytucji rządowych. Pracownicy nauki są autorami wielu nieprawdziwych ekspertyz niezbędnych do tego, by sprzedać jakiś mało użyteczny produkt, stworzyć i wypromować nowy gadżet, usprawiedliwić działania rządu lub określonych grup interesów. Dość interesująco opisała to Sherry Seethaler (2010). Sytuację tę trudno byłoby zaakceptować, gdyż w dłuższej perspektywie musi ona doprowadzić do demoralizacji, marnotrawstwa, i odbić się negatywnie na rozwoju krajów. Dodatkowym czynnikiem podważającym etyczne i filozoficzne fundamenty cywilizacji europejskiej jest ewidentny spadek jakości kształcenia. Coraz więcej patentów międzynarodowych zgłaszają państwa które jeszcze trzydzieści lat temu uchodziły za kraje rozwijające się. Będzie to z czasem prowadzić do zacofania krajów europejskich, a jak to widać po Afryce, zacofanie nie służy pokojowi.

WOLNOŚĆ I WŁASNOŚĆ

Ostatnim, czwartym filarem cywilizacji zachodniej, który w Europie jest w sytuacji zagrożenia jest wolność, a w szczególności wolność ekonomiczna. Jest ona obecnie silnie represjonowana tysiącami ograniczeń w postaci obowiązujących regulacji, licencji i koncesji. Mimo dość powszechnej

świadomości ich negatywnego wpływu na gospodarkę, uwolnienie się od tego typu utrudnień i ograniczeń jest bardzo mało prawdopodobne. Niesprawiedliwość polegająca na dotowaniu jednych branż kosztem drugich doprowadziła do upadku niektórych gałęzi gospodarki, na przykład górnictwa, czego dobrym przykładem jest Francja, gdzie branża ta nie radziła sobie z obostrzeniami dotyczącymi ochrony środowiska i praw pracowniczych. Socjalizm wszedł więc do EWG tylnymi drzwiami poprzez dyrektywy unijne. Rosnące opodatkowanie i obostrzenia wynikające z coraz nowszych przepisów wymagało także by przedsiębiorstwa zatrudniały dodatkowych pracowników do obsługi księgowości i spraw socjalnych. Coraz więcej mniejszych przedsiębiorstw nie dawało rady, a ich miejsce z czasem zaczęły zajmować duże międzynarodowe korporacje. Kartele korporacji skupiające większość kapitału w danej branży szantażują rządy odejściem z rynku i pozostawieniem strategicznych dziedzin gospodarki bez zaopatrzenia. Ich żądania naruszające porządek prawny realizowane były za pomocą grup lobbystycznych obecnych w samej Brukseli. Efekt ich działania doprowadził do wzmocnienia pozycji korporacji i wprowadzania praw szkodliwych dla obywateli i generujących konflikty interesów. Przykładem jest działalność korporacji farmaceutycznych które doprowadziły do likwidacji branży ziołolecznictwa. Likwidacja mniejszych przedsiębiorstw najbardziej widoczna jest w handlu detalicznym, gdzie sieci supermarketów efektywnie eliminują z rynku drobnych przedsiębiorców. Powoduje to spadek konkurencyjności, spadek dochodów społeczeństwa na rzecz grupy właścicieli wielkich przedsiębiorstw, rosnące bezrobocie i biedę, a to z kolei patologię i radykalizację nastrojów społecznych, które znajdują odzwierciedlenie w doniesieniach medialnych (Borkowski 2011).

Brak wolności gospodarczej powoduje, że gospodarki europejskie rozwijają się w tempie około 1% rocznie (Gasz 2014). Są więc wyprzedzane przez kraje zamorskie i tracą na konkurencyjności. Ludzie zaś tracą pracę, zwiększa się krąg osób żyjących na skraju ubóstwa, co powoduje frustracje i konflikty społeczne. Osiągną one swoje apogeum wówczas, kiedy instytucje socjalne upadną pod ciężarem własnych zobowiązań, a ludzie zostaną sami z niespełnionymi obietnicami.

KRYZYS FINANSOWY

Kolejnym czynnikiem, który wpływa destrukcyjnie na powiązania i solidarność narodów europejskich jest wynikający z powyższych ograniczeń wolności gospodarczej kryzys finansowy trwający od 2007 roku. Wspierany przez media i rozpowszechniony konsumpcjonizm wygenerował nadmierne zadłużenie, które również promowane było przez banki w celu zwiększania popytu na pieniądz. Niepohamowane dążenie do wzrostu konsumpcji na kredyt oraz nieuczciwe dążenia do wzrostu dochodów przez banki i udzielanie kredytów osobom i przedsiębiorstwom bez zdolności kredytowej, musiało w końcu doprowadzić do niewypłacalności. W Islandii osoby winne doprowadzenia do tej sytuacji zostały skazane przez sądy, podczas gdy w

Europie podatnicy musieli złożyć się na kolejne transze finansowe dla ratowania banków. Obok dofinansowania, zmieniono też przepisy prawne na korzyść korporacji bankowych (Tokarski 2011).

Przyczyną kryzysu finansowego oprócz nadmiernego zadłużania, był upadek systemu międzynarodowych rozliczeń. System walutowy ucierpiał w wyniku nieuprawnionego dodruku pieniądza, który w USA i UE przyjął formę niekontrolowanej emisji. Obecnie nikt nie wie ile banknotów dolarowych i euro jest w obiegu. Co się stanie, gdy wierzyciele jednocześnie uderzą do banków by odebrać swe wierzytelności, tak jak to miało miejsce w czasie krachu na giełdzie nowojorskiej na Wall Street w latach dwudziestych, możemy się jedynie domyślać. Co bardziej przewidujący ludzie zaczynają lokować kapitał z dala od systemu bankowego – w kruszcach, nieruchomościach, czy dziełach sztuki. Gdy upadnie chwiejący się w posadach obecnie system walutowy, zniszczy to handel międzynarodowy i wiele dóbr przestanie docierać do Europy. Doprowadzić to może do nieprzewidywalnych skutków, z konfliktami na czele. Obecnie system walutowy utrzymywany jest jeszcze siłą militarną i dalszym dodrukiem pieniądza (Krakowski 2005). Kraje które chcą rozliczać się złotem muszą liczyć się z możliwością interwencji militarnej USA (patrz Iran) pod jakimkolwiek pretekstem.

Wysokie podatki, brak wolności, upadek moralny społeczeństw europejskich doprowadził do poważnego spadku dzietności rodzin. Niski przyrost naturalny efektywnie cofa kraje europejskie w rozwoju. Nie ma już zastępowalności pokoleniowej, zaś niedobory rządy starają się rekompensować zezwoleniami na stałe osiedlanie się imigrantów. Niski przyrost naturalny i zmniejszanie się w efekcie, lub stagnacja demograficzna prowadzi do zmniejszania wpływów z podatków od obywateli i zwiększaniem wydatków socjalnych w związku ze starzeniem się społeczeństw. Wzmaga więc to wyżej określony proces wymuszający coraz większe zadłużanie się państw i restrykcje finansowe.

DEMOGRAFIA I KRYZYS IMIGRACYJNY

Niższy potencjał demograficzny, w połączeniu z negatywnymi zjawiskami społecznymi takimi jak wzrost przestępczości, słabość duchowa męskiej połowy społeczeństwa, hedonizm i pacyfizm, a także rosnącymi trudnościami gospodarczymi (obostrzenia dla przemysłu zbrojeniowego, wysokie koszty socjalne) powoduje także wydatne obniżenie potencjału obronnego państw europejskich (Miszczak 2014). W niektórych państwach już obecnie brakuje kadr do obsadzenia jednostek liniowych wojska i policji. W Polsce niektóre jednostki mają 70% niedobory kadrowe. Potencjał obronny Europy polega w tej chwili na obecności wojsk amerykańskich i sojuszu z takimi państwami jak Turcja, będąca drugim pod względem potencjału obronnego państwem NATO. Armie krajów europejskich ze względów demograficznych i socjalnych mają ograniczone zasoby ludzkie. Ze względów finansowych i

Ryc. 1: Kierunki imigracji do Europy w okresie tzw. kryzysu imigracyjnego (od 2011 roku).

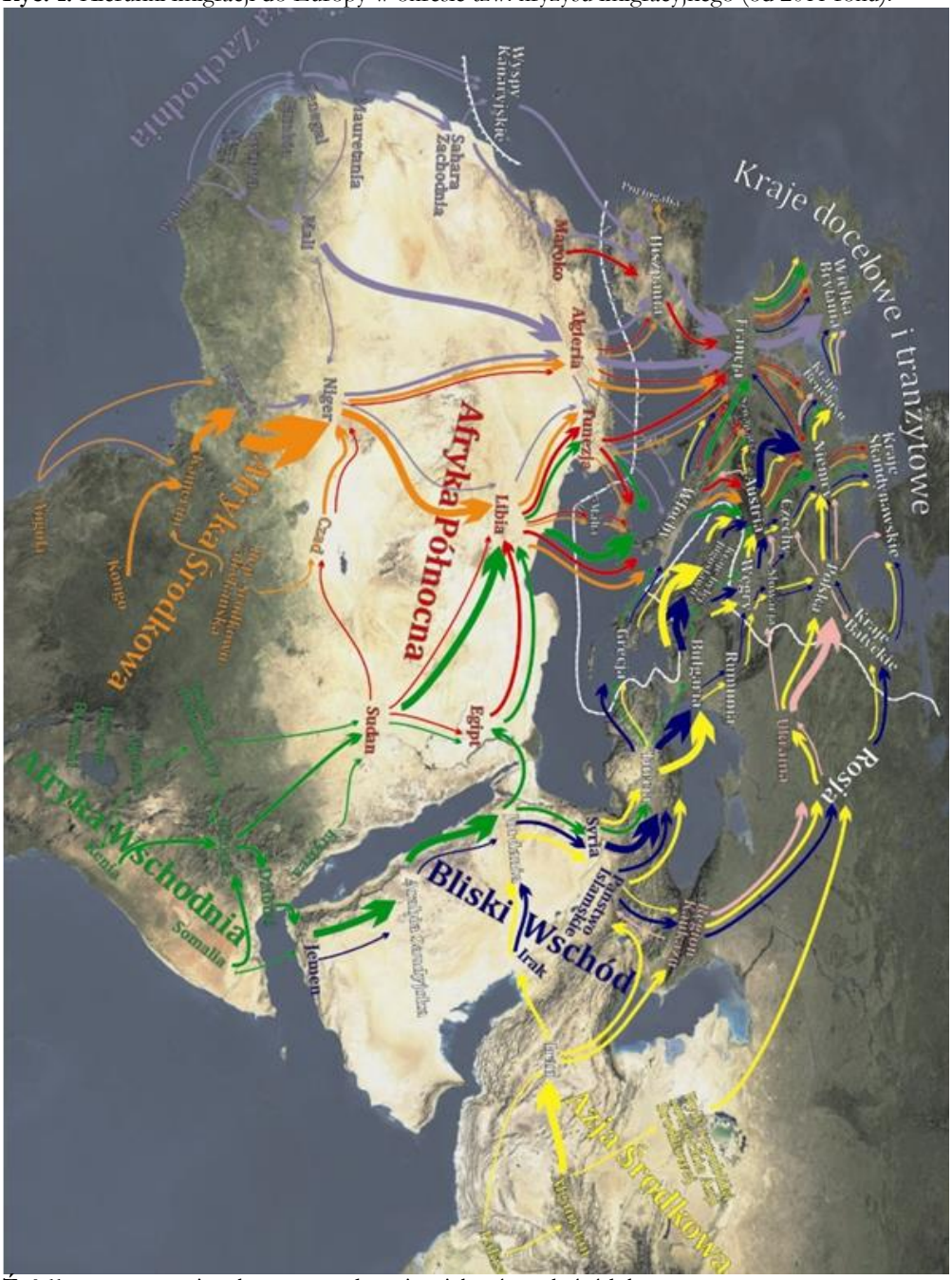

Źródło: opracowanie własne na podstawie wielu różnych źródeł.

naukowych mają także ograniczone możliwości dozbrojenia. Ograniczenie dostępu do broni powoduje, że obywatele nie będą mogli w przypadku inwazji bronić się samodzielnie. Brak kadr i środków do obrony powoduje też uległość

wobec kolejnych żądań państw ościennych i USA. Wasalizacja Europy względem wielkich mocarstw eliminuje mocarstwowe ambicje włodarzy UE. Europa jest zupełnie nie przygotowana do odparcia wroga zarówno zewnętrznego jak i wewnętrznego, związanego z radykalizacją nastrojów społecznych.

Kolejnym powodem destabilizującym Europę i mogącym zniszczyć pokojowe relacje w regionie jest spór wokół kryzysu imigracyjnego, który nasila się z roku na rok. Kierunki imigracji pokazuje ryc. 1. Zezwolenie na pobyt imigrantów z krajów trzeciego świata z jednoczesnym zapewnieniem im tak zwanego minimum socjalnego, w połączeniu z serią kolejnych konfliktów w Afryce i Bliskim Wschodzie oraz na Ukrainie, w efekcie zrodziło kolejne fale imigracji (Gąsior-Niemiec 2006). O ile migracje wewnętrzne w UE nie wzbudzały takich problemów, o tyle imigracja z krajów odmiennych kulturowo, o silnym duchu i tożsamości nie niesie ze sobą spodziewanych efektów – asymilacji i wzrostu produktywności w gospodarce. Asymilują się raczej Europejczycy, a liczba konwertytów na islam wielokrotnie przekracza liczbę przejść na chrześcijaństwo. Różnice etniczne i religijne szczególnie są widoczne w wielkich ośrodkach miejskich, gdzie żyje się wygodniej i jest dostęp do podstawowych źródeł zaopatrzenia. Szczególnym problemem są getta, w których imigranci wprowadzają swoje prawa, przejmując własność z rąk rdzennych mieszkańców. Policja nie ma prawa tam wkraczać i egzekwować prawa. Państwa europejskie z roku na rok tracą w ten sposób coraz większe tereny. Narasta tam zagrożenie konfliktami lokalnymi na tle etnicznym i religijnym. Sytuacja ta potęgowana słabością krajów europejskich, które ograniczają dostęp do broni, zmniejszają uprawnienia służb granicznych i policyjnych, zwiększając jednocześnie biurokrację i wydatki socjalne na imigrantów (Kropska, Wilczyński 2015). Prawdziwy jest sąd Prof. Mirosława Sułka z IX Zjazdu Geopolityków Polskich w Zabrzu w 2016 roku, który stwierdził, że w polityce realnej korzystna jest sytuacja, jeżeli państwo wzbudza respekt w międzynarodowym otoczeniu. Europy dzisiaj nikt się już nie boi, a strach to przecież podstawowy czynnik w klasycznych teoriach strategicznych, np. u Macchiavellego (Sułek 2017).

Jak wiemy na przykładzie Kosowa, zmiany struktury etnicznej i religijnej w długim okresie prowadzą do zmian politycznych (Sobek 2008). Zmienia się geografia polityczna danego terytorium, powstają regionalne i lokalne autonomie, a potem państwa. Towarzysząca tym procesom słabość demograficzna i moralna tubylców jest czynnikiem ułatwiającym utrwalanie zmian (Dybowska 2009). Obecnie mówi się o tego typu procesach w odniesieniu do Europy podlegającej dynamicznemu procesowi islamizacji. Jest ona prowadzona, jak mówił libijski dyktator – bez wojny. Zjawisko to, czy wręcz proceder, nosi fachową nazwę hidżra. Początkowo hidżrą nazywano pielgrzymkę, lub też ucieczkę proroka Mahometa do krajów nieislamskich, a przy tym ściąganie swoich uczniów i wyznawców oraz nauczanie tubylców.

Efekt był taki, że cała okolica przyjmowała islam, a gdy muzułmanów była już większość, eksterminowali lub przepędzali pozostałych, podbijając w efekcie kraj bez wojny. Zatem wspomniana hidżra, choć jeszcze nie zawsze w nauce zgodnie to się definiuje, to zajęcie kraju przez wyznawców islamu poprzez migrację (Dutka 2017). Proces ten jest długookresowy i stopniowy, a także nie towarzyszy mu konflikt zbrojny w początkowej fazie... dopiero po przekroczeniu około 30 lub 40% populacji dochodzi do wojny o charakterze etniczno-religijnym. Zwykle jednak wtedy dla autochtonów jest już za późno.

Na obecnym etapie, w niektórych państwach europejskich, liczba muzułmanów dochodzi do 15% (Musiał 2014). W koncepcji hidżry jest to poziom, na którym następuje wzrost żądań dotyczących praw i przywilejów, popieranych wystąpieniami o charakterze pokojowym, ale także wzrost przestępczości. Zamieszki na ulicach niektórych miast są już normalnością, wymagającą interwencji wojskowej. Wzrost przestępczości z kolei podnosi koszty utrzymania stabilności politycznej i bezpieczeństwa, co dodatkowo obciąża budżety państw europejskich i tak już obciążone wydatkami socjalnymi, zadłużeniem i kryzysem finansowym. Brak poczucia bezpieczeństwa obniża także wskaźniki atrakcyjności inwestycyjnej oraz przedsiębiorczość ludności w obliczu niepewności jutra. Doprowadza to również do spadku dochodów budżetowych państw. Nie bez znaczenia są także koszty społeczne, wynikające z gwałtów, rozbojów, kradzieży, włamań, pobić i innej przestępczości, która zbudzą nieufność i niszczy więzi (Duszczyk 2015).

Jak długo jeszcze Europa pozostanie spokojna? Niektórzy twierdzą, że procesy rozpadu już się zaczęły, o czym świadczyć ma tzw. Brexit i wcześniej wspomniane zamieszki. Problemem pozostaje to, kto miałby walczyć w sensie militarnym o Europę, która nie ma spójnej tożsamości. Podziały interesów i lokalne konflikty powoli odżywają w stosunkach międzypaństwowych, a obszary do niedawna spokojne (wschodnia Ukraina), zostały pogrążone w wojnie. Konfliktów przybywa zaś coraz więcej krajów unika za nie odpowiedzialności, obarczając jarzmem przymusowej solidarności pozostałych członków Unii. Błędna polityka, za którą odpowiadają demagodzy lansowani w ustrojach demokratycznych, doprowadziła w ciągu jednego pokolenia do radykalnego osłabienia Europy jako jednego z głównych centrów gospodarczych i politycznych świata.

Konflikt etniczny w teorii

W publikacjach naukowych można znaleźć wiele bardzo podobnych definicji konfliktów etnicznych. Najczęściej jest on rozumiany jako rodzaj konfliktu zbrojnego, którego stronami są narody, plemiona lub grupy etniczne. Może on przybierać różne natężenie od małego, gdzie dochodzi do pojedynczych starć i zamieszek, przez konflikt o charakterze partyzancko-cywilnym, po regularną wojnę domową lub międzypaństwową (Gellner 1991; Szacki 2001). J. Coakley w 1992 roku wskazał na sześć typów przyczyn

konfliktów etnicznych: ludobójstwo jednej ze stron, przymusowe przesiedlenia (zsyłki), zmiany granic i wywłaszczenia, przymusową akulturację i asymilację, migracje, po prześladowania religijne i gospodarcze ograniczanie wolności grup etnicznych (Coakley 1992).

Obecnie funkcjonują trzy główne teorie dotyczące przyczyn konfliktów etnicznych. Wywodzą się one z trzech szkół socjologiczno-politologicznych. Pierwszą z nich jest szkoła konfliktów pierwotnych. Teoria lansowana przez primordialistów – zwolenników tej szkoły, mówi o tym, że konflikty wybuchają wokół pierwotnych, tradycyjnych wartości, jak kultura czy terytorium, w które istnieje wiara, że są przypisane danej grupie etnicznej. W świetle tej teorii narody są na stałe przypisane do danego terytorium, co przeczy teorii geopolityki. Dla geopolityka terytorium jest stałe, lecz naród to jak żywy organizm, który nie może być przypisany do danego terytorium werdyktem historii. Ponadto okazuje się, że wartość terytorium zmienia się również w długim okresie i to co było kiedyś peryferyjne, może znaleźć się w centrum, jak stało się z Zatoką Perską po rozpoczęciu eksploatacji ropy naftowej. W przypadku kultury, jest to trudniejsze, gdyż wiele wartości jest uniwersalnych, jednak można zaobserwować, jaki jest stosunek danego narodu do religii lub na przykład małżeństw mieszanych. Na przykład naród żydowski uzurpuje sobie prawo wyłączności wyznawania religii judaistycznej. Daniel Horowitz (1985) uważa, że to dzięki specjalnym tradycyjnym związkom wręcz przypominającym relacje rodzinne, grupy etniczne przywiązane są do terytorium i tradycyjnych wartości oraz trwają w nich od pokoleń. Przez to stał się jednym z ojców założycieli szkoły konfliktów pierwotnych. Szkoła ta zwraca uwagę na naturalne relacje między ludźmi, które uważa za wywodzące się z instyntków pierwotnych, życia plemiennego. Krytykę tej szkoły wyrażali essencjaliści już w latach 70-tych.[1] Teoria ta nie potrafiła według nich wyjaśnić okresowych napięć, a tylko konflikty trwające odwiecznie, które można by nazwać przekleństwem historii i geografii danego narodu. Primordialiści zaczęli więc w latach 90-tych generować modyfikacje tej teorii, skupiając się częściej nie na determiniźmie geograficznym lub kulturowym, a na psychologii natury człowieka (Petersen 2002).

Inną koncepcję rozwinęli instrumentaliści. W tej szkole ukuto termin „tygiel narodów", czyli obszar, gdzie intensywnie mieszają się różne narody (chodzi głównie o miasta). W zależności od skuteczności tego mieszania może prowadzić ono do różnej skali sporów i ewentualnie do konfliktu, ale w efekcie powstaje nowy naród (Smith 2001). Generalnie szkoła ta uważa, że tożsamość narodowa, czy rasowa jest bardziej skuteczna, niż tożsamość grupy społecznej, przy jej wykorzystaniu w partykularnych interesach politycznych. Uważa się, że

[1] Essencjalizm – pogląd filozoficzny, głoszący, że każda grupa lub tożsamość ma specyficzny zestaw atrybutów koniecznych do ich zaistnienia i funkcjonowania. Wywodzi się z platońskiego idealizmu opisującego relacje między ideami i formami.

różnice etniczne nie są wystarczające by wzniecić konflikt, tak jak uważa wcześniej opisana szkoła, choć grają one ważną rolę.

Trzecia szkoła, to tak zwani konstruktywiści. Mówią oni, że tożsamość narodu można zbudować na przykład poprzez propagandę. Tak samo można wykreować sztuczne podziały w drodze inżynierii społecznej i za pomocą mass-mediów. Dlatego uważają konflikty etniczne za efekt działania pewnych grup interesów. Częstym przykładem jest tu sztuczny podział na Hutu i Tutsi w Rwandzie stworzony przez Belgów na początku XX wieku, który zaowocował konfliktem w tym kraju trwającym od dziesięcioleci. Wielu nie wie, że zarówno Hutu jak i Tutsi, to nie grupy etniczne, lecz kasty społeczne: chłopi i arystokracja. Mówią tym samym językiem, są tym samym narodem, lecz zgodnie z zasadą „dziel i rządź" Belgowie użyli polityki by ich podzielić i utrzymać względny spokój za czasów swego panowania (Varshney 2007).

W zależności od tego jaką szkołę i teorię przyjmiemy za bliższą prawdy, otrzymamy różne wnioski. Gdy uznamy, że primordializm jest najbliższy prawdy, to uzyskamy w efekcie konkluzję, że zmiany przedstawione w pierwszej części artykułu, muszą nieuchronnie doprowadzić do konfliktu etnicznego między autochtonami a ludnością napływową. Jeśli rację mają instrumentaliści, to obecna sytuacja służy jedynie partykularnym interesom politycznym mocarstw, masonerii, korporacji międzynarodowych i innych grup interesów. Takie założenie pozwala stwierdzić, że losy Europy zależą od odpowiednich grup interesów. Gdyby wziąć za najbardziej celną trzecią koncepcję, obecna sytuacja Europy według konstruktywistów może zostać naprawiona poprzez procesy inżynierii społecznej. Wydaje się jednak, że to te procesy są właśnie odpowiedzialne za zaistniałe niepokoje.

Stopień zagrożenia konfliktem etnicznym

Na potrzeby oceny stopnia zagrożenia konfliktem stworzono sześciostopniową skalę. Ocenia ona czy dany obszar spełnia sześć kryteriów, które mogą zostać uznane za konfliktogenne. Są to następujące kryteria:

1) przynależność do innego narodu
2) przynależność do innej grupy językowej
3) istnienie autonomii
4) tradycje historyczne
5) istnienie państwa
6) walki narodowowyzwoleńcze

Pierwszy czynnik jest dość oczywisty. Definicje narodów są powszechne znane, a wśród nich najpopularniejszym czynnikiem odróżniającym poszczególne narody jest używany język w codziennej aktywności. Język w którym człowiek myśli, definiuje jego przynależność etniczną. Człowieka i jego tożsamości nie definiuje fizjonomia jak niegdyś uważano. Dowodem na to jest wygląd osób uważających się za należące do spokrewnionych narodów, a mające cechy antropologiczne bardzo różnorodne (ryc. 2). Z drugiej strony spotkać można

przykłady osób z teoretycznie odległych etnicznie grup a bardzo podobne (ryc. 3).

Ryc. 2: Portrety kobiet o różnych fizjonomiach z narodów ugrofińskich

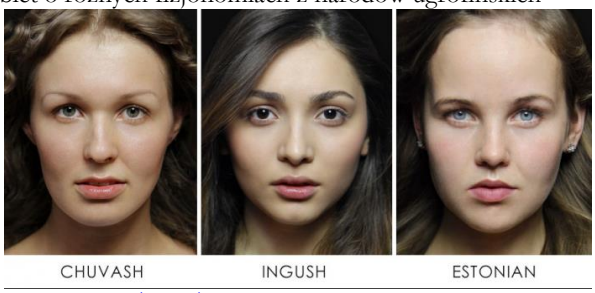

Źródło: http://www.repostuj.pl/post/ladna-pani-uroda-wow

Ryc. 3: Portrety kobiet o podobnych fizjonomiach z narodów odległych pod względem pokrewieństwa

Źródło: http://www.repostuj.pl/post/ladna-pani-uroda-wow

Dlatego argument antropologiczny w kwestii rozróżniania przynależności narodowej musi zostać odrzucony. A zatem w przypadku przedstawianego narzędzia określania stopnia ryzyka wybuchu konfliktu etnicznego, decydujący będzie język (ryc. 4). Przynależność narodową można skalować wg hierarchii i pokrewieństwa grup i rodzin językowych. Oczywistością jest, że narody bliżej spokrewnione jak Czesi i Polacy, będą mniej skłonni do wszczynania konfliktu niż Polacy z Niemcami. Stąd wzięto to pod uwagę i różnice w przynależności do grup językowych również uznano jako kryterium podnoszące prawdopodobieństwo konfliktu etnicznego. Należy jednak uważać na tzw. grupy etniczne, które nie są osobnymi narodami, ale mówią innymi dialektami tego samego języka, jak Górale czy Ślązacy. Grupy takie traktowane są jako jeden naród, i choć ryc. 4 ukazuje je to nigdy one nie miały dążeń niepodległościowych i nie uznawały się za osobny naród, miały tylko urozmaiconą tożsamość lokalną. Niemniej różnice te często są wykorzystywane przez ościenne państwa, by skorzystać z beneficjów reguły „dziel i rządź" i osłabiać oponenta (Dutka 2016).

Trzecim czynnikiem wyróżnionym jest istnienie aktualnie autonomii dla danego narodu lub grupy etnicznej. Wzmacnia ona i podkreśla tożsamość

Ryc. 4: Języki Europy

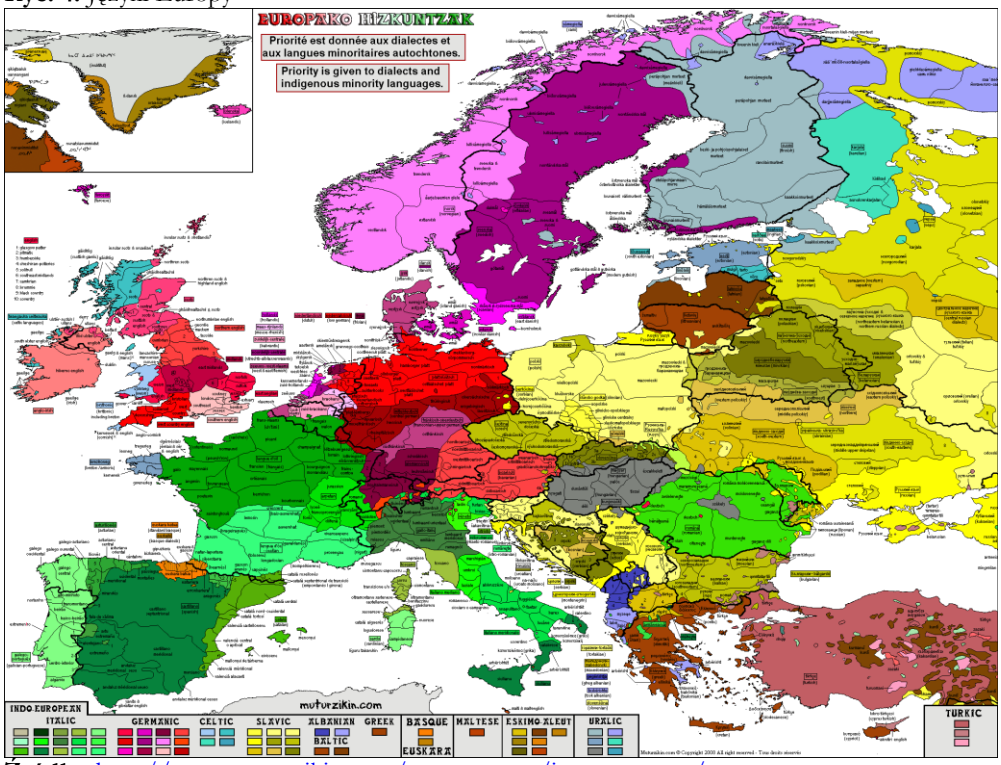

Źródło: http://www.muturzikin.com/carteseurope/imageseurope/carteeurope.png

narodową i świadomość odrębności. Obecnie można wymienić następujące regiony autonomiczne w krajach Europy: Wyspy Alandzkie w Finlandii, Gibraltar, Jersey, Guernsey, Man, Irlandia Północna należące do Zjednoczonego Królestwa, Korsyka należąca do Francji, Sycylia, Sardynia, Trydent, Friulia, Aosta we Włoszech, Gagauzja i Naddniestrze w Mołdawii, części serbskie i chorwackie Bośni i Hercegowiny, prowincje Hiszpanii, oraz Wyspy Owcze należące do Danii, co pokrywa się częściowo ze stowarzyszeniem narodów starających się o niepodległość European Free Alliance (ryc. 5).

Czwartym i piątym czynnikiem to tradycje historyczne oraz istnienie państwa, którego granice się cofnęły. Czasy nowożytne, gdy kształtowały się współczesne narody, były w Europie burzliwe. Liczy się je albo od pokoju westfalskiego (rok 1648), lub częściej od kongresu wiedeńskiego (rok 1815). Istnienie na danym terytorium państwa, narodowo odpowiadającemu zamieszkującej go grupie etnicznej uznano zatem za czynnik motywujący do walki o niepodległość, bądź wyzwolenie. Nie brano tu pod uwagę wszystkich zmian granic, lecz te które pozostawiły po sobie narody bez swojego państwa aktualnie, bądź narody, których państwo już na dane terytorium nie sięga, a jest przez nich nadal zamieszkiwane (Matykowski 2008). Przykładem jest Polska, która po 1918 roku sięgała po rzekę Zbrucz na wschodzie. Obecnie jednak

Ryc. 5: Członkowie European Free Alliance

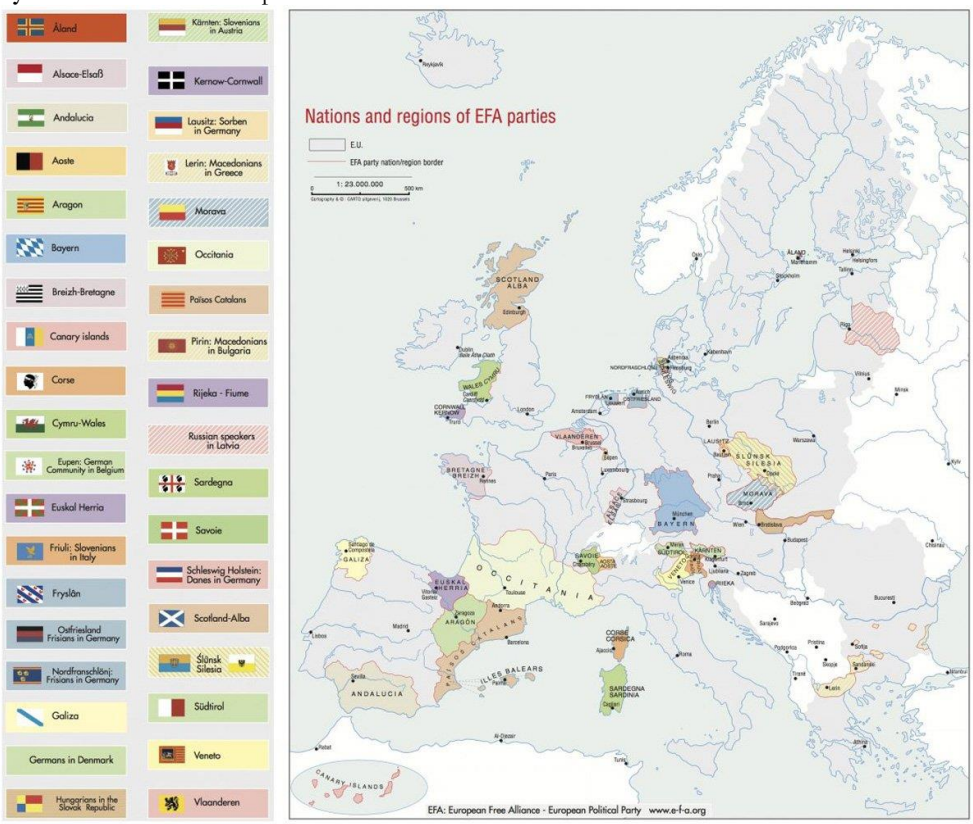

Źródło: https://fellowshipofminds.files.wordpress.com/2014/09/map-of-europes-secessionist-movements.jpg

niewiele jest tam obszarów, które zamieszkiwane są przez Polaków. Sytuacja odmienna jest na Wileńszczyźnie, gdzie obecnie trwa żywioł polski, ale odcięty od macierzy. Dla Wileńszczyzny jest to czynnik konfliktogenny, zaś dla Ukrainy brak obszarów o przewadze Polaków powoduje, że z ich strony nie ma tam zagrożenia. Przyglądając się zmianom politycznym (ryc. 6-8) można stwierdzić, że powyższy czynnik konfliktogenny jak istnienie narodu, należącego etnicznie do innego istniejącego państwa istnieje w takich obszarach jak: Alzacja, Piemont, części terytorium Szwajcarii, Austrii, Serbii, Węgier, Albanii, Grecji, Bułgarii, Rumunii, Ukrainy, Rosji, czy wspomniana Wileńszczyzna oraz wiele innych. Państwa lub terytoria, których tradycje historyczne uznano za nadal żywe to Szkocja, Bawaria, Ulster, Alzacja (Niemcy), Korsyka (Genua), Trydent (Austria), Skania i Szlezwik (Dania), Wyspy Alandzkie i południowo-zachodnia Finlandia (Szwecja), Sycylia, Sardynia, obszary rosyjskojęzyczne Ukrainy, Mołdawii, Białorusi i państw bałtyckich, Wileńszczyzna (Polska), Flandria i Brabancja (Niderlandy), obszary węgierskojęzyczne dookoła Węgier oraz Siedmiogród,

Kosowo, Ludogorie i obszary zamieszkane przez Pomaków (Imp. Osmańskie), obszary rumuńskojęzyczne w Besarabii i Karpatach Wschodnich. Warto listę tę porównać do ryc. 6-8.

Ryc. 6: Granice polityczne Europy po pokoju westfalskim 1648 roku

Źródło: https://i.redd.it/akq0olc6576x.jpg

Ryc. 7: Granice polityczne Europy po kongresie wiedeńskim (1815 r.)

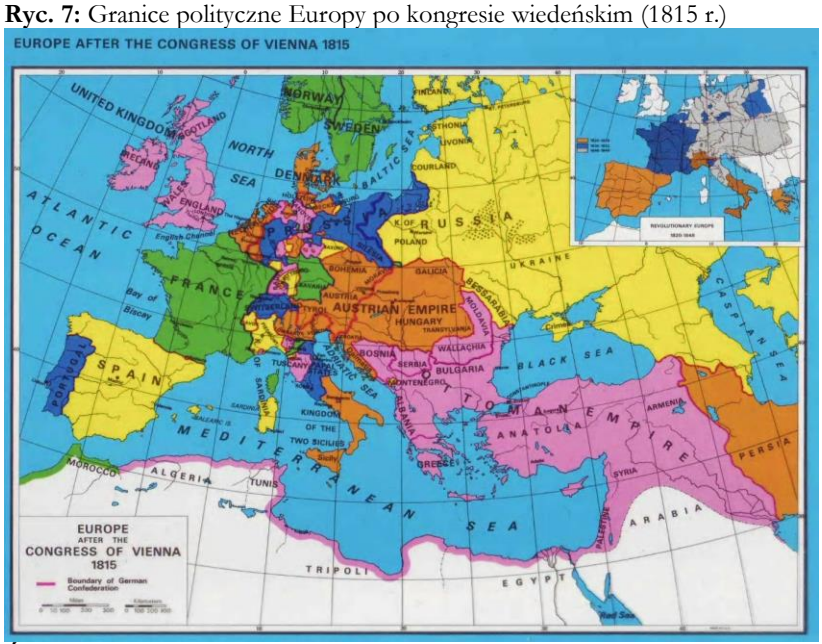

Źródło: https://ktwop.com/2014/06/23/shifting-maps-of-europe-over-200-years-from-1815-2014/

Ryc. 9: Granice w Europie w okresie międzywojennym (1919 r.)

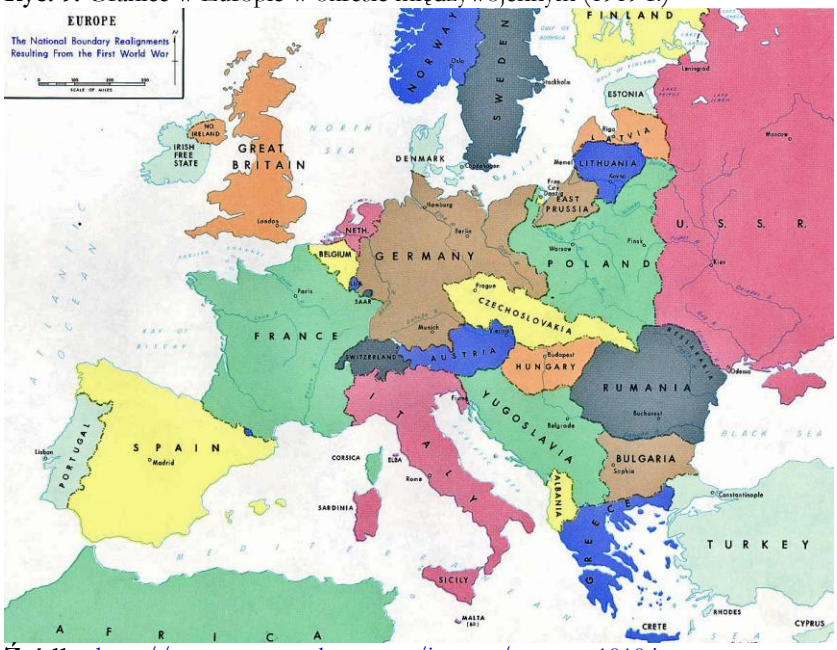

Źródło: http://www.emersonkent.com/images/europe_1919.jpg

Szóstym czynnikiem są prowadzone aktualnie walki i starania o wyzwolenie narodu. Dotyczy to całego okresu po 1945 roku. Na następujących obszarach doszło do takich starć: Noworosja (Donieck i Ługańsk), Naddniestrze, obszar zamieszkały przez Pomaków (pacyfikacje), obszary albańskojęzyczne w Kosowie i Macedonii, starania Serbów i Chorwatów w Bośni i Hercegowinie, Flamandowie w Belgii i Ulster (IRA).

W efekcie uzyskano rozmieszczenie zagrożenia wybuchu konfliktem etnicznym w Europie, które nie uwzględnia nowoprzybyłych imigrantów (ryc. 10). Ich aktywność jest równie destabilizująca, lecz są oni mocno przemieszani i skupieni głównie w miastach. Trudno zatem oznaczyć ich na mapie.

Problem imigracji zależny jest od różnych czynników i modyfikuje przedstawiony na ryc. 10 obraz zagrożeń. Do tego należy dodać liczbę i rozmieszczenie imigrantów, a także ich stosunek do kraju w którym przebywają (Wilczyński W. 2015). Gdzie i o ile rośnie zagrożenie destabilizacją, można ocenić na podstawie map zamieszczonych na stronach World Economic Forum (ryc. 11 i 12).

Ryc. 10: Zagrożenie wybuchem konfliktu etnicznego w VI-stopniowej skali bez uwzględnienia efektów kryzysu imigracyjnego

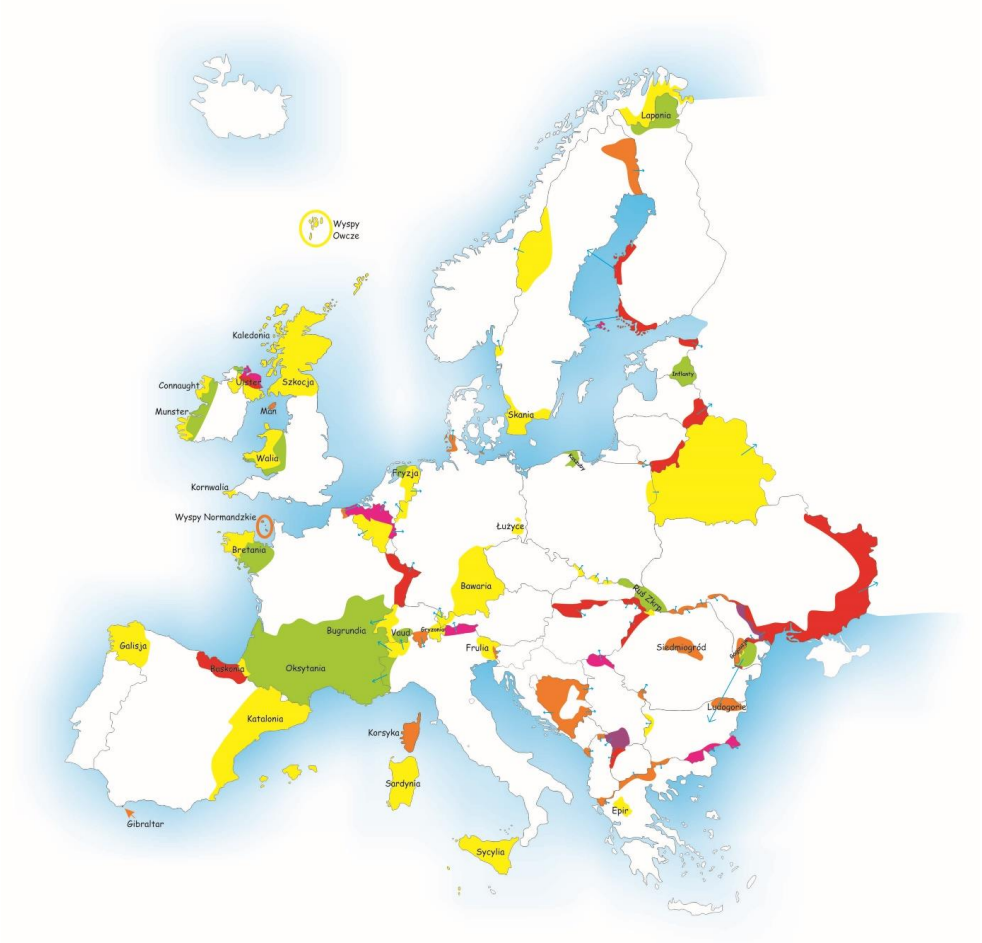

Źródło: opracowanie własne autora. Skala: kolor zielony – jedno uwarunkowanie konfliktogenne; żółty – 2; pomarańczowy – 3; czerwony – 4; różowy – 5; fioletowy – 6.

Ryc. 11: Procentowy udział imigrantów w krajach europejskich

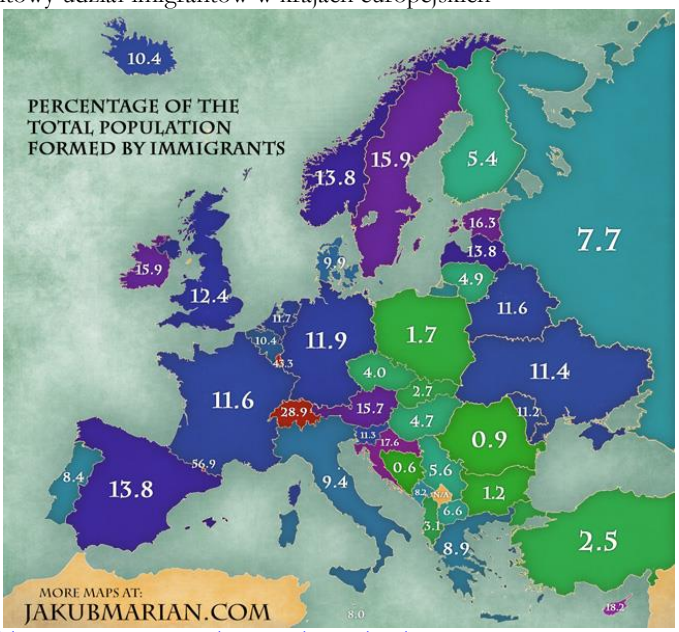

Źródło: https://www.weforum.org/agenda/2016/08/these-4-maps-might-change-how-you-think-about-migration-in-europe/

Ryc. 12: Zmiana liczby imigrantów w latach 2010-2015

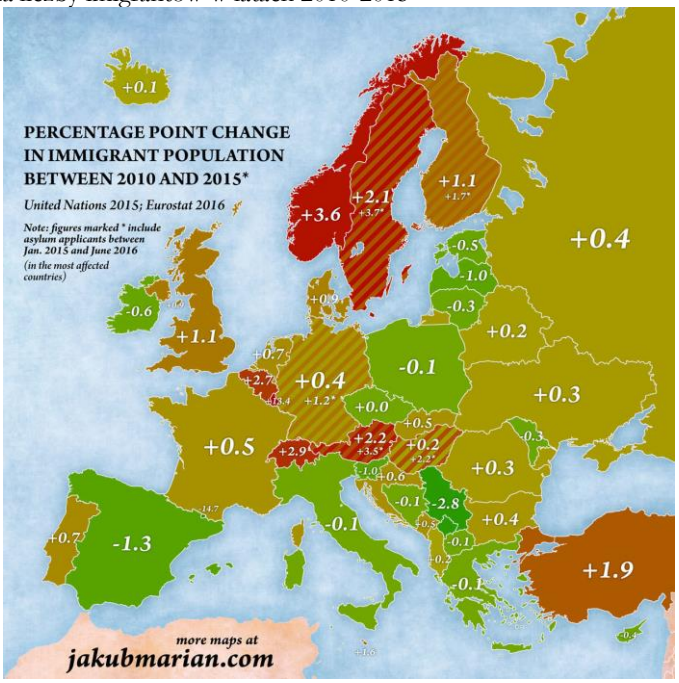

Źródło: https://www.weforum.org/agenda/2016/08/these-4-maps-might-change-how-you-think-about-migration-in-europe/

Zakończenie – trzy scenariusze

Podsumowując powyższe analizy można pokusić się o stworzenie trzech scenariuszy. Pierwszy zakłada, że w Europie decydującym czynnikiem o rozpadzie współczesnych relacji będzie kryzys imigracyjny. Wtedy to głównymi konfliktami staną się te między umierającymi społeczeństwami tradycyjnej Europy a ludnością napływową. W ogniu może wtedy stanąć prawie cała Europa. W dłuższym okresie, w różnych obszarach powstaną trzy rodzaje tworów: 1) Państwa nacjonalistyczne, które przetrwają i rozprawią się z obcymi, których wyeliminują lub przepędzą; 2). Państwa islamskie, które podporządkują sobie autochtonów; i 3) obszary na których uda się utrzymać względny spokój, bądź to ze względu na sukces w polityce wewnętrznej, bądź ze względu na znikomy czynnik napływowy. Ze względów demograficznych pierwszą i drugą grupę podmiotów po ustaniu konfliktów będziemy mogli spotkać głównie w Europie Zachodniej na terenie dzisiejszej Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Włoch, Szwecji i Norwegii oraz krajów Beneluksu, zaś w miarę spokojna pozostanie reszta Europy.

W drugim przypadku, kryzys imigracyjny i czynniki demograficzne nie okażą się tak silne i Unia Europejska rozpadnie się z powodów ekonomicznych. Krach finansowy sprawi, że przestanie być ona atrakcyjna dla imigrantów i zahamuje to ich napływ. Ich obecność powoli będzie się stabilizować lub zmniejszać mimo większej dzietności, a konflikty z imigrantami pozostaną na obecnym poziomie, choć z czasem będą się może rozprzestrzeniać. Sytuacja jednak pozostanie napięta i tak jak w przypadku rozpadu ZSRS było, również w Europie odgrzebane zostaną stare zatargi. Dojdzie wtedy do bałkanizacji Europy i dość krwawych konfliktów regionalnych, jakie już miały miejsce w przeszłości. Na miejscu starego powstanie nowy system oparty na nowej równowadze sił, lecz tylko po to, by z czasem znów upaść, zgodnie z teorią cykli geopolitycznych.

Trzeci scenariusz zakłada dość powolną degenerację równowagi geopolitycznej w Europie, która jako całość stanie się ofiarą rozgrywek wielkich mocarstw z zewnątrz. Wtedy jej wewnętrzne konflikty będą wykorzystywane do realizacji celów mocarstw, które skolonizują ten obszar gospodarczo i politycznie na dłuższy czas.

Trudno jednakże uwierzyć, by do rozpadu obecnego systemu nie doszło, skoro jest tyle czynników destabilizujących. Może się jednak okazać, że problemy zostaną w jakiś sposób rozwiązane, wtedy Europa zacznie stopniowo odzyskiwać dawną pozycję, korzystając z tego że Rosja i USA będą zaabsorbowane rywalizacją z rosnącymi Chinami.

Bez wątpienia w perspektywie roku 2050 w Europie dojdzie do gruntownych zmian, których efekty są nie do przewidzenia (Kieżun 2007). Może przecież nawet dojść do kolejnej wojny światowej. Z pewnością nastąpi zmiana podejścia do praw i obowiązków obywatelskich związana ze zmianą struktury etnicznej. Jak zauważył Szukalski (2008) „dziś debata koncentruje się na

prawach imigrantów, zaś wszelkie głosy mówiące o prawach rdzennych mieszkańców traktowane są jako przejaw ksenofobii lub niekiedy rasizmu". Jakie będzie zatem społeczeństwo Europy Zachodniej? Jak się wydaje, opinie György'ego (2006) o postępującej również pod wpływem czynnika etniczno-wyznaniowego segmentacji (rozpadania się społeczeństwa na grupy realizujące całkowicie odmienne programy życiowe) są bliskie prawdy. Jest on jednym z tych co upatrują jednej z przyczyn segmentacji w zaniku zdolności tradycyjnej kultury europejskiej do asymilacji przybyszów, poprzez podważenie własnych tradycyjnych wartości, a przez to w utraceniu przez nią atrakcyjności.

Kierujmy się, jak mówią liberalni politycy, miłością. Tylko jaką to miłość mają na myśli? Czy taką chrześcijańską wyrażoną przykazaniem: miłuj bliźniego jak siebie samego? Jak widać po różnicach w traktowaniu migrantów i własnych obywateli w prawach socjalnych, obcy traktowani są raczej nie tak jak bliźni, lecz dużo obficiej. Jest to miłość za pieniądze... kupujemy miłość przybyszów. A to już nierząd. Co się dzieje gdy skończą się pieniądze? Różne mogą być scenariusze. Zagrożenie konfliktem jednak jest duże.

Literatura

Borkowski, P. J., 2015, Unia Europejska-kryzys egzystencjalny. Rocznik Strategiczny, (21), 182-202.

Coakley, J., 1992, The Resolution of Ethnic Conflict: Towards a Typology, International Political Science Review, 13, 4, pp. 343–358.

Dutka, J., 2016, Geopolityczna wieża Babel, Przegląd Geopolityczny, 17, s. 9-25.

Dutka, J., 2017, Strategia demograficzna w historii myśli geopolitycznej, Przegląd Geopolityczny, 19, s. 36-48.

Duszczyk, M., 2015, Czy migracje położą kres UE?. Rocznik Strategiczny, (21), 357-368.

Dybowska, J., 2009, Prognozowane zmiany demograficzne w Polsce na tle krajów Unii Europejskiej jako wyzwanie dla rozwoju gospodarczego. Prace Naukowe/Akademia Ekonomiczna w Katowicach, 511-525.

Gasz, M., 2014, Źródła niestabilności gospodarczej państw strefy euro w warunkach kryzysu. Studia Ekonomiczne, (166), 78-87.

Gąsior-Niemiec, A., 2006, Europa jako kontynent imigracyjny. Zarys problemu [w:] A. Kukliński, K. Pawłowski (red.), Przyszłość Europy - wyzwania globalne - wybory strategiczne, WSB-NLU, Nowy Sącz.

Gellner, E., 1991, Narody i nacjonalizm, PIW, Warszawa.

György, M., 2006, Przyszłość Europy, [w:] A. Kukliński, K. Pawłowski (red.), Przyszłość Europy - wyzwania globalne - wybory strategiczne, WSB-NLU, Nowy Sącz.

Horowitz, D. L., 1985, Ethnic Groups in Conflict. Berkeley, CA: University of California Press. s. 57.

Kieżun, W., 2007, Zmiany struktury etnicznej ludności Europy - szanse i zagrożenia, „Przyszłość. Świat-Europa-Polska" Biuletyn Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus", PAN, nr 1 (15).

Kopczyńska, D., 2008, Dezintegracja rodziny w Polsce na tle tendencji w krajach Unii Europejskiej. Studia Doktorantów/Akademia Ekonomiczna w Poznaniu, (5), 395-404.

Krakowski, J., 2005, Przyszłość Unii Europejskiej. Wnioski z analizy ekonomicznego mechanizmu integracji. Sprawy Międzynarodowe, (4), 5-16.

Kropska, M., Wilczyński P. L., 2015, Polityka Unii Europejskiej wobec muzułmanów oraz jej konsekwencje [w:] Leszczyński, T. Z. (red.), Bezpieczeństwo Europy. Uwarunkowania Społeczne. PTG, Kraków, s. 115-129.

Matykowski, R., 2008, Trwałość i zmienność granic w Europie. Przegląd Zachodni, (03), 95-112.

Miszczak, K., 2014, Polska a Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony Unii Europejskiej. Myśl Ekonomiczna i Polityczna, (3 (46)), 200-223.

Musiał, S., 2014, Muzułmanie we Francji - Muzułmanie we Francji – wybrane aspekty społeczno-polityczne, Przegląd Geopolityczny, 8, s. 31-48.

Petersen, R. D., 2002, Understanding Ethnic Violence, New York: Cambridge Univ. Press.

Rothholz, W., 2013, Polityczna/obywatelska rola religii: Jakiej narracji potrzebuje Unia Europejska?. Zeszyty Naukowe Acta Politica, (26), 5-18.

Seethaler, S., 2010, Kłamstwa, przeklęte kłamstwa i nauka, Wyd. Sonia Draga, Katowice.

Smith, A., 2001, Nationalism: Theory, Ideology, History. Cambridge: Polity: 54–55.

Sobek, U., 2008, Nacjonalizm – wybór czy fatalizm Europy, ZNZE WSIiZ 3/2008 (8), s. 75-103.

Stolarczyk, M., 2013, Implikacje kryzysu Unii Europejskiej dla dalszego procesu integracji,". Krakowskie Studia Międzynarodowe, (3).

Sułek, M., 2017, Kasandryczne prognozy demograficzne – nauka, pseudonauka, czy ideologia?, Przegląd Geopolityczny, 19, s. 9-21.

Szacki, J., 2001, Nacjonalizm, [w:] A. Jasińska-Kania (red.), Trudne sąsiedztwa w socjologii konfliktów narodowościowych, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.

Szukalski, P., 2008, Zmiany etniczne i wyznaniowe w Europie Zachodniej, Wiadomości Statystyczne, 4, s. 61-70.

Timofiejuk, P., 2007, Państwo narodowe i naród a globalizacja-analiza zależności [w:] Forum Politologiczne (Vol. 5). Instytut Nauk Politycznych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

Tokarski, P., 2011, Kryzys w strefie euro: rozwój, dylematy, perspektywy. Polski Przegląd Dyplomatyczny, 3 (61), 5-24.
Wielecki, K., 2014, Między różnorodnością kulturową i rozpadem tożsamości. Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne, (9), 41-52.
Wilczyński, W., 2015, Muzułmanie w Europie: aspekty geograficzne, polityczne i religijne, Przegląd Geopolityczny, 14, s. 107-119.
Varshney, A., 2007, Ethnicity and Ethnic Conflict [w:] Boix, C., Stokes S. C., Oxford Handbook of Comparative Geopolitics, New York: Oxford University Press, pp. 274-296.
World Bank Database http://data.worldbank.org/indicator/NY.GDP.MKTP.CD?end=2015&start=1995&view=chart&year_low_desc=true

Risk of ethnic conflicts in Europe

In the beginning of this paper it was shown the question of contemporary ethnic conflicts and gradually completing process of EU fundaments undermining. The EU institutions have stopped any ethnic conflicts within organization. Further, there are maps showing all potential places where ethnic conflicts in Europe may occur if the EU would collapse. It was presented on a basis of many sources, the literature as well as works of different NGOs. Level of risk shown on maps presented dependently to six factors. Two of them were connected to ethnic identity, but rest of them depend on history, tradition of statehood, former border lines and actual autonomy status. The risk was compared with causalities and consequences that may occur in future. At the end there were presented three most probable scenarios of the future of Europe, after fragmentation or dismantling of the EU.

Key words: ethnic conflict, EU collapse, Europe, civilization, demography, finance crisis, natural growth rate, immigration crisis.

Wasiuta, O., Wasiuta, S., Klanowa struktura społeczna a krajobraz polityczno-gospodarczy Północnego Kaukazu, Przegląd Geopolityczny, 20, 2017, s. 53-73.

Olga WASIUTA, Sergiusz WASIUTA
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

KLANOWA STRUKTURA SPOŁECZNA A KRAJOBRAZ POLITYCZNO-GOSPODARCZY PÓŁNOCNEGO KAUKAZU

Abstrakt:
Na Kaukazie Północnym od dawna ustaliły się dwie warstwy życia społeczno-kulturowego: zewnętrzna i wewnętrzna. Warstwa zewnętrzna formalnie wprowadza społeczeństwa w państwowy system ideologiczny i gospodarczy, podczas gdy wewnętrzna (obejmująca m.in. tukhumy i tejpy), istniejąc niezależnie od pierwszej jest realnym źródłem duchowej i etnicznej identyfikacji narodów kaukaskich. Zmieniona pod wpływem władzy radzieckiej tradycyjna struktura społeczeństw górskich obecnie doprowadza do nepotyzmu i korupcji w nominacjach na stanowiska w administracji, zwłaszcza niższego szczebla. Struktura wewnętrzna społeczeństw Kaukazu Północnego różni się od siebie, a w każdej republice istnieje etniczna specyfika. Związki klanowe często mają wpływ nie tylko na tworzenie się elit w republikach, ale są podłożem nieustannej rywalizacji o władzę i wpływy. Obowiązują niepisane umowy między najbardziej wpływowymi klanami, mającymi oparcie we własnych społecznościach. Jest ona najbardziej wyraźna w republikach wieloetnicznych: Dagestanie, Kabardyno-Bałkarii i Karaczajo-Czerkiesji.

Słowa kluczowe: Północny Kaukaz, tejpy, elity, więzi klanowe.

Na Północnym Kaukazie życie społeczne toczy się na dwóch płaszczyznach: zewnętrznej obejmującej państwowe struktury gospodarcze i oficjalną ideologię, oraz wewnętrznej, związanej z tradycjami i będącej źródłem tożsamości ludzi. Ta druga sfera cechuje się silnym zakorzenieniem i niezależnością w stosunku do pierwszej. Obejmuje ona m.in. tukhumy oraz tejpy. Stanowią one istotę „wolnych społeczeństw" lub stowarzyszeń (Исаева, Исаев 1982, s. 45; Мазаева 1999, s. 14; por. także Wasiuta, Wasiuta 2016). Tejpy nazywane także tajpami (arab. = rasy, plemiona) są jednostkami organizacji wewnętrznej narodów wajnachskich (Czeczeni i Ingusze, przyp. red.), składającymi się z rodów o wspólnym pochodzeniu w linii męskiej, czasami posiadającymi mitycznych przodków, którego imię noszą. Tejpy posiadają własne terytoria, cmentarze, wojskowe wieże obserwacyjne, świątynie i

sanktuaria. Mają też one hierarchiczną strukturę wewnętrzną. Pojedyncze a spokrewnione rodziny tworzą ugrupowanie nazywane „ludzie jednego domu". Grupy takie z kolei łączą się w większe związki – „ludzie tej samej drogi", a następnie „ludzie tej samej gałęzi", a na końcu tej piramidy jest tejp nazywany od imienia przodka (Зязиков 2004, s.110).

Klanowa struktura kaukaskich społeczeństw istnieje niezależnie od oficjalnego życia państwowego i jest realnym źródłem siły duchowej i tożsamości osób (Задворнов 2000, s. 52). Tejpy stanowiły terytorialne wspólnoty, w których władzę sprawował wybieralny samorząd. Na czele tejpu stał przywódca, który kierował organem przedstawicielskim - radą tejpa, która piastowała najwyższą władzę ustawodawczą i sądowniczą (Жакаев 1997, s. 40-41). Przywódcą tejpu zostawał ten członek społeczności, który według reszty miał największe wobec wszystkich zasługi i on był najwyższym organem władzy wykonawczej. W sprawach, które wymagały głosowania, wszyscy członkowie rady tejpa byli równi, nie wyłączając przywódcy (Мамакаев 2005, s. 176-185). Podstawą prawną regulującą stosunki między ludźmi poszczególnych tejpów był zbiór praw obyczajowych zwany adat (arab. *ada* = zwyczaj). Obejmuje on zasady postępowania i normy prawne dotyczące m.in. rodziny i własności, które pochodzą z okresu przedislamskiego i nie zostały odzwierciedlone w szariacie (Дмитриев, 2003, s. 163; Жданко 1990, s. 346).

Upadek systemu sowieckiego oraz znaczące zmiany w życiu politycznym i gospodarczym społeczeństwa rosyjskiego w ogromnym stopniu przyczyniły się do ożywienia tradycyjnego porządku społecznego na Północnym Kaukazie, choć w nieco zmienionej formie, dostosowanej do realiów współczesnej Rosji. Zmieniona pod wpływem władzy radzieckiej tradycyjna struktura społeczeństw górskich często doprowadza do korupcji i nepotyzmu w nominacjach na stanowiska w administracji, zwłaszcza niższego szczebla. Istnieje określona hierarchia kandydatów, oparta o stosunki wewnątrz tukhumów, jak i możliwość kupna określonych czynności wyborczych (podpisów poparcia, głosów w trakcie elekcji). Znane są przypadki, kiedy w celu osiągnięcia określonego wyniku w wyborach na teren sprowadzano i meldowano krewnych kandydata. Centrum federalne często przymyka oczy na sprawy tego typu, głównie z powodu małej atrakcyjności gospodarczej regionów o silnych wpływach prawa tradycyjnego. Główne cechy krajobrazu Północnego Kaukazu to wielka siła przywiązania do zasad adatu, które pozostają ważniejsze niż prawo państwowe i koraniczne, a ponadto silne zróżnicowanie etniczne, niski poziom uprzemysłowienia i urbanizacji, oraz dynamika demograficzna (Боров 2007, s. 231).

Ponadto, mieszkańcy Kaukazu Północnego czują się w Federacji Rosyjskiej obywatelami drugiej kategorii, cierpiąc z powodu niebezpieczeństwa ataków ze strony nacjonalistów i nękania przez policję. Według danych Moskiewskiego Biura Praw Człowieka, od 2010 roku w Rosji rocznie dokonywanych jest 130-210 ataków na tle etnicznym, w których ginie

każdorazowo kilkadziesiąt osób[1]. W Rosji wzrasta odsetek osób o poglądach ksenofobicznych, domagających się ograniczenia napływu migrantów z Kaukazu i Turkiestanu, w stosunku do których odczuwają wrogość i strach (Dunlop, Menon 2013).

Po okresie tłumienia i niszczenia tradycji etnicznych w Związku Sowieckim, od początku lat 90-tych ubiegłego wieku wśród narodów Północnego Kaukazu nastąpił ogromny rozwój zainteresowań historią ludów, genealogią, odtwarzaniem rodowodów. Ludzie zdali sobie sprawę, że jedyną wartością, niezależną od sytuacji ekonomicznej i politycznej jest rodzina i tejp. Kult tejpu ma wpływ nie tylko na tworzenie się elit w republikach, ale prowadzi do nieustannej rywalizacji między klanami i do walki o władzę i wpływy gospodarcze.

Czeczenia

Czeczeński tukhum to zjednoczenie wojskowo-gospodarcze kilku grup tejpów powołane dla wspólnej ochrony przed atakami wroga i wymiany gospodarczej. Niektórzy badaczy uważają, że między tukhumem i tejpem w ich historycznej roli nie ma żadnej różnicy poza ilością osób należących do danych struktur, ponieważ i tukhum i tejp mogły pełnić i funkcje rodu i zjednoczenia rodów. Chociaż tukhum znaczy „rodzina", w rozumieniu Czeczenów nigdy nie był rozumiany jako grupa krewniacza, a traktowany był jako zjednoczenie rodów określonego terytorium i języka. Czeczeński tukhum, w przeciwieństwie do rodu, nie miał oficjalnego przywódcy, będąc raczej organizacją społeczną. Jego organem doradczym była rada starszych, która składała się z przedstawicieli wszystkich tejpów uczestniczących w nim na równych prawach. Rada ta była zwoływana w celu rozstrzygania sporów między tejpami, dla ochrony interesów zarówno poszczególnych tejpów, jak i całego tukhuma. Oprócz tego rada miała prawo do wypowiadania wojny, negocjacji i zawarcia pokoju (Мамакаев 1973).

Po rozpadzie ZSRR nowa elita Czeczenów próbowała odejść od przestarzałych form stosunków społecznych i zbudować nowoczesne państwo demokratyczne, co uniemożliwiły dramatyczne wydarzenia, jakie dotknęły Czeczenię na przełomie tysiącleci. Czeczeni ulegli rozbiciu na wiele grup, ceniących różne wartości, traktujących dotąd niezmienną tradycję wybiórczo, ponieważ do władzy doszło pokolenie ludzi wychowanych w okresie chaosu i

[1] *Россия: За прошедший год было совершено более ста нападений на почве ксенофобии*, http://www.fergananews.com/news.php?id=19991; *Расизм и ксенофобия в России. Итоги октября 2013*, http://www.sova-center.ru/racism-xenophobia/publications/2013/11/d28300/; Trochę inne dane podaje Raport Centrum Informacji Analitycznej „Sowa"(„*Ультраправые на улицах: с плакатом за демократию или с ножом в кармане: Ксенофобия и радикальный национализм и противодействие им в 2012 году в России". Под редакцией Александра Верховского, http://polit.ru/article/2013/03/14/2012-report_13-03-11/#_ftn2).*

wojen, które odeszło od „tradycji ojców" i podążyło w kierunku radykalnych nurtów religijnych, ogłaszając szariat najwyższym prawem w republice (Górecki 2002, s. 61). Dążenie młodych reformatorów i radykałów religijnych stawia często w sprzeczności ideały i wartości, którymi żyło i żyje pokolenie ich ojców. Powoduje to konflikty nie tylko między określonymi grupami, rodami czeczeńskimi, ale również wewnątrz rodzin.

Współczesne społeczeństwo czeczeńskie dzieli się na 170-180 tejpów, w tym około 100 górskich i 79 równinnych (Музаев 2011, s. 11). Największe tejpy to Benoj (320 tys. osób), Centaroj (około 50 tys.), Czinchoj (40-45 tys.), Akchij (około 50 tys.), Alleroj (ponad 30 tys.), Biłtoj i Bełgatoj (po około 30 tys.) i Gendagenoj (ponad 25 tys.). Historycznie podstawą tejpów były wspólne interesy gospodarcze tworzących je rodów (Ибрагимов 2006, s. 176-178). Obecnie interesy te zostały osłabione, ale tejp pozostaje jednością psychologiczną i polityczną. Każdy z nich ma swoją radę starszych, nieformalny sąd i oddzielny cmentarz. Tejpy są podzielone na formacje podklanowe, reprezentujące 10-50 osobowe rodziny na czele z radą starszych. W Czeczenii, jak i w innych regionach Północnego Kaukazu, stabilność sytuacji społeczno-politycznej w dużej mierze zależy od stopnia reprezentacji tradycyjnych struktur klanowych w strukturach oficjalnej władzy. Tejpy które straciły władzę, ale mają szereg ważnych stanowisk w strukturach rządowych, próbują odzyskać utracone wpływy. Interesy klanów krzyżują się z dążeniami poszczególnych organów władzy.

Duże tejpy są rozproszone na terytorium całej Republiki. Najbardziej wpływowym i największym z nich jest Benoj. Liczy on około 320 tysięcy osób, z których większość mieszka w okolicach Urus - Martanowsk i Nożaj - Jurtus. Z tego tejpu pochodzą Kadyrowy i Jaamadajewy, a także Malik Saidullajew i Szamil Basajew. Ponadto, nawet do 70% diaspory czeczeńskiej poza Czeczenią to przedstawiciele tego tejpu. Jego autorytet znacznie ucierpiał na skutek wspomnianych tendencji modernizacyjnych. Ustanowienie szariatu najwyższym prawem przez Asłana Maschadowa po zakończeniu pierwszej wojny przekreśliło próby odwoływania się do tradycyjnych wartości (Kuleba 2007, s. 321-322). Oznaczało to również koniec polityki budowy nowoczesnego państwa demokratycznego, rozpoczętej przez zabitego jeszcze przed podpisaniem pokoju generała Dudajewa. Jednak w samej strukturze narodu czeczeńskiego nic się nie zmieniło. Tak jak poprzednio, według tradycji czeczeńskiej, głównym zadaniem tejpu jest pomoc i obrona swoich członków w każdej sytuacji i miejscu na świecie. W zamian za to tejp może liczyć na bezgraniczną lojalność swoich członków. Jeśli np. Czeczenowi uda się wyjechać za granicę, próbuje ściągnąć swoich krewnych, a gdy uzyska stanowisko dyrektorskie, w pierwszej kolejności zatrudnia swoich krewnych, jeżeli nie, to zobowiązany jest do znalezienia im pracy. Mają oni również pierwszeństwo, gdy przychodzi do rozstrzygania w urzędzie próśb i innych spraw oficjalnych. Posłuszeństwo

wobec klanu jest większe niż wobec instytucji państwowych. Struktura klanowa przenika całe życie społeczne (Górecki, op.cit. s. 71-72).

Równowaga sił między klanami, która była tworzona przez lata, pod koniec XX wieku została naruszona pojawieniem się innych tejpów: D. Dudajewa, a następnie A. Maschadowa. Maschadow należał do tejpu Alleroj, który miał nawet własną partię polityczną „Czeczeńskie Państwo Islamskie", utworzoną w 1997 roku z myślą o wzmocnieniu pozycji politycznej jej lidera (Трошев 2008, s. 218). Po wygraniu wyborów prezydenckich Maschadow zaczął usuwać swoich głównych rywali w walce politycznej - tejpy Melchi (Jarichanow) i Benoj (Basajew). W rezultacie decyzji personalnych na głównych stanowiskach w rządzie Iczkerii[2] byli głównie przedstawiciele klanów Alleroj i Gordałoj (tejp żony Maschadowa) (Пеньковский 2012, s. 94).

W 2007 roku do władzy doszedł w wyniku wyborów Ramzan Kadyrow, syn Achmata Kadyrowa, co było możliwe dzięki układowi z przedstawicielami innych klanów. Uwzględniono m.in. interesy tejpu Benoj, udało się wynegocjować porozumienie z tejpem Jamadajewych, który nie zawsze stał po stronie tejpu Kadyrowa. Rośnie również poparcie dla reżimu Ramzana Kadyrowa ze strony moskiewskich klanów czeczeńskich Dżabraiłowa i Sałdułajewa, które obawiają się utraty wpływów w Czeczenii. Kadyrow stał się autorytarnym liderem, który skupił wokół siebie elity w oparciu o zaufanych ludzi, tłumiąc i niszcząc ośrodki opozycji. Jego klan dominuje w Groznym, który był kiedyś znany ze swojej silnej wieloetnicznej kultury miejskiej. Władza Kadyrowa w Czeczenii nie opiera się więc tylko na patronacie Moskwy. W republice już dawno nie liczą się też tejpy, a o dostępie do władzy nie decydują więzy krwi, lecz jedno żelazne kryterium: lojalność wobec Kadyrowa.

Ideologia Kadyrowa jest szczególnym połączeniem nacjonalizmu, islamu i lojalności wobec prezydenta W. Putina. Kadyrow uważa siebie za lidera nie tylko politycznego, ale i religijnego, wprowadzając sufijski islam, narzucając islamski strój dla kobiet, zachęcając do poligamii i realizując charytatywne projekty poza Czeczenią. Liczne media wspierają kult jego osoby, a ulice są pełne sloganów chwalących Kadyrowa. Co najważniejsze, jest on w stanie narzucić swoją wolę przez panującą atmosferę strachu. Korzystając z pełnego poparcia Putina, Kadyrow jest jedynym przywódcą republiki, który niezależnie kontroluje struktury władzy oraz policję na terytorium republiki, osobiście kieruje operacjami antyterrorystycznymi i posiada wystarczającą autonomię gospodarczą. Wszystko to za cenę lojalności wobec Kremla.

Charakteryzując Ramzana Kadyrowa, ekspert Centrum Carnegie Aleksiej Małaszenko nazywa go „liderem narodowym którego celem jest wyniesienie

[2] Iczkeria – turecka nazwa południowo-wschodniej części obecnej Republiki Czeczenii, oznaczająca dosłownie „miejsce wewnętrzne". Według legendy, pochodzą stąd wszystkie „czyste" klany czeczeńskie. Często błędnie nazywano tak całe terytorium Czeczenii. Czynili tak zwłaszcza Kumycy, którzy mieli powiązania handlowe z Czeczenami (Литтелл 2013, s.17; Зенькович 2007, s.122).

swojej grupy etnicznej w jakikolwiek możliwy sposób". Autor ten uważa, że obecny przywódca czeczeński doskonale pasuje do rosyjskiej sceny politycznej i wyznaczając swoją linię polityczną, działa na wzór centrum federalnego. „Zarówno w Moskwie i w Groznym stosunki polityczne oparte są na zasadzie osobistej lojalności. Jakikolwiek sprzeciw traktowany jest jako przestępstwo przeciwko rządowi. Ramzan stał się dyktatorem" (Малашенко 2009, s. 134). Dzięki stabilizacji postępuje odbudowa miast, infrastruktury drogowej, zmniejsza się poziom przestępczości, a wczorajsi rebelianci stają się główną siłą militarną i polityczną kraju. W zamian za lojalność, Moskwa godzi się przymykać oczy na metody, dzięki którym prezydent czeczeński zachowuje swoją władzę. Dla Kremla przykład Kadyrowa jest bardzo wartościowy w obliczu możliwej destabilizacji Północnego Kaukazu. Stąd niespotykane w innych republikach Federacji przywileje spływające na Czeczenię w postaci pomocy finansowej i preferencji autonomicznych.

W czerwcu 2013 roku 115 tysięcy osób zostało przywiezionych do centrum Groznego z okazji Dnia Rosji. Ludzie śpiewali hymn, niosąc transparenty z portretami Putina i Kadyrowa, a sześć tysięcy mieszkańców w ubraniach o trzech kolorach - niebieskim, czerwonym i białym utworzyło rosyjską flagę. W wyborach parlamentarnych partia rządząca „Jedinaja Rosja" w Czeczenii wygrywa, otrzymując zawsze ponad 95% głosów przy frekwencji przekraczającej 99%. Czeczeni nauczyli się już zasad koniecznych do przetrwania.

Inguszetia

W Inguszetii struktura klanowa społeczeństwa ma nieco większe znaczenie, niż w Czeczenii. Dominuje tu sufijski islam z wieloma odmianami przypisanymi do poszczególnych tejpów. Chociaż Moskwa nie uwzględnia przynależności klanowej, w systemie zarządzania Inguszetią przynależność do jednego lub innego tejpu odgrywa ważną rolę, a na niższych szczeblach władzy klany mają wpływ decydujący.

Inguskie tejpy są zwykle nazywane „familiami". W przeciwieństwie do czeczeńskich tejpów, które mogą liczyć setki nazwisk, ilość nazwisk jest tu ograniczona. Inguskie nazwiska mają zwykle przedislamskie korzenie. Na przykład, tejp Ozdoj liczy 21 podtejpów i 47 nazwisk. Ozdojew to najbardziej popularne nazwisko w Inguszetii. Rodzina może podjąć decyzję, aby nadać nowe nazwisko komuś z rodu z różnych powodów - często w celu odróżnienia się od reszty tejpu. Np. Abukar Gudijew, członek Rady Starszych inguskiego tejpu Ozdoj stwierdził, że jego ojciec przyjął to nazwisko w 1920 roku, kiedy został skierowany na studia w Leningradzie, zrobił karierę partyjną i zechciał odróżnić się od tejpu Ozdoj. Użył więc imię swego ojca – Gudi i dał początek nowemu nazwisku i podtejpu Gudijew, który nadal jest częścią tejpu Ozdojewych. Małżeństwa wewnątrz tejpu istnieją, ale nie są mile widziane.

Dlatego też znając nazwisko osoby i miejsce jego pochodzenia, jest możliwe wiarygodne określenie jego przynależności do tejpu.

Do najbardziej wpływowych należą tejpy Ozdojewych, Jewłojewych (najliczniejszy tejp w Inguszetii) i Auszewych. Duże wpływy ma też tejp Caroj (rodziny Carojew, Mjakijew, Tatijew, Gajtijew, Moguszkow, Ziazikow). Na czele rządu znajduje się obecnie Murat Ziazikow, podczas gdy jego bracia, Raszyd i Daud odpowiedzialni są za politykę kadrową oraz bezpieczeństwo Republiki. Wsparcie finansowe zapewnia swoim krewnym oligarcha Michaił Gucerijew, jeden z najbogatszych w Federacji, którego własnością są firmy „Rusneft", „Rosyjski węgiel", „Mospromstroy" oraz brytyjska firma GCM Globalny Energy Inc., wydobywająca ropę w Azerbejdżanie i Kazachstanie. Do tego samego tejpu należy były premier Timur Moguszkow, który nadzoruje programy gospodarcze rządu.

Tymczasem obecny prezydent Junus - Bek Jewkurow należy do małego tejpu ze wsi Tarskoje z rejonu Prigorodny położonego w sąsiedniej Osetii Północnej. Z tego samego tejpu jest Musa Czilijew (premier rządu), Uwais Jewkurow (brat Jewkurowa kontrolujący sektor paliwowy) oraz oligarcha Musa Keligow. O wyborze Jewkurowa zdecydowało porozumienie między tejpami i jego wysoka pozycja w armii (Пеньковский 2012, s. 92-93).

Opozycja, na czele której wcześniej byli Makszarip Auszew (zabity w listopadzie 2009 r. w nie wyjaśnionych okolicznościach), właściciel strony internetowej „Ingushetiya.ru" Magomed Jewłojew (zabity w sierpniu 2008 r.), Bamatgirej Mankijew (były Minister Rolnictwa, jego syn- Jakub Mankijew został zabity w kwietniu 2013 r.), kontynuuje swoją działalność przez organizację „Mechk – Kcheł" (dosłownie: „Rada kraju"), która powstała w 1991 roku. W 2008 roku odnowiła swoją działalność jako polityczny ruch opozycyjny do władzy i składa się z przedstawicieli wszystkich głównych tejpów. Broni ona tradycyjnych wartości a także zajmuje stanowiska w kwestiach politycznych, m.in. domaga się włączenia do Inguszetii okręgu Prigorodny[3]. Mechk – Kcheł zorganizował wielotysięczne wiece protestu, które doprowadziły do poważnych starć z siłami bezpieczeństwa. Chociaż Mechk – Kcheł udało się zorganizować kilka konferencji w Inguszetii i Moskwie, nie pomogło to w walce z korupcją, porwaniami i skrytobójczymi zamachami na przedstawicieli opozycji. Aby stworzyć przeciwwagę opozycji Jewkurow w 2012 roku stworzył radę klanów, która miała pracować nad przywróceniem porządku w republice. Okazało się jednak, że była ona jedynie strukturą dekoracyjną. Klan Ziazikowych w strukturach władzy ma najwięcej przedstawicieli.

Inguszetia ma także swoją arystokrację. Do niej przede wszystkim należą trzy rody: Malsagow, Użachow i Tangijew, które stanowią trzy oddzielne klany szczególnie szanowane i szczególnie dumne ze swojego statusu. Najliczniejszy w

[3] М. Мурадов, У Юнус-Бека Евкурова появилась тейп-оппозиция, http://www.kommersant.ru/doc/1492882

Inguszetii jest tejp Jewłoj, dla którego szczególnie charakterystyczne jest zbiorowe wyznaczanie wspólnych celów i podejmowanie decyzji. Na przykład cały tejp podejmuje decyzję o wysyłaniu najbardziej uzdolnionych młodych przedstawicieli tejpu na studia do Rostowa, Moskwy lub Petersburga, wspólnie finansując to przedsięwzięcie. Następnie tejp wykupuje dla świetnie wykształconego kuzyna upatrzone stanowisko we władzach, by mógł on później skutecznie wspierać swoich krewnych. Hana Jewłojewa jest pierwszą kobietą w rządzie Inguszetii i pełni funkcję wicepremiera[4].

W Inguszetii brak jest silnych grup biznesowych i tylko nieliczni przedsiębiorcy odgrywają ważne role publiczne. Najbardziej znany jest senator Federacji Rosyjskiej Ahmed Pałankojew, jeden z najbogatszych ludzi w Rosji, którego firma „Akropol" w 2012 roku stała się głównym inwestorem inguskiego ośrodka narciarskiego „Armchi" powstałego w ramach klastra turystycznego. On jest też właścicielem banku „Akropol" i firmy „Donski ugol" w Rostowie. Obecnie, gdy kadry rządzące republik zatwierdzane są w Moskwie, znaczenie klanów zmniejszyło się, ale w systemie zarządzania w Inguszetii przynależność do jednego lub innego tejpu wciąż odgrywa ważną rolę.

Dagestan

Dagestan nie ustępuje innym republikom Północnego Kaukazu pod względem poziomu korupcji i niskiej efektywności władzy, która formuje się pod wpływem interesów elit politycznych i finansowych, duchownych muzułmańskich, mafijno-klanowych ugrupowań i podziemia tworzonego przez fundamentalistów muzułmańskich. Sytuację komplikuje ponadto wieloetniczność kraju.

Ze względu na rywalizację grup etnicznych i klanów (wewnątrz etniczną) w republice trwa walka o stanowiska szefów kluczowych resortów i agencji - zarówno republikańskich jak i federalnych, w rezultacie czego przydział stanowisk odbywa się z uwzględnieniem sił poszczególnych grup. Stanowiska są następnie „dziedziczone" przez przedstawicieli tej samej grupy etnicznej, a nawet przez najbliższych krewnych pierwszego „kupującego". Przejęcie stanowiska przez inny klan lub naród prowadzi albo do konfliktu zbrojnego, albo do zabicia konkurenta. Grupa etniczna pozostająca przy władzy jest jednocześnie najbardziej zmilitaryzowaną, ponieważ jej podporządkowane są struktury siłowe. Posiada też ona własną ideologię państwową opartą na historii lub mitologii, odmiennej od innych grup etnicznych[5].

[4] И.Жуков, *Структура тейпов и кланов*, http://reporter-ufo.ru/757-struktura-tejjpov-i-klanov.html).

[5] Г.Мурклинская, *Этноклановая система управления как угроза национальной безопасности,* http://www.spektr.info/articles/narodi/190/

W Dagestanie rekrutacja rządzących elit politycznych odbywa się głównie z przedstawicieli dwóch najliczniejszych narodów – Awarów[6] i Dargijczyków[7]. W czasach sowieckich republika była zdominowana przez Awarów, a Dargijczycy byli ich głównymi konkurentami (Садыки 2001, s. 298). Istniał elastyczny system, w którym pierwszy sekretarz dagestańskiego komitetu partii komunistycznej był Awarem, a przewodniczący Rady Najwyższej Dagestanu – Dargijczykiem, podczas gdy drugim sekretarzem był Rosjanin. W 1991 roku kierownikiem republiki został Przewodniczący Rady Najwyższej Dagestanu Magomedali Magomedow – Dargijczyk, który od 1994 roku był przewodniczącym Rady Państwa Republiki Dagestanu - najwyższego organu władzy. Po jego odejściu ze stanowiska w 2006 roku jego następcą został były przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Muchu Alijew z ludu Awarów (Тетуев 2006, s. 302). Część awarskiej elity finansowej i politycznej połączyła się w tzw. Sojusz Północny, który sprzeciwiał się klanowi Dargijczyków i popierał powołanie M. Alijewa na prezydenta Dagestanu w lutym 2006 roku. Nominacja ta oznaczała tymczasowy kompromis pomiędzy elitami obu narodów. Zgodnie z ustaleniem w 2013 roku stanowisko objął syn M.Magomedowa – Magomedsałam, który ogłosił początek szerokiej kampanii przeciwko korupcji. Podkreślił przy tym, że głęboko zakorzeniony system może być zniszczony tylko dzięki ograniczeniu wpływów klanów.

Klany oznaczają nie tylko powiązania etniczne i rodzinne, ale również wspólne interesy polityczne i gospodarcze. Główne ośrodki władzy są w skomplikowanych relacjach między sobą oraz z innymi ważnymi graczami, także na podstawie pokrewieństwa, stosunków etnicznych, religijnych i terytorialnych. Polityczne i gospodarcze skutki działania tych sieci sięgają daleko poza Dagestan, włączając w te struktury najbogatszych biznesmenów rosyjskich. Najbardziej wpływowymi konkurującymi ze sobą jest miliarder Sulejman Kerimow (etniczny Lezgin), właściciel „Nafta-grup", oraz bracia Magomedow (Magomed i Zijawudin, etniczni Awarowie, nie związani z prezydentem Magomedowym) - właściciele korporacji „Total Capital". Uważa się, że Kerimow popierał byłego prezydenta Dagestanu Magomedsałama Magomedowa (2010-2013) bo pozwoliło mu to na zaangażowanie w duże projekty gospodarcze.

[6] Największy naród w Dagestanie (stanowią ponad 29% ludności republiki) i drugi co do wielkości na Kaukazie Północnym (po Czeczenach). W Rosji żyje 814 tys. Awarów (w tym w Dagestanie – 758 tys.); mieszkają także w Azerbejdżanie (50 tys.; w rejonach zakatalskim i biełokańskim) oraz w Gruzji (4 tys.). Stanowią również 21% mieszkańców Machaczkały – stolicy Dagestanu.

[7] Drugi co do wielkości naród Dagestanu (16,5% ludności). Ogółem liczą 510 tys. osób, z czego w Dagestanie mieszka 425 tys.; wielu Dargijczyków żyje także w innych regionach Rosji (np. w Kraju Stawropolskim – 40 tys.) dokąd emigrują w poszukiwaniu pracy; żyją także w Kazachstanie (2 tys.), Uzbekistanie (2 tys.), Kirgizji (8 tys.) i Turkmenii (1,5 tys.). (Белозеров 2000, с.108-109); Dargijczycy (Darganti), http://www.kaukaz.net/narody/dargijczycy_N.html)

Zgodnie z oficjalną polityką nie istnieją „stanowiska etniczne", a mianowanie urzędników odbywa się według ich kwalifikacji zawodowych. W rzeczywistości unieważnienie współczynnika etnicznego nie jest możliwe. Istnieje milcząca zgoda aby osoby na stanowiska wyznaczać według pochodzenia etnicznego[8]. Kwalifikacje nie mają żadnego znaczenia a relacje między klanami kryminalno-politycznymi określają redystrybucję budżetowych pieniędzy. Im więcej władzy w republice ma jakaś grupa etniczna, tym więcej ma ona udziałów w dzieleniu budżetu. Oczywiście, taki system skłania klany do zatajania dochodów z własnej działalności gospodarczej. Poszczególne instytucje i agencje państwowe stanowią de facto nieformalną własność klanów. Podlegają one zasadzie dziedziczenia a nie jest tajemnicą, że stanowiska są kupowane i sprzedawane, a cena zależy od stopnia pokrewieństwa[9]. Rządzące klany zaangażowane w wielki biznes kontrolują dzielnice miast, duże wioski i przedsiębiorstwa. Między klanami rządzącymi istnieje silna konkurencja, a ich jest ponad 20[10].

W styczniu 2013 r. Magomedow niespodziewanie zrezygnował za stanowiska - być może w wyniku walk między klanami - i został zastąpiony przez dagestańskiego polityka z Moskwy Ramazana Abdułatipowa (etniczny Awar). Jest to urzędnik i polityk szczebla federalnego, którego kariera rozwijała się nie na Kaukazie, a w Rosji, i który nie jest przedstawicielem wewnętrznych grup dagestańskich. Niektórzy eksperci uważają, że bracia Magomedow odegrali znaczącą rolę w tej decyzji, a Kreml miał nadzieję ograniczyć wpływy Kerimowa. Istnieje wersja, że bracia Magomedow postanowili ograniczyć władzę Dargijczyków i promować lidera Awarów. Magomedow zapewniał Kremlowi odpowiednie wyniki w wyborach, przyciągał dzięki temu do Dagestanu państwowe inwestycje. Próbował podjąć dialog z podziemiem, wdrażał bardziej otwartą politykę religijną i wykorzystywał różne mechanizmy powrotu do cywilnego życia dla byłych rebeliantów. Po dymisji został on mianowany zastępcą szefa Administracji Prezydenta FR. Oznacza to, że usunięty ze stanowiska prezydenta Dagestanu dostał jedno z najlepszych stanowisk na szczeblu federalnym. Nominacja ta została praktycznie pominięta przez komentatorów, ale jest w systemie rosyjskiej władzy wydarzeniem wyjątkowym, gdyż całkowicie zmienia dotychczasowe zasady, zgodnie z którymi przedstawiciele Kaukazu nie byli dopuszczani do stanowisk na szczeblu federalnym (Лисицына, Гордин, 2001, s. 184).

W Dagestanie działa kilkanaście silnych klanów. Do najbardziej wpływowych należy wspomniany już klan Sulejmana Kerimowa, właściciela „Nafta-grup", oraz klan braci Magomedow, właścicieli korporacji „Total

[8] К. Гаджиева, *Кисриев: при распределении Абдулатиповым постов в Дагестане сохранится нацквотирование,* http://www.kavkaz-uzel.ru/articles/219309/

[9] *Путеводитель по кланам*, http://www.novayagazeta.ru/politics/5271.html

[10] М. Мусаев, *Кланы Дагестана, соединяйтесь!* http://www.sknews.ru/main/17694-klany-dagestana-soedinyajtes.html

Capital". Kerimow wspiera ruch narodowy Lezginów, ale ma także wpływowych sojuszników w innych grupach etnicznych. Zapewnił sobie szerokie uznanie publiczne zakupem lokalnej drużyny piłkarskiej, dużymi inwestycjami oraz finansowaniem programów socjalnych. W rankingu 200 najbogatszych biznesmenów Rosji Sulejman Kerimow, według Forbes, w 2013 roku zajął 20 miejsce, z majątkiem szacowanym na 1 mld dolarów, a w rankingu światowym zajął 162 miejsce. Jest głównym beneficjentem kompanii Polyus Gold International, która jest jednym z największych na świecie producentów złota (37%)[11], ma również 6% Sbierbanku, 75% w Polimetal, 18,1% w Urałkalij, a także jest właścicielem klubu piłkarskiego Anzi (Machaczkała). W 2008 roku Kerimow zaprzestał uczestnictwa w biznesie i przeniósł swoje aktywa do spółek powierniczych, w tym zagranicznych[12]. W 2013 r. przekazał on prawa do swego majątku założonej specjalnie fundacji charytatywnej zarejestrowanej w Szwajcarii. Realizuje ona duże projekty w dziedzinie edukacji, medycyny i działalności społecznej. Fundusz kontroluje 21,75% udziałów spółki Urałkalij, 47% bezpośrednich inwestycji zagranicznych (pakiet „Nafta Moskwa") i 40,22% Polyus Gold International.

Do wpływowych ugrupowań należy składający się z etnicznych Kumyków klan Szichsaid, którego głównym przedstawicielem jest Chizri Szichsaidow – poseł do Dumy Państwowej FR i przewodniczący Zgromadzenia Ludowego Dagestanu[13]. Członkowie jego rodziny obsadzają ważne stanowiska w rządzie, instytucjach państwowych i biznesie. W latach 90. Chizri Szichsaidow był związany ze znanymi przedstawicielami grup przestępczych, takimi jak Hadżi Mahachew, Magomed Hadżijew, Szamil Hasanow, Chamzat Achmedow, którzy stoją za porwaniami i zabójstwami, jakie miały miejsce w latach 90-tych[14]. Do klanu należą również dość wpływowe rody Kurbanow i Alijew. Klan Szichsaid kontroluje produkcje chleba w republice oraz część sektora bankowego, ma również dostęp do dotacji przekazanych z budżetu Federacji Rosyjskiej. Głównymi zwolennikami klanu są etniczni Kumycy. Klan znajduje się w konfrontacji z klanem Alijewa, ale ma dobre stosunki z klanem Saida Amirowa i oligarchy Sulejmana Kerimowa.

Odrębną wpływową grupę polityczno-biznesową stworzył eks-burmistrz Machaczkały (1998-2013), Said Amirow. Nie udało mu się zostać prezydentem ale osiągnął reputację najbardziej wpływowego polityka kraju. Nazywano go drugą osobą na Północnym Kaukazie po Ramzanie Kadyrowie. Przetrwał kilka

[11] P. Gračev, *Naznačen vremennyj general'nyj direktor Polyus Gold,* http://lenta.ru/news/2013/11/28/polyus/

[12] *Aktivy Sulejmana Kerimova,*http://ria.ru/spravka/20131126/979728739.html

[13] *Хизри Шихсаидов возглавил дагестанский парламент,* http://nsrd.ru/dyeyatelnost/sessii/hizri_shihsaidov_vozglavil_dagestanskiy_parla_07_02_2013

[14] А. Квахадзе, *Путеводитель по северокавказским кланам,* http://kavkasia.net/Russia/article/1356147931.php

zmian władzy w Dagestanie i kilkanaście zamachów na swoje życie. Said Amirow jest Dargijczykiem, ale jego klan, oprócz bliskiej i dalszej rodziny, grupuje ludzi wielu narodowości, wśród których są deputowani Dumy Państwowej Rosji, funkcjonariusze „Jedinoj Rosji", członkowie Rady Dagestanu, pracownicy urzędów, uczelni i mediów w Machaczkale, a także biznesmeni. Klan Amirowa kontroluje sektor budowlany i czarny biznes kawioru. Z jego inicjatywy w Machaczkale za 5 mld dolarów powstaje nowa dzielnica „Lazurowe Wybrzeże"[15].

Zakrojone na szeroką skalę działania przeciwko dagestańskim klanom zostały podjęte w 2013 roku, kiedy Said Amirow został aresztowany przez FSB pod zarzutem współudziału w morderstwie śledczego Arsena Gadzibekowa w 2011 roku. Aresztowania objęły również krewnych i współpracowników Amirowa[16]. Amirow był prawdopodobnie najbardziej wpływowym przedstawicielem elity rządzącej Dagestanu. Kluczowe instytucje miasta Machaczkała obsadził swoimi ludźmi, nie wyłączając policji, sądów i administracji. Dzięki rozwojowi budownictwa i dotacji federalnych Machaczkała stała się imponującym, milionowym miastem. Przewodnicząc miejskiemu oddziałowi partii „Jedinaja Rosja", nie rezygnował z kontaktów z podziemiem, uciekając się nawet do zabójstw przeciwników politycznych.

Ważnym elementem krajobrazu politycznego Dagestanu jest wielonarodowy klan, którego liderem jest Magomedchusejn Nasruddinow, właściciel spółki „Daggaz" zależnej od Gazpromu. Jego struktura i charakter powiązań upodabniają go do klanu Amirowa. Klan ten jest znany głównie za sprawą tzw. wojny gazowej, jaką toczył z byłym gubernatorem Hasawjurty Ałchamatowym o podział stref wpływów w sektorze energetycznym.

W Dagestanie, gdzie mieszkają dziesiątki narodowości, a cztery z nich mają podmiotowość polityczną i aktywnie uczestniczą w walce o władzę, nie ma możliwości bezkonfliktowego rozwiązania problemów zarządzania. Oprócz rywalizacji ekonomicznej o kontrolę nad gospodarką i politycznej o dostęp do urzędów trwa tam tradycyjna konkurencja między poszczególnymi narodami oraz klanami.

Karaczajo –Czerkiesja

Przykładem złożonych relacji lokalnych elit politycznych jest sytuacja w Karaczajo - Czerkiesji. W republice istnieje pięć głównych grup etnicznych, a każda z dwóch głównych nacji należy do innej rodziny językowej. Karaczajowie to lud muzułmański pochodzenia tureckiego, używający wspólnego języka z Bałkarami zamieszkującymi sąsiednią republikę. Z kolei Czerkiesi to lud kaukaski, językowo pokrewny Kabardyńczykom zamieszkującym sąsiednią

[15] Н. Проценко, *Самый загадочный кавказский проект,* http://expert.ru/south/2011/43/samyij-zagadochnyij-kavkazskij-proekt/

[16] A. Makarkin, *Razgrom klana Amirova,* http://www.politcom.ru/15846.html

republikę, w większości chrześcijański. Widać z tego, że podział polityczny ustanowiony przez Sowiety zupełnie nie odpowiadał rzeczywistości etnicznej. Prawdopodobnie władza moskiewska planowała rzeczywistość tę dostosować do ustanowionego podziału, czemu m.in. służyły masowe deportacje Czerkiesów skutkujące istotnymi zmianami struktury etnicznej[17]. Narody te należą do różnych grup etnicznych i logiczne byłoby połączyć Kabardyjczyków z Czerkiesami, a Bałkarów - z Karaczajami, które są blisko związane ze sobą według etnicznych korzeni (Эмиров 2011, s. 145). Efektem wadliwych podziałów politycznych są konflikty, takie jak ten, który miał miejsce w 1999 r. gdy w republice wybory prezydenckie wygrał przedstawiciel Karaczajów. Czerkiesi nie zgodzili się z rezultatami tych wyborów i zaczęli domagać się autonomii w składzie obwodu Stawropolskiego (*Россия и мусульманский мир,* 2001, s. 53; *Межэтнические отношения*... 1999, s. 143).

Krajobraz polityczny w zachodniej części Północnego Kaukazu również znajduje się pod wpływem kilku potężnych tejpów oddziałujących silnie na politykę i biznes. Najbardziej wpływowym jest karaczajski tejp Mustafy Batdyjewa, który był prezydentem republiki w latach 2003-2008. Wraz z zięciem Ali Kaitowym, dyrektorem jednej z największych firm Kawkazcement, Batdyjew sformował układ utrzymujący kontrolę nad dochodowymi gałęziami gospodarki, niekiedy nawet fizycznie usuwając rywali. W 2004 r. został zamordowany deputowany do parlamentu Rasuł Bogatyriow oraz jego sześciu zwolenników. Doszło wówczas do masowych protestów klanu Bogatyriowów, żądających ustąpienia prezydenta i ataków na budynki rządowe. Do republiki wprowadzono wojsko a rząd został rozwiązany. Jednak prezydent zdystansował się od konfliktu i pozostał u władzy przez kolejne cztery lata[18]. Następca Batdyjewa, Boris Ebziejew, były sędzia Trybunału Konstytucyjnego (również Karaczaj), był wkrótce zastąpiony w 2011 r. przez Raszida Temrezowa, członka tejpu Batdyjewa. Klan posiada różnego rodzaju działalność gospodarczą na terytorium republiki i poza jej granicami[19].

Drugim pod względem siły tejpem jest ugrupowanie zarządzane przez Ratmira Ajbazowa (pseudonim „Cyklop"). Jest on właścicielem firmy budowlanej, która buduje duże obiekty w różnych regionach, finansuje karaczajski fundusz Elbrusoid, który zajmuje się działaniami kulturalnymi w celu zachowania i ożywienia kultury Karaczajów[20].

---

[17] *Центральная Азия и Кавказ*. Издание 19-21. Москва, 2002, с.190.

[18] Wszyscy, którzy zginęli, byli przyjaciółmi Rasuła Bogatyriowa, konkurenta Kaitowa, członka parlamentu i udziałowca Kawkazcement. Kaitow został skazany na 17 lat więzienia (М. Гукемухов, А. Ларинцева, *Отцы и зяти*, [W:] „Коммерсантъ Власть**"**, 2004**,** № 43).

[19] О.Алленова, *Все идет по клану,* [W:] „Огонек". 2011. № 9, http://www.kommersant.ru/doc/1594032

[20] А. Квахадзе, *Путеводитель по северокавказским кланам*, http://kavkasia.net/Russia/article/1356147931.php

Głównym wyzwaniem dla elity rządzącej (przedstawiciele Karaczajów) tradycyjnie byli działacze czerkiescy. Najbardziej potężnym tejpem wśród etnicznych Czerkiesów jest rodzina senatora Wiaczesława Dieriewa, która posiada biznes niezależny od władz lokalnych, wyróżnia się siłą finansową i ukrytym wsparciem czerkieskich patriotów oraz cieszy się popularnością wśród mieszkańców. Przez długi czas ich liderem był burmistrz miasta Czerkiesk Stanisław Dieriew. Z uwagi na napięte stosunki klanu Dieriew z klanami karaczajskimi jak i czerkieskimi, jego rola polityczna jest obecnie znikoma. Tejp Dieriew posiada firmę „Merkurij", która obejmuje sieć przedsiębiorstw w całym kraju, oraz „Merkurij-2", która znajduje się wśród dziesięciu największych producentów alkoholu w Rosji i ma reputację wiarygodnego dostawcy i producenta alkoholu bardzo wysokiej jakości. Produkty firmy są znane we wszystkich regionach Rosji (około 20 mln. butelek rocznie)[21]. Oprócz tego mają oni niezależną firmę - Samochodową Spółkę „DerWejs", która jest pierwszą w Rosji prywatną firmą produkującą samochody. Spółka znajduje się w mieście Władykaukaz i jest wyspecjalizowana w produkcji i modyfikacji chińskich samochodów Lifan Breez, terenowych Aurora i pick-up Plutus. Co roku produkuje się 75 000 samochodów osobowych oraz do 10.000 samochodów terenowych[22].Na czele spółki stoi jeden z trzech braci Dieriew- Hadzi-Murat, który jest finansistą, a wcześniej był odpowiedzialny za produkcję wódki i wody mineralnej. Jednocześnie jest on członkiem Zgromadzenia Narodowego Republiki Karaczajo–Czerkieskiej. Jego brat Wiaczesław Dieriew jest posłem do Zgromadzenia Narodowego Republiki Karaczajo – Czerkieskiej, a jednocześnie zarządza przedsiębiorstwem „Merkurij – 2". W 2013 roku tajwańska firma Luxgen SUV rozpoczęła montaż samochodu Luxgen7 SUV w Czerkiesku w porozumieniu z samochodową firmą „DerWejs", która stała się strategicznym partnerem. Linia montażowa ma wydajność 40 tysięcy samochodów rocznie, sprzedaż marki w Rosji rozpoczęto 9 września 2013 roku[23].

Inne wpływowe czerkieskie tejpy - rodziny Araszukow, Hapsirokow i Eskindarow - nie mają niezależnych zasobów gospodarczych i wszystkie konkurują między sobą. Klan Araszukowych jest zarządzany przez Raula Araszukowa i posiada następujące spółki: „Stawropolkrajgaz" (spółka zależna od Gazpromu), „Stawropolkarton", „Artex – Południe", „Adiuch" i inne. Araszukow utrzymuje dobre stosunki z inguskim oligarchą Michaiłem Gucerijewym, a w kraju współpracuje z karaczajskim klanem Tambijewych[24]. Na czele klanu Hapsirokowych stoi Nazir Hapsirokow. Przyczynił się on do dojścia

[21] *ООО фирма «Меркурий-2»,* http://www.mercury-meat.ru/history.html
[22] *Автомобильная марка Derways*, http://www.autoshcool.ru/4882-avtomobilnaya-marka-derways.html
[23] Luxgen в 2014 г. запустит в РФ производство автомобиля Luxgen5 Sedan, http://www.interfax-russia.ru/South/news.asp?id=445796&sec=1679
[24] А. Кацоев, *Загадка «клана» Арашуковых*?http://molodzov1987.blogspot.com/2013/05/blog-post_2269.html

do władzy byłego prezydenta Mustafa Batdijewa i jego klanu. Klan ma duże zasoby finansowe: bank „Mabateks", różne firmy rozsiane po całej Federacji Rosyjskiej, a na dany moment klan inwestuje w rozwój górskiego kurortu Dombai[25].

Kabardyno-Bałkaria

Krajobraz polityczny zdominowany jest przez rywalizację dwóch kabardyjskich grup, na których czele stoją: eks-prezydent Walerij Kokow i jego następca na stanowisku od 2012 roku - Arsen Kanokow (Литвинова 2009, s. 180). „Grupa Kokowa" ma znaczącą pozycję w podległych centrum federalnemu organach ścigania, co określa jej wpływ na procesy polityczne. Brat W. Kokowa - Jurij Kokow, generał MSW, do niedawna był naczelnikiem Wydziału Zwalczania Przestępczości Zorganizowanej Republiki. Niemniej jednak to działania Arsena Kanokowa i jego zespołu w dziedzinie polityki gospodarczej doprowadziły do tego, że republika jest jedną z najmniej dotowanych regionów Północnego Kaukazu, wykazując wysoką dynamikę wzrostu produkcji. Mimo to sytuacja polityczna w republice jest daleka od stabilności.

A.Kanokow to nie tylko przywódca republiki, ale jeden z najbogatszych biznesmenów w Rosji, założyciel i honorowy prezes kompanii „Sindika" (taka była nazwa starożytnego państwa praczerkeskiego nad Morzem Czarnym). W 2011 roku według czasopisma „Forbes Россия" był on na 185 miejscu wśród najbogatszych obywateli Rosji, a w 2013 już o 30 pozycji wyżej, a jego kapitał – to 650 mln dolarów[26]. Wcześniej, w latach 2003-2005, był on zastępcą pełnomocnego przedstawiciela Kabardyno-Bałkarii przy prezydencie Rosji (Зенькович 2007, s. 193).

W 2005 r. szacunkowa wartość kompanii Kanokowa wynosiła 2 mld dolarów, a dwa lata później obrót „Sindiki" wynosił 30 mld rubli (około 1,2 mld. dolarów). Ponadto własnością firmy Kanokowa są nieruchomości w najbardziej prestiżowych dzielnicach miasta Nalczyk i Moskwy, na przykład na Kutuzowskim prospekcie. Do niego należy także luksusowy 4-gwiazdkowy hotel i spa „Sindica" - najbardziej luksusowy hotel w stolicy Kabardyno-Bałkarii i Międzyregionalny Bank Rozliczeniowy, a w Moskwie hotel „Milan". Ponadto, w orbicie zainteresowań grupy jest sanatorium „Nart" (Nalczyk) i hotel „Intourist" w Piatigorsku. „Imperium" Kanokowa obejmuje również liczne przedsiębiorstwa w sektorze bankowym, rolnictwie, w mediach, turystyce oraz w branży transportowej.

[25] А. Квахадзе, *Путеводитель по северокавказским кланам*, http://kavkasia.net/Russia/article/1356147931.php

[26] 200 богатейших бизнесменов России — 2013, http://www.forbes.ru/rating/200-bogateishih-biznesmenov-rossii-2013/2013; Арсен Каноков. Глава Кабардино-Балкарской Республики, http://www.forbes.ru/profile/arsen-kanokov

Największym centrum handlowym „imperium Kanokowa" są Targi Materiałów Budowlanych „Sindika", które odbywają się w podmoskiewskiej dzielnicy Odincowo. Dochód „Sindika-O", której głównym właścicielem jest żona Kanokowa – Fatima, przekroczył już w 2008 roku pułap 1 mld rubli. Oprócz tego w Nalczyku do Kanokowa należy szereg nowoczesnych centrów handlowych. Działalność rozwija grupa Arsena Kanokowa w Stawropolskim Kraju, gdzie kontroluje duże centrum handlowe „Južnyj" i kilka mniejszych kompleksów handlowych. W Krasnodarskim Kraju, gdzie handel jest jednym z najbardziej dynamicznych sektorów gospodarki, do Kanokowa należy 10 centrów handlowych. Pod koniec 2009 roku przejął on kompanię „Ekspo-Centr", która jest właścicielem największych rynków Krasnodaru, „Galerii Nalczyk", międzynarodowego lotniska „Nalczyk" i kilku innych firm[27].

Porównując skład osobowy elity politycznej i administracyjnej Kabardyno-Bałkarii z sąsiednią republiką Karaczajo-Czerkieską, widzimy znaczącą różnicę. Jeśli w Karaczajo-Czerkiesji rzadzi elita złożona z ludzi o dużym doświadczeniu gospodarczym, to trzon elity w Kabardyno-Bałkarii stanowią urzędnicy kadrowi. Nadal silna jest tam pozycja ludzi, którzy rozpoczęli swoją karierę za pierwszego prezydenta Walerija Kokowa[28]. Najdłużej urzędującym jest minister gospodarki Alij Musukow[29], który na to stanowisko trafił już w 2004 roku oraz Rusłan Firow, który stanowiska ministerialne zajmuje od lat 90-tych ubiegłego wieku[30].

Arsen Kanokow formuje swoje kadry rządowe z przedstawicieli samorządów. Natomiast wśród elity republiki jest mało przedstawicieli elity gospodarczej. Odrębną grupę wpływów wśród elity republiki stanowią kiedyś potężni magnaci produkujący alkohol, którzy następnie objęli stanowiska administracyjne. Typowym przykładem jest minister rolnictwa KBR Albert Kazdohow, który rozpoczął swoją karierę w branży alkoholowej, w 2011 roku zaczął pracować w rządzie jako minister, a od października 2013 r. został wicepremierem[31]. Innym znanym producentem wódki w elicie politycznej republiki jest poseł Dumy Państwowej Anatolij Bifow, wybrany z list partii komunistycznej w 2011 r., wcześniej kierujący administracją miasta Baksana, jeden z najbogatszych mieszkańców Republiki[32]. Inny przedstawiciel branży alkoholowej - Tembułat Erkenow, to założyciel firmy „ZET", smorządowiec a

[27] Н. Проценко, *Как устроена «империя Канокова»*, http://kavpolit.com/kak-ustroena-imperiya-kanokova/

[28] *Кабардино-Балкария: расколотая элита*, http://kavpolit.com/kabardino-balkariya-raskolotaya-elita/?print

[29] *Кто есть кто в финансовой России,* ООО „Бизнес Атлас", 2005, с.89.

[30] Руслан Фиров назначен министром культуры КБР, http://www.president-kbr.ru/ru/kbr/news/appointments/6204-2012-12-29-13-54-37.htm

[31] Альберт Каздохов – заместитель Председателя Правительства КБР, http://www.president-kbr.ru/ru/kbr/news/appointments/8765-2013-10-29-15-56-58.html

[32] *Бифов Анатолий Жамалович*, http://lobbying.ru/content/persons/id_5428_linkid_205.html

następnie minister przemysłu rolno-spożywczego i wicepremier. W 2012 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Republiki wszczęło śledztwo w związku z defraudacją środków budżetowych spółki zarządzającej „ZET – Alco", co przyczyniło się do utraty stanowiska w rządzie przez Erkenowa[33]. W systemie politycznym Kabardyno-Bałkarii przyjęte jest, że osoby piastujące wysokie stanowiska osiągają bardzo wysokie, wielomilionowe dochody. Szczególnie wysokie zarobki mają nie sami ministrowie, ale ich żony (np. Fatima Kanokow – 31 mln rubli w 2012 roku, przy zarobkach męża 1,5 mln. rubli)[34].

Z punktu widzenia składu narodowego elit polityczno-administracyjnych Kabardyno-Bałkarii republika jest regionem, gdzie według milczącej zgody działa zasada etnicznych kwot. Zazwyczaj głową republiki jest przedstawiciel Kabardyjczyków (58% populacji), szefem rządu - Rosjanin (22,5%), szefem parlamentu - Bałkar (9,8%). Niestety, ta formuła stała się narzędziem, które pomaga Kremlowi w stosowaniu polityki „dziel i rządź". Może dlatego w ostatnich latach formuła ta jest coraz częściej łamana.

Po dymisji Kanokowa w 2013 roku, która nastąpiła w wyniku wewnętrznych tarć między klanami i w sytuacji konieczności przeciwstawienia się narastającej korupcji, władzę przejął Juruj Kokow. Kanokow tymczasem, po uzyskaniu odznaczeń państwowych został senatorem Rosji. Dymisja Kanokowa nie była niespodzianką, gdyż już w 2012 roku policja federalna zatrzymała i przewiozła do Moskwy kilku powiązanych z Kanokowym urzędników, w tym szefa jego administracji. Eksperci nie wykluczają, że w republice odbędzie się następna zmiana elit, która doprowadzi do poważnej rotacji kadr w regionie.

Uwagi końcowe

Republiki Kaukazu Północnego znacznie różnią się między sobą z punktu widzenia sytuacji politycznej, co wynika m.in. z różnego stopnia konsolidacji elity, uzależnionego z kolei od stopnia stabilizacji politycznej, częstotliwości zmian na szczytach władzy, natężenia konfliktów etnicznych itp. Republika Inguszetii według stopnia spójności elit znajduje się gdzieś pośrodku, ponieważ istnieją różnice między tejpami, a także dlatego, że przywódcy republiki oraz, odpowiednio, przywódcy klanów często się zmieniają. Najniższy poziom konsolidacji elit w regionie cechuje Dagestan ze względu na trwający tam konflikt między grupami etnicznymi, który niekiedy przyjmuje bardzo ostre formy. Przywódcy Dagestanu, z wyjątkiem krótkiego okresu prezydentury Muchu Alijewa, byli członkami tej samej grupy etnicznej. Jednak bardzo wiele wydarzeń z ostatnich lat wskazuje, że Moskwa zrozumiała, jak destabilizująco na system polityczny wpływa korupcja. W Republice Dagestan sytuacja w zakresie bezpieczeństwa wymyka się spod kontroli władz. Rozszerza się otwarty konflikt

[33] Превентивная отставка, http://expert.ru/2012/11/2/preventvnaya-otstavka/

[34] Жены губернаторов Юга России зарабатывают больше своих супругов, свидетельствуют декларации о доходах чиновников, http://www.kavkaz-uzel.ru/articles/223609/

zbrojny między centrum federalnym, który wspiera republikański rząd kierowany przez Ramazana Abdułatipowa, a dobrze zorganizowanymi, bardzo licznymi islamskimi grupami terrorystycznymi, dążącymi do przejęcia władzy w republice. Analiza sytuacji w Kabardyno-Bałkarii daje podstawy twierdzić, że w tej republice władze nie kontrolują sytuacji i nie są w stanie zapewnić zadowalającego poziomu bezpieczeństwa. Zdaniem ekspertów, sytuacja w Kabardyno-Bałkarii jest bliska krytycznej i może w końcu wymknąć się spod kontroli organów ścigania.

Model zarządzania na Północnym Kaukazie zmienił swoją formę i przypomina to, co wielu mieszkańców nazywa „neokolonializmem". Polega on na tym, że terytorium zarządzane jest przez elity, które są odpowiedzialne przed swoimi przełożonymi, a nie przez lokalnymi wyborcami. Zapewniają oni podporządkowanie republik centrum federalnemu, niezbędne wyniki wyborów jakie są wymagane przez Moskwę, a także gwarancję dla sił bezpieczeństwa sprawnego przebiegu wszelkich operacji, z użyciem siły włącznie.

Prawdziwa poprawa jakości zarządzania na Północnym Kaukazie jest możliwa tylko w tworzeniu instytucji demokratycznych, takich jak bezpośrednie wybory, zapewnienie niezawisłości wymiaru sprawiedliwości i praworządności. Odpowiedzialność urzędników publicznych może być osiągnięta jedynie przez uczciwe wybory, poprzedzone demokratycznymi procesami politycznymi. Federalne partie polityczne powinny włożyć więcej starań w zapoznanie się z problemami regionu, aby zrozumieć i uczestniczyć w jego życiu politycznym i odpowiadać na lokalne problemy. Deficyt demokratycznej legitymacji i odpowiedzialności elit, łamanie praw człowieka i bezkarność urzędników odegrały ważną rolę w rozprzestrzenianiu się różnych rodzajów konfliktów. Republika, która jest zarządzana przez skorumpowane i nieefektywne elity, za którą stoi policja, często stosując nie mniej brutalne metody niż bandyci, często postrzegana jest jako nielegalna, niemoralna i uciążliwa.

Podsumowując należy stwierdzić, że elity polityczne Północnego Kaukazu nie są stabilne a instytucje demokratyczne i partie polityczne są skrajnie osłabione. Z reguły parlamenty regionalne odgrywają role drugoplanowe, nie wykonując w pełni swoich funkcji ustawodawczych. Partie polityczne nie są w pełni samodzielne w swoich działaniach. Liderzy regionalni, zapewniając w wyborach federalnych niemal całkowite poparcie „Jedinoj Rosji", w wyborach regionalnych tak samo realizują scenariusz „zarządzanej wielopartyjności", wprowadzając do parlamentów z góry wyznaczone osoby i partie, tworząc pozory pluralizmu partyjnego. Trzeba również podkreślić, że elity rządzące łączą w sobie segmenty polityczne i ekonomiczne, prowadząc do symbiozy władzy i biznesu.

Regionalne elity etniczno-polityczne są bardzo skonsolidowane i zinstytucjonalizowane z wystarczającym potencjałem politycznym, gospodarczym i ideologicznym, który pozwala im stwarzać opór w przypadku negatywnego wpływu rządu federalnego. Republiki północnokaukaskie są

zróżnicowane pod względem struktury politycznej, potencjału gospodarczego, składu etnicznego, zasad ideologicznych, co sprawia, że Centrum musi bardziej starannie badać stosunki wewnątrz elit, biorąc pod uwagę ich klanową strukturę, hermetyczność i etniczny charakter.

Literatura

Dunlop, J. B., Menon, R., 2006, *Chaos in the North Caucasus and Russia's Future,* Survival, Summer 2006, Vol. 48, No. 2.

Górecki, W., 2002, *Planeta Kaukaz*, Wydawnictwo Naukowe *PWN*, Warszawa-Poznań.

Kuleba, M., 2007, *Szamil Basajew: rycerski etos a powinność żołnierska,* Wydawnictwo Fundacja Odysseum, Łódź.

Wasiuta, O., Wasiuta, S., 2016, *Elity etniczne Północnego Kaukazu*, Przegląd Geopolityczny, t. 18, s. 51-69.

Белозеров, В. С., 2000, *Этнодемографические процессы на Северном Кавказе*. Изд. Ставропольского государственного университета, 2000.

Боров, А. Х., 2007, *Северный Кавказ в российском цивилизационном процессе*, Издательство Кабардино-Балкарского Государственного Университета, Нальчик.

Дмитриев, В. А. (red.), 2003, *Адат. Кавказский культурный круг: традиции и современность,* Международный научно-исследовательский институт народов Кавказа, Москва-Тбилиси.

Жакаев, Д., 1997, *Очерки политической истории Чечни (XX век): в двух частях,* Издательство Христианский культурный центр, Москва.

Жданко, Т. А. (red.) 1990, *Семейный быт народов СССР*, Наука, Москва.

Задворнов, И. А., 2000, *Северный Кавказ: Этнополитические и религиозные особенности социокультурной идентичности,* Социс: ежемесячный научный и общественно-политический журнал Российской Академии Наук, №10.

Зенькович, Н., 2007, *Губернаторы новой России*, Серия „Элита" ОЛМА Медиа Групп, Москва.

Зязиков, М. М., 2004, *Традиционная культура ингушей: история и современность,* Издательство Северо-Кавказский научный центр высшей школы, Ростов-на-Дону.

Ибрагимов, Х. И., 2006, *Чеченская Республика и чеченцы: история и современность*, Издательство Наука, Москва.

Ильясов, Л., 2006, *Чеченский тейп*, [W:] *Чеченская республика и чеченцы: История и современность,* Издательство Наука, Москва.

Исаева, Т. А., Исаев, С-А. А., 1982, *Вопросы истории сельской общины чеченцев и ингушей (XVI—XVIII вв.). Общественные отношения у чеченцев и ингушей в дореволюционном прошлом (XIII — начало XX вв.)*, Грозный.

Лисицына, Г. Г., Гордин, Я. А., 2001, *Россия и Кавказ сквозь два столетия. [Тексты]. Исторические чтения.* Сост. Издательство журнала „Звезда", Санкт-Петербург.

Литвинова, Т. Н., 2009, *Институты власти на Северном Кавказе: опыт и уроки политической трансформации*, 1989-2008 гг., Институт социологии РАН, Москва.

Литтелл, Д., 2013, *Чечня. Год третий*, Издательство Ad Marginem, Москва.

Мазаева Т. А., 1999, *Предисловие* (w:) Д. Хожаев (red.), *Чеченцы в русско-кавказской войне,* Издательство «СЕДА» Грозный.

Малашенко, А., 2009, *Рамзан Кадыров. Российский политик кавказской национальности.* Издательство: Российская политическая энциклопедия, 2009, s.15.

Мамакаев, М. А., 1973, *Чеченский тайп (род) в период его разложения,* Грозный.

Межэтнические отношения и конфликты в посоветских государствах, 1999, Институт этнологии и антропологии РАН, Москва.

Музаев, Т., 1995, *Чеченская республика: органы власти и политические силы*, Издательский дом «Панорама», Москва.

Новицкий, Я., 2011, *Управление этнополитикой Северного Кавказа*, Издательство „Здравствуйте", Краснодар.

Пеньковский, Д. Д., 2012, *Современные политические элиты республик Северного Кавказа,* Государство и гражданское общество: Политика, экономика, право, Nr 2.

Россия и мусульманский мир, 2001, Институт научной информации по общественным наукам (Российская академия наук), Институт востоковедения, Nr 7-9, Москва.

Тетуев, А. И., 2006, *Межнациональные отношения на Северном Кавказе: эволюция, опыт, тенденции,* Издательство Эль-Фа.

Трошев, Г., 2008, *Чеченский излом: Дневники и воспоминания*, Издательство „Время", Москва. Н.Зенькович, *Губернаторы новой России*. Сериâ Элита. ОЛМА Медиа Групп, Москва, 2007, s.122).

Clan social structure and the political and economic landscape of the North Caucasus

In the North Caucasus there has been established two layers of socio-cultural life. The first layer is external, it formally introduces the society in the state ideological and economic system. The other – the internal one – embraces traditional structures like tukhums, teyps, wirds etc.,is stable over the centuries and exists independently from the first layer. It is the real source of spiritual and ethnic identification of Caucasian

peoples. The structure of traditional mountain societies, which has been disturbed under the Soviet influence, today often leads to nepotism and corruption in the administration, especially on the lower levels. There is a hierarchy of candidates, which is based on the relationships within "tukhums" and "teyps". Also there is the opportunity to "purchase" certain electoral activities (signatures of support, votes during the election process). The internal structure of North Caucasus societies differs from each other, in every republic there are their own ethnic peculiarities, clan relationships often have an impact not only on the formation of elites in the republics, but also on the continuous rivalries between ethnic clans for power and economic influences. Important are the unwritten agreements between the most influential clans, which have support from their own communities (mostly in the regions from which they came). It is mostly explicit in multi-ethnic republics like Dagestan, Kabardino-Balkaria and Karachay-Cherkessia.

Key words: teyps, elites, tukhums, clan ties, Northern Caucasus.

Kłaczyński, R., Rosyjsko – chińska rywalizacja o surowce energetyczne Zachodniego Turkiestanu, Przegląd Geopolityczny, 20, 2017, s. 74-85.

Robert KŁACZYŃSKI
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

ROSYJSKO – CHIŃSKA RYWALIZACJA O SUROWCE ENERGETYCZNE ZACHODNIEGO TURKIESTANU

Abstrakt:
Artykuł przedstawia najważniejsze problemy związane z produkcją, przesyłem gazu ziemnego oraz ropy naftowej w państwach Zachodniego Turkiestanu, czyli byłej radzieckiej Azji Środkowej, obejmującej Kazachstan, Uzbekistan, Turkmenię, Tadżykistan oraz Kirgizję. Kraje te, ze względu na obecność wielkich złóż surowców, znalazły się w kręgu zainteresowań rosyjskich firm energetycznych, koncernów zachodnich oraz zmagającej się z deficytem gazu ziemnego i ropy naftowej ChRL. Z czasem to właśnie „Państwo Środka" okazało się najbardziej zdeterminowanym graczem, skutecznie starającym się o dostęp do surowców energetycznych Turkiestanu. Autor artykułu analizuje możliwości rosyjsko – chińskiej współpracy w zagospodarowaniu tych złóż. Ta rosyjsko – chińska rywalizacja ma również istotne znaczenie dla europejskiego rynku paliw. Perspektywa realizacji projektów przesyłu turkmeńskiego gazu ziemnego i kazachskiej ropy do Europy oddala się, co umacnia pozycję Federacji Rosyjskiej w europejskim sektorze energetycznym.

Słowa kluczowe: gaz ziemny, ropa naftowa, rynek paliw, ChRL, Federacja Rosyjska, Zachodni Turkiestan.

Ostatnia dekada XX wieku wyznaczyła nowe kierunki w polityce, gospodarce, oraz w dziedzinie bezpieczeństwa. Zmiany te dotyczą także pozornie odległych od geopolitycznego centrum państw Zachodniego Turkiestanu, czyli postradzieckiej Azji Środkowej. Procesy globalizacyjne na tyle bowiem skracają odległość w sferze relacji politycznych, gospodarczych czy nawet społecznych, iż obecnie trudno jest mówić o państwach peryferyjnych. Położenie geograficzne Turkiestanu wymusza jednak ścisłą współpracę z Federacją Rosyjską oraz Chinami. W pierwszym przypadku jest to uwarunkowane spuścizną postradziecką w postaci wspólnych więzi ekonomicznych, politycznych oraz społecznych. Państwa Turkiestanu zmuszone są uwzględniać realia wynikające z rosyjskiej strategii energetycznej, której celem jest odbudowa mocarstwowej pozycji Federacji Rosyjskiej zarówno na obszarze

byłego ZSRR jak również w ujęciu globalnym [Szulc, 2010, s. 408-421].[1] Z trudem przychodzi bowiem krajom Turkiestanu prowadzenie polityki zagranicznej niezależnej od wielkich mocarstw, której częścią jest strategia energetyczna [Cooley, 2012, s. 36]. W odniesieniu do relacji z Chinami jest to warunkowane koniecznością uwzględnienia rosnącego znaczenia ChRL na arenie międzynarodowej. Od 1978 roku trwa nieprzerwany wzrost chińskiej gospodarki, co przekłada się na zwiększenie zapotrzebowania na surowce energetyczne niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania systemu ekonomicznego państwa. Będące w dyspozycji władz chińskich złoża węglowodorów nie zapewniają suwerenności energetycznej, co wymusza konieczność importu. Naturalnym kierunkiem importu są państwa Turkiestanu oraz Federacja Rosyjska [Mickiewicz, 2011, s. 170-180]. Ta ostatnia pozostaje jednak od wielu lat strategicznym eksporterem ropy naftowej oraz gazu ziemnego na rynek europejski. Współpraca ta przynosi obopólne korzyści ekonomiczne. Dopóki będzie się ona kalkulować ekonomicznie trudno sobie wyobrazić nagłe jest zaprzestanie [Kaczmarski, 2010, s. 54-83]. Stąd też pole manewru władz chińskich w zakresie pozyskiwania surowców energetycznych pozostaje od lat mocno ograniczone. Negatywnie wpływa to na ocenę bezpieczeństwa energetycznego państwa. Przekłada się również na kreślone przez ekspertów międzynarodowych stosunków gospodarczych związane z tym pesymistyczne prognozy rozwoju ekonomicznego kraju mówiące o wyraźnym osłabieniu tempa wzrostu chińskiego PKB. W ostatnich latach można jednak dostrzec zmiany w chińskiej strategii energetycznej jak również w podejściu czołowych państw eksporterów surowców energetycznych do możliwości przesyłu gazu ziemnego oraz ropy naftowej na rynek chiński. Utrzymujący się relatywnie wysoki wzrost chińskiej gospodarki umożliwia nabywanie surowców energetycznych po zbliżonych do europejskich cenach. W dodatku strona chińska skłonna jest, w znacznie większym zakresie niż ma to miejsce w przypadku państw „obszaru euroatlantyckiego", do udzielania kredytów jak również inwestowania w gospodarkę współpracujących z Chinami państw. Nie bez znaczenia dla strony chińskiej w przypadku dostaw z państw Turkiestanu jest ich względne bezpieczeństwo: „Polityczna niestabilność w krajach posiadających surowce energetyczne, manipulowanie cenami dostaw, ataki na infrastrukturę wydobywczą i transportową, konkurencja, jak też wypadki i katastrofy naturalne to realne i duże zagrożenie dla Państwa Środka" [Yadav, 2008, s. 3]. Jeszcze do niedawna azjatycki rynek paliw pozostawał rynkiem o drugorzędnym znaczeniu dla eksportu rosyjskich surowców energetycznych. Ochłodzenie relacji na linii Federacja Rosyjska – państwa „obszaru euroatlantyckiego", wywołane konfliktem rosyjsko – ukraińskim, wymusiły na władzach rosyjskich podjęcie bardziej intensywnych niż do tej pory działań na

[1] *Энергетическая стратегия Российской Федерации на период до 2030 года*, http://minenergo.gov.ru/node/1026 (22.01.17)

rzecz dywersyfikacji kierunku przesyłu surowców energetycznych. Stąd też decyzja kierownictwa rosyjskiego o intensyfikacji prac nad realizacją projektów nowych linii przesyłowych gazu ziemnego oraz ropy naftowej na kierunku azjatyckim w tym również do ChRL (Śliwa, Drążkiewicz 2011, s. 41-42). Chcąc jednak utrzymać silną, quasi monopolistyczną pozycję na europejskim rynku paliw w nowej, wygenerowanej po upadku ZSRR rzeczywistości politycznej, strona rosyjska podjęła szereg działań mających na celu zablokowanie realizacji projektów dostaw ropy naftowej i gazu ziemnego z basenu Morza Kaspijskiego do Europy [Arcipowska, 2010, s. 79-90]. Stąd też nie może wzbudzać zdziwienia brak podejmowanych przez stronę rosyjską działań mających na celu zastopowanie lub przynajmniej wyhamowanie przesyłu surowców energetycznych z państw Turkiestanu na rynek chiński. Starania państw UE o budowę nowych tras przesyłowych surowców energetycznych z Azji zostały przez to zablokowane. Nie oznacza to jednak, iż między ChRL a Federacją Rosyjską nie brak elementów rywalizacji o dostęp do surowców energetycznych oraz zagwarantowanie sobie roli strategicznego partnera państw Turkiestanu. W relacjach dwustronnych na linii Moskwa - Pekin przeważa jednak chłodny pragmatyzm.[2]

Złoża węglowodorów Zachodniego Turkiestanu

Największymi mocami produkcyjnymi w zakresie gazu ziemnego oraz ropy naftowej dysponują Kazachstan oraz Turkmenia. Poważnymi zasobami gazu ziemnego dysponuje również Uzbekistan. Turkmeńskie zasoby gazu ziemnego szacuje się obecnie na 30 bln m3 surowca co stanowi blisko 20% zasobów globalnych. Samo tylko złoże Gałkynysz (d. Południowy Jolotan) zawiera ponad 21 bln m3 surowca. Znajduje się ono w basenie Amu Darii na pd.-wsch. od Aszchabadu w okręgu Merv (Mary) i zajmuje 3 tys. km2. W niewielkiej odległości położone są mniejsze złoża Jaszlar (5 bln m3) i Dauletabad. Turkmenia z wyżej wymienionych złóż wydobywa przeszło 60 mld m3 gazu (prawie 2% produkcji światowej). Nieco skromniejsze są zasoby ropy naftowej, których wielkość oblicza się na przeszło 20 mld ton co przekłada się na około 10% globalnych zasobów. Ponad połowa z nich przypada na złoża podmorskie znajdujące się na zachód od portu Czeleken. Eksploatacja prowadzona jest dotychczas ze złóż lądowych, które tworzą pasmo od Czeleken do okolic Nebitdag, a następnie na południe do Kizyl Atrek przy granicy z Iranem. W Turkmenii wydobywa się ponad 11 mln ton ropy naftowej (0,3% wydobycia światowego), co świadczy o znikomym stopniu wykorzystania istniejącego potencjału. Jeszcze większymi możliwościami w tym zakresie dysponuje Kazachstan, który posiada siedem wielkich pól naftowo-gazowych,

[2] T. Knuf, *Russlands Deal mit China: Ein politisches Gas Geschaft*, www.namburger-tageblatt.de/nachrichten/wirschaft/russland_deal_mit_china_ein_politisches_gaz_geschaft.html (11.12.16)

porównywalnych pod względem zasobów do złóż Zatoki Perskiej. Wszystkie te złoża zlokalizowane są w zachodniej części kraju, co wydaje się korzystne z punktu widzenia możliwości eksportu na rynek europejski. Złoże Karaczaganak znajduje się w zakolu rzeki Ural, w pobliżu miasta Aksaj (niektórzy geografowie zaliczają nawet tę część Kazachstanu do Europy). Drugi okręg wydobywczy znajduje się 300 km dalej na wschód, koło miasta Aktobe na obszarze Mugodżarów (południowe przedłużenie Uralu). Najważniejsze obecnie złoże to Tengiz z pobliżu ujścia rzeki Emby do Morza Kaspijskiego. Pozostałe dwa złoża lądowe to Uzeń i Mangistau na półwyspie Mangyszłak. Połowę kazachskich zasobów ropy zawierają eksploatowane już złoża znajdujące się na szelfie Morza Kaspijskiego: Kashagan i Kurmangazy. Wydobycie ropy w Kazachstanie przekracza 80 mln ton, co stanowi około 2% produkcji światowej. W porównaniu do zasobów jest to wielkość znikoma. Ze złóż Mangyszłaku, Tengiz i Karaczaganak pozyskuje się ponadto ponad 40 mld m3 gazu ziemnego, co stanowi 1,3% wydobycia światowego. Ważnym producentem gazu jest także Uzbekistan, który produkuje ponad 50 mld m3 tego surowca, głównie ze złóż Gazli na pn.-zach. od Buchary (prow. Chorezm), oraz Shurtan na Stepie Karszyńskim (Wilczyński 2015). Wydobycie w Tadżykistanie i Kirgizji obecnie nie ma większego znaczenia gospodarczego. Niezwykle trudno jest też oszacować zasobność złóż tadżyckich i kirgiskich. Wstępne szacunki tadżyckich władz mówią o blisko 3 bln m3 gazu ziemnego oraz 12 mln baryłek ropy (Jarosiewicz 2016). Jeszcze mniej wiadomo o zasobach kirgiskich. Na razie jednak ich znaczenie można określić jako lokalne, chociaż w przyszłości mogą one posłużyć do zmniejszenia deficytu na kirgiskim rynku paliw. W prace poszukiwawcze zaangażowany jest rosyjski „Gazprom" [Kłaczyński, 2010, s. 90].[3] O ile surowce kazachskie trafiają w ogromnej większości do rosyjskiej sieci rurociągowej, to Turkmenia, dzięki budowie gazociągu do Chin (1830 km), który pozwala przesyłać do tego kraju 55 mld m3 gazu i uniezależnić się od odbiorcy rosyjskiego. Do 2018 roku ma zostać ukończony nowy gazociąg z pól turkmeńskich do Indii. Przesył gazu turkmeńskiego na zachód jest utrudniony ze względu na morski spór graniczny Turkmenii z Azerbejdżanem.

Mimo, iż moce produkcyjne państw Turkiestanu zwiększają się, trudno będzie zrealizować im scenariusz równoczesnego zaopatrywania w surowce energetyczne państw UE oraz ChRL. Wydaje się, iż w dającej się przewidzieć perspektywie surowce z tego regionu trafiać będą na rynek chiński, którego zapotrzebowanie na surowce będzie sukcesywnie rosnąć, ewentualnie zasilać będą systemy energetyczne innych państw azjatyckich w tym Iranu. Ten ostatni, w wyniku zniesienia nałożonych nań sankcji, może się stać w przyszłości kluczowym dostawcą gazu ziemnego na rynek europejski. Obecnie jednak

[3] A. Giza, *Interesy gospodarcze Rosji w regionie Azji Centralnej*, https://azjacentralna.wordpress.com/2015/01/11/interesy-gospodarcze-rosji-w-regionie-azji-centralnej/ (22.01.17)

zmaga się z niedoborami gazu ziemnego w północnych regionach, graniczących z Turkmenią, co wynika z braku odpowiedniej sieci dystrybucji. Władzom irańskim łatwiej więc jest importować surowiec z Turkmenii niż budować nowe instalacje przesyłowe z odległych części państwa. O tak definiowanej strategii energetycznej decyduje kalkulacja ekonomiczna.[4]

Strategia energetyczna Federacji Rosyjskiej

W ostatniej dekadzie XX wieku strategia energetyczna Federacji Rosyjskiej wobec państw Turkiestanu opierała się na wykorzystaniu potencjału energetycznego tych krajów w celu pośredniczenia w sprzedaży surowców energetycznych na rynek europejski [Gryz 2010, s. 107]. Rosjanie kupowali turkmeński, uzbecki oraz kazachski gaz ziemny po relatywnie niskich cenach odsprzedając go następnie krajom europejskim. Poradzieckie państwa Turkiestanu nie dysponowały bowiem alternatywnymi szlakami przesyłu surowców energetycznych wobec istniejących rosyjskich linii przesyłowych, stąd też musiały realizować swoje strategie energetyczne uwzględniając czynnik rosyjski [Kardaś, 2006, s. 140]. W związku ze zmniejszaniem się tempa wzrostu zapotrzebowania na surowce energetyczne ze strony krajów UE oraz wzrostem własnej produkcji, Rosjanie ograniczyli ilość surowca nabywanego od kontrahentów. Głównym strategicznym celem rosyjskiej polityki energetycznej wobec państw Turkiestanu stało się niedopuszczenie do realizacji europejskiej strategii energetycznej, polegającej na pozyskaniu surowców energetycznych Kazachstanu, Turkmenii oraz Uzbekistanu, a następnie ich transportu nowymi liniami przesyłowymi na europejski rynek paliw gruzińskim korytarzem transportowym. Ograniczyłoby to pole manewru Federacji Rosyjskiej, a quasi-monopolistyczna pozycja „Gazpromu" w Europie uległaby wyraźnemu osłabieniu. Stąd też wybór ChRL jako strategicznego odbiorcy gazu ziemnego oraz ropy naftowej z państw Turkiestanu spotkał się z cichą akceptacją ze strony władz rosyjskich. Pomimo to Rosjanie starają się utrzymać na wysokim poziomie swoją aktywność na azjatyckim rynku energetycznym. Swoją uwagę koncentrują na złożach gazu ziemnego oraz ropy naftowej, chcąc uczestniczyć w ich zagospodarowaniu. Usiłują przejmować aktywa przedsiębiorstw zajmujących się produkcją oraz obrotem gazem ziemnym oraz ropą naftową. W ten sposób dążą do przejęcia kontroli nad najważniejszą częścią rynku energetycznego, obejmującą źródła surowców energetycznych. Przykładem tego są wspólne rosyjsko – kazachskie projekty energetyczne. Wśród nich na uwagę zasługuje przesył ropy naftowej rosyjską siecią ropociągów Uzen - Atyrau – Samara, wykorzystanie rosyjskich portów kaspijskich do rozładunku a następnie przesyłu ropy, czy też wykorzystanie w tym samym celu połączeń kolejowych.

[4] Po modernizacji gazociąg łączący Turkmenistan z Iranem osiągnął moce przesyłowe rzędu 20 mld m3 surowca rocznie. *Turkmenistan otwiera gazociąg do Iranu*, http://gazownictwo.wnp.pl/turkmenistan-otwiera-gazociag-do-iranu,98247_1_0_0.html (22.01.17)

Blisko 80% eksportu kazachskiej ropy naftowej dokonuje się poprzez terytorium Federacji Rosyjskiej. Rosjanie inwestują również w poszukiwanie oraz produkcję gazu ziemnego a także ropy naftowej w Kazachstanie.[5] Posiadają oni także udziały w turkmeńskich spółkach czy też projektach obejmujących produkcję, przesył oraz sprzedaż gazu ziemnego. Nadal importują z Turkmenii blisko 4 mld m3 gazu rocznie.[6] Znacznie bardziej intensywniej rozwija się jednak rosyjsko – uzbecka współpraca energetyczna. Rosjanie rozpoczęli inwestycje w uzbecki sektor energetyczny obejmujące poszukiwania, eksploatację oraz dystrybucję gazu ziemnego oraz ropy naftowej. Wartość inwestycji szacowana jest na blisko 2 mld USD. Strategicznymi inwestorami są rosyjskie firmy „Łukoil" oraz „Gazprom".[7] Istotne znaczenie może mieć również rozwój współpracy w ramach tadżyckiego oraz kirgiskiego sektora ropy naftowej i gazu ziemnego zwłaszcza, iż w ostatnich latach w krajach tych odkryto pewne ilości surowców energetycznych umożliwiające ich eksploatację a następnie sprzedaż. W maju 2013 roku Kirgizi sprzedali „Gazpromowi" swój narodowy operator energetyczny „Kyrgyzgaz". W wyniku zawartego w 2003 roku porozumienia „Gazprom" uzyskał koncesję na poszukiwanie złóż gazu ziemnego oraz ropy naftowej na obszarze Tadżykistanu. Obejmuje ona złoża naftowo – gazowe Sargazon, Rengan, Sarikamisz, Zapadnyj Szohambary. Od 2010 roku w Tadżykistanie działa rosyjska spółka „Gazpromnieft", która dysponuje siecią dystrybucji paliw.[8]

Strategia energetyczna ChRL

Mimo pewnego spowolnienia chińska gospodarka rośnie w tempie 6% PKB rocznie co przekłada się na wzrost zapotrzebowania na surowce energetyczne. ChRL dysponuje co prawda własnymi zasobami ropy naftowej i gazu ziemnego są one jednak nie wystarczające na pokrycie zapotrzebowania. Chiny dysponują rezerwami ropy naftowej na poziomie 2,4 mld ton co stanowi blisko 1% globalnych zasobów surowca. Rezerwy gazu ziemnego są obliczane na 3,1 bln m3 co przekłada się na 1,5% światowych zasobów. Jeszcze w latach 90 XX wieku produkcja ropy naftowej w pełni zaspokajała potrzeby gospodarcze chińskiego państwa, obecnie konsumpcja zwiększyła się w stosunku do ostatniej dekady XX wieku o ponad 200%, co zmusiło władze

[5] *Sektor energetyczny Republiki Kazachstanu, https://kazakhstan.trade.gov.pl/.../146181,sektor-energetyczny-republiki-kazachstanu (22.01.17)*

[6] P. Malinowski, *Turkmenistan: rozgrywka o gaz między Zachodem, Rosją a Chinami*, http://www.rp.pl/artykul/1189553-Turkmenistan---rozgrywka-o-gaz-miedzy-Zachodem--Rosja-i-Chinami.html#ap-1 (22.01.17)

[7] *Rola Federacji Rosyjskiej w polityce Uzbekistanu*, http://www.psz.pl/117-polityka/rola-federacji-rosyjskiej-w-polityce-uzbekistanu (22.01.17)

[8] *Republika Tadżykistan dobry partner gospodarczy?*, http://archiwum.gf24.pl/republika-tadykistanu-dobry-partner-gospodarczy/ (22.01.17); W. Górecki, *Coraz dalej od Moskwy. Rosja wobec Azji Centralnej*, Prace OSW, Warszawa, nr 48, marzec 2014, s. 30 – 31; 43.

chińskie do poszukiwania zewnętrznych źródeł zaopatrzenia. Obecnie ChRL sprowadza ponad 300 mln ton ropy naftowej [Gacek, 2013, s. 39]. Trudno również ocenić perspektywy wydobycia gazu ze złóż łupkowych, których zasoby ocenia się na 21 bln m3. Według władz chińskich w 2020 roku produkcja gazu łupkowego wyniesie 23 mld m3, podczas gdy wcześniejsze prognozy mówiły o 80 mld m3 [Gacek, 2013, s. 61]. Jeszcze w latach 70 XX wieku podstawowym nośnikiem energii w chińskiej gospodarce był węgiel kamienny. Władze chińskie zaczęły odchodzić od kosztownego źródła energii jakim jest węgiel i już w 2009 roku jego udział w bilansie energetycznym spadł z 90 do 70%. [Gacek, 2013, s. 37]. Obecnie wynosi on już niewiele ponad 50%. Należy zakładać dalszy, systematyczny spadek jego znaczenia na rzecz wykorzystania innych surowców energetycznych w tym gazu ziemnego oraz ropy naftowej. Trudno się jednak spodziewać aby w dającej się przewiedzieć przyszłości Chińczycy całkowicie zrezygnowali z węgla na rzecz innych surowców energetycznych [Gacek 1b, 2012, s. 21 – 84].

Jeszcze do niedawna ChRL sprowadzała ropę naftową głównie z Bliskiego Wschodu (40%) oraz Afryki (14%). Stanowiło to blisko 80% chińskiego importu zmuszając władze chińskie do transportu ropy naftowej drogą morską co wpływało na koszty. Obecnie władze chińskie starają się dywersyfikować kierunki dostaw. Stąd też decyzja o rozwoju szerszej współpracy z partnerem rosyjskim jak również o głębszym zaangażowaniu się w rozwój azjatyckiego rynku paliw [Gacek, 2013, s. 41]. W związku ze zwiększonym zainteresowaniem regionem Zachodniego Turkiestanu władze chińskie intensyfikują kontakty w sferze bezpieczeństwa. Nie może więc wzbudzać zdziwienia nawiązanie ściślejszej niż dotąd współpracy ze stroną rosyjską, państwem odgrywającym kluczową rolę w stabilizacji sytuacji w regionie. Bez stabilnych dostaw ropy naftowej i gazu ziemnego trudno mówić o prawidłowym rozwoju gospodarczym. Rosyjsko – chińskiej współpracy w ramach sektora energetycznego sprzyjają również podobieństwa w systemie zarządzania państwem, gospodarką. W stosunku do Chin, Rosji i większości państw Eurazji trudno mówić o demokratycznym porządku prawnym. Brak punktów spornych, poważnych różnic politycznych sprzyja realizacji celów gospodarczych. Chińscy przedsiębiorcy dobrze sobie radzą w postradzieckim otoczeniu społeczno – gospodarczym, bowiem sami do pewnego stopnia zmagają się z komunistycznym dziedzictwem zarówno w sferze relacji społecznych, jak również gospodarczych. W 2016 roku uruchomiono ostatnią, trzecią nitkę gazociągu łączącego Turkiestan z ChRL. Według danych z 2015 roku gazociągiem tym zostało przetransportowane blisko 31 mld m3 surowca. Pochodził on z Turkmenii, Kazachstanu oraz Uzbekistanu.[9] Według prognoz ekspertów rynku paliw do 2020 roku zapotrzebowanie na gaz ziemny ze strony

[9] *Gazociąg Azja Centralna – Chiny, https://uzbekistan.trade.gov.pl/pl/.../179861,gazociag-azja-centralna-chiny-.html.pdf (23.01.17).*

ChRL wobec państw Turkiestanu wzrośnie do poziomu 50 mld m3 surowca rocznie.[10] Chińczycy uczestniczą w modernizacji sektorów energetycznych państw Turkiestanu, czego przykładem szereg zawartych umów gospodarczych z Uzbekistanem.[11] Obecnie w Kazachstanie działają 22 spółki energetyczne z kapitałem chińskim z czego 10 to firmy o większościowym kapitale chińskim. Chińskie spółki operujące w Kazachstanie zdominowały sektor usług wiertniczych. ChRL ma blisko 40% udział w produkcji ropy naftowej w tym kraju.[12] Pewne nadzieje Turkiestan wiąże również z chińskim projektem nowego „Jedwabnego Szlaku". W przypadku jego powstania tamtejsze firmy energetyczne mogłyby skorzystać z udogodnień w transporcie surowców energetycznych.[13]

Relacje rosyjsko-chińskie

Intensyfikacja działań ze strony ChRL na azjatyckim rynku surowców energetycznych wzbudza obawy ze strony władz rosyjskich. Stając się strategicznym odbiorcą gazu ziemnego oraz ropy naftowej ChRL uzyskuje możliwość większego niż dotąd wpływu na procesy polityczne, gospodarcze mające miejsce w państwach postradzieckich. Umożliwia to realizację szeregu inicjatyw ekonomicznych wiążących na trwałe te państwa z Chinami. W przyszłości może to doprowadzić do sytuacji, w której to ChRL odgrywać będzie kluczową rolę w regionie zamiast dominującej obecnie Federacji Rosyjskiej. Rosjanie zgodzili się na wejście chińskiego kapitału do Turkiestanu, blokując możliwość realizacji projektów energetycznych przesyłu tamtejszego gazu ziemnego oraz ropy naftowej na rynek europejski. Pozbawiłoby to Rosjan części zysków, niwelując polityczne oraz ekonomiczne znaczenie Rosji jako strategicznego dostawcy surowców energetycznych dla Europy. Warto przy tym zaznaczyć, iż Federacja Rosyjska jest również istotnym eksporterem gazu ziemnego oraz ropy naftowej na rynek chiński. W 2015 roku Rosja stała się drugim po Arabii Saudyjskiej eksporterem ropy naftowej. Obecnie Chiny sprowadzają z Federacji Rosyjskiej blisko 42 mln ton ropy naftowej rocznie (Kaczmarski, Kardaś 2016). W ostatnich latach uruchomiono dostawy ropy naftowej nową instalacją przesyłową WSTO. Po przeprowadzonej na początku drugiej dekady XX wieku modernizacji ropociągu jego moce przesyłowe ulegną zwiększeniu do 80 mln ton rocznie. Obecnie Rosjanie są zdolni do przesyłania

[10] Ł. Gacek, *Strategia energetyczna Chin wobec Azji Centralnej*, http://www.pan-ol.lublin.pl/wydawnictwa/TPol9/Gacek.pdf (23.01.17).
[11] *Uzbekistan decyduje się na zacieśnienie współpracy z Chinami*, Analizy OSW, Warszawa 11.05.11.
[12] A. Osavolyik, *Kazachstan: zmiana kluczowych graczy w sektorze wydobycia ropy naftowej*, http://odfoundation.eu/a/1013,kazachstan-zmiana-kluczowych-graczy-w-sektorze-wydobycia-ropy-naftowej (23.01.17)
[13] *Chiny i Kazachstan podpisały umowy warte 2 mld USD*, https://www.pb.pl/chiny-i-kazachstan-podpisaly-umowy-warte-2-mld-usd-830045 (23.01.17)

blisko 40 mln ton surowca rocznie, z czego blisko 20 mln do ChRL. Pozostała część trafia na rynek amerykański oraz japoński, mniejsze ilości do Korei Południowej, Singapuru, Filipin, Malezji, Tajlandii.[14] W dalszym ciągu realizowane są dostawy ropy i paliw gotowych koleją. Rosyjskie władze zobowiązały się ponadto w ciągu 30 lat dostarczać po blisko 38 mld m3 gazu ziemnego rocznie. Łącznie Rosjanie zobligowali się przesłać stronie chińskiej ponad 1 bln m^3 surowca. Wartość kontraktu to blisko 450 mld USD.[15] Istotnym elementem rosyjsko – chińskiej współpracy w sektorze energetycznym jest pomoc finansowa świadczona rosyjskim konsorcjom energetycznym ze strony chińskich banków, które kredytują prowadzone przez Rosjan inwestycje w sferze energetycznej (Gradziuk 2014). Pole dla rosyjsko – chińskiej współpracy w ramach sektora energetycznego jest więc szerokie poczynając od wspólnej eksploatacji złóż, dostaw surowców energetycznych, na rafinacji ropy naftowej kończąc. Dopóki ChRL utrzymywać będzie tempo wzrostu gospodarczego przekraczające 5%, rynek chiński będzie dysponował na tyle dużymi mocami importowymi surowców energetycznych, iż będzie możliwa realizacja umów o przesyle gazu ziemnego i ropy naftowej zarówno z państwami Turkiestanu jak również z Federacją Rosyjską. W przypadku zmniejszenia zapotrzebowania interes ekonomiczny może wziąć górę nad interesami politycznymi, a wtedy tańszy gaz z Turkiestanu wyprze sprowadzany przez ChRL surowiec z Syberii. Analogiczna sytuacja może mieć miejsce również na rynku ropy naftowej, aczkolwiek ten ostatni jest znacznie lepiej zdywersyfikowany, przez co rządzi się w większym stopniu zasadami wolnorynkowymi. W ramach relacji z państwami Turkiestanu władze chińskie starają się koncentrować na problematyce ekonomicznej, sygnalizując brak większego zainteresowania problemami politycznymi regionu, co sprzyja neutralnej postawie Federacji Rosyjskiej wobec chińskiej ekspansji ekonomicznej. Rosjanie uważają bowiem obszar Zachodniego Turkiestanu za swoją wyłączną strefę wpływów w sferze politycznej oraz militarnej. W sferze gospodarczej są gotowi na pewne koncesje wobec państw trzecich. Po części jest to też wynikiem procesów globalizacyjnych. Solidnym fundamentem realizacji nowej, bardziej ekspansywnej strategii Chin może się okazać sektor energetyczny. W wyniku zmian, do których dochodzi w sektorze energetycznym Rosjanie tracą na rzecz ChRL pozycję monopolisty na rynku gazu ziemnego oraz ropy naftowej, pozostając jednak strategicznym partnerem państw postradzieckich w sferze bezpieczeństwa. „Państwa Środka" nie stać obecnie na przejęcie tej roli. W

[14] E. Fisher, *Ropociąg WSTO połączył Syberię Wschodnią z Oceanem Spokojnym*, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2013-01-09/ropociag-wsto-polaczyl-syberie-z-oceanem-spokojnym (08.01.17)

[15] Sz. Kardaś, *Gazowe partnerstwo wschodnie: kontrakt Gazpromu i CNPC na dostawy gazu do Chin*, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2014-06-16/gazowe-partnerstwo-wschodnie-kontrakt-gazpromu-i-cnpc-na-dostawy-gazu-do-Chin.html (06.01.17)

przyszłości jednak nie można wykluczyć realizacji korzystnego dla strony chińskiej scenariusza. Dla Rosjan oznacza to poważny problem związany z wyborem drogi dalszego rozwoju. Rosnące w siłę „Państwo Środka" może się okazać z czasem znacznie większym, trudniejszym konkurentem niż państwa obszaru euroatlantyckiego (Kaczmarski 2013). Geopolityczny środek ciężkości przesuwa się wyraźnie w kierunku azjatyckim. Na razie nie widać możliwości korekty tego kursu.

Zakończenie

Chińska obecność polityczna, ekonomiczna, i w mniejszym stopniu militarna w regionie Zachodniego Turkiestanu, stanowi wyzwanie dla rosyjskiej strategii zarówno w ramach polityki zagranicznej jak również relacji w sferze sektora energetycznego. Rosjanie przedkładają jednak próby zahamowania chińskiej ekspansji ekonomicznej nad blokowanie projektów energetycznych zmierzających do przesyłu azjatyckiego gazu ziemnego i ropy naftowej na rynek europejski. Przyjęta strategia jest definiowana obawami przed utratą pozycji monopolistycznej na europejskim rynku paliw, zmniejszeniem wpływów politycznych, ekonomicznych w Europie, co dla odbudowy mocarstwowej pozycji Rosji jest strategicznie ważniejsze. Strategii tej sprzyja dotychczasowa polityka władz chińskich. Wraz ze wzrostem siły ekonomicznej Chin, będą one starały się w bardziej dynamiczny niż dotychczas sposób uczestniczyć w relacjach międzynarodowych, nie tylko jako ich obserwator ale poważna siła kreująca rzeczywistość [Kissinger, Dyplomacja, s. 909 – 913]. Wówczas Federacja Rosyjska z cennego dla ChRL partnera może się stać konkurentem w realizacji celów i zadań wynikających z rosnącej siły państwa chińskiego. Wielu ekspertów z zakresu stosunków międzynarodowych uważa, iż Federacja Rosyjska stanie się z czasem elementem chińskiej polityki o znaczeniu globalnym, nie zaś samodzielnym podmiotem zdolnym kreować tak definiowane relacje [Lubina, 2014, s. 4 – 6]. Nie jest wykluczone, iż postradzieckie państwa Azji będą ewaluować w kierunku zacieśnienia współpracy z Chinami powoli oddalając się od rosyjskiego centrum. Zwornikiem łączącym interesy rosyjskie z celami i zadaniami realizowanymi przez byłe azjatyckie republiki ZSRR pozostaje sfera bezpieczeństwa. Federacja Rosyjska pozostaje w dalszym ciągu jedynym strategicznym graczem, który może skutecznie stabilizować sytuację w regionie, wpływać również na politykę wewnętrzną państw. Trudno jednak obecnie ocenić czy tak będzie w dającej się przewidzieć przyszłości. Zmiany w globalnej sytuacji geopolitycznej zachodzą bowiem bardzo szybko, często zaprzeczając oczekiwaniom ekspertów.

Literatura

Arcipowska, M., 2010, *Strategiczne interesy Rosji oraz Unii Europejskiej w regionie Azji Centralnej – geopolityczna rywalizacja czy partnerstwo?* [w:] A. Dudek, R. Mazur (red.), *Rosja między imperium a mocarstwem nowoczesnym*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, s. 79 – 90.

Coley, A., 2012, *Great Games Local Rulet: The New Great Power Contess in Central Asia*, Oxford University Press, New York.

Gacek, Ł., 2013, *Azja Centralna w polityce energetycznej Chin*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

Gacek, Ł., 2012, *Bezpieczeństwo energetyczne Chin. Aktywność państwowych przedsiębiorstw na rynkach zagranicznych*, Księgarnia Akademicka, Kraków.

Gradziuk, A., 2014, *Chińskie interesy we współpracy z Rosją*, Biuletyn PISM, Warszawa.

Gryz, J., 2010, *Determinanty rosyjskiej polityki międzynarodowej* [w:] A. Dudek, R. Mazur (red.), *Rosja między imperium a mocarstwem nowoczesnym*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

Jarosiewicz, A, 2016, *Tadżycki gaz zmieni układ sił w Azji Centralnej*, Analizy OSW, Warszawa.

Kaczmarski, M., 2010, *Bezpieczeństwo energetyczne Unii Europejskiej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.

Kaczmarski, M., 2013, *Niedźwiedź patrzy na smoka. Rosyjska debata na temat Chin*, Punkt Widzenia OSW, Warszawa.

Kaczmarski, M., Kardaś Sz., 2016, *Naftowa przyjaźń: stan i perspektywy rosyjsko – chińskiej współpracy energetycznej*, „Komentarze OSW", Warszawa.

Kardaś, S., 2006, *Polityka zagraniczna Federacji Rosyjskiej wobec Turkmenistanu* [w:] E. Cziomer, M. Czajkowski (red.), *Polityka Federacji Rosyjskiej wobec państw członkowskich WNP*, Kraków.

Kissinger, H., 2016, *Dyplomacja*, Bellona, Warszawa.

Kłaczyński, R., 2010, *Ropa naftowa i gaz ziemny obszaru postradzieckiego. Rola i znaczenie surowców energetycznych w polityce Kremla*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego im KEN, Kraków.

Lubina, M., 2014, *Niedźwiedź w cieniu smoka*, Wydawnictwo Akademickie, Warszawa.

Mickiewicz, P., 2010, *Zapotrzebowanie surowcowe jako determinant chińskiej polityki wobec Azji Środkowej* [w:] J. Marszałek – Kawa (red.), *Strategie w polityce azjatyckiej. Rozważania o aspiracjach i możliwościach współczesnej Azji*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

Szulc, T., 2010, *Rola Gazpromu w polityce wewnętrznej i międzynarodowej za prezydentury Władimira Putina* [w:] A. Dudek, R. Mazur (red.), *Rosja między imperium a mocarstwem nowoczesnym*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, s. 403.

Śliwa, Z, Drążkiewicz D., 2011, *Azja Centralna a bezpieczeństwo energetyczne Chin*, „Kwartalnik Bellona", Bellona, Warszawa, 1.

Wilczyński, P. L., 2015, *Aktualne wydobycie surowców mineralnych na świecie. Część 1: Surowce energetyczne*, Geografia w Szkole, nr 5, s. 4-11.

Wyciszkiewicz, E., 2008, *Rosyjska polityka energetyczna w basenie Morza Kaspijskiego* [w:] E. Wyciszkiewicz (red.), *Geopolityka rurociągów. Współzależność energetyczna a stosunki międzypaństwowe na obszarze postsowieckim*, PISM, Warszawa, s. 148-151.

Yadav, S. N., 2008, *India, China nad Africa. New Partnership in Energy Security*, New Delhi.

Russian-Chinese competition for access to energy resources in Western Turkestan

The article presents the most important issues concerning the natural gas and crude oil production and transportation in the post-Soviet countries of Central Asia (Western Turkestan), that is to say in Kazakhstan, Uzbekistan, Turkmenistan, Tajikistan, and Kyrgyzstan. Since these countries have serious energy resources, they became a point of attention for Russian and Western energy sector companies and also for China. Due to the economic growth in China and growing demand for energy, this power proved to be the most influential player. The paper shows the perspectives of Russian-Chinese rivalry about energy resources as well as the possibilities of cooperation between Moscow and Beijing. This rivalry has also serious consequences for the European oil market, since natural gas and petroleum transportation projects from the Caspian Sea basin to Europe seem to drift away. This strengthens Russian position in the European energy market.

Key words: natural gas, crude oil, energy sector, China, Russian Federation, Western Turkestan.

Schmidt, P., Zamachy stanu w Egipcie (2013) i Turcji (2016) - podstawy sukcesu i przyczyny porażki, Przegląd Geopolityczny, 20, 2017, s. 86-94.

Paweł SCHMIDT
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

ZAMACHY STANU W EGIPCIE (2013) I W TURCJI (2016) – PODSTAWY SUKCESU I PRZYCZYNY PORAŻKI

Abstrakt:

Zamach stanu jako zjawisko polityczne w perspektywie XXI w. przechodzi swoisty renesans. Spośród licznych prób jedne kończą się sukcesem (np. Egipt w 2013 r., Tajlandia w 2014 r.), podczas gdy inne prowadzą do porażki (Ekwador 2001 r., Turcja 2016 r.).

Celem opracowania jest odpowiedź na pytanie: Jakie są przyczyny przegranej puczystów w Turcji w 2016 r. oraz zwycięstwa w Egipcie w 2013 r.? Ze względu na nieznaczną liczbę publikacji dotyczących teoretycznych aspektów omawianego zagadnienia pomocniczo niezbędne będzie również wyklarowanie odpowiedzi na pytanie czym właściwie jest zamach stanu oraz różne jego odmiany?

Podstawą sukcesu egipskich zamachowców były zarówno problemy gospodarcze, wewnątrzspołeczne konflikty o podłożu religijnym i kulturowym, jak dominująca rola armii w przestrzeni społecznej i politycznej tego kraju. Zaś niepowodzenie tureckich wojskowych w lipcu 2016 r. wynikało przede wszystkim ze stopniowo ograniczanego wpływu sił zbrojnych na życie polityczne Turcji w okresie rządów AKP tj. od 2002 r. Dodatkowo systemowe usytuowanie wojska jako swoistego „strażnika dziedzictwa Ataturka" w okresie względnej stabilności ekonomicznej i społecznej ograniczyły możliwości operacyjne zbuntowanej części armii.

Słowa kluczowe: Egipt, Turcja, zamach stanu.

Kreacja najwyższych organów władzy państwowej może mieć bardzo różnorodny kształt i charakter. W samych tylko państwach demokratycznych mamy do czynienia z różnymi procedurami wyłaniania głowy państwa, metodami głosowania na kandydatów do parlamentów krajowych lub regionalnych, i na wyborze władz samorządowych. Jednak, zarówno procedury demokratyczne nie zawsze są przestrzegane[1], jak również sama demokracja nie zawsze jest podstawową formą sprawowania władzy w danym państwie. Marek

[1] Democracy Index 2015. Democracy in an age of anxiety. A report by The Economist Intelligence Unit, źródło: http://www.eiu.com/public/, dostęp dnia: 28.12.2016 r.

Bankowicz (2009, s. 9) dostrzega również dwie inne metody dochodzenia do steru władzy w państwie: dziedziczenie i zamach stanu. Zamach stanu, jak pisze, „jest kwintesencją uzurpatorstwa politycznego, władzę zdobywa się bowiem w tym przypadku z zastosowaniem siły i potem również siłą wymusza się posłuch".

Jak wskazują Jonathan M. Powell i Clayton L. Thyne w okresie 1950-2010 na całym świecie doszło do 457 prób zamachów stanu, z czego 227 było udanych, co stanowi 49,7% (J.M. Powell, C.L. Thyne, 2011, s. 255). Najwięcej zamachów było w Afryce - 169 prób, z czego 87 udanych, oraz w Ameryce Południowej - 145 prób, w tym 70 udanych zakończonych sukcesem (*Ibidem*). W drugiej dekadzie XXI wieku próby zamachów stanu wciąż mają miejsce. Przykładami są tu udany pucz w Egipcie na przełomie czerwca i lipca 2013 r. oraz zakończona niepowodzeniem turecka próba zamachu 15 lipca 2016 r.

Obiektywna charakterystyka obu tych państw jest bardzo podobna: opóźniona gospodarka, młode i bardzo ludne społeczeństwo, wysoki stopień militaryzacji oraz nakładów zbrojeniowych, konflikty etniczne i religijne, niestabilni politycznie sąsiedzi. Z tego powodu autor podejmuje się próby analizy podstaw sukcesu oraz przyczyn porażki spiskowców odpowiadając na pytanie badawcze: Jakie są przyczyny przegranej puczystów w Turcji w 2016 r. oraz zwycięstwa w Egipcie w 2013 r.? Pomocniczo niezbędne będzie również wyklarowanie odpowiedzi na pytanie czym właściwie jest zamach stanu oraz różne jego odmiany?

W celu uzyskania odpowiedzi konieczne jest przyjęcie odpowiedniej ścieżki badawczej, której podstawą jest analiza teoretycznych aspektów zamachu, począwszy od jego definiowania. Następnie omówione zostaną wewnętrzne i zewnętrzne uwarunkowania funkcjonowania każdego z państw. Autor świadomie pominie kwestię analizy przebiegu obu wydarzeń, gdyż są to kwestie praktyczne i techniczne, zaś założeniem niniejszego tekstu jest systemowe ujęcie faktów w odniesieniu do teoretycznych ustaleń w zakresie badań nad nielegalnym przejmowaniem władzy.

Konieczne wydaje się również postawienie tezy badawczej, iż podstawą sukcesu egipskich zamachowców z gen. Sisi na czele była zapaść gospodarcza, narastające konflikty etniczno-religijne, oraz pełna eksploracja życia politycznego i systemu politycznego Egiptu przez siły zbrojne tego kraju. Z kolei podstawami niepowodzenia w Turcji w lipcu 2016 r. były wzrastająca koniunktura gospodarcza w perspektywie kilkunastoletniej, peryferyjność konfliktu turecko-kurdyjskiego oraz około-systemowe funkcjonowanie sił zbrojnych Turcji, których rola polityczna, w ujęciu długoterminowym, została wydatnie ograniczona.

Zamach stanu – operacjonalizacja pojęcia

Encyclopaedia Britannica określa zamach stanu (ang. *coup d'etat*) jako: „Nagłe, siłowe obalenie istniejącego rządu przez niewielką grupę ludzi.

Podstawowym warunkiem zamachu stanu jest kontrola nad ogółem lub częścią sił zbrojnych, policji i pozostałych struktur militarnych"[2]. Dostrzegalnym założeniem *sine qua non* autorów jest kontrola struktur siłowych w państwie przez spiskowców oraz ich udział w realizowanym przedsięwzięciu. Z kolei w języku polskim określenie tego zjawiska jest mniej precyzyjne, co ukazuje Słownik Języka Polskiego PWN. Pomiędzy trzema synonimicznymi hasłami: zamach stanu, pucz, przewrót, pojawiają się różnice nie tylko semantyczne, lecz również znaczeniowe. Bowiem zamachem stanu jest tu: „próba przejęcia władzy w państwie siłą", puczem: „zamach stanu dokonany przez grupę wojskowych", zaś przewrotem: „nagła, niespodziewana zmiana władzy w państwie, często dokonywana z pomocą wojska"[3]. Pojawia się więc znacząca różnorodność znaczeniowa, gdyż pierwsza definicja określa jedynie wydarzenie lub próbę jego realizacji, tworząc kanon znaczeniowy. Druga z kolei zawęża to wydarzenie do określonej grupy spiskowców. Trzecia zaś określa przebieg i warunkuje możliwość wykorzystania sił zbrojnych bez zobligowania znaczeniowego. Bolesław Balcerowicz wykorzystuje zunifikowaną definicję tych określeń jako „nagłej, siłowej i nielegalnej zmiany rządu, zazwyczaj przy użyciu armii" (Balcerowicz 2010, s. 64). Nie mniej zamach stanu niepoparty (lub kierowany) przez siły zbrojne, lub też przeprowadzony bez ich aprobaty tudzież neutralności, nie ma racji bytu, o czym pisze M. Bankowicz (*Op.cit.*, s. 93-95). Autor ten określa współczesne rozumienie zamachu stanu jako: „zaplanowane i zorganizowane, nagłe obalenie istniejącej władzy politycznej z pogwałceniem obowiązujących zasad prawnych i konstytucyjnych, któremu towarzyszy użycie siły lub groźba sięgnięcia po nią" (*Ibidem*, s. 31). Podkreśla w ten sposób znaczenie nielegalności podejmowanych działań oraz ich sprzeczności z aktualnym kształtem funkcjonowania systemu politycznego państwa. Nie mniej nie warunkuje pojęcia zamachu stanu bezwzględnie z udziałem sił zbrojnych w jego przeprowadzeniu. Co więcej M. Bankowicz uważa, iż pojęcie puczu (oraz mniej znanych *pronunciamento*[4] i pretorianizmu[5]) jest bezwzględnie powiązane z bezpośrednim udziałem armii lub kierowaniem procesem nielegalnego przejęcia władzy w państwie. Pisze on bowiem, że puczu dokonuje sformalizowana struktura wojskowa, dowodzona jednolicie, której lider jest zwierzchnikiem części sił zbrojnych, lecz nie ich ogółu (*Op.cit.*, s. 34). Jest to sprzeczne z faktami w przypadku wydarzeń w Turcji w 1980 r., gdzie późniejszy prezydent gen. K. Evren był Szefem Sztabu Generalnego, jak i w Egipcie w 2013 r., gdzie gen. A.

2 Źródło: https://www.britannica.com/topic/coup-detat, dostęp w dniu: 06.12.2016 r.
3 Źródło: http://sjp.pwn.pl/szukaj/, dostęp w dniu: 06.12.2016 r.
4 *Pronunciamento* jest charakterystyczną dla Ameryki Południowej formą zamachu stanu o zrytualizowanym kształcie, którego następstwem jest przejęcie władzy przez wojsko i utworzenie junty. Jego początki sięgają XIX w. (Luttwak, 1969, s. 22).
5 Forma całkowitej zwierzchności sił zbrojnych nad funkcjonowaniem systemu politycznego, gdzie „wojsko otwarcie wyraża chęć przejęcia władzy w państwie" (Herbut 2015).

Sisi (Minister Obrony i Szef Sztabu Generalnego) reprezentował ogół struktur militarnych danego państwa.

Trudnościom definicyjnym ulegają również zagraniczni autorzy, na co wskazują wspomniani już J.M. Powell i C.L. Thyne. Przeanalizowali oni 14 różnych sposobów badania i definiowania zamachów stanu wyróżniając ich cele, wykonawców i taktyki działania. Sami zaś zaproponowali by próbę zamachu stanu definiować jako: „nielegalną i jawną próbę obalenia władzy wykonawczej przez elity wojskowe, lub inne, przy użyciu aparatu państwowego" (*Op.cit.*, s. 249-252). Edward Luttwak zaś w swoim *Podręczniku zamachu stanu* pisze o zamachu stanu w kontekście spisku wymierzonego w rząd przy użyciu drobnych elementów aparatu państwowego, w celu pozbawienia go kontroli nad całością państwa (Luttwak 1969, s. 24). Z kolei David Robertson w *Słowniku Polityki*, określa zamach stanu jako obalenie rządu przez wojsko lub z jego użyciem, w okresie niepokojów społecznych i niepewności politycznej, w sposób nagły i gwałtowny czego efektem jest jedynie zmiana grupy rządzącej. Ten badacz całkowicie separuje pojęcia zamachu stanu i puczu, atomizując całą kategorię badań (Robertson 2009, s.513).

Dlatego też koniecznym wydaje się również przyjęcie, iż dla niniejszego tekstu wiążącą będzie następująca definicja: ***Zamach stanu (pucz i przewrót) to zakończona sukcesem nagła, siłowa i nielegalna próba zmian personalnych w obrębie egzekutywy przeprowadzona przez siły zbrojne lub ich część, przy wykorzystaniu sprzyjających warunków społecznych, ekonomicznych oraz politycznych***. Takie rozumienie tego pojęcia umożliwia uniknięcie błędów znaczeniowych, wskazuje wykonawców i adresatów (zapewnia klarowność pojęcia), określa sposób działania puczystów oraz obiektywne warunki umożliwiające wprowadzenie swoich planów w życie.

Uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne

Każde państwo jako element ładu regionalnego i ogólnoświatowego ulega licznym czynnikom egzogenicznym wpływającym na kształt jego funkcjonowania w wielu aspektach. Niejednokrotnie państwa próbują samodzielnie określać swoją pozycję na arenie międzynarodowej, jednak jest ona ostatecznie składową wielu elementów wynikających z sąsiedztwa, uczestnictwa w organizacjach międzynarodowych i/lub sojuszach różnego typu. Zewnętrzne uwarunkowania funkcjonowania, zarówno Egiptu, jak i Turcji wykazują kilka cech wspólnych. Oba państwa są bowiem sworzniami geopolitycznymi, leżąc przy ważnych szlakach komunikacyjnych. W przypadku Turcji jest to szlak czarnomorski oraz wschodnia część basenu Morza Śródziemnego. Z kolei na terytorium Egiptu znajduje się Kanał Sueski, będący najkrótszą drogą morską, dla handlu między krajami Europy i Azji. Warto pamiętać, że ok. 98% światowego transportu handlowego odbywa się drogą morską (Kubiak 2007, s. 202).

W obu przypadkach są to kraje budujące swoją pozycję międzynarodową w oparciu o regionalne organizacje międzynarodowe lub bezpośrednie sojusze dwustronne. Turcja jest członkiem NATO z drugą w Sojuszu najliczniejszą armią (Balcerowicz, *Op.cit.*, s. 95; Dzisiów-Szuszczykiewicz 2012, s. 68), aspirującym - przynajmniej w założeniu - do struktur Unii Europejskiej. Odgrywa ona niebagatelną rolę w trakcie kryzysu migracyjnego, będąc swoistym buforem bezpieczeństwa dla Europy. Egipt z kolei od samego początku funkcjonowania Ligi Arabskiej dominuje w jej pracach. Nie mniej intensywna jest współpraca Egiptu z krajami europejskimi, ale przede wszystkim z USA, gdzie odbywa się ona także na szczeblu militarnej wymiany technologii i wsparcia finansowego ze strony silniejszego partnera[6].

Jednocześnie oba państwa zmagają się ze znacznymi trudnościami wynikającymi z generalnej niestabilności regionu Bliskiego Wschodu i Afryki Subsaharyjskiej. Turcja znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie tzw. Państwa Islamskiego i objętej działaniami wojennymi Syrii. Dodatkowo tureckie władze otwarcie wspierają rebeliantów walczących z prezydentem Baszarem Al-Asadem. Pomimo trudności i kilkumiesięcznego kryzysu politycznego Turcja w przeciwieństwie do krajów europejskich rozwija zaś relacje, szczególnie ekonomiczne z Rosją, co może wpływać stabilizująco na gospodarkę. Egipt z kolei znajduje się w otoczeniu krajów niestabilnych – Libii, która jest państwem upadłym, Sudanu Północnego, będącego w pełzającym konflikcie zbrojnym z południowym sąsiadem i również w bezpośredniej bliskości Syrii.

Jednak główne różnice pomiędzy oboma badanymi podmiotami znajdują się wewnątrz tych państw. Egipska gospodarka znajduje się w głębokiej recesji. Została ona jeszcze dodatkowo pogłębiona przez następstwa tzw. arabskiej wiosny oraz brak odpowiedniego zarządzania finansami państwa podczas dwuletniego okresu przejściowego tj. od obalenia Hosniego Mubaraka do obalenia Mohameda Mursiego. Co więcej, rosnące bezrobocie w tym wybitnie młodym społeczeństwie zwiększało nastroje niezadowolenia społecznego (Barany 2011, s. 31-32). Ponadto gospodarka oparta w znacznej mierze o turystykę zanotowała liczne straty wynikające z obniżenia poziomu bezpieczeństwa. Nie mniej warto dostrzec, że jednym z najważniejszych podmiotów w obszarze egipskiej gospodarki narodowej jest jego wojsko. To właśnie siły zbrojne skupiające ok. 800 tys. żołnierzy tworzą niemal 1/3 egipskiej gospodarki. Co więcej zapewniają pracę dla wielu setek tysięcy kolejnych osób. Ponadto kontrolują wszystkie strategiczne podmioty gospodarcze (Sayigh 2012). Z perspektywy ekonomicznej są (podobnie jak duchowieństwo w średniowiecznej Europie) jedyną realną ścieżką rozwoju kariery. W tym miejscu należy przypomnieć, że wszyscy dotychczasowi egipscy

[6] Zob.: J.M. Sharp, *Egypt: Background and U.S. Relations*, February 25, 2016, Źródło: https://fas.org/sgp/crs/mideast/RL33003.pdf, dostęp: 28.12.2016 r.

prezydenci obejmowali w pierwszej kolejności najwyższe stanowiska w ramach struktur militarnych (Affan 2016, s. 3).

Z kolei w przypadku Turcji kwestie gospodarcze są tymi, które stabilizują państwo, ponieważ w perspektywie lat 2002-2016 tureckie PKB wzrosło niemal 3-krotnie[7], co bezpośrednio przekłada się na wzrost zamożności całego społeczeństwa, uwzględniając nawet współczynnik Giniego. Ma to bezpośrednie odzwierciedlenie w wyborczych wynikach rządzącej od 2002 r. Partii Rozwoju i Sprawiedliwości (AKP), która w kolejnych wyborach zdecydowanie wygrywała ze swoimi opozycyjnymi konkurentami (Bieniek 2013). Co więcej, siły zbrojne Turcji nie odgrywają w gospodarce tego państwa aż tak dominującej roli jak ma to miejsce w Egipcie. Nie mniej budżet wojskowy Ankary jest jednym z największych na świecie (ok. 40 mld USD)[8]. To daje tureckiej armii znaczne możliwości operacyjne oraz możliwość korzystania z nowoczesnych technologii.

Rys. 1. Wizualizacja sposobu funkcjonowania sił zbrojnych w obrębie struktur państwa w Egipcie oraz Turcji

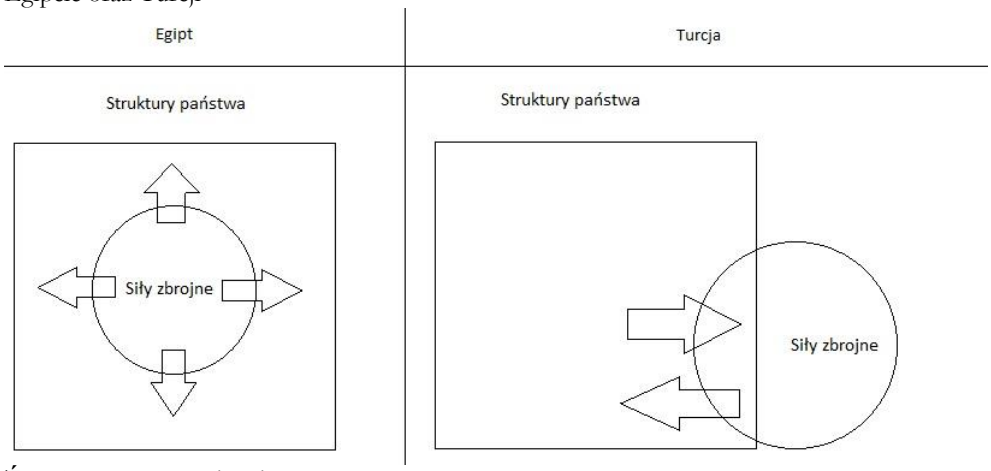

Źródło: Opracowanie własne autora.

Jednak systemowa rola sił zbrojnych w Turcji była w okresie rządów Recepa Tayyipa Erdogana stale ograniczana – początkowo poprzez zmiany konstytucyjne wynikające z dążeń w przyłączenia się do struktur UE, a później jawnie ograniczające samodzielność działania armii jak np. afera Ergenekon (Schmidt 2014, s. 165). Dodatkowo liczne zmiany kadrowe w strukturach siłowych tj. również w policji zwiększyły zakres wpływów AKP w tym, do niedawna, autonomicznym obszarze funkcjonowania państwa, którego organa z zewnątrz sprawowały funkcje kontrolne wobec władzy cywilnej (Satana 2008, s. 382). Struktury siłowe przejmowały więc rolę swoistego strażnika dziedzictwa

[7] Źródło: http://data.worldbank.org/country/turkey, dostęp: 28.12.2016 r.
[8] Zob. http://www.globalfirepower.com/defense-spending-budget.asp, dostęp: 28.12.2016 r.

Ataturka i miały prawo do interwencji w jego obronie (Affan, *Op.cit.*, s. 3). Uprawnienie to wykorzystano aż 4-krotnie, i to w sposób skuteczny. Z kolei systemowa rola wojska w Kairze po obaleniu H. Mubaraka nie została ograniczona w najmniejszym nawet stopniu. Wciąż w składzie rządu egipskiego z teką ministra obrony zasiadał szef Sztabu Generalnego, mając autonomiczną kontrolę nad strukturami siłowymi. Wynikało to z pełnej infiltracji oraz, jak to określił M. Affan, pełnej kolonizacji wszelkich struktur państwa (*Ibidem*, s. 5).

Należy również wspomnieć o aktualnych uwarunkowaniach społecznych wewnątrz tych państw. Czynnik ten wydaje się być dość istotny. W Turcji bowiem konflikt społeczny ma miejsce wyłącznie na linii etnicznej, gdzie mniejszość kurdyjska od kilku dziesięcioleci domaga się poszerzenia praw, a nawet niepodległości. Co więcej konflikt ten można określić mianem wewnętrznego konfliktu peryferyjnego, bowiem społeczność kurdyjska jest skoncentrowana na wschodnim obszarze przygranicznym. Pomimo licznych aktów terroru nie destabilizują one wewnętrznie państwa, a sam konflikt ulegał wygaszaniu.

W wyniku przeprowadzonych analiz wykazano słuszność przedstawionych na wstępie założeń. Zgodnie z nimi podstawą sukcesu egipskich zamachowców były zarówno problemy gospodarcze, wewnątrzspołeczne konflikty o podłożu religijnym i kulturowym oraz dominująca rola armii w przestrzeni społecznej i politycznej tego kraju. Zaś niepowodzenie tureckich wojskowych w lipcu 2016 r. wynikało przede wszystkim z regularnie ograniczanego wpływu sił zbrojnych na życie polityczne Turcji w okresie rządów AKP tj. od 2002 r. Dodatkowo systemowe usytuowanie wojska jako swoistego „strażnika dziedzictwa Ataturka" w okresie względnej stabilności ekonomicznej i społecznej ograniczyły możliwości operacyjne zbuntowanej części armii.

Literatura

Affan, M., 2016, *Comparing the Failed Coup Attempt in Turkey with the Coup in Egypt*, Al Sharq Forum, Expert Brief World Politics.

Balcerowicz, B., 2010, *Siły zbrojne w stanie pokoju, konfliktu, wojny*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

Bankowicz, M., 2009, *Zamach stanu. Studium teoretyczne,* Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

Barany, Z., 2011, *Comparing the Arab Revolts: the role of the military*, Journal of Democracy, 22/(4).

Bieniek, K., 2013, *System partyjny Republiki Turcji w latach 1950-2011*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.

Democracy Index 2015. Democracy in an age of anxiety. A report by The Economist Intelligence Unit (źródło: http://www.eiu.com/public/).

Dzisiów-Szuszczykiewicz, A., 2012, *Sukcesy i porażki „anatolijskiego tygrysa" – wyzwania dla polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Turcji*, „Bezpieczeństwo Narodowe", I, Nr 21.

Herbut, M., 2015, *Instytucjonalny, społeczny i polityczny wymiar pretorianizmu tureckiego*, „Atheaneum. Polskie Studia Politologiczne", Vol. 46.

Kubiak, K., 2007, *Działania sił morskich po drugiej wojnie światowej*, Wyd. „Książka i Wiedza, Warszawa.

Luttwak, E., 1969, *Coup d'etat: A practical handbook*, Alfred A. Knopf, Inc., New York.

Powell, J. M., Thyne, C. L., 2011, *Global instances of Coups from 1950 to 2010: A New Dataset*, „Journal of Peace Research" Vol. 48(2).

Robertson, D., 2009, *Słownik polityki*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.

Satana, N. S., 2008, *Transformation of Turkish Military and the Path to Democracy*, „Armed Forces & Society", Vol. 34, No. 3.

Sayigh, Y., 2012, *Above the state: The Officers' Republic in Egypt*, The Carnegie Papers, Washington, D.C.

Schmidt, P., 2014, *Turecka armia i jej pozycja w państwie w okresie rządów premiera Recepa Tayyipa Erdogana*, Przegląd Geopolityczny, Tom 9.

Sharp, J.M., 2016 February 25, *Egypt: Background and U.S. Relations,* Congressional Research Service, Washington, D.C.

https://fas.org/.

http://data.worldbank.org/.

http://www.globalfirepower.com/.

http://sjp.pwn.pl/.

https://www.britannica.com/.

http://www.eiu.com/public/.

https://www.osw.waw.pl/.

http://www.tvn24.pl/.

Coups d'etat in Egypt (2013) and Turkey (2016) – base of the success and the causes of failure

Coup d'etat as a political phenomenon in perspective of the 21st century passes specific kind of renaissance. Numerous attempts ended with success (Egypt 2013, Thailand 2014), as well as with failure (Ecuador 2001, Turkey 2016).

The paper purpose is to answer the research question: what are the reasons of the putchists failure in Turkey in 2016, and of the triumph in Egypt in 2013? Because of lack of publications concerning coup d'etat theoretical aspects it will be necessary to clarify answer about these concept's defining.

Author claims that the base of Egyptian putchists success were economic stagnation, internal social conflicts with religious and cultural groundwork, as well as the dominating role of the army in social and political space of this state. While Turkish military's failure on July 15th 2016 mostly resulted from the fact, that the influence of Turkish army was consequently reduced during the period of the AKP governments, that is to say from 2002. Moreover the systemic location of the armed forces as the Ataturk legacy's guardian in term of economical and social stability was limited along with the operational capacity of revolting part of the army.

Key words: Egypt, Turkey, coup d'etat.

Niedziela, S., Geneza i anatomia konfliktów wewnętrznych w Birmie,
Przegląd Geopolityczny, 20, 2017, s. 95-116.

Szymon NIEDZIELA
Muzeum Powstania Warszawskiego

GENEZA I ANATOMIA KONFLIKTÓW WEWNĘTRZNYCH W BIRMIE

Abstrakt:
Od czasu uzyskania niepodległości w 1948 roku Birma znajduje się w stanie wojny domowej. Podłożem konfliktów jest zróżnicowanie etniczno-religijne oraz generujący powszechną opozycję niedemokratyczny system rządów. Birma jest państwem zdominowanym pod względem polityczno-ekonomicznym przez buddyjskich Bamarów (Birmańczyków). Powoduje to rewindykacje mniejszości narodowych: Szanów, Karenów, Kaczinów, Czinów, Karenni i Monów. Obecnie najbardziej dyskryminowaną grupą są muzułmanie Rohingya. Dalsze prześladowania w stosunku do tej wspólnoty mogą doprowadzić do powstania lokalnych organizacji fundamentalistycznych oraz zaktywizować regionalne komórki Al-Kaidy. Zawarte w latach 2011-2013 porozumienia z ugrupowaniami rebelianckimi nie gwarantują natychmiastowego wygaszenia sporów i pełnej stabilizacji państwa, gdyż siły rządowe ciągle odpowiedzialne są za brutalne akcje pacyfikacyjne i nagminne łamanie praw człowieka. Wydarzeniem o epokowym znaczeniu dla historii Birmy były wybory parlamentarne z 8 listopada 2015r. W pełni potwierdziły one legitymizację partii opozycyjnych. Główne ugrupowanie antyreżimowe Narodowa Liga na Rzecz Demokracji odniosło druzgocące zwycięstwo nad popieraną przez rząd i kręgi wojskowe Partią Jedności, Solidarności i Rozwoju. Głównym zadaniem nowych władz Birmy będzie pokojowe rozwiązanie konfliktów etniczno-religijnych, zagrażających integralności i spoistości wewnętrznej państwa.

Słowa kluczowe: Birma, mniejszości etniczne, konflikty etniczne, dyskryminacja.

Sytuacja wewnętrzna

Birma (Mjanma, Myanmar)[1] należy do państw, w których rozgrywają się najdłuższe od zakończenia drugiej wojny światowej konflikty. Są one generowane napięciami etnicznymi, wyznaniowymi, politycznymi i społecznymi. Problemem, przed którym stoi ten kraj oraz cała wspólnota międzynarodowa, ze szczególnym uwzględnieniem regionu Azji Południowo-Wschodniej, jest nie tylko wygaszenie antagonizmów i utrwalenie pokoju, ale również zwalczenie patologicznego zjawiska produkcji i handlu narkotykami. Mimo przeprowadzonych w 2015 roku wolnych wyborów i przejęcia władzy przez demokratyczną opozycję, problemem wciąż nie rozwiązanym są konflikty o podłożu etnicznym i dyskryminacja mniejszości narodowych, zwłaszcza muzułmańskich Rohingya i chrześcijańskich Karenów. Birma to kraj, w którym skumulowały się patologie natury politycznej i ekonomicznej: dyktatura wojskowa, marazm gospodarczy, endemiczna wojna domowa, epidemia HIV/AIDS (Beyrer 1998, s. 88-89), nabrzmiały problem setek tysięcy wewnętrznych uchodźców oraz gigantyczne konsorcjum produkcji opium. Birma od czasu uzyskania niepodległości 4 stycznia 1948r, nie zaznała spokoju wewnętrznego. Większość jej suwerennego bytu to okres dyktatur wojskowych (1962-2011). W tym kontekście można posłużyć się konstatacją, że Birma to armia (*Tatmadaw*), która ma państwo, a nie państwo, które ma armię. W kraju dotkniętym powszechnym zjawiskiem ubóstwa, 21% dochodu narodowego pochłaniają wydatki wojskowe.

Reżimy wojskowe utrwalały izolacjonizm i niezależność w stosunkach międzynarodowych, jednak ceną za autarkię był całkowity upadek gospodarczy. W czasach dyktatury wojskowej rzucono hasło rozwoju, jednak w specyficznym rozumieniu. Nie chodziło o szybki awans ekonomiczny i naukowo-techniczny, ale przede wszystkim o stworzenie państwa całkowicie samowystarczalnego, które samo sobie poradzi (*hpun-hpyo*; *we ourselves*). Skutkiem była głęboka pauperyzacja Birmy.[2] Niepodległość państwa ubogiego jest iluzoryczna. Obywatel głodny i bosy jest zniewolony. Wolność oznacza też godność materialno-ekonomiczną, a tej do dzisiaj brakuje większości Birmańczyków.

We współczesnej Birmie od kilkudziesięciu lat konflikty rozgrywają się na dwóch płaszczyznach. Pierwszą z nich są napięcia na linii władza – społeczeństwo, spowodowane autorytaryzmem i despocją reżimów wojskowych, blokujących procesy liberalizacji. Od wielu lat ikoną opozycji jest

[1] W poniższym artykule stosuję najczęściej tradycyjną nomenklaturę geograficzną, używając terminu Birma. Wymiennie, w charakterze synonimu używany jest termin Mjanma. W 1989 roku junta zmieniła nazwę państwa z *Union of Burma* na *Union of Myanmar*. Polska Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych ustaliła w 2012 roku nazwę Mjanma przy zastrzeżeniu, że formą wariantową pozostaje Birma.

[2] *We ourselves* było hasłem Irlandii za czasów Éamona de Valery, dlatego w literaturze politologicznej porównuje się Birmę z Irlandią w kontekście porażki strategii samowystarczalności (Perry 2007, s. 37).

Aung San Suu Kyi i założona przez nią Narodowa Liga na Rzecz Demokracji. Należy wszak pamiętać, że Pani Suu Kyi jest bohaterką dla milionów buddyjskich Birmańczyków, a nie dla mniejszości narodowych.

Drugą osią konfliktów są animozje etniczno-wyznaniowe. Birma to konglomerat 135 grup i wspólnot narodowościowych. Od czasu uzyskania niepodległości utrzymuje się wielopłaszczyznowa supremacja Bamarów (Birmańczyków). W przypadku Birmy można mówić o „państwie etnokratycznym", posługując się pojęciem amerykańskiego politologa Myrona Weinera (Brown 1994, s. 25). Symbolem utrwalającym dominującą pozycję buddyjskich Bamarów w stratyfikacji społecznej Birmy jest zmiana nazewnictwa geograficznego z Birmy na Mjanmę. Jest to powrót do historycznej, usankcjonowanej religijnie nomenklatury. Mniejszości narodowe odebrały to posunięcie jako akt nacjonalistyczny i ksenofobiczny. Można w celach porównawczych wyobrazić sobie sytuację, że Wielka Brytania nagle zmienia nazwę na Wielką Anglię, albo Hiszpania przemianowuje się na Wielką Kastylię. Podobnie termin Mjanma oznacza hermetyczną przestrzeń buddyjskich Bamarów, w której Kaczinowie, Czinowie, Karenowie, Monowie, Arakanowie i Rohingya czują się wyobcowani.

Celem niepodległej Birmy była przede wszystkim budowa ekskluzywnego państwa dla buddyjskich Bamarów. Idea ta była realizowana przez dwa najważniejsze ośrodki władzy: klasztory buddyjskie oraz przez armię. Konwergencja podmiotów religijnych i militarnych doprowadziła do powstania *sui generis* Zmilitaryzowanego Państwa Buddyjskiego. Sojusz munduru i klasztoru okazał się instrumentem totalnej władzy nad społeczeństwem oraz represyjnym mechanizmem skierowanym przeciwko mniejszościom narodowym i religijnym (Gravers 1996). W konsekwencji, społeczeństwo birmańskie porusza się w hermetycznej przestrzeni wyznaczonej przez mnichów buddyjskich i reżimowych generałów (Sisley 2001).

Naczelnym wyzwaniem wewnętrznym Birmy stało się więc wypracowanie modelu pokojowego współistnienia w zdywersyfikowanym wielopłaszczyznowo społeczeństwie. Najlepszym rozwiązaniem była koncepcja systemu, który dzieliłby sprawiedliwie władzę między poszczególne wspólnoty religijne i etniczne. Jej autorem był gen. Aung San – jedna z najwybitniejszych postaci politycznego establishmentu Birmy. 12 lutego 1947r podpisano Traktat z Panglong, który nadawał szerokie prawa i autonomię mniejszościom narodowym. Przedstawiciel ludu Karenów (gen. Dun Smith) miał zostać szefem sztabu armii birmańskiej, a stanowisko prezydenta Federacji miał pełnić polityk z grupy etnicznej Szan. Niestety 19 lipca 1947r Aung San zginął w zamachu. Koncepcja konfesjonalna upadła, zwyciężyła natomiast wizja buddyjskiej Birmy dla Bamarów, co skutkowało konfliktami trwającymi aż do dzisiaj (Torzecki 2006).

Pomimo zainicjowanego przez urzędującego od 2011r prezydenta Theina Seina procesu reform politycznych oraz częściowemu wygaszeniu

konfliktów etnicznych w latach 2011-2013, Birma nadal daleka jest od stabilizacji. Rządząca junta wojskowa rozpoczęła program przemian, jednak motywacją była przede wszystkim chęć uniknięcia podobnej rewolucji społecznej, jaka dotknęła kraje arabskie w l. 2011-2012. W warstwie deklaratywnej mówi się wręcz o tektonicznych przeobrażeniach na każdej płaszczyźnie życia w Birmie. W rzeczywistości, w wielu regionach zamieszkałych przez Karenów i Kaczinów nadal panuje chaos. Trwa dyskryminacja ludu Rohingya w stanie Rakhine (Arakan) oraz brutalne akcje pacyfikacyjne przeprowadzane na obszarach zamieszkanych przez mniejszości (Compain 2012).

Parafrazując znaną sentencję na temat starożytnego państwa faraonów – Egipt darem Nilu, można by stwierdzić – Birma darem Irawadi. Potężna rzeka to oś, wokół której ogniskowały się dzieje ludów i plemion Birmy. Najżyźniejszymi obszarami tego kraju była dolina i delta Irawadi – późniejszy światowy spichlerz i zagłębie uprawy ryżu. Na tych terenach żyli przede wszystkim Bamarowie (Birmańczycy). Prowincje górskie zamieszkane były przez mniejszości (Rieffel 2010, s. 5). Dzieje Birmy to historia państwa posiadającego bardzo silną tożsamość narodowo-religijną, która kształtowała się w opozycji do sąsiednich, potężnych kręgów cywilizacyjnych (Indii i Chin), brytyjskiego kolonializmu i separatyzmów mniejszości narodowych.

Etniczne, polityczne i religijne podłoże konfliktów

Birma jest państwem, w którym kumulują się problemy natury politycznej, narodowościowej i religijnej. Wieloletnia dyktatura wojskowa (1962-2011) doprowadziła do silnej dyferencjacji społeczeństwa na warstwy powiązane z rządzącą juntą oraz resztę społeczeństwa żyjącego w skrajnie trudnej sytuacji gospodarczej. Pierwszą osią wewnętrznych antagonizmów są konflikty polityczne pomiędzy obozem rządzącym przesiąkniętym korupcją i nepotyzmem, a ugrupowaniami opozycyjnymi na czele z Narodową Ligą na Rzecz Demokracji Aung San Suu Kyi. Należy jednak podkreślić, że współcześni bojownicy o demokrację w Birmie zapominają o kwestiach narodowościowych i obowiązku uregulowania statusu mniejszości zgodnie z prawem międzynarodowym. Drugą osią konfliktów są dążenia mniejszości etnicznych i religijnych domagających się sprawiedliwości i równego traktowania w kraju zdominowanym przez buddyjskich Bamarów.

System autorytarny w Birmie, którego architektem był gen. Ne Win, opierał się w dużej mierze na konwergencji świata polityki i buddyzmu. Ne Win rozbudował aparat przemocy: wojsko, policję, wywiad i służby specjalne. Początkowo generałowie opowiadali się za rozdziałem kościoła od państwa. Do 1979 roku można mówić o niechętnym stosunku junty do klasztorów (*songha*). Krytykowano instrumentalne posługiwanie się dogmatami religijnymi w celach politycznych. Dyktatura wojskowa oskarżała rządy parlamentarne z lat 1948-1962 o zbytnią konfesjonalizację życia publicznego. Od roku 1979 relacje

między socjalistycznym państwem a buddyjskimi klasztorami zaczęły się poprawiać. Hierarchia buddyjska została obdarowana przez juntę wieloma apanażami oraz prebendami i stała się siłą wspierającą reżim. Spektakularna religijność reżimu miała przekonać naród, że generałowie są namaszczeni przez Buddę, a ich władza ziemska ma wymiar eschatologiczny. Doszło w Birmie do zadziwiającej konwergencji socjalizmu i religii. Powstał swego rodzaju amalgamat ideologiczny łączący elementy marksistowsko-leninowskie i buddyjskie (Solhac 1967). Należy zwrócić uwagę na ogromną rolę klasztorów buddyjskich oraz kapłanów w rozwoju nacjonalizmu i szowinizmu birmańskiego. To mnisi buddyjscy współorganizowali ugrupowania, które w swym programie odwoływały się do ksenofobii: *Arakan Liberation Party* oraz *Democratic Karen Buddhist Army*.

W całej historii niepodległej Birmy występuje zjawisko dominacji większości birmańskiej nad pozostałymi grupami etnicznymi zamieszkującymi kraj. W 1947 roku szef rządu birmańskiego Aung San oraz przedstawiciele mniejszości narodowych podpisali Traktat z Panglong, który zakładał nadanie autonomii narodowościom zamieszkującym pograniczne regiony Birmy. Traktat z Panglong nie został jednak wprowadzony w życie. Zwyciężyła koncepcja narodowo-religijnej homogenizacji Birmy, której zwolennikiem był U Nu. Istotną rolę odgrywają też doświadczenia historyczne. Podczas II wojny światowej birmański ruch niepodległościowy poparł Japonię przeciwko Brytyjczykom, podczas gdy mniejszości narodowe (Karenowie, Kaczinowie i Czinowie) stanęły po stronie Imperium Brytyjskiego. Dochodziło wtedy do krwawych walk między oddziałami zbrojnymi mniejszości a wspieranymi przez Japończyków Birmańczykami (Egreteau 2010).

Supremacja buddyjskich Bamarów generuje do dzisiaj konflikty z pozostałymi grupami narodowościowymi. Forsowna bamaryzacja i buddyzacja społeczeństwa okazała się niezwykle konfliktogennym eksperymentem. Co ciekawe, polityka bamaryzacji skierowana była również przeciwko grupom etnicznym wyznającym buddyzm. W tym wypadku pierwiastek nacjonalistyczny był ważniejszy od religijnego. Zamieszkujący zachodnią Birmę Arakanowie (Rakhine) są buddystami, jednak nie są Bamarami. Spotyka ich dyskryminacja ze strony większości bamarskiej, a także krwawe antagonizmy z muzułmańską ludnością Rohingya. W regionie tym muzułmanie są wspólnotą lepiej prosperującą ekonomicznie, co wzbudza resentymenty u Rakhine.

Polityka narzucanej bamaryzacji dokonuje się również poprzez masowy terror: egzekucje na ludności cywilnej, zbiorowe gwałty, niszczenie wsi i pól uprawnych. Przedstawiciele mniejszości nie otrzymują na okres długoterminowy obywatelstwa, co ogranicza im dostęp do edukacji, służby zdrowia i rynku pracy. Masowo niszczone są świątynie chrześcijańskie i muzułmańskie. Armia birmańska (*Tatmadaw*) przez dziesięciolecia była narzędziem realizującym wizję Birmy bez chrześcijan i muzułmanów. Fundamentem bamaryzacji są dogmaty buddyjskie. W Birmie mamy więc do czynienia ze strategią kulturowej zagłady

(*une guerre d'annihilation culturelle*) mniejszości. Przejawem bamaryzacji jest też zmiana nazewnictwa geograficznego i posługiwanie się terminem Mjanma (*Myanmar*). Jest to nieakceptowane przez mniejszości narodowe. Podobnie nazwa Izrael implikuje wyznawców judaizmu i jest nie do przyjęcia dla Palestyńczyków. W Birmie buddyści *therawada* są wyjątkowo nietolerancyjni. Chrześcijanie nazywani są wirusem, który należy zwalczać.

Reasumując, bamaryzacja dokonywała się od 1962 roku z użyciem narzędzi militarnych (pacyfikacja obszarów zamieszkałych przez mniejszości) oraz poprzez politykę kulturalną (zwalczanie oraz ograniczanie lokalnej tożsamości religijnej i językowej). Ustawa zasadnicza z 1974 roku sankcjonowała supremację Bamarów.

Etniczno-religijna mozaika Birmy jest bardzo złożona. Państwo to zamieszkuje 135 grup narodowościowych przy populacji liczącej ponad 60 milionów. Oficjalnie uznaje się osiem wspólnot narodowych (Chaturvooli 2012, s. 1-12): Bamarowie (68% całkowitej liczby ludności), Szanowie (9%), Karenowie (*Kayin,* 7%), Arakanowie (*Rakhine*, 3,5%), Monowie (2%), Kaczinowie i Czinowie (po 1,5%), oraz Karenni (*Kayah*, 1%). Bamarowie zamieszkują głównie dolinę i deltę Irawadi oraz duże ośrodki miejskie (Rangun, Mandalaj, Nayipyidaw). Posługują się językiem birmańskim należącym do rodziny sino-tybetańskiej. Wyznają buddyzm *therawada* i *mahajana*. Mniejszości narodowe zamieszkują górskie obszary peryferyjne i są bardziej zróżnicowani religijnie. Wśród Karenów znaczna mniejszość to chrześcijanie. Wszystkie grupy narodowe, nie wyłączając Bamarów, są wewnętrznie zróżnicowane i obejmują po kilka lub kilkanaście grup etnicznych.

Poza wymienionymi, oficjalnie uznanymi narodami, w Birmie żyją też inne grupy etniczne: Chińczycy birmańscy (*Sino-Burmese*), Pathway (muzułmanie chińscy), Gurkhowie, Anglo-Birmańczycy oraz muzułmanie Rohingya. Diaspora chińska od kilku stuleci obecna w Birmie miała duży wpływ na życie gospodarcze kraju. Współcześnie obserwuje się rosnącą rolę Chińczyków birmańskich w aktywizacji ekonomicznej i handlowej Birmy (Than 1997). Mniejszości narodowe, które prowadziły walkę przeciwko juncie zdominowanej przez Bamarów tworzyły własne ugrupowania polityczne i formacje zbrojne (Steinberg 2001). Do najważniejszych należą: Narodowa Unia Karenów (*Karen National Union* KNU), której ramieniem zbrojnym jest Armia Wyzwolenia Narodowego Karenów (*Karen National Liberation Army* KNLA), Armia Państwowa Szanów – Południe (*Shan State Army – South*), Armia Państwowa Szanów – Północ (*Shan State Army – North*), Organizacja Niepodległości Kaczinów (*Kachin Independence Organisation* KIO której frakcją zbrojną jest Armia Niepodległości Kaczinów (*Kachin Independence Army* KIA), Narodowa Organizacja Pa-O (*National Organization Pa-O*), Komunistyczna Partia Birmy (*Communist Party of Burma*), Wszechbirmański Demokratyczny Front Studentów (*All Burma Students Democratic Front*), Armia Wyzwolenia Arakanu (*The Arakan Liberation Army*), Partia Nowego Państwa Monów (*The New State Mon Party*), oraz

Postępowa Narodowa Partia Ludu Karenni (*The Karenni National Progressive Army,* której ramieniem zbrojnym jest *The Karenni Army* (Sakhong 2012).

Następujące ugrupowania jako pierwsze podpisały układy o zawieszeniu działań zbrojnych (*ceasefire groups*): *Democratic Karen Buddhist Army, Kachin Independence Organization, Kayah New Land Party, New Mon State Party, United Wa State Army*[3]*, Shan State Army – North,* i *National Democratic Alliance.* Formacjami, które nadal prowadziły walkę przeciwko juncie birmańskiej (*non-ceasefire groups*) były: *Arakan Liberation Army, Chin National Front, Hongswatei Restoration Party, Karen National Union, Karenni National Progressive Party, Lahu Democratic Front, National Socialist Council Nagaland, National United Party of Arakan, Palaung State Liberation Front, Pa-O National Liberation Organization, Rohingya Solidarity Organization, Shan State Army – South, Wa National Organization*.

Jednym ze sposobów wygaszenia konfliktów było powołanie w 2010 przez rząd birmański oddziałów Straży Granicznej (*Border Guard Forces* BGF). Celem było skłonienie dotychczasowych rebeliantów do zakończenia *guerrilli* i włączenia się w proces pokojowy w charakterze legalnych formacji rządowych. Organizacje zbrojne mniejszości birmańskich, które po zawieszeniu broni weszły w skład BGF to: *New Democratic Army – Kachin* (BGF 1001-3), *Karenni Nationalities Peoples Liberation Front* (BGF 1004-5), *Myanmar National Democratic Alliance Army – Kokang* (BGF 1006), *Lahu Militia Mongton* (BGF 1007), *Akha Militia* (BGF 1010), *Lahu Militia Tachilek Shan State* (BGF 1009), *Wa Militia* (BGF 1010), *Democratic Karen Buddhist Army* (BGF 1011-1022) oraz *Karen Peace Force* (BGF 1023).

Oddziałami zbrojnej opozycji, które uległy przeformowaniu i weszły w skład legalnych formacji policyjnych państwa birmańskiego (*pyithusit*) były: *Kachin Defence Army, Lasang Awng Wa Peace Group, Mon Peace Defence Group, Mong Tai Army Homein Region, Pa-O National Organization, Palaung State Liberation Party, Rawang Militia,* i *Shan State Army – North.*

Najdłużej walkę zbrojną przeciwko rządowi birmańskiemu prowadziły: Armia Państwowa Szanów – Południe (do grudnia 2011), Narodowa Unia Karenów (do stycznia 2012), Organizacja Niepodległości Kaczinów (do czerwca 2013).

Guerrilla ludu Karenów

Lud Karenów zamieszkuje południowo-wschodnią, górzystą część Birmy. Stanowią oni drugą, po Szanach, największą mniejszość etniczną w Birmie. Stolicą stanu Kayin (dawniej Karen) jest miasto Hpa-an. Karenowie posługują się językiem kareńskim należącym do gałęzi tybeto-birmańskiej, sino-tybetańskiej rodziny językowej. Istnieje dwanaście dialektów tego języka. Większość Karenów posługuje się dialektem *Sgaw* (używany zwłaszcza we

[3] Część działaczy i bojowników *United Wa State Army* o poglądach ultrasowskich dokonała secesji manifestując sprzeciw wobec procesu pokojowego i porozumieniom z juntą birmańską. Powołano nową frakcję: *National Democratic Alliance Army – Eastern Shan State* (Croissant, Trinn 2009).

wspólnotach chrześcijańskich) i *Pwo*, którym posługują się Karenowie buddyści zamieszkujący głównie Rangun, deltę Irawadi i Tenasserim. Lud ten we własnym języku nazywa się *Pwa Ka Nyaw Po*. W Tajlandii Karenów określa się mianem *Kariang* (South 2011).

Karenowie są tradycyjnymi wrogami Bamarów, którzy wyparli ich niegdyś z żyznych terenów doliny Irawadi na obszary górzyste przy granicy z Tajlandią. Ich łączna populacja wynosi od 4 do 5 milionów. Większość (około 4 milionów) żyje w Birmie. Kilkaset tysięcy w Tajlandii, a pozostałe wspólnoty w Australii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Singapurze.

Najczęściej kwalifikuje się Karenów jako chrześcijan, jednak w rzeczywistości tylko 20% należy do tej grupy wyznaniowej (przede wszystkim baptyści i anglikanie). Większość wyznaje buddyzm, istnieje też nieliczna wspólnota muzułmańska. Tymczasem w wielu doniesieniach i analizach medialnych wciąż mówi się i pisze o Karenach jako o narodzie wyłącznie chrześcijańskim. Nie jest też prawdą, że walkę przeciwko rządowi birmańskiemu prowadzi cała populacja Karenów. Większość społeczeństwa Kareńskiego pragnie przeżyć w niezwykle trudnym położeniu ekonomicznym. Troska o dzień powszedni całkowicie wypełnia ich uwagę. Czynnymi uczestnikami *guerrilii* było od kilku do kilkunastu procent wspólnoty. Jednak większość Karenów odczuwa akcje represyjne *Tatmadaw*.

Karenowie potrafili na przestrzeni dziesięcioleci doskonale zorganizować swoją wspólnotę, tworząc struktury alternatywne wobec administracji państwowej. W ten sposób udało się powołać wiele lokalnych instytucji samopomocowych, działających w sferze gospodarczej, służbie zdrowia, edukacji i bezpieczeństwa (CBOs – *Community Based Organizations*).

Kareński ruch narodowo-niepodległościowy rozwijał się od XIX wieku (Bleming 2007). W 1881 roku powstało Kareńskie Stowarzyszenie Narodowe (*Karen National Association*). Ruch ten był zdominowany przez chrześcijan kareńskich i miał wsparcie amerykańskich wspólnot baptystycznych (*American Baptist Mission*). W okresie kolonialnym Brytyjczycy pod wieloma względami faworyzowali chrześcijan Karenów kosztem buddyjskich Bamarów. Spośród Karenów wywodziło się wielu oficerów armii kolonialnej (*British Burma Army*). Po uzyskaniu niepodległości, gdy przystąpiono do tworzenia własnych sił zbrojnych, kierowano się zasadą „dekarenizacji" i „rebamaryzacji" armii birmańskiej (Aung Myoe 2009, s. 48-49). Generowało to antagonizmy i chęć odwetu. Podczas drugiej wojny światowej obszary zamieszkałe przez Karenów uległy dewastacji na skutek prowadzonych walk. Karenowie pozostali lojalni wobec Brytyjczyków i wspierali aliantów w walce przeciwko armii japońskiej i wspomagających ich oddziałów birmańskich. Dochodziło do wzajemnych starć i rzezi ludności cywilnej. W okresie powojennym rebelianci kareńscy wspierali chiński *Kuomintang* w działaniach przeciwko ruchom komunistycznym na terenie ówczesnej Birmy.

W lutym 1947 roku powstało główne ugrupowanie polityczne Karenów – Unia Narodowa Karenów KNU. Jej pierwszym przywódcą i założycielem był Saw Ba U Gyi. Ramieniem zbrojnym KNU jest Kareńska Narodowa Armia Wyzwolenia (*Karen National Liberation Army*). Karenowie początkowo wiązali duże nadzieje z Traktatem z Panglong, który przewidywał szeroką autonomię dla mniejszości narodowych w ramach Unii Birmańskiej, nie wykluczając scenariusza proklamowania niepodległości przez Karenów w przyszłości. Gdy rzeczywistość polityczna niepodległej Birmy zasadniczo zweryfikowała federacyjne koncepcje Aung Sana, Karenowie przekonali się, że jedyną metodą rewindykacji swoich roszczeń jest walka zbrojna. *Guerrilla* kareńska rozpoczęła się 31 stycznia 1949 roku bitwą pod Insein. Dziś ten dzień jest obchodzony przez Karenów jako początek rewolucji narodowo-wyzwoleńczej. Oficjalnie walka trwała do 12 stycznia 2012 roku, do momentu zawieszenia broni i rozpoczęcia procesu pokojowego. Był to jeden z najdłuższych konfliktów etnicznych po zakończeniu II wojny światowej. Trudno jednak mówić o pełnej stabilizacji i wygaszeniu wszystkich ognisk konfliktu, gdyż większość postulatów kareńskich nie zostało zrealizowanych przez administrację prezydenta Thein Seina.

Siły rządowe pacyfikujące obszary kontrolowane przez partyzantów kareńskich stosowały wobec ludności cywilnej masowy terror. Dokonywano egzekucji niszczono zasiewy, miały miejsce masowe gwałty i zmuszanie setek tysięcy ludzi do migracji wewnętrznych. Wśród rebeliantów niebezpiecznym i patologicznym zjawiskiem było silne zaangażowanie się niektórych kareńskich *warlords* w handel narkotykami.

Od początku w kareńskim ruchu niepodległościowym istniały silne antagonizmy wewnętrzne. Źródłem tych dywergencji były przede wszystkim różnice pomiędzy chrześcijanami i buddystami. Unia Narodowa Karenów od początku była zmajoryzowana przez chrześcijan. Na ich supremację nie godzili się buddyści. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku od głównego pnia KNU odłączyły się następujące frakcje, które zawarły porozumienie z rządem birmańskim i weszły w skład oddziałów Straży Granicznej (*Border Guard Forces* BGF). Były to *Democratic Karen Buddhist Army, Karen Peace Force, P'doh Aung San Group, KNU-KLNA Peace Council,* oraz *Thandaung Peace Group*. Walkę zbrojną z reżimem birmańskim w celu utworzenia niepodległego państwa Karenów (*The Karen Free State of Kaawtholei*)[4] prowadziły do 2012r dwie formacje zbrojne: Armia Wyzwolenia Narodowego Karenów (KNLA) oraz *Kloh Htoo Baw*.

W ciągu ostatnich kilku lat walk, w strefie kontrolowanej przez KNU znalazło się ponad milion ludności cywilnej. Stworzono tam surogat państwa, swego rodzaju Kareńskie Państwo Podziemne z własnymi siłami zbrojnymi, policją, administracją, szkołami, szpitalami i fabrykami. Działalność Karenów przypominała tworzone przez dziesięciolecia na Sri Lance Tamilskie Państwo

[4] Kaawthoolei – Kraj Kwiatów w języku kareńskim.

Podziemne. Zasoby finansowe Karenów były regularnie zasilane przez diasporę kareńską ze Stanów Zjednoczonych. Ponadto niepodległościowy ruch kareński otrzymywał wsparcie od rządu Tajlandii, co wpisywało się w strategię dyplomacji tajskiej, dążącej do osłabienia pozycji i znaczenia Birmy w regionie Azji Południowo-Wschodniej. Naczelne władze Unii Narodowej Karenów zainstalowały się w mieście Mae Sot na terytorium Tajlandii.

Pierwszym kryzysem w ruchu kareńskim były secesje frakcji buddyjskich w 1994 roku. W tym samym okresie upadły dwie najzacieklej bronione twierdze Karenów: Manerplaw i Kaw Moo Rah, po czym 10 tys. Karenów uciekło do Tajlandii. W 2006 roku zginął legendarny przywódca rebeliantów gen. Bo Mya. Ostatecznie 12 stycznia 2012 roku przedstawiciele rządu birmańskiego i Narodowej Unii Karenów podpisali porozumienie z Hpa-an. Karenowie zgodzili się na zawieszenie broni, co oznaczało wygaszenie jednego z najdłuższych konfliktów wewnętrznych we współczesnym świecie. Na pokój w kraju Karenów duży wpływ ma czynnik gospodarczy. Karenowie dążą do tego, aby utrzymać kontrolę i czerpać zyski z tranzytu gazu ziemnego do Tajlandii. Gazociąg przebiegał będzie z Zatoki Martaban do Bangkoku przez obszary kareńskie (Kubiak 2007, s. 254-255).

Walka zbrojna ludu Kaczin

Kaczinowie zamieszkują przede wszystkim terytorium północnej Birmy (*Kachin State*) oraz graniczne obszary Indii i Chin. W Birmie nazywani są Jingphaw, w Chinach Jingpho a w Indii Singhpo. Grupa Jinghpaw jest dominującym elementem etnicznym w konglomeracie Kaczinów, co spowodowało kumulację resentymentów u pozostałych substratów: Nung Rawang, Maru, Lashi, Lisu i Atsi (*A Tentative Peace*... 2013).

Kaczinowie należą do najbardziej wojowniczych ludów górskich zamieszkujących Birmę. Ich naczelnymi wartościami są wolność i niepodległość. Podczas II wojny światowej oddziały Kaczinów bohatersko walczyły przeciwko wojskom japońskim. Po wojnie stanowili elitę oficerską w armii birmańskiej. Kaczinowie podobnie jak Czinowie i Szanowie podczas konferencji w Panglong w 1947 roku zgodzili się na utworzenie Unii Birmańskiej pod warunkiem transferu autonomii do obszarów zamieszkałych przez mniejszości narodowe oraz sprawiedliwego podziału i dystrybucji dochodu narodowego.

Niestety, niepodległość Birmy rodziła się w atmosferze wzajemnych konfliktów, antagonizmów i animozji. Równolegle z suwerennością rozpoczęła się trwająca kilkadziesiąt lat wojna domowa. Jako pierwsi rozpoczęli rebelię partyzanci z Komunistycznej Partii Birmy (*Communist Party of Burma*), następnie Karenowie, Monowie, Karenni (*Kayah*), Pa-O, Rakhine (Arakanowie) i Rohingya. Doszło do zjawiska wojny wszystkich ze wszystkimi. Ugrupowania rebelianckie wystąpiły przeciwko rządowi, ale też przeciwko tym mniejszościom, które opowiedziały się za koncyliacyjną strategią z Panglong. Zbrojne formacje

Kaczinów i Czinów zostały wysłane do pacyfikacji Karenów i obszarów znajdujących się pod kontrolą ugrupowań komunistycznych.

Kaczinowie podjęli decyzję o rozpoczęciu walki zbrojnej ze względu na wzmagającą się dyktaturę polityczną i rosnącą bamaryzację po przejęciu władzy przez gen. Ne Wina w 1962. Nieco wcześniej, w 1961 roku powstała Organizacja Niepodległości Kaczinów (*Kachin Independence Organization*). Założyli ją młodzi aktywiści dostrzegający, że autonomia i prawa mniejszości są w Birmie coraz bardziej zagrożone. Dość szybko KIO stała się jedną z najsilniejszych i najlepiej zorganizowanych formacji rebelianckich w Birmie. Prowadziła ona działalność w kraju Kaczin oraz w północnych dystryktach kraju Szan. Liderem ugrupowania był Brang Seng (Topich, Leitich 2013, s. 148-151).

Organizacja Niepodległości Kaczinów nie stanowiła monolitu. Dość szybko ujawniły się wewnętrzne pęknięcia frakcyjne spowodowane personalną rywalizacją przywódców, sporami ideologicznymi oraz podsycanymi przez rząd animozjami etnicznymi między poszczególnymi substratami ludu Kaczinów. W 1968 roku jeden z przywódców ludu Maru Ting Ying dokonał rozłamu i odszedł z KIO z grupą bojowników wywodzących się właśnie z Maru i Lashi. Weszli oni w skład Komunistycznej Partii Birmy jako jednostka 101 (Unit 101). W późniejszym okresie, gdy komuniści birmańscy ulegali wewnętrznemu rozkładowi, Ting Ying powołał Nową Demokratyczną Armię Kaczinów (*New Democratic Army Kachin*) i podpisał porozumienie z rządem.

W 1994 roku Organizacja Niepodległości Kaczinów zdecydowała się na zawieszenie broni i współpracę z rządem. W tym samym okresie zmarł dotychczasowy przywódca ruchu Brang Seng. Kaczinowie zmienili taktykę osiągania swych celów. Walkę zbrojną zmienili na długoterminowy wysiłek pozytywistyczny i pracę u podstaw. Dotychczasowi bojownicy musieli przejąć odpowiedzialność za funkcjonowanie swojego stanu. KIO *de facto* zamieniła się w lokalny rząd z ministerstwami: opieki społecznej, zdrowia, edukacji i rolnictwa. Zorganizowano sieć szpitali, szkół oraz zakładów pracy. Źródłem zdobywania środków finansowych na zaspokojenie podstawowych potrzeb społecznych była eksploatacja złóż złota i nefrytu oraz wyrąb drogocennych gatunków drewna.

Względny spokój w stanie Kaczin został przerwany w 2011 roku. W tym okresie reżim złożył propozycję, aby z Armii Niepodległości Kaczinów (*Kachin Independence Army* KIA) utworzyć oddziały ochrony pogranicza (*Border Guard Force*) podlegających dowództwu *Tatmadaw*. Przywódcy KIO i KIA nie zdecydowali się jednak na wojskową integrację, co oznaczało wzrost napięć w relacjach wzajemnych i niebezpieczeństwo wznowienia walki zbrojnej. Niestety te pesymistyczne prognozy potwierdziły się. Ponadto doszło do kilku incydentów, które okazały się zapalnikami nowych starć zbrojnych. W lutym 2011 roku jeden z partyzantów KIA zabił wyższego oficera armii birmańskiej a w czerwcu doszło do pierwszych regularnych walk w Bumsen (stan Kaczin).

W latach 2011-2012 armia birmańska rozpoczynając kolejną pacyfikację stanu Kaczin rozmieściła na obszarze prowadzonych walk około 25% swoich sił lądowych. Uderzenia *Tatmadaw* koncentrowały się w stanie Kaczin oraz w północnych dystryktach stanu Szan. Siły rządowe używały artylerii ciężkiej, moździerzy, śmigłowców bojowych i broni chemicznej. Odnotowano setki przypadków łamania praw człowieka: egzekucji bez wyroku sądowego, długotrwałych aresztów dla podejrzanych, tortur, używania ludzi w charakterze żywych tarcz, wykorzystywania tysięcy ludzi do prac przymusowych, gwałtach na kobietach, konfiskaty mienia i niszczenia nieruchomości. Epicentrum konfliktu stanowił dystrykt Momauk w stanie Kaczin. W mieście Laiza znajdowała się kwatera dowództwa Armii Niepodległości Kaczinów KIA. Do intensywnych, regularnych walk między formacjami KIA a *Tatmadaw* doszło w grudniu 2012. Siły powietrzne bombardowały zwłaszcza tzw. wzgórze 771, z którego bojownicy KIA razili ogniem rządowe konwoje poruszające się na strategicznej arterii komunikacyjnej Bhamo – Myitkyina.

Podczas konfliktu w stanie Kaczin w latach 2011-2013 artyleria birmańska chcąc zniszczyć kryjówki i potencjalne punkty zaopatrzenia rebeliantów z KIA, ostrzelała pogranicze birmańsko-chińskie. Incydent ten skłonił Chiny do interwencji i zaangażowania w sprawy birmańskie. Okazało się, że rola dyplomacji chińskiej była bardzo konstruktywna i ostatecznie doprowadzono adwersarzy do stołu rokowań. Chinom zależy na stabilizacji politycznej w Birmie, aby wewnętrzne konflikty i tumulty społeczne nie utrudniały strategicznych chińskich inwestycji gospodarczych w tym kraju. Najpierw doszło do spotkania przedstawicieli rządu chińskiego i birmańskiego w Nayipyidaw w styczniu 2013. W lutym i w marcu strony konfliktu prowadziły rokowania w granicznym mieście chińskim Ruili.[5] Porozumienie pokojowe zostało podpisane 30 maja 2013 roku w stolicy kraju Kaczinów Myitkyina przy udziale niezależnych obserwatorów z Chin i Stanów Zjednoczonych. Teoretycznie kończy to kolejną wojnę birmańską, choć wiele wskazuje na to, że stosunek władz birmańskich do mniejszości narodowych może znowu pogorszyć wzajemne relacje i doprowadzić do wznowienia walk. Jak zauważył

[5] W kontekście zaangażowania się Chin w konflikt birmański warto odnotować, iż stanowiło to impuls do kolejnych inicjatyw dyplomatycznych w regionie. Kwestia birmańska coraz bardziej ulegała umiędzynarodowieniu. W lutym 2013 roku odbyły się wielostronne rozmowy między przedstawicielami rządu birmańskiego a ugrupowaniami rebelianckimi (występującymi pod szyldem *United Nationalities Federal Council*) w tajskim mieście Chiang Mai. Podczas tych rozmów, w charakterze obserwatora obecny był przedstawiciel Japonii Yohei Sasakawa. Japonia z zainteresowaniem śledzi proces pokojowy w Birmie. Azja Południowa-Wschodnia jest uznawana w Tokio za jeden z newralgicznych regionów z punktu widzenia geopolitycznych interesów Cesarstwa. Sasakawa występował jako Specjalny Wysłannik Rządu Japonii dla Procesu Pojednania Narodowego w Birmie (*Special Envoy of the Government of Japan for National Reconciliation in Myanmar*). Obecność dyplomatów japońskich w Birmie należy rozpatrywać w szerszym kontekście rywalizacji na linii Tokio-Pekin w Azji Południowo-Wschodniej (*A Tentative Peace*.. op.cit.).

Lama Gum Hpan z Organizacji Niepodległości Kaczinów, rozwiązaniem nie jest zawieszenie broni, ale nadanie Kaczinom szerokiej autonomii politycznej i kulturowej oraz wstrzymanie terroru stosowanego przez wojsko i policję birmańską (Cruz del Rosario 2014).

Kwestia muzułmańska

Pod względem religijnym Birma jest krajem zdominowanym przez buddystów. Wyznaniami mniejszościowymi jest chrześcijaństwo (część Karenów, Czinów i Kaczinów) oraz islam (lud Rohingya, muzułmanie chińscy Panthay oraz muzułmanie Szan). Apogeum starć na tle konfesjonalnym nastąpiło na początku XXI wieku. Wobec muzułmanów Rohingya rozpoczęto kampanię terroru i dyskryminacji na wielu płaszczyznach życia społecznego, kulturowego, gospodarczego i politycznego. Postępowanie rządu Birmy stoi w sprzeczności z wszelkimi normami prawa międzynarodowego. Szczególnym bezprawiem jest zapis w ustawodawstwie birmańskim z 1982 pozbawiający Rohingya obywatelstwa, a tym samym skazujący muzułmanów birmańskich na status apatrydów.

W przestrzeni wewnętrznej reżim birmański dąży do tego, aby frustrację i rozgoryczenie społeczeństwa spowodowane pogłębiającym się ubóstwem i marazmem gospodarczym oraz ciągłymi przykładami łamania praw człowieka, skanalizować na zagrożeniu muzułmańskim. Główną przyczyną niepowodzeń staje się wtedy *muslim threat*, a nie korupcja i nieudolność rządu.

Prezydent Thein Sein zamierza wprzęgnąć Birmę w rydwan światowej walki z ekstremizmem muzułmańskim. Przedstawia się muzułmanów Rohingya jako grupę stanowiącą zagrożenie dla bezpieczeństwa i ładu nie tylko Birmy, ale i całego regionu Azji Południowo-Wschodniej gdyż - zdaniem reżimu – Rohingya mogą być nośnikiem ideologii fundamentalistycznej i doprowadzić do internacjonalizacji ekstremizmu muzułmańskiego na kraje ościenne. Groźba dyfuzji fundamentalizmu muzułmańskiego w regionie jest duża. Jednym ze skutków internacjonalizacji walk konfesjonalnych w Birmie były ataki na wyznawców buddyzmu w Malezji oraz zapowiedź dżihadu przeciwko „niewiernej" Birmie. W ten sposób prezydent Thein Sein może zostać sojusznikiem Stanów Zjednoczonych w globalnej wojnie z terrorem (GWT). Tymczasem to władze birmańskie posługują się narzędziami terroru i dyskryminacji w walce z wyimaginowanym zagrożeniem muzułmańskim w Birmie.

Fobia antyislamska jest potęgowana działalnością i ideologią organizacji tworzonych przez mnichów buddyjskich. Do najważniejszych należy „Ruch 969". Jego protagonistami są dwaj duchowni buddyjscy Wirathu i Wimala. Posługują się retoryką antymuzułmańską w kontekście religijnym i społeczno-ekonomicznym. Przestrzegają przed niebezpieczeństwem dżihadu w Azji Południowo-Wschodniej oraz nawołują do ekonomicznego bojkotu muzułmanów. Aktywiści „Ruchu 969" ujawnili, że każdy muzułmanin, który

pojmie buddystkę za żonę i doprowadzi do jej konwersji na islam, otrzymuje za to gratyfikację finansową.[6]

W Birmie dokonuje się czystka etniczna, której celem jest dyskryminacja muzułmanów w stanie Rakhine (Arakan) poprzez jego całkowitą majoryzację przez wyznawców buddyzmu. Ziemie zabrane muzułmanom są przejmowane przez Arakanów. Już dziś można mówić o buddyjskim apartheidzie i tworzeniu „bantustanów" muzułmańskich w Rakhine (Deutscher, Lindsey 2005, s. 33-34). Arakanowie posiadający silną tożsamość historyczną (*l'arakanité*) traktują obszar stanu Rakhine jako wyłącznie własną przestrzeń życiową, co wyklucza inne wspólnoty narodowo-religijne (de Mersan 2005).

Konflikt muzułmańsko-buddyjski rozgrywa się w stanie Rakhine (Arakan), w zachodniej Birmie. Stan zamieszkuje około 4 mln ludzi. Większość stanowią Arakanowie wyznający buddyzm *therawada*. Muzułmanie Rohingya stanowią wspólnotę liczącą 800 tys. obywateli. Pozostałe mniejszości etniczne w stanie Rakhine to: Czin, Mro, Bengali, Hindi, Maramagri, Chakma, Khami i Dainet. Muzułmanie Rohingya, według ich przywódców od stuleci zamieszkują pogranicze birmańsko-bengalskie. Władze birmańskie wysuwają argument, że większość Rohingya to nielegalni imigranci z Bangladeszu, dokąd powinni zostać deportowani. W rzeczywistości źródłem antymuzułmańskich i antyhinduskich resentymentów w Birmie są procesy kolonizacyjne zainicjowane przez Brytyjczyków w XIX wieku. Londyn popierał napływ kupców i robotników z subkontynentu do Birmy, aby ograniczyć supremację kulturowo-gospodarczą Bamarów. Do Birmy napływali przede wszystkim kupcy, bankierzy oraz tania siła robocza. W przeważającej mierze byli to muzułmanie, zdecydowanie rzadziej Hindusi. Najbardziej znienawidzeni przez Birmańczyków byli hinduscy lichwiarze *Chettiar*, u których zadłużali się birmańscy chłopi, na wiele lat tracąc niezależność finansową. Birmańczycy traktowali obecność muzułmanów i hindusów jako ekonomiczną eksploatację oraz próbę odgórnego rozmiękczenia homogeniczności etnicznej i religijnej Birmy. Szczególnie bolesne dla lokalnej ludności było porywanie kobiet birmańskich przez muzułmanów.

Jedną z reakcji społecznych na nasilający się napływ imigrantów muzułmańskich było powstanie ruchu *Dobama Asiayone* (*We Burmans Movement*). Celem tej organizacji było wyzwolenie się z kolonialnego statusu, niepodległość oraz budowa Birmy dla Birmańczyków (buddystów), a to oznaczało konfrontację z muzułmańskimi Rohingya. Jeszcze w okresie międzywojennym (1930 i 1938) dochodziło do wystąpień antyhinduskich i antymuzułmańskich. Tłem antagonizmów była rywalizacja ekonomiczna oraz walka o miejsca pracy, zabierane tubylcom przez imigrantów muzułmańskich. Podczas II wojny światowej antagonizm między poszczególnymi wspólnotami osiągnął apogeum,

[6] *Number of the beast: anti-muslim 969 movement*, „The Indo-Pacific Review" z 9 sierpnia 2013. Źródło: [http://www.indopacificreview.com/number-of-the-beast-anti-muslim-969-movement].

gdyż Rohingya poparli Brytyjczyków, a buddyjscy Arakanowie stanęli po stronie Japonii i birmańskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Zaraz po zakończeniu wojny wybuchła *guerrilla* islamska w stanie Rakhine. Rebelianci muzułmańscy uderzyli w ludność buddyjską i w symbole birmańskiej dominacji (Chan 2009). W latach 60 dwudziestego wieku, do stanu Rakhine napłynęła kolejna fala ludności muzułmańskiej. Byli to uciekinierzy z bengalskiej prowincji Chittagong. W tamtym okresie Bengal Wschodni dotknięty był wojną domową, co spowodowało procesy migracyjne.

Tymczasem stopniowo narastały akcje represyjne władz birmańskich przeciwko ludności islamskiej. Muzułmanów traktowano jako obywateli drugiej kategorii. W 1977 roku rząd birmański rozpoczął operację *Nagamin* (*Dragon King*), w celu zatamowania nielegalnej imigracji. 200 tys. Rohingya zostało zmuszonych do ucieczki do Bangladeszu.

Tumulty antymuzułmańskie dotykały nie tylko Rohingya w stanie Rakhine (Arakan), ale również pozostałe wspólnoty islamskie w Birmie. W 1983 w wyniku zamieszek na tle religijnym ucierpiało wielu muzułmanów zamieszkujących stolicę stanu Mon – Mawlamyine. Antagonizmy o podłożu konfesjonalnym dały też o sobie znać podczas tzw. rewolucji „8888" (8 sierpnia 1988r), która doprowadziła do upadku dyktatury gen. Ne Wina i przejęcia władzy przez gen. Saw Maunga. Z jednej strony domagano się liberalizacji, demokracji i praw człowieka, z drugiej jedną z ofiar rewolucji okazali się muzułmanie. Uderzono we wspólnoty islamskie w Pyay, w środkowej Birmie i w Taunggyi, w stanie Szan. Podobne zajścia miały miejsce w 1997 w mieście Mandalaj. Ludność buddyjska kierowana przez mnichów z okolicznych klasztorów niszczyła sklepy, domostwa i meczety.

W 1991 roku władze birmańskie rozpoczęły rozmieszczanie dodatkowych oddziałów policji i wojska w stanie Rakhine (Arakan). Wysłano wtedy na obszary zamieszkane przez Rohingya siły wsparcia NaSaKa (formacje zbrojne posiadające kompetencje wojska, policji i straży granicznej).[7] Oficjalnym zadaniem tych formacji było zduszenie rebelii, zaprowadzenie ładu na targanym konfliktami religijnymi obszarze i kontrolę granicy birmańsko – bengalskiej. W rzeczywistości NaSaKa odpowiedzialna była za terror i masowe łamanie praw człowieka w stosunku do ludności Rohingya.[8]

Apogeum starć na tle wyznaniowym nastąpiło w 2012 roku. Zapalnikiem inicjującym krwawe wydarzenia było rzekome zgwałcenie i zamordowanie przez muzułmanów kobiety buddyjskiej (Ma Thida Htwe) w mieście Kyaukphyu w stanie Rakhine. Stało się to impulsem do krwawych wystąpień antymuzułmańskich w całej Birmie. Walki toczyły się głównie w stolicy stanu Rakhine Sittwe. Egzekucje, tortury i gwałty na kobietach Rohingya były masowo

[7] NaSaKa zostały rozwiązane na rozkaz prezydenta Theina Seina w 2013r.
[8] *Crise dans l'État d'Arakan: violences communautaires, répression et discrimination,* „Info Birmanie" z lipca 2012.

stosowane, zwłaszcza przez członków formacji NaSaKa. Prezydent Thein Sein wprowadził w Rakhine stan wyjątkowy, co w dużym stopniu umożliwiło siłom interwencyjnym dokonanie wielu zbrodni. W Rakhine zginęło około 100 osób, 75 tys. muzułmanów zostało zmuszonych do opuszczenia swych domostw, spalono 5338 nieruchomości. Tysiące Rohingya znowu musiało uciekać do Bangladeszu, co pogłębiło kryzys humanitarny oraz spowodowało napięcia w relacjach bengalsko-birmańskich (Bashar 2012). Human Rights Watch określił brutalną pacyfikację obszarów zamieszkałych przez muzułmanów Rohingya jako zbrodnię przeciwko ludzkości.

W marcu 2013 roku wybuchły krwawe starcia muzułmańsko-buddyjskie w mieście Meiktila (region Mandalaj). Miasto charakteryzuje się strategicznym położeniem komunikacyjnym, na przecięciu osi Wschód-Zachód i Północ-Południe. Destabilizacja tego newralgicznego obszaru miała negatywny wpływ na cały region. Wkrótce zamieszki dotknęły Okkan, na północ od Rangunu, a w maju tego roku konflikt rozszerzył się na miasto Lashio, gdzie mieszkają muzułmanie pochodzący z subkontynentu indyjskiego, chińscy muzułmanie Panthay oraz muzułmanie Szan.[9]

W kontekście antagonizmów religijnych w Birmie pojawia się zagrożenie internacjonalizacji konfliktów. Prześladowania muzułmanów doprowadziły do napięć w innych krajach, gdzie odnotowano ataki na wyznawców buddyzmu. Tysiące muzułmanów z Birmy ucieka do ościennych krajów: Bangladeszu, Malezji, Tajlandii i Indonezji, co generuje powstawanie lokalnych ognisk napięć. Przejawem internacjonalizacji kwestii muzułmańskiej w Birmie były ataki na buddyjskich robotników z Birmy na terytorium Malezji i Indonezji. W Dżakarcie zniszczono Centrum Buddyjskie odwiedzane głównie przez Chińczyków. Sekretarz Generalny ASEAN Surin Pitsuwan przestrzegał, że wydarzenia w Birmie mogą doprowadzić do destabilizacji w regionie i zagrozić bezpieczeństwu szlaków komunikacyjnych w Cieśninie Malacca, mającej strategiczne znaczenie dla globalnego handlu.

Wybory parlamentarne 2015 r.

Od 1962 roku reżim w Birmie miał niewiele wspólnego z demokracją i parlamentaryzmem. Koncesjonowane epizody „odwilży" były wyreżyserowanymi gestami dyktatury, nie wnoszącymi istotnych zmian. W 2010 roku junta birmańska zaaranżowała farsę wyborczą. Dochodziło do wielu nadużyć i naruszeń prawa wyborczego, dlatego czołowe ugrupowanie opozycyjne Narodowa Liga na Rzecz Demokracji, nie wystawiło swoich kandydatur. W 2011 roku junta uległa samorozwiązaniu. Przemiany były więc jednostronną decyzją wojskowej nomenklatury, a nie wynikiem oddolnego

[9] *Burma communal rioting spreads outside Meiktila*, „BBC NEWS ASIA" z 15 marca 2013. Źródło: [URL-http://www.bbc.co.uk/news/world-asia-21921080]; Burma Muslim-Buddhist clashes continue in Shan State, „BBC NEWS ASIA" z 29 maja 2013. Źródło: [URL-http://www.bbc.co.uk/world-asia-21921080].

procesu społecznego. Junta zadecydowała *ex cathedra*, że od 2011r zatriumfuje demokracja, ale pod ścisłą kontrolą armii. Generałowie zachowali władzę w newralgicznych ministerstwach: obrony, spraw wewnętrznych i regionów pogranicznych.

Przełomowe znaczenie dla sytuacji politycznej w Birmie miały wybory parlamentarne 8 listopada 2015 roku. Narodowa Liga na Rzecz Demokracji odniosła spektakularny sukces. Związana z juntą Partia Unii, Solidarności i Rozwoju poniosła druzgocącą klęskę.[10] W Izbie Narodów NLD uzyskała 135 mandatów, a USDP zaledwie 11. W Izbie Reprezentantów zwolennicy Aung San Suu Kyi zdobyli 255 mandatów, a USDP 30. Społeczeństwo birmańskie jednoznacznie odrzuciło *ancien régime* dając kredyt zaufania dotychczasowej opozycji. Tak ogromne zwycięstwo pozwala uznać Aung San Suu Kyi za najważniejszą osobistość polityczną w kraju i jedyną kandydatką na stanowisko prezydenta. Nie będzie to łatwe, gdyż uchwalona jeszcze przez juntę generalską konstytucja stypuluje, że prezydentem Birmy nie może być osoba, której bliscy mają obce obywatelstwo, a synowie liderki NLD posiadają obywatelstwo brytyjskie. Na przełomie stycznia i lutego 2016 roku Aung San Suu Kyi przeprowadziła rozmowy z przedstawicielami armii na temat wyboru nowego prezydenta Mjanmy. Z nieoficjalnych informacji uzyskanych przez dziennik „The Guardian" wynika, że większość generałów pozytywnie przyjęła propozycję modyfikacji klauzuli konstytucyjnej, która z formalnego punktu widzenia blokuje kandydaturę Aung San Suu Kyi.[11]

Aung San Suu Kyi po wyborach z 8 listopada 2015 roku jest zdecydowanie najważniejszym graczem na birmańskiej scenie politycznej, jednak zdaje sobie sprawę, że bez współpracy z armią nie uda jej się rozwiązać wielu problemów, dotyczących zwłaszcza konfliktów wewnętrznych. Z tego powodu liderka NLD odrzuca polityczną *vendettę* i rewolucję, wybierając raczej drogę okrągłego stołu i pojednania narodowego. Aung San Suu Kyi wychodzi z założenia, że wywołanie kolejnej wojny birmańsko-birmańskiej osłabi kraj i oddali perspektywę normalizacji. Sprzeciwia się również stawianiu generałów przed trybunałami. Aung San Suu Kyi z pewnością będzie zmuszona do lawirowania między idealizmem a pragmatyzmem. Posługując się terminologią Timothy'ego Gartona Asha można stwierdzić, że Birmę czeka droga ewolucyjnych reform, a nie radykalnej rewolucji, która postawi na szafotach

[10] Ordynację wyborczą w Birmie cechuje wiele partykularyzmów. Parlament Unii Mjanmy (*Pyidaungsu Hluttaw*) składa się z Izby Narodów (*Amyotha Hluttaw*) i z Izby Reprezentantów (*Pyithu Hluttaw*). Łącznie w ławach parlamentarnych zasiada 664 deputowanych (224 w Izbie Narodów i 440 w Izbie Reprezentantów). Spośród 664 parlamentarzystów w wyborach powszechnych wybiera się 498. Pozostałych 166 to mandaty niewybieralne, zarezerwowane wyłącznie przedstawicielom armii.

[11] *Aung San Suu Kyi could become Myanmar president after positive talks,* „The Guardian" z 8 lutego 2016; P. Sherwell, *Will Aung San Suu Kyi ever be president of Burma*?, „The Telegraph" z 6 lutego 2016.

krwawych generałów. W trudnym procesie budowy nowej Mjanmy Aung San Suu Kyi chce zmobilizować wszystkie grupy społeczne i polityczne, w tym również proreformatorsko nastawione frakcje wojskowe.

Jest rzeczą bardzo istotną, aby Aung San Suu Kyi uniknęła opinii, że jest tylko przywódczynią jednej grupy etnicznej. W rzeczywistości, liderka NLD postrzegana jest jako ikona Bamarów, a nie wszystkich narodowości. Demokracja, rozwój gospodarczy i prawa człowieka w Birmie muszą „rozlać się" po całym terytorium kraju, a nie tylko w Delcie Irawadi. Niezbędne wydaje się wypracowanie odpowiedniego modelu federalizmu, który będzie gwarantował autonomię mniejszościom przy zachowaniu integralności terytorialnej.

Wnioski końcowe

W marcu 2011 roku władzę w Birmie przejął Thein Sein, rozpoczynając nowy rozdział w dziejach politycznych tego państwa. Po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat centrum władzy w Birmie uległo przesunięciu z armii do instytucji cywilnych. Niestety, większość zmian ma charakter deklaratywny. W rzeczywistości, pomimo podpisanych porozumień z Karenami (2012) i Kaczinami (2013) oraz uwolnienia Aung San Suu Kyi (2010), reformy wydają się pozorne, a perspektywa normalizacji, demokratyzacji i liberalizacji w Birmie, bardzo odległa. Trudno ulec pokusie określenia współczesnej Birmy państwem demokratycznym, pomimo podjętych dotychczas kroków. Reżim jest nadal opresyjny w stosunku do mniejszości narodowych pomimo zawieszenia broni przez główne organizacje rebelianckie (KNLA i KIA). Trwa też dyskryminacja muzułmanów Rohingya.

Należy jednoznacznie podkreślić, że problemy Birmy to nie tylko dychotomia: rząd – ruch demokratyczny, ale nade wszystko stosunki rząd – mniejszości narodowe. Tymczasem przedstawiane światowej opinii publicznej inicjatywy reformatorskie i liberalizacyjne pozostają w sferze deklaracji. Dyktatura zdjęła wprawdzie mundur wojskowy, ale nadal pozostaje opresyjna, zwłaszcza w stosunku do Karenów, Kaczinów i Rohingya.

Wspólnota międzynarodowa wykazała się sporą dozą hipokryzji w kontekście problemów birmańskich. Dość szybko zapomniano o zbrodniach z czasów despocji mundurowych Ne Wina, Saw Maunga i Than Shwe. Obecnie wielu polityków zachodnich z zachwytem wypowiada się na temat reform w Birmie. Dzięki temu reżim uzyskał akceptację i legitymizację w środowisku międzynarodowym. Największym propagandowym sukcesem Theina Seina okazało się powierzenie Birmie rotacyjnego przewodnictwa w ASEAN w 2014 roku (Compain 2010).

Od wielu lat reżim birmański dążył do uzyskania akceptacji ze strony organizacji międzynarodowych, gdyż dotychczasowy ostracyzm pogłębiał szkodliwą z ekonomicznego punktu widzenia hermetyzację i autarkizację Birmy. Należało zyskać przychylność światowej opinii publicznej, dlatego rozpoczęto

koncesjonowany proces demokratyzacji. Birma była kolejnym krajem azjatyckim, który wszedł na drogę przemian od dyktatury do demokracji. Wcześniej procesy te miały miejsce na Filipinach (1986), w Tajlandii (1992) i w Indonezji (1998) (Egreteau 2004). Demokratyzacja na rozkaz (*la democratisation disciplinée*) tworzy z Birmy rodzaj wioski potiomkinowskiej, która może zmylić zewnętrznych obserwatorów i analityków. Coraz wyraźniej widać, że naczelną zasadą establishmentu birmańskiego było przetrwanie reżimu w nowych warunkach politycznych. Thein Sein jako aksjomat swej prezydentury uznał demokrację, pokój i rozwój (*without peace there is no democracy and without democracy there will be no development*). W rzeczywistości Birma nie jest do dzisiaj ani demokracją, ani rozwiniętą gospodarką, ani obszarem wolnym od konfliktów.

Tymczasowe wygaszenie zbrojnych rebelii nie jest równoznaczne z trwałym pokojem, gdyż nadal nie opracowano kompleksowego planu ułożenia stosunków z mniejszościami narodowymi. Nadal na każdej płaszczyźnie życia politycznego, wojskowego, gospodarczego i kulturalnego utrzymuje się dominacja buddyjskich Bamarów. Mniejszości narodowe: Karenowie, Kaczinowie, Szanowie, Czinowie, Monowie i Karenni są najczęściej pozbawieni partycypacji w systemie władzy. Muzułmańscy Rohingya w stanie Rakhine są ofiarami terroru i dyskryminacji wspieranej przez państwo.

Pokój w Birmie zostanie osiągnięty, jeśli rządowym elitom uda się zrealizować następujące zadania:[12]

1) Intensywny rozwój gospodarczy (50% populacji żyje poniżej poziomu ubóstwa);
2) Radykalna poprawa opieki zdrowotnej (1/3 noworodków umiera przed osiągnięciem 5 roku życia);
3) Inwestycje infrastrukturalne (25% populacji nie ma dostępu do bieżącej wody; jedna wioska na dziesięć jest zelektryfikowana). Obszary zamieszkane przez mniejszości etniczne są najczęściej najbardziej dotknięte upośledzeniem ekonomicznym. Skierowanie tam strumienia inwestycji infrastrukturalnych wydaje się najlepszym sposobem na ograniczanie wpływów ugrupowań rebelianckich. Polityka etnorozwoju zastąpiłaby dotychczasową etnokrację przejawiającą się w politycznym i ekonomicznym paternalizmie państwa w stosunku do jednego, większościowego ethnosu (Bamarów);[13]
4) Umiejętne wykorzystanie ogromnych inwestycji chińskich i indyjskich. Birma jest potentatem na rynku strategicznych nośników energii, jednak nie przekłada się to na ogólną kondycję jej gospodarki. „Czynnik

[12] J. Kurlantzick, *The Threat to Myanmar's Awakening*, „Council on Foreign Relations" z 22 listopada 2013. Źródło: [URL-http://www.cfr.org/burmamyanmar/threat-myanmars-awakening/p31927].

[13] Pojęcie etnorozwoju (*Ethnodevelopment*) upowszechnił meksykański socjolog Rodolfo Stavenhagen. Definiował etnorozwój jako politykę wspierania rozwoju wszystkich grup narodowościowych w heterogenicznym społeczeństwie (Fong 2008, s. 53).

chiński" może odegrać w Birmie konstruktywną rolę, zwłaszcza w kontekście ekonomicznym. Chłonny rynek chiński będzie najlepszym odbiorcą birmańskiego gazu (zasoby szacuje się na 2480 mld m^3) i ropy naftowej (zasoby ponad 3,3 mld baryłek). Sprawiedliwe i równomierne rozdzielanie wpływów z chińskich inwestycji między wszystkie regiony, może okazać się ważnym instrumentem ekonomicznego wygaszania konfliktów.[14]

5) Autonomia polityczno-religijno-kulturowa dla mniejszości narodowych, zwłaszcza dla Karenów, Kaczinów, Szanów i Rohingya w zamian za rezygnację z aspiracji separatystycznych;
6) Wykorzenienie kultury przemocy poprzez rozbrojenie, rozwiązanie i demobilizację prywatnych oddziałów paramilitarnych;
7) Całkowita likwidacja „konsorcjum narkotykowego" istniejącego w Birmie od kilkudziesięciu lat. Zjawisko to generuje wiele patologii społecznych i politycznych w Birmie i w regionie.

Birma podjęła dopiero pierwsze kroki na drodze do realizacji zasygnalizowanych powyżej zadań. Jeżeli władze odniosą sukces, wzmocni to stabilizację w Birmie i w regionie Azji Południowo-Wschodniej. Porażka może doprowadzić do dezintegracji państwa i regionalnego chaosu. Dotychczasowa polityka w stosunku do islamskich Rohingya może doprowadzić do radykalizacji muzułmanów birmańskich oraz zaktywizować regionalne komórki Al-Kaidy. Wiele zależeć będzie od decyzji podjętych przez Aung San Suu Kyi.

Literatura

Amelot, L., 2008, *La compétition énergétique indo-chinoise en Birmanie*, Géostratégiques, no.19.

A Tentative Peace in Myanmar's Kachin Conflict, 2013, Asia Briefing, no. 140, International Crisis Group,Yangon, Jakarta, Brussels.

Aung Myoe, M, 2009, *Building the Tatmadaw: Myanmar Armed Forces Since 1948*, Institute of Southeast Asian Studies, Singapore.

[14] Birma jest istotnym elementem chińskiej polistrategii w regionie Azji Południowo-Wschodniej. Aspiracje chińskie w tym regionie mają na celu zapewnienie bezpieczeństwa tranzytu surowców strategicznych oraz zdobycie wpływów politycznych w celu osłabienia pozycji Indii w regionie. Chińczycy planują budowę strategicznego ropociągu, którym byłaby transportowana ropa z Bliskiego Wschodu i Afryki do Chin. Ropociąg łączyłby birmański port Sittwe nad Zatoką Bengalską z chińskim miastem Kunming w prowincji Yunnan oraz z miastem Chongqing. Chińczycy inwestują również w budowę gazociągu łączącego miasto Kyaukpyu na wyspie Ramree i chińskie miasto Kunming. W ten sposób Chińczycy chcą zmniejszyć uzależnienie od niebezpiecznych szlaków transportowych przez Cieśninę Malacca. Przejawem chińskich aspiracji odnośnie Birmy są też wybudowane z inicjatywy Pekinu centra elektroniczne zainstalowane na wyspach Coco, wykorzystywane w celach wojskowych (Kerouac 2009; Amelot 2008; Kolos 2007).

Bashar, J., 2012, *Rohingyas in Bangladesh and Myanmar. Quest for a Sustainable Solution,* S. Rajaratnam School of International Studies Commentaries, no. 108.

Beyrer, C., 1998, *Burma and Cambodia: Human Rights, Social Disruption and the Spread of HIV/AIDS*, Health and Human Rights, Vol. 2, no. 4.

Bleming, T. J., 2007, *War in Karen Country: Armed Struggle for a Free and Independent State in Southeast Asia*, iUniverse, Bloomington.

Brown, D., 1994, *The State and Ethnic Politics in Southeast Asia*, Routledge, London & New York.

Chan, A., 2005, *The Development of a Muslim Enclave in Arakan (Rakhine) State of Burma (Myanmar),* SOAS Bulletin of Burma Research, Vol. 3, no. 2, s. 396-420.

Chaturvooli, M., 2012, *Myanmar's Ethnic Divide. The Parallel Struggle*, IPCS Special Report, no. 131, s. 1-12.

Compain F., 2012, *Birmanie: une démocratisation en trompe-l-oeil*, Politique Internationale No. 135, s. 299-312.

Croissant, A., Trinn, C., 2009, *Culture, Identity in Asia and Southeast Asia*, Asien, no. 110, s. 13-43.

Cruz del Rosario, T., 2014, *Myanmar's development. An opportunity for genuine transformation*, [w:] *The State and the Advocate. Case studies on development policy in Asia*, Routledge, London and New York, s. 223-246.

Deutscher, I., Lindsey, L., 2005, *Preventing ethnic conflict*, Lexington Books, Oxford.

Egreteau, R., 2004, *Birmanie: la transition démocratique selon la junte*, Critique Internationale, no. 24.

Egreteau, R., 2010, *Histoire de la Birmanie contemporaine: le pays des prétoriens*, Fayard, Paris.

Fong, J., 2008, *Revolution as Development. The Karen Self-Determination Struggle Against Ethnocracy (1949-2004),* Universal Publishers, Boca Raton, Florida.

Gravers, M., 1996, *Questioning Autocracy in Burma: Buddhism between Traditionalism and Modernism*, [w:] D. Westerlund (red.), *Questioning the Secular State, The Worldwide Resurgence of Religion and Politics,* C. Hurst & Co. Publishers Ltd., London, s. 297-322.

Kerouac, C., 2009, *La Chine en Birmanie. Course aux hydrocarbures*, Outre-Terre, no. 1, s. 267-272.

Kolos, A., 2007, *Burma in the Balance: the Geopolitics of Gas,* Strategic Analysis, Vol. 31, no. 4.

Kubiak, K., 2007, *Wojny, konflikty zbrojne i punkty zapalne na świecie*, Wyd. Trio, Warszawa.

Mersan, A., de, 2005, *L'Expression du particularisme arakanais dans la Birmanie contemporaine*, Recherches en sciences sociales sur l'Asie du Sud-Est, no. 8, s. 117-141.

Perry, P. J., 2007, *Myanmar (Burma) Since 1962: The Failure of Development*, Burlington.
Rieffel, A., (red.) 2010, *Myanmar/Burma: Inside Challenges, Outside Interests*, The Brookings Institution, Washington, D.C.
Sakhong, L. H., 2012, *The Dynamics of Sixty Years of Ethnic Armed Conflict in Burma*, Burma Center for Ethnic Studies Peace and Reconciliation, Analysis Paper no. 1, s. 1-15.
Sisley, J., 2001, *La robe et le fusil: le bouddhisme et la dictature militaire en Birmanie*, Revue d'Études Comparatives Est-Ouest, Vol. 32, no. 1, s. 175-198.
Solhac, R., 1967, *La neutralité birmane*, Politique Étrangère, no. 2, s. 134-154.
South, A., 2011, *Burma's Longest War. Anatomy of the Karen Conflict*, Transnational Institute Burma Center Netherlands, Amsterdam.
Steinberg, D. I., 2001, *Burma: The State of Myanmar*, Georgetown University Press, Washington, D.C.
Than, M., 1997, *Ethnic Chinese in Myanmar and their Identity*, [w:] L. Suryadinata (red.), *Ethnic Chinese as Southeast Asians*, Singapore.
Topich, W. J., Leitich, K. A., 2013, *The History of Myanmar*, Greenwood, Santa Barbara.
Torzecki, G., 2006, *Birmańskie kręgi,* Puls Świata, nr 2(17).

Genesis and anatomy of Burma's internal conflicts

The article discusses the issue of internal conflicts in contemporary Burma (Myanmar). The author is putting forward the idea that for most of its independent years (since 1948), Burma has been involved in one of the world's longest-running civil wars. Many ethnic groups including Karens, Kachins, Shans, Karennis, Chins and Mons have been waging separate wars for more than 60 years. Initial ceasefire agreements have been signed in 2011-2013. However fighting is still on-going in many areas and peace continues to remain elusive. Actually the Rohingya people (Burmese muslims) are one of the most persecuted minorities in the world. In 2012 two waves of violence erupted between the Rohingya and Buddhist Rakhine resulting in mass killings and torture.

Key words: Burma, ethnic conflicts, ethnic minorities, discrimination.

Soja, P., Polityka zagraniczna demokratycznej Kampuczy w latach 1975-1979,
Przegląd Geopolityczny, 20, 2017, s. 117-137.

Paweł SOJA
Uniwersytet Jagielloński

POLITYKA ZAGRANICZNA DEMOKRATYCZNEJ KAMPUCZY W LATACH 1975-1979

Abstrakt:
W 1975 roku w Kambodży doszło do obalenia rządu proamerykańskiego generała Lon Nola, a władzę w państwie przejęła marksistowska partyzantka tzw. Czerwonych Khmerów. Wskutek przewrotu mieszkańców miast zmuszono do migracji na wieś, gdzie mieli rozpocząć nowe życie w zgodzie z koncepcją samowystarczalności i odnowy moralnej. W kolejnych latach komunistyczny reżim Pol Pota przyczynił się do śmierci milionów obywateli Kambodży poprzez zbrodniczą politykę ich eksterminacji, szerzący się głód i spowodowane nim choroby oraz niewolniczą pracę. Pomimo przyjęcia doktryny izolacjonizmu, nawet tak niedostępne państwo prowadziło własną politykę zagraniczną i utrzymywało kontakty ze światem zewnętrznym. Poniższy artykuł ma za zadanie przybliżyć obraz relacji Demokratycznej Kampuczy z zagranicą w okresie od 1975 do 1979 roku. W pracy skupiono się na stosunkach z państwami regionu Azji Południowo-Wschodniej, najbliższymi partnerami dyktatury Pol Pota oraz z ważniejszymi państwami trzecimi.

Słowa kluczowe: Kambodża, Czerwoni Khmerzy, Pol Pot, polityka zagraniczna.

Kambodża Czerwonych Khmerów

Rankiem 17 kwietnia 1975 r. na przedmieściach Phnom Penh pojawiły się sunące w kierunku centrum czołgi i wozy pancerne, których obraz stanowił potwierdzenie tego, co wielu obserwatorów przewidywało już od dawna. Kambodżańscy komuniści, określani potocznie mianem Czerwonych Khmerów, po niemal ćwierć wieku działalności partyzanckiej wyszli z dżungli, aby przypuścić decydujący atak na stolicę i przejąć pełnię władzy nad niespełna ośmiomilionowym narodem. Wydarzenie to zakończyło pięcioletnią wojnę domową toczoną przeciwko pro-amerykańskiemu generałowi Lon Nolowi przez osobliwą koalicję zwolenników marksizmu-leninizmu oraz rojalistów dowodzonych przez obalonego w marcu 1970 roku księcia Norodoma Sihanouka. Dwa dni po wyzwoleniu Phnom Penh w mieście zarządzono największą w nowożytnej historii ewakuację ludności, wskutek której niemal trzy

miliony osób wygnano na tereny wiejskie. Działania te powtórzono również w innych większych ośrodkach miejskich kraju. Masowe i tylko częściowo skoordynowane akcje przesiedleń jedynie w samej stolicy przyczyniły się do śmierci 20 tys. osób i stały się zapowiedzią jednej z najstraszniejszych eksterminacji ludności w dziejach ludzkości[1].

Przez niemal cztery lata sprawowania władzy przez komunistów Kambodża stanowiła osobliwy i zarazem przerażający skansen, który nie znajduje we współczesnym nam świecie odpowiednika, biorąc nawet pod uwagę istnienie na mapie świata państw pokroju Korei Północnej. Stojący na czele wąskiej grupy liderów państwa Pol Pot, podjął się próby stworzenia od podstaw aparatu administracyjnego oraz gruntownego przekształcenia instytucji życia publicznego, które w czasie jego dyktatury *de facto* nie istniało. Edukacja i służba zdrowia pozostawały w głębokim zacofaniu, podporządkowane naczelnej idei nieskażonego burżuazyjnym etosem autarkicznego państwa agrarnego. Mimo, że ówczesna Kambodża pozostawała jednym z najbardziej izolowanych na świecie, to nie należy tego określenia traktować dosłownie. Nawet tak odseparowany kraj prowadził własną politykę zagraniczną. Z punktu widzenia przetrwania reżimu koniecznym warunkiem stało dyskretne poszukiwanie wsparcia zewnętrznego. Gdyby nie finansowa i materialna pomoc, jaką bratnie nacje dostarczały dyktaturze Czerwonych Khmerów, system tzw. niezależnego panowania (*aekdreach machaskar*) upadłby szybciej niż miało to miejsce w rzeczywistości lub też zwielokrotniłby swoje śmiertelne żniwo (Hinton 2015, s. 51). Zabieganie o sojuszników nie było jedynym wymiarem relacji międzynarodowych Demokratycznej Kampuczy, jednak wszelkie kontakty zewnętrzne sprowadzano do niezbędnego minimum, kierując się ściśle zasadą maksymalizacji zysków oraz dyplomatycznym oportunizmem.

Objęcie władzy

Znawcy stosunków międzynarodowych w regionie Azji i Pacyfiku twierdzili, że po odejściu Lon Nola na fotel głowy państwa powróci Sihanouk. Przypuszczenie to opierało się na fakcie, że już kilka dni po zamachu stanu w marcu 1970 r. książę, za namową chińskiego premiera Zhou Enlaia i przy aprobacie potajemnie przebywającego w tym czasie w Pekinie Pol Pota, uformował tzw. GRUNC, czyli Kambodżański Królewski Rząd Jedności Narodowej. Przymierze to diametralnie odwróciło dotychczasowy kształt relacji między poszczególnymi frakcjami, cementując sojusz komunistów oraz pozostających w mniejszości zwolenników monarchii. W efekcie porozumienia utworzono liczącą 15 tys. osób Armię Wyzwolenia, która stała się główną siłą w wojnie domowej i w kwietniu 1975 roku to jej oddziały zdobyły Phnom Penh (Short 2016, s. 366).

[1] *Pol Pot. Inside Evil*, program dokumentalny emitowany na kanale Discovery Channel, 2005, w: https://www.youtube.com/watch?v=hi2WRNUhPC8, dostęp: kwiecień 2016.

Osoba księcia umożliwiła Czerwonym Khmerom zbudowanie silnego poparcia na terenach wiejskich, gdzie były król cieszył się niemal boskim statusem. Kiedy powstanie przyniosło długo wyczekiwane zwycięstwo, większość analityków oraz ludność Kambodży niecierpliwie wyczekiwała na jego przybycie do stolicy. Nic takiego jednak się nie wydarzyło. Przez wiele miesięcy księcia zwodzono, że po wojnie kraj wymaga odbudowy i dla własnego bezpieczeństwa powinien on pozostać w Pekinie. Sihanouk od początku krucjaty wymierzonej przeciwko Lon Nolowi zdawał sobie sprawę, że jest jedynie narzędziem, poprzez które Czerwoni Khmerzy realizują własne interesy, lecz po kapitulacji Phnom Penh postanowił dalej grać powierzoną mu rolę. Tuż przed wizytą w Kambodży, która nastąpiła dopiero we wrześniu 1975 r., spotkał się z Mao Zedongiem w celu omówienia szczegółów powrotu. Wyrażając obawy w związku ze swoim dalszym losem, miał podobno usłyszeć: *Nie obawiaj się, że będziesz musiał pracować z motyką w polu. (...) Nikt z was nie będzie tego robił, ale chyba możecie chwycić za miotłę i trochę pozamiatać?* (Short 2016, s. 366). Sihanouk formalnie pozostał na czele rządu do momentu dymisji w kwietniu 1976 r., po czym został osadzony w areszcie domowym, gdzie pozostał przez niemal trzy lata.

Pod koniec 1975 r. świat wciąż nie potrafił zidentyfikować tożsamości przywódców Czerwonych Khmerów. Zgodnie z powszechną opinią Kambodżą rządził teraz niewielki Komitet Centralny składający się z około dwudziestu osób, wśród których wymieniano nazwiska Khieu Samphana (domniemanego lidera), Ieng Sary'ego, Salotha Sara, Hou Youna, Hu Nima czy też lewicującego członka rodziny królewskiej księcia Norodoma Phurisara (Poole 1975, s. 338). Wszyscy wymienieni z wyjątkiem ostatniego stanowili trzon Komunistycznej Partii Khmerów. Zidentyfikowano ją dzięki przechwyceniu sporządzonej w 1963 r. listy działaczy opozycyjnych, którą tajna policja przekazała Sihanoukowi w następstwie infiltracji środowisk studenckich. Niemal czterdziestu rzekomych członków partii zostało wskazanych jako wrogi społeczeństwu khmerskiemu element komunistyczny. Skoordynowana akcja ujawnienia ich personaliów stanowiła punkt zwrotny w życiu Salotha Sara, czyli Pol Pota, wyznaczając datę jego ucieczki ze stolicy, do której miał powrócić dopiero po dwunastu latach spędzonych w zakamuflowanych obozach rozsianych wzdłuż granicy z Wietnamem.

Tożsamość Pol Pota wyszła na jaw dopiero w drugiej połowie 1977 r. dzięki współpracy zachodnich wywiadów, pomimo że wśród aktywistów Czerwonych Khmerów już wcześniej mówiło się o bohaterskiej śmierci partyzanta o takim pseudonimie (Margolin 1999, s. 570). Odkrycie zbiegło się z wygłoszonym 27 września pięciogodzinnym przemówieniem lidera, w którym oficjalnie potwierdził on swoje przywództwo. Przyznał, że w Kambodży udało się zrealizować najczystszą z możliwych wizji rewolucji marksistowsko-leninowskiej oraz podziękował za *drobną pomoc* udzieloną mu przez zagranicznych przyjaciół (Becker 1998, s. 307). W tym samym czasie

zakomunikowano też o obchodzącej siedemnastolecie istnienia Komunistycznej Partii Kambodży (KPK), wymieniając jej czołowych działaczy wraz z ich ministerialnymi funkcjami. Mimo radiowej retransmisji, informacje te pozostały tajemnicą dla tysięcy Kambodżan, którzy nie poznali prawdy aż do wyzwolenia kraju przez oddziały wietnamskie w styczniu 1979 r. Stopniowe ujawnienie tajemnic reżimu było prawdopodobnie inspirowane przez Chiny, które uznały to za korzystne w kontekście możliwości skuteczniejszego zabiegania na forum międzynarodowym o potrzebną Kambodży pomoc humanitarną i poprawę wizerunku oskarżanej o zbrodnie ludobójstwa dyktatury.

Organizacja polityki zagranicznej

W dniu 5 stycznia 1976 r. amerykański Serwis Informacyjny Transmisji Zagranicznych zdołał przechwycić nadany w Radiu Phnom Penh komunikat, w którym przygotowujący się do objęcia funkcji prezydenta Kambodży Khieu Samphan przedstawił uchwalaną w grudniu poprzedniego roku konstytucję zmieniającą nazwę państwa na Demokratyczna Kampucza (Chandler 1976, s. 506). Sama ustawa zasadnicza, stanowiąca rzekomo rezultat prac nowego Zgromadzenia Narodowego, wydawała się dokumentem nadzwyczaj lakonicznym i przesiąkniętym rewolucyjną retoryką. Jej ostatni artykuł poświęcony został polityce zagranicznej. Można doszukiwać się pewnej ukrytej symboliki w fakcie, że stosunki międzynarodowe zostały umieszczone na samym końcu konstytucji, co wskazuje na ich mniejszą rangę wśród poszczególnych polityk prowadzonych z dawnego pałacu gubernatorskiego w Phnom Penh, gdzie najczęściej rezydował Pol Pot.

W pierwszym akapicie wyróżniono, że *Demokratyczna Kampucza chętnie i szczerze pragnie utrzymywać bliskie i przyjacielskie relacje ze wszystkimi krajami, z którymi dzieli swoją granicę oraz tymi położnymi bliżej i dalej, które respektują wzajemne zasady absolutnego przestrzegania suwerenności i terytorialnej integralności*[2]. W dalszej części tekstu wymieniono m.in. cztery główne zasady polityki międzynarodowej: neutralność, niepodległość, niezaangażowanie oraz pokojowy charakter. Odrzucono możliwość stacjonowania obcych wojsk na terytorium Kambodży oraz podkreślono, że również inne formy nacisku na ograniczenie suwerenności będą traktowane jako akty wrogości. Istotne pozostaje wymienienie wśród tych czynników działań o charakterze humanitarnym, co może tłumaczyć brak absorpcji tego rodzaju pomocy w przyszłości. Duży nacisk położono na afirmację silnych więzów łączących Kambodżę z Ruchem Państw Niezaangażowanych (RPN) i jej solidarność z krajami tzw. Trzeciego Świata w ich walce o niepodległość. Mimo zdystansowania Kambodży od głównej osi sporu największych mocarstw tamtej epoki, czyli Stanów Zjednoczonych i

[2] R.M. Jennar, *The Cambodian Constitutions (1953-1993)*, [w:] http://www.d.dccam.org/Archives/Documents/DK_Policy/DK_Policy_DK_Constitution.htm dostęp: kwiecień 2016.

Związku Radzieckiego, jawna krytyka imperializmu, kolonializmu i neokolonializmu podniesiona pod sam koniec tekstu wyraźnie wskazywała na konkretne sympatie ideologiczne Demokratycznej Kampuczy. Ze względu na prowizoryczny charakter całej konstytucji, dokument również na polu polityki zagranicznej w dużej mierze opierał się na ogólnikach. Niemniej rozłożenie akcentów w rozdziale XXI, gdzie pierwsza część stanowi wyraźne ostrzeżenie przed próbami pogwałcenia zawartych w nim norm, pozwala dostrzec nieufne nastawienie Czerwonych Khmerów wobec otaczających państw.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Demokratycznej Kampuczy składało się z trzech oddzielnych sekcji – politycznej, protokolarnej oraz biura. Najważniejsze zadania spoczywały na pierwszej z nich, obejmując bieżące zagadnienia związane z prowadzeniem polityki zagranicznej, wdrażaniem oficjalnej linii partii w stosunkach międzynarodowych i raportowaniem o stanie świata oraz geopolitycznej sytuacji Kambodży. Tajny dokument datowany prawdopodobnie na początek 1976 r. zawierał podstawowe zasady polityki zagranicznej warunkowane przez przyjęty podział świata na trzy bloki. W opinii Czerwonych Khmerów pierwszy blok skupiał państwa imperialistyczne i dawne kolonie, drugi kraje o socjalistycznym rodowodzie, które zdradziły ideały rewolucji w imię tendencji rewizjonistycznych, podczas gdy trzeci gromadził pozostałych członków społeczności międzynarodowej zmuszonych przeciwstawiać się dwóm pierwszym grupom[3]. Kambodża należała do ostatniej kategorii.

Tekę ministra powierzono Ieng Sary'emu, który jako członek tzw. *klubu paryskiego* i prywatnie szwagier Pol Pota od początku pozostawał czołową postacią środowiska Czerwonych Khmerów. W latach 80. nowe władze w Phnom Penh często podkreślały jego rolę jako drugiego najważniejszego człowieka w państwie, utożsamiając go z tzw. *zbrodniczą kliką Pol Pot-Ieng Sary*. Pierwszym ministerialnym dekretem Sary zarządził wymianę kadr oraz przygotowanie stanowisk dla dawnych przyjaciół z czasów studiów we Francji. Ich poprzedników oskarżano o zdradę i stracono bądź wysłano do obozów pracy zlokalizowanych odpowiednio blisko stolicy, aby w razie nagłej potrzeby móc skorzystać z ich wcześniejszych kontaktów oraz doświadczenia. Ieng Sary myślał o karierze dyplomaty już od wczesnej młodości, a spośród wszystkich stypendystów Sihanouka wysłanych parowcem *Jamaique* do Europy wykazywał największe zainteresowanie polityką międzynarodową, uczestnicząc m.in. w licznych spotkaniach socjalistycznej młodzieży, podczas których debatowano o wytyczaniu zwycięskiej drogi dla marksistowskiej rewolucji na świecie. Sary dał się wtedy poznać jako niezwykle surowy i wręcz przesadnie pracowity lider wewnętrznej frakcji wśród kambodżańskich studentów, która optowała za podjęciem niepodległościowej walki z ówczesnym rządem kolonialnym w

[3] *A Diary of the Khmer Rouge Foreign Ministry 1976-79*, [w:] http://www.yale.edu/cgp/iengsary.htm#ANGKAR_S, dostęp: kwiecień 2016.

oparciu o współpracę z Viet Minhem w kontrze do zwolenników uznawanego za symbol narodowego oporu byłego premiera Son Ngoc Thanha (Short 2016, s. 100). To właśnie dzięki silnym wpływom przyszłego szefa MSZ oraz dostarczonym w 1953 r. przez Salotha Sara relacjom na temat bieżącego układu politycznych sił w państwie, młodzi intelektualiści zdecydowali się ostatecznie poprzeć ruch komunistyczny.

Partnerzy w zbrodni – Chiny i Korea Północna

Chinom, a właściwie poglądom Mao Zedonga, Czerwoni Khmerzy w dużej mierze zawdzięczali swój ideologiczny pień. Nie tylko zreinterpretowali na własny użytek pojęcia *Wielkiego Skoku Naprzód* i *Rewolucji Kulturalnej*, ale przejęli też dwie zasady prowadzenia polityki zagranicznej. Do roli naczelnych pojęć wyniesiono samowystarczalność i pełną niezależności od wpływów zewnętrznych. Na tej podstawie liderzy ruchu budowali na forum międzynarodowym kontrast między posuwającą się do żebraczej polityki Republiką Khmerów, a polegającą na zasobach własnych Demokratyczną Kampuczą. Drugie przekonanie wiązało się z nadrzędną rolą ludzkiej woli nad obiektywnymi czynnikami materialnymi. Zwycięstwo rewolucji naród zawdzięczał przede wszystkim determinacji jednostek i wielkiej myśli, która za nią stała. Na płaszczyźnie polityki zagranicznej pogląd ten dopełniał pierwszą z zasad, częściowo wyjaśniając bardzo krytyczne stanowisko reprezentantów Kambodży w stosunku do państw wysoko rozwiniętych, gdzie domniemany kult pieniądza i kapitalistyczna gospodarka stały się determinantami zepsucia życia społecznego. Do symbolu rozkwitu realizowanego w imię sloganu *budujemy w oparciu o wyłącznie własne zasoby* urosła historia wysadzenia siedziby Banku Narodowego, kiedy Czerwoni Khmerzy nie wynieśli złożonego w budynku złota, twierdząc że tylko nowo nabyte środki umożliwią wzrost zgodny z założeniami Partii[4]. Uznanie technologii za siłę podrzędną w stosunku do zapału mas usprawiedliwiało niemal nieobecny proces modernizacji, oraz stanowiło jeden z argumentów wykluczających pomoc zagraniczną.

Wpływ Chin na politykę Demokratycznej Kampuczy, szczególnie w stosunkach wewnątrzazjatyckich, reżim próbował od czasu do czasu kontestować poprzez większą niezależność w ujęciu globalnym. Kambodża wolała być postrzegana jako kraj *trzeciej drogi* niż kolejny przykład wasalnego komunizmu, który jest w pełni sterowalny przez Pekin. Przykładowo, wzorem państw bloku sowieckiego, Wietnamu czy też Laosu, rząd Kambodży nie uznał puczu generała Augusto Pinocheta w Chile, podczas gdy Chiny szybko udzieliły mu poparcia[5]. Takie akty samodzielności należały jednak do wyjątków. Dużo częściej presja silniejszej ze stron wymuszała na słabszym z partnerów

[4] *Cambodia. A Yugoslav Journalist's Impression of His Visit,* SWB/FE/5801/B/10, April 1978, s. 5.
[5] *Cambodia*. *Far Eastern Economic Review - Asian Yearbook,* 1976, s. 141.

postępowanie, które miało w liniowy sposób naśladować i wspierać stanowisko Pekinu. Odwilż w relacjach z blokiem państw ASEAN, podobnie jak ocieplenie stosunków z Japonią, nastąpiły dopiero po uprzedniej normalizacji bilateralnych kontaktów powyższej grupy państw z Chinami. Khmerskie MSZ uważnie obserwowało ruchy swojego chińskiego odpowiednika, co przekładało się nie tylko na analogiczne działania dotyczące kwestii uznaniowości i nawiązywania relacji z danymi państwami, ale wpływało również m.in. na plany wizyt zagranicznych Ieng Sary'ego (Sihanouk 1980, s. 136-137).

Chiny i Korea Północna to jedyne państwa, z którymi Kambodża utrzymywała łączność już od pierwszych tygodni po zmianie władzy z Phnom Penh. W przypadku pierwszego z nich nowy rząd określił bilateralne relacje jako *promienny model międzynarodowej współpracy oparty na szczerym wsparciu i wzajemnym poszanowaniu* (Leifer 1975, s. 543). To właśnie w Pekinie ustanowiono pierwszą ambasadę Kambodży, a w konsekwencji stolica Chin stała się głównym oknem na świat dla khmerskiej dyplomacji[6]. Chiny wspierały Pol Pota nie tylko z powodu bliskości ideowej i oficjalnie skrywanej słabości Sekretarza Generalnego KPK do modelu chińskiej rewolucji lat 50. i 60., ale przede wszystkim ze względów czysto pragmatycznych. Pekin potrzebował Kambodży neutralnej, żeby równoważyć na Półwyspie Indochińskim wpływy ZSRR w sąsiednim Wietnamie. Dla utrzymania *status quo* był gotów ignorować sygnały świadczące o pogromach chińskiej mniejszości nad Mekongiem. Niemniej niemal każdy aspekt polityki Czerwonych Khmerów był odbierany w Chinach jako droga prowadząca do samozagłady. Szczególne obawy budził podział frakcyjny wśród kambodżańskich komunistów i brak rzeczywistej kontroli nad kadrami z różnych części terytorium państwa. Również polityka wysiedlania miast spotkała się z ostrą krytyką czołowych działaczy Komunistycznej Partii Chin (Mertha 2014, s. 7). Wśród Czerwonych Khmerów szybko pojawiły się wątpliwości związane z rzeczywistymi intencjami Pekinu. W swoich wspomnieniach jedna z pracownic MSZ wyraźnie wskazuje na wypowiedzi, które członkowie ministerstwa formułowali na temat Chin. Jeden ze starszych rangą ministrów zwykł mawiać: *Musimy obserwować Chiny. Wiele im zawdzięczamy, ale chcą podporządkować nas sobie w roli kolejnego satelity* (Morris 1999, s. 85). Inni zarzucali podobne tendencje, mówiąc wprost o polityce kolonialnej na odległość lub krytykując Pekin za podążanie dokładnie tą samą ścieżką co niegdyś Rosjanie w odniesieniu do Europy Wschodniej.

W sierpniu 1975 r. wizytę w Pekinie złożył Khieu Sampan. Była to pierwsza oficjalna zagraniczna podróż któregokolwiek z członków rządu Czerwonych Khmerów. Spotkanie z ówczesnym wicepremierem Deng Xiaopingiem stanowiło okazję do zwrócenia się o dodatkowe środki rozwojowe,

[6] *Cambodia to Kampuchea: Diplomatic Relations,* [w:] https://cambodiatokampuchea.wordpress.com/2015/08/12/diplomatic-relations/, dostęp: kwiecień 2016.

po tym jak Khieu odniósł się do wewnętrznej sytuacji w kraju: *Wiem, że nasi chińscy przyjaciele będą kontynuować dostawy energii do Kambodży i wsparcie każdego innego rodzaju. (...) Kambodża pozostaje obecnie wielkim placem budowy (...), lecz już niedługo stanie się dobrze prosperującym państwem*[7]. Sojusz z Chinami miał znaczenie fundamentalne. Podczas spotkania z Mao Zedongiem dwa miesiące wcześniej Pol Pot zabezpieczył dla siebie aktywa o wartości miliarda dolarów, co stanowiło największy zastrzyk gotówki, jaki Chiny kiedykolwiek zaoferowały innemu państwu[8]. Chińczycy na bieżąco dostarczali środki potrzebne do odnowy nielicznych, a co za tym idzie kluczowych fragmentów infrastruktury drogowej czy kolejowej. Szczególne znaczenie miały regularne naprawy linii kolejowej łączącej Phnom Penh z jedynym portem morskim w Kompong Som. Cel tych zabiegów był jeden – transport chińskich towarów w głąb Kambodży, kiedy po 1975 r. zaniechano ich tranzytu przez terytorium Wietnamu. Chińscy pracownicy najemni obsługiwali miejscowe fabryki szkła, cementownie, tkalnie czy papiernie oraz realizowali projekty infrastrukturalne, m.in. budowę lotniska wojskowego w Kompong Chhnang i rafinerii w Kompong Som (Kiernan 2005, s. 379). Tą samą linią kolejową dostarczano ropę naftową ze złóż w Daqing, żywność oraz najrozmaitszy asortyment, poczynając od pestycydów, leków i nafty, a kończąc na rowerach, szpadlach czy podkowach. W zamian Kambodża wysyłała rejsami powrotnymi swój podstawowy towar eksportowy, czyli kauczuk, ale również unikatowe na chińskim rynku egzotyczne kości i kły zwierząt – małp, tygrysów, słoni czy łuskowców (Kiernan 2005, s. 382). Cała służba zdrowia opierała się na doradztwie chińskich lekarzy, którzy pracowali w najlepszych szpitalach w Phnom Penh przeznaczonych dla członków partii. Mniej doświadczeni medycy znajdowali zatrudnienie na prowincji, lecząc członków kooperatyw rolnych. W 1976 r. dzięki ich wkładowi udało się powstrzymać epidemię malarii (Becker 1998, s. 177). Na Uniwersytecie w Pekinie studia podjęło też kilku Kambodżan, reprezentantów uznawanych za jedyne pożyteczne kierunków technicznych. Nic nie wiadomo jednak na temat efektów ich edukacji.

Podstawowym elementem wsparcia były artykuły zbrojeniowe. Ze strony Chin zaoferowano darmową pomoc, którą Kambodża mogła wykorzystać zgodnie ze swoim upodobaniem. Sporządzono długą listę sprzętu (m.in. ponad 70 czołgów, 30 myśliwców, 15 bombowców, 12 szybkich łodzi i ogromne ilości amunicji różnego typu), który miał stopniowo docierać do portu Kompong Som przez trzy lata (Short 2016, s. 345-346). Aktualizacja planu nastąpiła w 1976 r. i zgodnie z opublikowanym raportem partyjnym Chiny zobowiązały się do dostarczenia kolejnego tysiąca ton sprzętu bojowego, w tym czołgów, lekkich pojazdów bojowych oraz instalacji radiowo-nadawczych. Na

[7] *Khieu Samphan Visit to PRC,* Telegram, August 1975, s. 2.
[8] K. Doyle, *Four Decades After Cambodia's Year Zero*, [w:] http://www.aljazeera.com/indepth/features/2015/04/cambodia-khmer-rouge-anniversary-150417014942265.html, dostęp: kwiecień 2016.

obrzeżach stolicy powstały finansowane przez Pekin zakłady zbrojeniowe produkujące sprzęt dla obu państw. W szczytowym momencie liczbę chińskich techników i cywili pracujących przy instalacjach wojskowych szacuje się w Kambodży na około 15 tys. osób (Chang 1985, s. 59). Militaryzacja Kambodży ponownie nabrała tempa w styczniu 1978 r. po starciach granicznych z Wietnamem. Do Phnom Penh sprowadzono po raz pierwszy nowoczesne śmigłowce MIG-15. Równocześnie doszło do prestiżowej wizyty Deng Yingchao, wdowy po premierze Zhou Enlaiu, która wygłosiła płomienne przemówienie o pięciu podstawowych wartościach pokojowej koegzystencji, łamanych ówcześnie przez rząd w Hanoi (Chang 1985, s. 71). W podobnym tonie utrzymane były odwiedziny ostatniej chińskiej delegacji, która dotarła do kraju za czasów Czerwonych Khmerów i której przewodził Wiceprzewodniczący Chińskiej Partii Komunistycznej Wang Dongxing.

We wrześniu i październiku 1977 r. Pol Pot w towarzystwie Ieng Sary'ego i sprawującego urząd wicepremiera Vorn Veta udał się do Chin i Korei Pn. w jedyną oficjalną podróż dyplomatyczną. Korea Północna już w czasach sformowania GRUNC uznała go za formalny rząd na uchodźstwie i wspierała kwotą około miliona dolarów rocznie (Armstrong 2013, s. 176). Kim Ir Sen nie kierował się w tym wypadku jedynie pokrewieństwem ideologicznym, a wpływ na jego stosunek do rebeliantów miał także fakt utrzymywania długotrwałej i przyjacielskiej relacji z księciem Sihanoukiem (Ross 1990, s. 222). Pol Pot potajemnie odwiedził Pjongjang już w pierwszych miesiącach po kwietniowym zwycięstwie, otrzymując od północnokoreańskiego lidera obietnicę przysłania do Kambodży doradców od spraw gospodarki rolnej i hydroenergetyki. Na powitalnym bankiecie podczas wizyty w 1977 r. Kim Ir Sen pogratulował dotychczasowych osiągnięć kambodżańskiej rewolucji, wyrażając nadzieję, że jej dalsze etapy będą przebiegać przepełnione podobnie entuzjastyczną atmosferą. Podkreślone zostało braterstwo obojga narodów w walce z imperialistycznymi wrogami, a Wieczny Przywódca przychylnie ocenił politykę zagraniczną Demokratycznej Kampuczy, która bazowała na niezależności, pokoju i niezaangażowaniu w spór między głównymi mocarstwami[9]. W efekcie spotkania przywódców doszło do podpisania nowego porozumienia handlowego, a Kim Ir Sen ponownie złożył obietnicę dalszej bezzwrotnej pomocy materialnej.

Do Kambodży w kolejnych miesiącach dotarło kilka dużych dostaw materiałów budowlanych (stal, cement, narzędzia), chemikaliów, minerałów i ubrań o łącznej wartości 5 mln dolarów (Kiernan 2005, s. 377). Drogą morską przysyłano instruktorów wojskowych oraz osoby odpowiedzialne za szkolenie służb specjalnych[10]. Wyjątkową popularnością cieszyły się też występy północnokoreańskich grup tanecznych oraz trup cyrkowych organizowane

[9] *Cambodian Delegation in North Korea*, SWB FE/5633/A3/1, October 1977, s. 1.
[10] N. Thayer, *Pot Pot Tells China in 1977 that Killings Underway, to Continue*, [w:] https://natethayer.wordpress.com/category/khmer-rouge-and-north-korea/, dostęp: kwiecień 2016.

specjalnie dla elit KPK. Pomimo ożywionych kontaktów, skumulowana wartość udzielonej przez Koreę pomocy była wielokrotnie niższa niż w przypadku Chin, podobnie jak koreański personel, który nigdy nie liczył prawdopodobnie więcej niż 3 tys. osób na stałe przebywających w kraju. W odniesieniu do konfliktu z Wietnamem, ze względu na odległe położenie oraz równie hermetyczną politykę zagraniczną, Pjongjang mógł udzielić wsparcia jedynie w wymiarze werbalnym. Podczas spotkania z Ieng Sarym w październiku 1977 r. Kim Ir Sen wyznał: *Jestem wstrząśnięty, że Wietnam chce położyć łapę na całej Azji Południowo-Wschodniej. (...) Ci ludzie są naprawdę nikczemni* (Short 2016, s. 429).

Bliskie zagrożenie – Tajlandia i Wietnam

Zanim polityka zagraniczna Demokratycznej Kampuczy w regionie Azji Południowo-Wschodniej zdefiniowana została poprzez konfrontację z Wietnamem, głównym problemem pozostawała postawa drugiego z jej sąsiadów, czyli Tajlandii. Kraj ten po zakończeniu II wojny światowej utrzymywał bliskie stosunki z Waszyngtonem i od 1954 roku należał do antykomunistycznej Organizacji Paktu Azji Południowo-Wschodniej. To z tajskich baz Amerykanie rozgrywali w powietrzu wojnę w Wietnamie, bombardując pogranicze z Kambodżą, co doprowadziło w konsekwencji do śmierci niemal 100 tys. Khmerów z terenów wiejskich i milionowej migracji do miast (Kiernan 2004, s. 16). Presja zza zachodniej granicy była tym większa, że w Tajlandii powstały obozy dla uciekinierów, gdzie do końca 1977 r. oficjalnie przyjęto ponad 15 tys. osób, a organizacje międzynarodowe założyły tam liczne filie umożliwiające przesył niezbędnej pomocy humanitarnej na wypadek, gdyby władze Kambodży zdecydowały się ją przyjąć (Kiernan 2005, s. 368).

Granica między Kambodżą a Tajlandią została na stałe zamknięta i zaminowana, chociaż pierwotnie zapewniono, że główne przejście między miastami Aranyaprathet po stronie tajskiej i Poipet po kambodżańskiej zostanie otwarte w ciągu tygodnia od wyzwolenia (Kiernan 2005, s. 139). Częste zmiany kadry dowódczej nie pomagały w stabilizacji relacji i pokojowej koegzystencji, a skorumpowani Czerwoni Khmerzy bogacili się na przemycie benzyny, ryżu i pokątnym handlu z tajskimi pośrednikami. Jednocześnie nasiliła się fala ucieczek i związana z nią nielegalna migracja. Zdarzały się tygodnie, kiedy do Tajlandii przedostawały się dziesiątki tysięcy osób, co sprokurowało pierwsze spięcia i wkroczenie tamtejszych oddziałów na terytorium Kambodży. W październiku 1975 r. z zadaniem uregulowania tej kwestii wysłany został do Bangkoku Ieng Sary, jednak negocjacje nie przyniosły efektu. Udało się za to doprowadzić do ożywienia kontaktów gospodarczych. Khmerowie złożyli zapotrzebowanie na podstawowe produkty spożywcze (ryż, sól, cukier), oferując w zamian regularne dostawy kauczuku i ryb (Kiernan 2005, s. 143). Warto zaznaczyć, że pomimo militarnych starć handel między państwami odbywał się od tego czasu w niemal niezakłócony sposób. W listopadzie i grudniu odbyły się w Poipet spotkania przedstawicieli obu rządów, jednak kryzys pogłębiał się z powodu rozbieżności

dotyczących nowej linii demarkacyjnej, jako że każda ze stron korzystała z innych map. Dodatkowy czynnik eskalujący przemoc stanowiło istnienie lokalnych grup oporu złożonych ze zbiegłych Czerwonych Khmerów, tajskich komunistów czy lokalnych gangów, które działały we własnym imieniu na zalesionych północnych obszarach granicznych (Góry Dangrek) i często prowokowały starcia między regularnymi armiami. Próbując zabezpieczyć pasy przygranicznej ziemi przed plądrowaniem ze strony Czerwonych Khmerów, władze Tajlandii zdecydowały się na rozdanie gruntów rolnikom i przeprowadzenie szkolenia wojskowego celem ich skuteczniejszej obrony. W samym 1977 r. odnotowano ponad sto przypadków naruszenia integralności terytorialnej ze strony oddziałów khmerskich bądź też cywilów (Becker 1998, s. 308). Ustalenie rzeczywistego przebiegu zdarzeń zawsze sprawiało trudności, ponieważ wiele wiosek deklarujących różną przynależność państwową było oddalonych od siebie o zaledwie kilkaset metrów, a ich mieszkańców przepędzano z miejsca na miejsce w zależności do tego, kto chwilowo przejmował kontrolę nad okolicą. Wraz z upływem czasu i rosnącym napięciem na wschodniej granicy, Komitet Centralny KPK starał się uniknąć wojny na dwa fronty. Dlatego Ieng Sary ponownie udał się do Bangkoku, gdzie próbował przekonywać, że dotychczasowe spięcia stanowiły efekt wietnamskiej konspiracji dążącej do przejęcia kontroli nad całym Półwyspem Indochińskim. Tymczasem Phnom Penh dalej wspierało Komunistyczną Partię Tajlandii, z którą w grudniu podpisano porozumienie dotyczące współpracy i ulokowania jej baz na terenie Kampuczy.

Poczucie niepewności w stosunkach z Bangkokiem Kambodża starała się równoważyć poprzez nieoficjalne zbliżenie z Malezją, która wyrosła na najpewniejszy punkt oparcia wśród krajów ASEAN, mimo utrzymującej się tam u władzy antykomunistycznej Partii Malajów. Na przestrzeni 1977 i 1978 r. Kuala Lumpur było najczęściej odwiedzaną przez Ienga Sary'ego i jego zastępców stolicą Azji Południowo-Wschodniej. Rząd Malezji wyraził chęć udzielenia Kambodży pomocy rozwojowej i zaproponował zacieśnienie relacji gospodarczych na korzystnych warunkach. Malezja, jako pierwsze niesocjalistyczne państwo, otrzymała w rewanżu pozwolenie na otwarcie ambasady w Phnom Penh do końca 1979 roku[11]. Pozyskanie przez Kambodżę nowego stronnika wpłynęło na podejście władz tajskich, które stopniowo łagodziły stanowisko w miarę stabilizacji ich własnej sytuacji wewnętrznej po jednym z kolejnych przewrotów wojskowych.

Podczas XXXII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ Ieng Sary wyszedł z przyjętą z zadowoleniem propozycją ponownej weryfikacji stosunków dyplomatycznych między Kambodżą a Tajlandią, a w dalszej kolejności doszło do historycznej wizyty szefa MSZ Tajlandii w Demokratycznej Kampuczy,

[11] *Malaysia-Kampuchea Relations*, October 1978, [w:] https://wikileaks.org/plusd/cables/1978KUALA11389_d.html. dostęp: kwiecień 2016

podczas której tajska delegacja odwołała się do odwiecznej bliskości obu narodów, pokrewieństwa kultur i tradycji oraz przyznała, że dotychczasowe problemy w relacjach wynikały z działań strony trzeciej (Deth 2014, s. 140-141). Mimo to, jeszcze w kwietniu 1978 r. doszło do incydentów wokół widniejącej na Liście Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO świątyni Preah Vihear, o którą trwał wieloletni spór rozstrzygnięty przez arbitraż międzynarodowy jeszcze za czasów Sihanouka na korzyść Kambodży. Polityka rekoncyliacji nabrała jednak tempa i pojednaniu stron nie zaszkodziły nawet doniesienia gazety *Bangkok Post*, która wyliczyła, że tylko przez pierwsze cztery miesiące 1978 r. na granicy doszło do większej liczby incydentów niż w całym roku poprzednim (Deth 2014, s. 142). W październiku Kampucza i Tajlandia porozumiały się odnośnie otwarcia tajskiej ambasady w Phnom Penh oraz uruchomienia linii lotniczej umożliwiającej turystom przeloty bezpośrednio w okolice ruin świątyni Angkor Wat. Z powodu agresji wietnamskiej planów tych nigdy nie zrealizowano.

Cieniem na stosunki z Wietnamem kładą się tragiczne wydarzenia z poprzednich dekad, kiedy Kambodża pozostawała w cieniu Wietnamu. Po upadku Królestwa Khmerów ich państwo, obejmujące niegdyś m.in. Sajgon jako jego centralną prowincję, skurczyło się do takich rozmiarów, że jedynie interwencja francuska z drugiej połowy XIX wieku pozwoliła uniknąć pełnego podporządkowania silniejszemu sąsiadowi. *Wietnamski kompleks* pogłębiała historia samych Czerwonych Khmerów, których polityczne korzenie wywodziły się wprost z Indochińskiej Partii Komunistycznej (IKP). Hanoi wspierało w latach 50-tych i 60-tych kambodżańskich komunistów, biorąc na siebie także główny ciężar walk o wyzwolenie Kambodży w początkowej fazie oporu przeciwko Lon Nolowi (lata 1970-1972). W 1971 r. Czerwoni Khmerzy ostatecznie doprowadzili do spotkania z przedstawicielami Viet Congu i Wietnamu Północnego, gdzie ustalono zasady współistnienia i stopniowego przekazywania im kontroli nad terytorium Kambodży. Po wyzwoleniu Phnom Penh doszło do swoistego resetu dotychczasowych relacji między państwami, a zaproponowany przez Pol Pota kurs w stosunku do wschodniego sąsiada przybrał jawnie antywietnamski charakter. Trzeba pamiętać, że już w latach 60-tych dochodziło do niepokojów granicznych i czystek po obu stronach wietnamsko-kambodżańskiej granicy. Kilkaset tysięcy Wietnamczyków zostało wypędzonych z Kambodży w okresie rządów Lon Nola, a Pol Pot odpowiadał za kolejne 150 tys. wysiedleń i masakry, które pochłonęły co najmniej 10 tys. ofiar (Kiernan 2004, s. 16). W odwecie doszło do analogicznych pogromów, a khmerscy uchodźcy próbujący forsować granicę z Wietnamem byli odsyłani z powrotem ku tzw. polom śmierci. Inną przyczyną wrogości były spory terytorialne. Punkt zapalny stanowił m.in. dystrykt Svay Rieng, a już od maja 1975 r. trwały walki o przybrzeżne wyspy Phu Quoc, Thou Chau oraz Poulo Wai w Zatoce Syjamskiej, których status także pozostawał nieustalony.

Wydarzenia z grudnia 1975 r. w sąsiednim Laosie również stanowiły powód do niepokoju ze względu na dojście do władzy w Vientiane komunistów z Pathet Lao. Poprzez sprowadzenie doradców z Hanoi oraz utrzymywanie na terytorium liczącej 40 tys. ludzi armii wietnamskiej, Laos pozostawał satelitą odwiecznego wroga Khmerów (Becker 1998, s. 270). Pewne pozory samodzielności (implementacja mieszanego modelu gospodarki czy też utrzymywanie relacji dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonymi) pozwalały mieć nadzieję na utrzymanie względnej równowagi, jednak Traktat o Przyjaźni i Partnerstwie z Wietnamem z lipca 1977 r. uciął wszelkie spekulacje. W kolejnych miesiącach terytorium Laosu zostało włączone w prowadzoną przeciwko Pol Potowi wojnę podjazdową. Z tamtejszych baz organizowano zbrojne napaści na północne prowincje państwa, a zbiegłych Kambodżan wykorzystywano jako żołnierzy i zawracano. W konsekwencji wobec Laosu i Wietnamu stosowano ostracyzm na arenie międzynarodowej. Khieu Samphan podczas V szczytu Ruchu Państw Niezaangażowanych w Kolombo wskazał na destabilizującą rolę powyższych państw na Półwyspie, podczas gdy Ieng Sary na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ zadeklarował poparcie Kambodży dla utworzenia strefy bezpieczeństwa i neutralności pomiędzy członkami Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej. Laos i Wietnam ze względu na istotne zaangażowanie strategiczne ZSRR w tych państwach z góry odniosły się sceptycznie do inicjatywy (Becker 1998, s. 371). Jeszcze w lipcu 1978 r. na forum RPN podczas konferencji w Belgradzie Ieng Sary apelował, żeby poddać pod głosowanie wniosek o wykluczenie Wietnamu ze struktur tej organizacji, ale jego prośba została odrzucona.

Akty dobrej woli z obu stron miały miejsce, jednak ich charakter był niewiążący, tak jak podpisane w lipcu 1976 r. porozumienie o dopuszczeniu kursów samolotów między Hanoi i Phnom Penh, które nie weszło nigdy w życie. W tym samym czasie Ieng Sary poparł plany wstąpienia zjednoczonego Wietnamu do struktur ONZ. Po latach minister twierdził, że nigdy nie wierzył, że problemy graniczne mogą doprowadzić do wojny: *Pozwoliliśmy Wietnamczykom ustanowić ambasadę wcześniej niż zrobiliśmy to w przypadku Chin. (...) Nigdy nie sądziłem, że zagrożenie przyjdzie z zewnątrz. Wierzyłem w wietnamskich spiskowców, ale traktowałem to jako wewnętrzny problem* (Becker 1998, s. 393). Od początku 1977 r. nastąpiła intensyfikacja uśpionego konfliktu. Wiceminister spraw zagranicznych Wietnamu Hoang Van Loia odwiedził Phnom Penh z propozycją rozpatrzenia kwestii uchodźców i zaprosił Pol Pota na szczyt Laos-Kambodża-Wietnam, jednak niemal natychmiast poproszono go o opuszczenie kraju (Short 2016, s. 424).

W związku z dalszymi incydentami rząd Kambodży zaostrzył retorykę i otwarcie przyznał, że Hanoi dąży do aneksji kraju poprzez podburzanie miejscowej ludności z wykorzystaniem zakamuflowanych agentów ukrytych wśród wysokich rangą członków KPP. Deklaracja ta zbiegła się z falą czystek w szeregach Partii. W samej Strefie Wschodniej zginęło 400 osób związanych

bezpośrednio ze sztabem dowodzenia, a kolejne 10 tys. członków administracji i żołnierzy wymordowano do końca 1978 r. (Becker 1998, s. 395-396). Egzekucje nasiliły się po grudniowym wkroczeniu około 60 tys. Wietnamczyków w głąb Kambodży w rejonie Svay Rieng. Porażka tamtejszych defensorów została odebrana jako świadomy akt sabotażu, chociaż sami Wietnamczycy nigdy nie mieli intencji – głównie z obawy przed reakcją Chin i z powodu własnych problemów z Państwem Środka na swojej północnej granicy – inkorporować bądź trwale okupować terytorium Kambodży.

Wbrew materialnym ograniczeniom i topniejącym zasobom ludzkim, to Pol Pot dążył do jawnego starcia, czego wytłumaczenia można upatrywać w jego żywionej na punkcie Wietnamczyków obsesji, która zintensyfikowała się po udaremnionej w kwietniu 1976 r. próbie obalenia go – rzekomo przez jednostki inspirowane wprost z Hanoi. W tajnym dokumencie z posiedzenia KPK z sierpnia 1976 r. Pol Pot wyraźnie zaznaczył, że istnienie Tajlandii i Wietnamu to najpoważniejsze zmartwienie Partii: *Musimy przyśpieszyć rewolucję, ponieważ nasi wrogowie nieustannie niepokoją nas i atakują. Od wschodu i zachodu próbują nas zastraszać. Jeśli jednak będziemy silni i odważni, wtedy ci zasługujący na pogardę ludzie nie będą w stanie nam nic uczynić* (Morris 1999, s. 72). Próby rozładowania napięcia poprzez mediacje Pekinu nie przyniosły skutków, podobnie jak propozycja Sekretarza Generalnego Komunistycznej Partii Wietnamu Le Duana dotycząca możliwości sygnowania traktatu pokojowego zakładającego wstrzymanie ognia, utworzenie strefy buforowej wokół granicy oraz respektowania jej przebiegu (Sun An 1978, s. 252). Ze względu na zerwanie relacji dyplomatycznych z dniem 31 grudnia 1977 r., dalsze próby kontaktu wstrzymano, a pod koniec lutego 1978 r. w kwaterze KPW podjęto tajną decyzję o pełnym wsparciu dla khmerskich rebeliantów i obaleniu Pol Pota. Khieu Samphan udzielił w tym czasie wiele znaczącego komentarza, w którym stwierdził, *że wrogiem numer jeden nie jest już amerykański imperializm, lecz dążący do połknięcia Kambodży Wietnam* (Deth 2014, s. 145). W październiku Ieng Sary po razy ostatni podczas sprawowania urzędu udał się na obrady Zgromadzenia Ogólnego ONZ, gdzie przedstawił opinii międzynarodowej *czarną księgę* zbrodni dokonanych przez Wietnam oraz zaprosił Sekretarza ONZ Kurta Waldheima na objazd kraju w celu zbadania sytuacji humanitarnej mieszkańców.

Pol Pot prawdopodobnie do samego końca wierzył, że kwestia wietnamska może zostać rozwiązana po jego myśli. Bezgranicznie ufał wstawiennictwu Chin, chociaż już od początku 1978 r. widać było znaczący spadek ich aktywności w próbach rozładowania napięć drogą pokojową. Pomimo dysproporcji w potencjale zarówno ludnościowym, jak również militarno-technologicznym obu państw, przywódca KPK upatrywał szans Kambodży w zdyscyplinowanej i pałającej rewolucyjnym żarem kadrze, gotowej przeciwstawić się trapionemu gospodarczym kryzysem Wietnamowi. Lider Czerwonych Khmerów nie docenił militarnego zaangażowania Sowietów, którzy począwszy od 1975 r. wspólnie z resztą europejskich satelitów ofiarowywali

rokrocznie miliard dolarów pomocy na dozbrojenie wietnamskiej armii (Jackson 1979, s. 80). Jeszcze w listopadzie 1978 r. w celu podkreślenia zażyłości obu państw podpisany został Traktat o Wzajemnej Przyjaźni i Partnerstwie ZSRR z Wietnamem na okres dwudziestu pięciu lat. Ostatecznie atak oddziałów Strefy Wschodniej na terytorium Wietnamu we wrześniu 1977 r. zapoczątkował serię zajść, które finalnie doprowadziły do regularnych potyczek trwających cały 1978 r. i mających swój finał w interwencji z 25 grudnia. Żołnierze Wietnamu wkroczyli do Phnom Penh 7 stycznia 1979 r., kilka godzin po potajemnej ucieczce Pol Pota wraz z jego najbliższymi współpracownikami w kierunku Tajlandii. Zwykli mieszkańcy nie zostali powiadomieni o ewakuacji, podobnie jak pracownicy niektórych ministerstw. Ieng Sary wraz z innymi funkcjonariuszami MSZ zdołał zorganizować ucieczkę specjalnie podstawionym w tym celu pociągiem, do którego dzień wcześniej spakował całe resortowe archiwum (Short 2016, s. 464).

Kambodża wobec pozostałych ważniejszych państw

Trauma przegranej wojny w Wietnamie oraz rozczarowanie kapitulacją pro-amerykańskiego reżimu Lon Nola wyraźnie odbiły się na obecności Stanów Zjednoczonych w Indochinach. W latach 1975-1978 jedynie dwie tamtejsze gazety – *New York Times* i *Los Angeles Times* – posiadały zagraniczne filie w Bangkoku, które relacjonowały wydarzenia z regionu (Becker 1998, s. 365-366). Rola największego militarnego mocarstwa znacząco spadła również w ramach kooperacji z ASEAN, stawiając znak zapytania odnośnie zapewnienia dalszych gwarancji bezpieczeństwa dla regionu. W tym czasie amerykański korpus dyplomatyczny podejmował dyskretne próby zorientowania się w sytuacji w Kambodży poprzez kraje partnerskie. W listopadzie 1975 r. podczas spotkania z ministrem spraw zagranicznych Tajlandii ówczesny Sekretarz Stanu Henry Kissinger przeprowadził dokładną sondę odnośnie nastawienia Kambodży do USA, podkreślając brak wrogich zamiarów i chęć pozyskania nazwanych *morderczymi zbirami* Czerwonych Khmerów jako partnera balansującego wpływy Wietnamu Północnego. Tajlandia miała pozostać łącznikiem we wzajemnych kontaktach, lecz nawet tamtejsi oficjele nie byli dobrze zorientowani w realiach khmerskiej polityki. Minister Chatchai poinformował bowiem Kissingera, że wskutek następstw kwietniowego puczu zginąć mogło co najwyżej 10 tys. osób[12]. W podobnym tonie wypowiadał się prezydent Gerald Ford podczas grudniowej wizyty w Indonezji, gdzie w rozmowie z generałem Suharto konkludował: *Nie lubimy Kambodży. Z naszego punktu widzenia jej rząd jest jeszcze gorszy niż ten z północnego Wietnamu, niemniej chcemy, żeby to państwo pozostało*

[12] *Memorandum of Conversation. Secretary's Meeting with Foreign Minister Chatchai of Thailand,* Novermber 1975, s. 8.

niepodległe i nie będziemy odwodzić Chin oraz Tajlandii od pogłębiania ich relacji z Kambodżą[13].

Kontakty dyplomatyczne między Kambodżą a Stanami Zjednoczonymi zostały jednak zerwane, a próby ich ożywienia zakończyły się klęską – tak jak pomysł wykorzystania chińskich dyplomatów w Pekinie w roli mediatorów po objęciu urzędu w Białym Domu przez Jimmy'ego Cartera w 1977 r. Wiadomo natomiast, że Czerwoni Khmerzy z uwagą śledzili poczynania amerykańskiego rządu, a ich głównym źródłem informacji o zagranicy pozostawały regularnie prenumerowane amerykańskie czasopisma oraz radio *Voice of America*. Jedyny poważny incydent, który na krótką chwilę znów połączył oba kraje zdarzył się tuż po przejęciu kontroli nad państwem przez komunistów. W maju 1975 r. amerykański frachtowiec *Mayaguez* przewożący sprzęt wojskowy dla jednego z tajskich ośrodków szkoleniowych amerykańskiej armii omyłkowo wpłynął na wody terytorialne Kampuczy, co skutkowało przejęciem go przez tamtejsze jednostki. Prezydent Ford natychmiast nakazał wysłanie oddziału Marines na jedną z przybrzeżnych wysp, aby przeprowadzić operację uwolnienia zakładników. W wyniku khmerskiego ostrzału piętnastu żołnierzy poniosło śmierć, co Amerykanie powetowali zniszczeniem niemal całej kambodżańskiej floty, zbombardowaniem okolicznych wysp i jedynej rafinerii ropy w Kompong Som (Klymer 2004, s. 103). Dowódcy operacji nie zostali poinformowani, że już wcześniej wszystkich schwytanych wypuszczono i skierowano do granicy z Tajlandią. Incydent, głównie ze względu na brak jakiejkolwiek reakcji ze strony Kambodży, został stosunkowo szybko wyciszony, lecz Stany straciły podczas operacji więcej ludzi niż liczyła uprowadzona załoga *Mayaguez*. W kolejnych latach do Ameryki docierały jedynie szczątkowe informacje z Kampuczy, tak jak w lutym 1976 r., kiedy przechwycona przez FBIS audycja Radia Phnom Penh doniosła o rzekomym bombardowaniu miasta Siem Reap przez amerykańskie myśliwce (Quinn 1977, s. 51).

W przypadku Francji, kraju o kolonialnej przeszłości nad Mekongiem, szerokim echem odbił się szereg artykułów napisanych przez katolickiego misjonarza, ojca François Ponchauda, który opublikował teksty dotyczące Kambodży na łamach dziennika *Le Monde*. Zainteresowanie i dyskusja wokół zgromadzonych przez niego w ciągu dziesięciu lat pobytu w kraju materiałów doprowadziła w 1977 r. do druku pierwszej książki opisującej bezpośredni okres przed przejęciem władzy przez Czerwonych Khmerów – *Cambodge Annie Zero*. Ze względów historycznych Francja wciąż posiadała na terytoriach byłych azjatyckich kolonii swoje mienie (m.in. zakłady tytoniowe czy plantacje kauczuku), które po zakończeniu wojny domowej zostało znacjonalizowane lub zdewastowane w akcie potępienia. O jakiejkolwiek rekompensacie finansowej mowy być nie mogło. Prawdą jest, że francuskie władze nie wiedziały jak

[13] *Ford and Kissinger discuss Cambodia with Indonesia's President Suharto*, Jakarta, December 1975, s. 3.

zachować się wobec problemu upadku tzw. *Paryża Wschodu*, czekając aż do lipca 1976 r. z prośbą o zawieszenie przedstawicielstwa Kambodży w stolicy i opuszczenie kraju przez jego pracowników[14]. Błędem w kontekście próby podjęcia jakichkolwiek negocjacji z reżimem okazało się nie uznanie przez kolejne francuskie gabinety kambodżańskiego rządu na uchodźstwie po 1970 r. oraz udzielenie schronienia tysiącom emigrantów, o których wydalenie sporadycznie upominała się KPK (Sangkhim 1977, s. 103). Po 1979 r. to jednak obywatelka Francji, Laurence Picq, stała się głównym źródłem informacji o życiu elit Czerwonych Khmerów w ich odosobnionym królestwie. Razem ze swoim mężem Suong Sikoeunem wstąpiła do organizacji jeszcze na początku lat 70., co stało się możliwe dzięki osobistej znajomości Sounga z Ieng Sarym. Oboje pracowali jako tłumacze w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, gdzie korzystali z protekcji ministra. Laurence Picq była prawdopodobnie jedynym obcokrajowcem spoza Azji, który zamieszkiwał Kambodżę w latach 1975-1978 (Vachon 2014, s. 7).

Najważniejsi europejscy partnerzy Kambodży skupieni byli na Bałkanach. Zarówno Albania, Jugosławia, jak i Rumunia cieszyły się uprzywilejowaną pozycją i posiadały swoje placówki dyplomatyczne w Phnom Penh. Wszystkie kraje cechowała względna niezależność od postrzeganego za rewizjonistyczny ZSRR, a Albania uchodziła za największego sprzymierzeńca w regionie po tym, kiedy jako jedyne komunistyczne państwo opowiedziała się po stronie Chin w obliczu chińsko-radzieckiego rozłamu. Maoistyczne przekonania Envera Hodży były tak popularne wśród khmerskich kadr, że po przejęciu władzy w Pekinie przez nastawionego pro-reformatorsko Denga Xiaopinga niektórzy z członków KPK mniej lub bardziej skrycie zaczęli uważać Albanię za jedynego prawdziwego sojusznika Kambodży (Kiernan 2005, s. 155). Z końcem września 1976 r. w powyższych państwach otwarto kambodżańskie misje handlowe, lecz tylko w przypadku Jugosławii można mówić o rzeczywistych efektach tego posunięcia. Na początku następnego roku do Phnom Penh dotarła z Belgradu delegacja rządowa, a podczas wizyty podpisano dwustronną umowę o współpracy ekonomicznej i wymianie handlowej. Jugosławia zobowiązała się również do udzielenia pomocy materialnej w postaci sprzętu rolniczego oraz leków o łącznej wartości ponad 6 mln dinarów[15]. Stosunkowo dużą aktywność na linii Belgrad-Phnom Penh można tłumaczyć sentymentem Pol Pota do państwa, w którym przyszło mu spędzać dwukrotnie wakacje podczas pobytu w Europie i gdzie miał okazję po raz pierwszy zetknąć się w praktyce z ideologią komunizmu, pracując fizycznie jako wolontariusz przy budowie autostrady pod Zagrzebiem (Short 2016, s. 65). Jeszcze w kwietniu 1978 roku bieżącą sytuację w Kambodży sondował jugosłowiański sekretarz w

[14] *France Suspends Cambodian Mission*, The New York Times, 1 August 1976, s. 16.
[15] *1977 Visits and Visitng*, [w:] https://cambodiatokampuchea.wordpress.com/2015/08/12/1977-visits-and-visiting/, dostęp: kwiecień 2016.

tamtejszym MSZ, Miloš Minić, proponując uruchomienie rozmów pokojowych z Wietnamem, lecz nie przekonał do swojego stanowiska Komitetu Centralnego KPK, podobnie jak miesiąc później nie udało się to prezydentowi Rumunii, Nicolae Ceauşescu. Wizyta rumuńskiego polityka miała jednak istotne znaczenie propagandowe, ponieważ był on pierwszą europejską głową państwa, która została przyjęta przez Pol Pota.

Podsumowanie

Polityka zagraniczna Demokratycznej Kampuczy wyrażała nie więcej niż odbicie wewnętrznych stosunków panujących w tym kraju, stając się ich swoistym przedłużeniem w odniesieniu do relacji z obcymi państwami. Konsekwencja, z jaką realizowano obrany odgórnie wzorzec doprowadziła do upadku reżimu, ponieważ to nie masowe eksterminacje ludności, klęska głodu czy też lokalnie występujące rebelie były przyczyną wietnamskiej interwencji, lecz motywowany nacjonalistycznym kompleksem niższości radykalizm przekonań i błędnych ocen w stosunku do środowiska międzynarodowego. Totalitarny ustrój sprzyjał tego rodzaju wypaczonemu poglądowi na rzeczywistość, ponieważ khmerska polityka zagraniczna nie była w żaden sposób determinowana przez jeden z najważniejszych czynników z jakim mają do czynienia w pełni funkcjonalne państwa, czyli wpływem opinii publicznej. Relacje ze światem zewnętrznym warunkowały prywatne wyobrażenia liderów Czerwonych Khmerów, którzy trwali w przekonaniu, że są otoczeni przez wrogów gotowych w każdej chwili unicestwić zdobycze ich rewolucji.

Pol Pot, gorliwy uczeń Mao, podzielał wyniesione z chińskich doświadczeń i mitu założycielskiego Chińskiej Republiki Ludowej przekonanie o możliwości pokonania nawet dużo silniejszego mocarstwa, czym można częściowo wyjaśnić agresywne i prowokacyjne zachowania jakich reżim dopuszczał się w stosunku do Tajlandii oraz Wietnamu. Innej bezpośredniej inspiracji można dopatrywać się w przyjęciu analogicznej strategii do tej, którą chińscy komuniści zastosowali po rozwodzie ze Związkiem Radzieckim, powoli otwierając się na świat i szukając partnerów poza blokiem państw socjalistycznych. Pol Pot, wskutek narastającej izolacji Kampuczy i coraz mocniejszej krytyki na forum międzynarodowym, powtórzył ten sam manewr, zwracając się ku członkom Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej. Ruch ten okazał się jednak niewystarczający, na co wpływ miało nie tylko zbyt późne podjęcie działań mających odbudować wiarygodność Czerwonych Khmerów w oczach opinii międzynarodowej, ale też wynikająca z pryncypialnych zasad ASEAN niechęć do ingerowania w sprawy innych państw i wstrzymywanie się od udzielenia jednoznacznego poparcia stronie kambodżańskiej w sporze z Wietnamem.

Po upadku w styczniu 1979 r., Demokratyczna Kampucza przez kolejne lata istniała niejako w miniaturze jako sieć kontrolowanych przez Czerwonych Khmerów obozów dla uchodźców wzdłuż granicy kambodżańsko-tajskiej.

Zgromadzenie Ogólne ONZ przegłosowało w sierpniu 1979 r. stosunkiem głosów 71 do 35 przy 34 wstrzymujących decyzję o utrzymaniu miejsca w strukturach dla delegacji Czerwonych Khmerów, nie uznając tym samym rządu nowo utworzonej Ludowej Republiki Kampuczy (Sarala 2007, s. 77). Podstawową przeszkodą, zgodnie z oficjalnym stanowiskiem ONZ, była rola, jaką w wyzwoleniu odegrało Hanoi. Pod koniec 1981 r. w Singapurze podpisana została umowa koalicyjna, zgodnie z którą powołano Koalicyjny Rząd Demokratycznej Kampuczy (Coalition Government of Democratic Kampuchea – CGDK), składający się z trzech odrębnych frakcji dążących do odzyskania wpływów w opanowanym przez pro-wietnamski rząd państwie – ugrupowania księcia Sihanouka, Narodowego Frontu Wyzwolenia Ludności Khmerskiej byłego premiera Son Sanna oraz Czerwonych Khmerów posługujących się od teraz nowym szyldem Partii Demokratycznej Kampuczy[16].

Pod warunkiem, że utożsamiany ze zbrodniczą polityką dawnego reżimu Pol Pot zostanie przynajmniej oficjalnie pozbawiony pierwszoplanowej roli w ruchu, rząd USA zgodził się wspierać finansowo CGDK. Tylko w latach 1980-1986 całkowita amerykańska pomoc dla opozycji wyniosła 85 mln dolarów, a od 1987 r. została zwiększona do niemal 25 mln dolarów rocznie (Pilger 1997, s. 5-7). W interesie większości podmiotów zainteresowanych utrzymaniem równowagi sił na Półwyspie Indochińskim i niedopuszczeniu do zdominowania regionu przez Wietnam wraz jego głównym patronem w postaci ZSRR pozostawała wątpliwa wiara w przyjęcie nowych standardów i demokratyzację obozu Czerwonych Khmerów. Tak rozumiana reorientacja stała się wkrótce przewodnim motywem retoryki ze strony przedstawicieli dawnych władz khmerskich. Ieng Sary, który jeszcze przez pewien czas pozostał na stanowisku szefa dyplomacji w koalicyjnym rządzie na uchodźstwie, w udzielonym krótko po sformowaniu CGDK wywiadzie stanowczo zapewniał opinię międzynarodową: *Walczymy teraz o demokratyczne państwo, które nie podda się wietnamskiej pułapce Federacji Indochin. Porzuciliśmy socjalizm przynajmniej na całe pokolenie, a być może na dłużej* (Vickery 1982, s. 268).

Literatura

Armstrong, C. K., 2013, *Tyranny of the Weak: North Korea and the World, 1950–1992*, Cornell University Press, New York.

Becker, E., 1998, *When the War Was Over. Cambodia and the Khmer Rouge Revolution*, Public Affairs, New York.

Chandler, D. P., 1976, *The Constitution of Democratic Kampuchea (Cambodia): The Semantics of Revolutionary Change: Notes and Comment*, "Pacific Affairs", vol. 49, no. 3.

[16] *Declaration of the Formation of the Coalition Government of Democratic Kampuchea*, "Contemporary Southeast Asia", 1982, vol. 4, no. 3, s. 410-412.

Chang, P., 1985, *Kampuchea Between China and Vietnam*, Singapore University Press, Singapore.
Deth, S. U., 2014, *Factional Politics and Foreign Policy Choices in Cambodia-Thailand Diplomatic*, Universität zu Berlin, Berlin.
Hinton, A. L., 2005, *Why Did They Kill?: Cambodia in the Shadow of Genocide*, University of California Press, Los Angeles.
Jackson, K., 1979, *Cambodia 1978: War, Pillage, and Purge in Democratic Kampuchea*, "Asian Survey", vol. 19, no. 1.
Kiernan, B., 2004, *Coming to Terms with the Past: Cambodia*, "History Today", September Edition.
Kiernan, B., 2005, *The Pol Pot Regime. Race, Power and Genocide in Cambodia under the Khmer Rouge 1975-1979*, Silkworm Book, Chiang Mai.
Klymer, C., 2004, *The United States and Cambodia, 1969-2000: A Troubled Relationship*, RoutledgeCurzon, New York.
Leifer, M., 1975, *The International Dimensions of the Cambodian Conflict*, "International Affairs", vol. 51, no. 4.
Margolin, J-L., 1999, *Kambodża – w kraju niepojętej zbrodni*, [w:] S. Courtois (red.), *Czarna księga komunizmu*, Prószyński i Ska, Warszawa.
Mertha, A., 2014, *Brothers in Arms. Chinese Aid to the Khmer Rouge, 1975-1979*, Cornell University Press, New York.
Morris, S. J., 1999, *Why Vietnam Invaded Cambodia: Political Culture and the Causes of War*, Stanford University Press, Stanford.
Pilger, J., 1997, *The Long Secret Alliance: Uncle Sam and Pol Pot*, "Covert Action Quarterly", no. 62.
Poole, P. A., 1975, *The New Cambodia: Who's in Charge?*, "Asian Affairs", vol. 2, no. 6.
Quinn, K. M., 1977, *Cambodia 1976: Internal Consolidation and External Expansion*, "Asian Survey", vol. 17, no. 1.
Ross, R. R., 1990, *Cambodia: A Country Study*, Area Handbook Series, Washington.
Sangkhim, M., 1977, *Democratic Kampuchea: An Updated View*, "Southeast Assian Affairs".
Sarala, J., 2007, *ASEAN and Cambodia: an analysis of conflict resolution and peace keeping, 1987-2003*, Jawaharlal Nehru University, New Delhi.
Short, P., 2016, *Pol Pot. Pola Śmierci*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
Sihanouk, N., 1980, *War and Hope. The Case for Cambodia*, Pantheon Books, New York.
Sun An, T., 1978, *Turmoil in Indochina: The Vietnam-Cambodia Conflict*, "Asian Affairs", vol. 5, no. 4.
Vachon, M., 2014, *Love, Life and Loss During the Pol Pot Regime*, "The Cambodia Daily", March Edition.
Vickery, M., 1984, *Cambodia 1975-1982*, Silkworm Books, Bangkok.

Soja, P., Polityka zagraniczna demokratycznej Kampuczy w latach 1975-1979,
Przegląd Geopolityczny, 20, 2017, s. 117-137.

Foreign policy of Democratic Kampuchea between 1975 and 1979

In 1975 Cambodia's pro-American government of general Lon Nol was overthrown, and the power was took over by a marxist guerilla called Khmer Rouge. As a result of upheaval, the cities' dwellers were exiled to the countryside to begin a new life in consonance with the conception of self-sufficiency and moral revival. Eventually, communist regime of Pol Pot contributed to the death of millions of Cambodians who were subjected to political killings and suffered from diseases, widespread hunger and slave labor. Despite implementation of the isolationist doctrine, even such reclusive country conducted its own foreign policy and maintained contacts with the outside world. This article is related to the question of international relations of Democratic Kampuchea between 1975 and 1979. The paper is mainly concerned with relations between Cambodia and the group of particular countries which include the most important state actors in the region of South-East Asia, the closest allies of Pol Pot's regime and significant third states.

Key words: Cambodia, Khmer Rouge, Pol Pot, foreign policy.

Stach, Ł., Sacharczuk, P., Morze Południowochińskie jako miejsce rywalizacji geopolitycznej i wyścigu zbrojeń morskich w Azji Południowo-Wschodniej, Przegląd Geopolityczny, 20, 2017, s. 138-161.

Łukasz STACH, Paulina SACHARCZUK
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Uniwersytet Jagielloński

MORZE POŁUDNIOWOCHIŃSKIE JAKO MIEJSCE RYWALIZACJI GEOPOLITYCZNEJ I WYSCIGU ZBROJEŃ MORSKICH W AZJI POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ

Abstrakt:
Artykuł koncentruje się na problemie znaczenia geopolitycznego Morza Południowochińskiego, jak też kwestii istniejących tam sporów terytorialnych. Wyjaśnia nie tylko dlaczego wspomniany akwen ma tak duże znaczenie geopolityczne, ale również ukazuje modernizację marynarek wojennych krajów zaangażowanych w spory terytorialne na Morzu Południowochińskim. W pierwszej części artykułu omówiono strategiczny wymiar Morza Południowochińskiego, jak też spory terytorialne występujące w tym regionie. Część druga dotyczy zbrojeń morskich krajów zaangażowanych w spory terytorialne (Wyspy Spratly, Wyspy Paracelskie, Rafa Scarborough), natomiast kolejna przedstawia aktualną sytuację polityczną w regionie.

Słowa kluczowe: Morze Południowochińskie, Wyspy Spratly, Wyspy Paracelskie, zbrojenia morskie.

Wstęp

Obszar Morza Południowochińskiego stanowi dzisiaj temat debat politycznych, dotyczących energetyki i kwestii militarnych. W tym akwenie krzyżują się interesy wielu krajów (zwłaszcza członków ASEAN), a także ma miejsce rywalizacja geopolityczna wielkich mocarstw (Chin i USA), co sprawia, że ma on znaczenie strategiczne. Rozbudowa potencjału militarnego Chińskiej Republiki Ludowej, która pociągnęła za sobą zbrojenia krajów regionu, powoduje, że Morze Południowochińskie staje się coraz bardziej istotnym punktem na geopolitycznej mapie świata. Krzyżują się na nim szlaki morskie kluczowe dla gospodarek państw Azji Południowo-Wschodniej, Chin, Japonii i Korei Południowej, a także państw Zachodu, którymi transportuje się surowce energetyczne oraz ogromne ilości innych towarów. Do tego dochodzą nierozpoznane do końca żywe zasoby morza oraz złoża ropy naftowej i gazu. Wszystko to sprawia, że kontrola nad regionem Morza Południowochińskiego

jest sprawą istotną dla podmiotów zaangażowanych w rywalizację o regionalną, jak i globalną dominację.

Wspomniany wzrost potencjału militarnego Chin, jak i zbrojenia pozostałych krajów basenu Morza Południowochińskiego, są związane z długoletnim sporem o przynależność poszczególnych wysp, raf koralowych, szelfów oraz obecnych w ich obrębie zasobów mineralnych. Stany Zjednoczone z obawą obserwują manewry polityczne i militarne państw uwikłanych w spory dotyczące podziału wpływów w opisywanym obszarze. Należy pamiętać, że rosnąca potęga ekonomiczna, polityczna i wojskowa Chińskiej Republiki Ludowej skupia na sobie oczy całego świata. Tymczasem roszczenia ChRL obejmują niemal cały obszar Morza Południowochińskiego. Jego objęcie chińską jurysdykcją mogłoby doprowadzić do całkowitej reorganizacji dotychczasowego ładu w tym regionie świata.

Celem artykułu jest ukazanie szczególnego geopolitycznego znaczenia Morza Południowochińskiego, czego wyrazem jest nasilający się wyścig zbrojeń morskich państw tego akwenu. Waga kontroli nad Morzem Południowochińskim w oczywisty sposób stymuluje zbrojenia morskie państw zaangażowanych w tamtejsze spory terytorialne, ale dla Chin aspirujących do roli globalnego mocarstwa, uzyskanie dominującego wpływu na Morzu Południowochińskim stanowi narzędzie osiągania celów strategicznych w wymiarze globalnym.

Strategiczne znaczenie Morza Południowochińskiego

W obecnym okresie rozwoju gospodarki globalnej korzystającej z masowych przewozów towarowych, elementem o strategicznym znaczeniu są morskie szlaki komunikacyjne. Zapewnienie bezpieczeństwa i swobody przepływu przez Morze Południowochińskie, jak też Cieśninę Malakka i Cieśninę Tajwańską jest sprawą priorytetową dla światowej gospodarki. Szlakiem tym do Japonii i Korei Południowej przepływa m.in. 25% światowego transportu ropy naftowej (Brążkiewicz i Śliwa 2011, s. 56). Rośnie także znaczenie skroplonego gazu naturalnego (LNG), który coraz częściej wykorzystywany jest w krajach wysoko uprzemysłowionych, importowanego głównie z Malezji i Indonezji (Kubiak 2007, s. 246). Akwen Morza Południowochińskiego jest również źródłem protein, pochodzących z połowu i hodowli ryb oraz owoców morza, dla około 500 milionów ludzi. Przykładowo, dla Filipińczyków 80% diety stanowią ryby i owoce morza, a zatem morska fauna jest ważnym elementem bezpieczeństwa żywnościowego kraju (Ibidem, s. 322).

Sytuację zaogniają odkryte w drugiej połowie XX wieku na dnie morza bogate złoża ropy naftowej i gazu, które wzmogły walkę o wpływy w regionie. Optymistycznie szacuje się, że stanowią one trzeci (po Zatoce Perskiej i regionie Morza Kaspijskiego) strategiczny obszar na światowej mapie energetycznej.

Chińskie Ministerstwo Geologii i Zasobów Mineralnych oszacowało zasoby ropy naftowej i gazu w okolicy Wysp Spratly na 17,7 miliardów ton, co stawia ten obszar w grupie kilku najważniejszych w świecie pod względem rezerw tych surowców (Brążkiewicz i Śliwa 2011, s. 54).

Z opisanych powyżej względów kontrola nad Morzem Południowochińskim wiąże się z istotnymi profitami ekonomicznymi, militarnymi, a co za tym idzie - wzmocnieniem pozycji geopolitycznej. Nie dziwi zatem fakt, że wiele krajów zgłasza pretensje do całości lub fragmentu opisywanego regionu. Państwo Środka rości prawa do niemal całego obszaru Morza Południowochińskiego. W związku z tym Chińczycy przyspieszają rozbudowę marynarki wojennej i sił powietrznych, a także zwiększają swoją obecność w przestrzeni kosmicznej. Od lat 70. Chińczycy coraz śmielej sięgają po tereny, które uznają za należące do nich, czyli m. in. obszar Morza Południowochińskiego. Dla Chin kontrola nad Morzem Południowochińskim oznacza możliwość wyjścia na Ocean Indyjski, jak też zabezpieczenie się przed groźbą blokady morskiej. Brak takowej kontroli - co zrozumiałe - stawia Chiny przez ryzykiem zamknięcia swobody żeglugi na najważniejszym dla tego państwa szlaku komunikacyjnym. Nie można zapominać o hipotetycznym, ale jednak istniejącym - zagrożeniu blokadą morską tego kraju, a nawet o groźbie ataku na jego kluczowe punkty, z których część położona jest na południowym wybrzeżu Chin. Swoje roszczenia do terenów Morza Południowochińskiego zgłasza także Tajwan oraz pięć państw należących do ASEAN – Brunei, Filipiny, Indonezja, Malezja i Wietnam (Rowiński 2006, s. 286). Obszary wyspiarskie objęte sporem terytorialnym to przede wszystkim archipelag Spratly i Wyspy Paracelskie, a także Rafa Scarborough.

Wyspy Paracelskie usytuowane są około 280 km na południowy wschód od chińskiej wyspy Hainan oraz 445 km na wschód od wietnamskiego portu Da Nang (Ibidem, s. 289). Archipelag tworzy piętnaście wysepek, których powierzchnia zajmuje niecałe 3 km². Ponadto znajduje się tam około 12 raf i ławic na obszarze 7,5 tys. km². Od 1974 roku wyspy te administrowane są przez Chińską Republikę Ludową. Warto wspomnieć, że ChRL przejęła Wyspy Paracelskie za pomocą siły zbrojnej, dokonując inwazji i pokonując wojska chylącego się ku upadkowi Wietnamu Południowego. Do tego momentu - pomimo likwidacji państwowości południowowietnamskiej - problem ten zatruwa relacje między Wietnamem i Chinami (Kościelniak 2012, s. 45). Natomiast Wyspy Spratly rozrzucone są na powierzchni około 400 tys. km², gdzie znajduje się 170 wysp, raf koralowych, płycizn i ławic, o łącznej powierzchni 10 km². Biorąc pod uwagę czynnik ekonomiczny, większe znaczenie mają wyspy Spratly, w pobliżu których biegną morskie szlaki komunikacyjne. Położenie, jak i roszczenia terytorialne w regionie Morza Południowochińskiego ilustruje rys. 1.

Rys. 1. Roszczenia terytorialne państw Morza Południowochińskiego

Źródło:
https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/d/de/South_China_Sea_claims_map.jpg

Widać wyraźnie, że roszczenia terytorialne państw zaangażowanych w spór nachodzą na siebie. Chiny roszczą sobie pretensje do kontroli nad większością spornego terenu, co prowadzi do konfliktu z Wietnamem. Do tego dochodzą roszczenia Malezji, Filipin oraz Sułtanatu Brunei. Tworzy to skomplikowaną sytuację, w której zaspokojenie roszczeń będzie wymagało wypracowania kompromisu, lub też - w najczarniejszym scenariuszu - może doprowadzić do konfliktu zbrojnego. Warto też dodać, że w przypadku zarówno Wysp Paracelskich i Spratly, nadrzędną kwestią jest strefa ekonomiczna i zasoby podmorskie, podczas gdy sama przynależność wysp ma znaczenie drugorzędne.

Jak już podkreślono, kluczową rolę w regionie pragną odgrywać Chiny. Dla Państwa Środka ma on ogromne znaczenie strategiczne: przez te wody przechodzi około 80% chińskiego importu ropy naftowej, na akwenie znajdują się bogate łowiska ryb, jak i podmorskie złoża węglowodorów. Dla Chin obszar ten stanowi też bufor z militarnego punktu widzenia, gdyż każda próba morskiej blokady zakładałaby działania przeciwnika na tych wodach (Taylor 2011, s. 296; Stach 2015, s. 90). Dlatego opanowanie Morza Południowochińskiego ma kluczowe znaczenie z punktu widzenia bezpieczeństwa Chin. Chińskie dążenia prowadzą do napięć w stosunkach z pozostałymi państwami regionu, które także zdają sobie sprawę ze strategicznej wagi akwenu, oraz z potencjalnych ekonomicznych, militarnych i politycznych profitów wynikających z jego opanowania. Dlatego też wszystkie państwa zaangażowane w konflikt starają się wzmocnić swoją pozycję, a jednym ze sposobów jest rozbudowa i modernizacja ich sił morskich (Stach 2015, s. 90).

Po raz pierwszy w oficjalnych dokumentach chińskich kwestia Morza Południowochińskiego pojawiła się w opublikowanej w 2015 roku Białej Księdze Chin. Wyjątkowo mocno podkreślano w niej ochronę praw i interesów morskich, zwłaszcza w świetle oskarżeń wystosowanych przez Pekin w kierunku Filipin i Wietnamu. Militaryzacja wysp Paracelskich i Spratly przez wspomniane państwa, odebrana była przez Pekin jako prowokacja i ingerencja w suwerenne terytorium ChRL. Państwo Środka coraz śmielej domaga się usankcjonowania swoich roszczeń. Nie czekając na prawne uregulowanie konfliktu Chiny wprowadzają na ten akwen od 2014 roku platformy wiertnicze oraz budują sztuczne wyspy. Działania te oraz rozbudowa chińskiego potencjału militarnego dopinguje inne kraje zaangażowane w spór do rozbudowy flot wojennych.

Zbrojenia morskie krajów zaangażowanych w spór na Morzu Południowochińskim

Pisząc o sporach terytorialnych w obszarze Morza Południowochińskiego należy zaznaczyć, że Azja Południowo-Wschodnia jest regionem, gdzie obserwujemy rosnącą dynamikę wydatków na zbrojenia. Według Sztokholmskiego Instytut Badań nad Pokojem (SIPRI) w latach 2005-2013, w omawianym regionie, wydatki na obronę wzrosły o 24% (Behrendt 2015, s. 167). Fakt ten związany jest nie tylko ze sporami terytorialnymi, ale też ze wzrostem wydatków na obronę Chin, których działania katalizują zbrojenia pozostałych państw zaangażowanych w spory na omawianym akwenie. W obliczu narastających zagrożeń, kraje regionu modernizują swoje siły zbrojne, a także nawiązują sojusze wojskowe. Wszystko to podbudowywane jest retoryką o konieczności kompromisu i pokojowego rozwiązania konfliktu. Przykładowo, 9 czerwca 2016 roku przedstawiciele Chin oraz krajów ASEAN zadeklarowali skuteczne wdrożenie Deklaracji o Postępowaniu Stron na Morzu Południowochińskim (DOC) oraz pogłębianie i wzmocnienie współpracy w

transporcie morskim, zapewnienia pokoju i stabilności oraz dobrobytu i rozwoju w regionie (http://usa.chinadaily.com.cn/world/2016-06/10/content_25662835.htm, 11.01.2017).

Wspomniana pokojowa retoryka nie przeszkadza stronom sporu wzmacniać swego potencjału militarnego, który może zostać użyty zarówno jako czynnik odstraszania potencjalnych agresorów, wzmocnienia pozycji danego gracza, czy też – w najczarniejszym scenariuszu – element prowadzenia działań wojennych, mających na celu zabezpieczenie politycznych i ekonomicznych interesów danego państwa.

Chiny

Obecnie Chiny prowadzą bardzo ambitny program zbrojeń morskich, mający uczynić z Marynarki Wojennej Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej flotę oceaniczną do 2020 roku. Rozbudowa ta prowadzona jest na kilku płaszczyznach. Chiny wdrażają do służby lotnictwo pokładowe, wzmacniają swoje siły podwodne jak i nawodne, a także rozbudowują zdolności przerzucania sił lądowych drogą morską i swe możliwości w zakresie desantu morskiego. Jak podkreśla Adam P. Olechowski (2012, s. 122), Chińczycy przywiązują też dużą wagę do rozwoju informatyki, logistyki i do modernizacji posiadanego sprzętu.

W mediach najmocniej akcentuje się wprowadzenie do służby pierwszego chińskiego lotniskowca o napędzie klasycznym. Powstał on na kadłubie zakupionego od Ukrainy lotniskowca *Varyag*. Chińczycy dokończyli jednostkę, która odbyła pierwsze próby morskie w 2011 roku. Jednakże okręt ten ma swoje ograniczenia, dotyczące możliwości bazowania samolotów. W porównaniu do możliwości bojowych lotniskowców *US Navy* jego potencjał bojowy jest niewielki. Do tego Chińczycy wciąż bazują na importowanych z Rosji technologiach lotniczych, np. myśliwcach pokładowych Su-27K (Wyszyński 2012, s. 389). Nie należy jednak lekceważyć chińskich osiągnięć w tej dziedzinie. Lotniskowiec *Liaoning* (który osiągnął gotowość operacyjną w 2016 roku) może być bardzo przydatny do celów szkoleniowych, a dzięki wdrożeniu go do służby chińska flota nabierze doświadczenia w eksploatacji okrętów tej klasy. Chińczycy budują także kolejne lotniskowce. W stoczni Dalian powstaje jednostka *Typ 001A*, będąca *de facto* modyfikacją postsowieckiego projektu typu *Admirał Kuzniecow* (ex-ukraiński *Varyag*). Chiny planują także wdrożenie do służby lotniskowca z napędem nuklearnym, aczkolwiek trudno w tym momencie podać konkretne dane dotyczącego jego możliwości bojowych czy terminu osiągnięcia gotowości operacyjnej (Dura 2016). O ile Chiny znajdują się dopiero na początkowym etapie tworzenia oceanicznej floty lotniskowców, to wspomniany *Liaoning* może być efektywnym narzędziem demonstracji siły na Morzu Południowochińskim.

Również pozostała część chińskiej floty nawodnej przechodzi gwałtowny rozwój i modernizację. O ile Państwo Środka nie buduje potężnych (ale i drogich) krążowników rakietowych, podobnych do amerykańskich jednostek typu *Ticonderoga* czy ex-radzieckich *Projekt 1140* (typ *Slava*) oraz *Projekt 1144* (typ *Kirow*), to liczebność niszczycieli rakietowych, fregat i korwet rośnie, a do służby wcielane są nowe jednostki. W latach 90. Chińczycy porzucili praktykę budowania długich serii niszczycieli o przeciętnych możliwościach, skupiając się na wprowadzaniu do służby nowych typów jednostek, budowanych w niewielkich ilościach (najczęściej po 2 jednostki danego typu). Polityka taka ma na celu przetestowanie optymalnych rozwiązań konstrukcyjnych i taktycznych (Thanh Ho i Behrendt 2014, s. 19). Jeszcze w latach 90. trzonem chińskiej marynarki wojennej były niszczyciele rakietowe *Typ 051* (typ *Luda*), jednakże jednostki te stopniowo są wycofywane ze służby. W 2015 roku pozostało na stanie 6 z 17 zbudowanych jednostek, przy czym okręty te znikną z pierwszej linii, najpewniej do 2020 roku (*Chinese Warships*, http://www.globalsecurity.org/military/world/china/navy.htm, 11.01.2017). Okręty te sukcesywnie zastępowane są przez nowsze konstrukcje. Chińczycy pozyskali od Rosji 4 jednostki *Projekt 956 EM* (typ *Sowriemiennyj*), będące nowoczesnymi niszczycielami rakietowymi. Do służby wdrożono również wspomniane krótkie serie jednostek rodzimej produkcji *Typ 051B* (typ *Luhai*)[1], *Typ 051C* (typ *Luzhou*) *Typ 052* (typ *Luhu*), *Typ 052B* (typ *Lyuang I*) oraz *Typ 052C* (*Lyuang II*) (Stach 2012, s. 350). Najwięcej uwagi przyciągnęły okręty typu *Lyuang II*. Ich wygląd (duża nadbudówka dziobowa z radarem dozoru ogólnego i kierowania ogniem, z 4 płaskimi antenami) przypominał amerykańskie rozwiązania zastosowane na radarze SPY-1, będącego częścią systemu AEGIS. Jednakże o możliwościach chińskiego radaru niewiele wiadomo, toteż trudno porównać go z systemami amerykańskimi (Thanh Ho i Behrendt 2014, s. 18). Gdyby Chińczykom udało się opracować własny odpowiednik systemu AEGIS, byłoby to istotne wzmocnienie ich floty w zakresie możliwości wykrywania i zwalczania przeciwnika, zwłaszcza samolotów i rakiet przeciwokrętowych. Jednakże, pytanie, czy Chiny posiadają system zbliżony do AEGIS pozostaje pytaniem otwartym. Nie podlega wątpliwości fakt, że okręty te dysponują rakietami przeciwlotniczymi dalekiego zasięgu, umożliwiającymi obronę całych zespołów floty. Do tej pory chińskie niszczyciele dysponowały środkami pozwalającymi na samoobronę na krótkim i średnim dystansie. Okręty te dysponują także nowym, artyleryjskim systemem obrony bezpośredniej i właściwościami *stealth*. Obecnie Chiny posiadają 6 okrętów tego typu. Rozwinięciem typu *Lyuang II* są okręty *Typ 052D*, (typ *Lyuang III*), wprowadzane do linii od 2014 roku. Te duże i nowoczesne niszczyciele mają być trzonem chińskich sił nawodnych, dysponując uzbrojeniem zdolnym do zwalczania celów

[1] Zbudowano tylko jeden okręt tego typu.

nawodnych, powietrznych i podwodnych (*Lyuang III/Type 052D Multirole Destroyer*, http://www.globalsecurity.org/military/world/china/luyang-iii.htm, 03.02.2017).

Chińczycy rozpoczęli też budowę pierwszego niszczyciela *Typ 055*, który będzie największym okrętem wojennym w Azji, wykluczając lotniskowce (Behrendt 2016a). Generalnie, w 2015 roku Chiny posiadały (w zależności od źródeł) 23 lub 27 niszczycieli rakietowych. Jest to poważna siła, zwłaszcza, że wcielane do służby jednostki są coraz lepiej uzbrojone i dysponują zaawansowanym technicznie wyposażeniem elektronicznym.

Uzupełnieniem floty niszczycieli rakietowych jest około 45 fregat (*Chinese Warships*, http://www.globalsecurity.org/military/world/china/navy.htm, 11.01.2017). Jednostki te są tańsze, a dzięki rozwojowi systemów uzbrojenia i elektroniki mogą stanowić poważne zagrożenie nawet dla dużych okrętów wojennych, zwłaszcza jeżeli dysponują parasolem powietrznym. Podobnie wygląda sytuacja w dziedzinie niewielkich jednostek, takich jak kutry rakietowe, w których budowę Chiny także inwestują. Wracając do fregat, najciekawszą konstrukcją są jednostki *Typ 054* (typ *Jiangkai*), które stanowią najliczniejszy typ chińskich okrętów w tej klasie (19 jednostek). Fregaty te w wielu aspektach przypominają francuskie jednostki typu *La Fayette* ((Thanh Ho i Behrendt 2014, s. 19).)

Jak już wspomniano, chińska flota rozbudowuje swoje siły lekkie, oparte m.in. na fregatach i kutrach rakietowych. Okręty te mogą operować na płytkich wodach w pobliżu własnych baz, w tym tych zlokalizowanych na budowanych przez Chińczyków sztucznych wyspach. Dzięki silnemu uzbrojeniu są zdolne do prowadzenia walki z każdą nawodną jednostką potencjalnego przeciwnika, takiego jak Wietnam, Malezja czy Filipiny. Ich duża liczebność (Chińczycy posiadają co najmniej 94 kutry rakietowe oraz 24 korwety) sama w sobie jest atutem, zwłaszcza, że większość z nich to nowo zbudowane jednostki. Najciekawszym są uzbrojone w rakiety woda-woda *Typ 022* (typ *Houbei*), skonstruowany w układzie katamaranu z zastosowaniem technologii *stealth*. Jest uzbrojony w 8 kierowanych rakiet *YJ-83* o zasięgu od 120 do ponad 200 kilometrów (w zależności od wersji). Sama ich liczba (najprawdopodobniej od 60 do 80 jednostek), wraz z przenoszonym uzbrojeniem, stanowi zagrożenie dla flot państw regionu, które odważyłyby się operować w pobliżu chińskich baz. Takie lekkie okręty są też tanie - co powoduje, że można produkować je masowo, a ich ewentualna utrata nie stanowi większego problemu. Mogą one z powodzeniem związać siły mniejszych krajów regionu, odstraszyć flotę nawodną przeciwnika od operowania w rejonie chińskich baz, a przez swoją obecność stanowić potencjalne zagrożenie dla jednostek przeciwnika.

Równie dynamiczny rozwój dotyczy też chińskiej floty podwodnej, zarówno jej komponentu "strategicznego" (czy okrętów przenoszących rakiety balistyczne), jak też jednostek przeznaczonych do zwalczania wrogiej floty i

żeglugi. Chińczycy budują zarówno atomowe okręty podwodne (AOP), jak też jednostki z napędem dieslowsko-elektrycznym. Jeszcze w okresie zimnej wojny marynarka wojenna Chin wcieliła do służby sześć AOP, jednakże zarówno okręt *Typ 092* (typ *Xia*), jak też 5 jednostek *Typ 091* (typ *Han*) nie prezentowały wielkiej wartości bojowej. Były to okręty hałaśliwe, co czyniło je łatwymi do wykrycia i zniszczenia. Obecne plany modernizacji zakładają wymianę przestarzałych AOP na nowe konstrukcje. Początkowe trudności technologiczne przezwyciężono współpracując z Rosją, w efekcie tego wdrażając do służby okręty *Typ 093* (typ *Shang*). Do 2016 roku chińską flotę zasiliły najprawdopodobniej 4 jednostki tego typu (*Chinese Warships*, http://www.globalsecurity.org/military/world/china/navy.htm, 11.01.2017). Okręty te są cichsze niż jednostki typu *Han*, najpewniej przenoszą też pociski przeciwokrętowe *YJ-18*, mogące zwalczać m.in. amerykańskie lotniskowce (zmodernizowany *Ty 093G*) (Gady 2015). W porównaniu do najnowszych jednostek zachodnich okręty *Typ 093* uważane są wciąż za przestarzałe, będące odpowiednikiem konstrukcji z lat 80., co nie zmienia faktu, iż jednostki te są kolejnym krokiem naprzód w dziele modernizacji floty chińskich atomowych okrętów podwodnych (Gady 2016). Amerykańskie źródła donoszą o kolejnym typie atomowych okrętów podwodnych (*Typ 095*), które mają wejść do służby, do 2020 roku (*Type 095 SSN*, http://www.globalsecurity.org/military/world/china/type-95.htm, 31.11.2016).

Chiny intensywnie pracują nad wzmocnieniem swego potencjału odstraszania nuklearnego, co determinuje ich działania mające na celu wprowadzenie do służby następców nieudanej jednostki typ *Xia*. Efektem tego są okręty *Typ 094* (typ *Jin*), które stanowią drugą generację chińskich AOP przenoszących rakiety balistyczne. Na ich wyposażeniu znajduje się 12 międzykontynentalnych rakiet JL-2 o zasięgu 8000 kilometrów (Hładij 2017; Stach 2012, s. 347-348). W porównaniu z poprzednikiem, okręty te mają zmodernizowany napęd, wyposażenie elektroniczne i uważane są za nieco cichsze (Stach 2012, s. 347-348). Jednakże, źródła amerykańskie wciąż klasyfikują jednostki tego typu jako hałaśliwe i stosunkowo łatwe do wykrycia. Można znaleźć też informacje o awaryjności rakiet *JL-2* (O'Rourke 2016, s. 15-16). Pojawiają się również doniesienia o kolejnym typie chińskich atomowych okrętów podwodnych zdolnych do przenoszenia rakiet balistycznych (*Typ 096*), aczkolwiek nadal trudno o precyzyjne informacje dotyczące uzbrojenia i planowanych osiągów tych jednostek (Thanh Ho i Behrendt 2014, s. 17). Obecnie Chińczycy posiadają najprawdopodobniej 7 lub 8 AOP, z czego 4 stanowią jednostki *Typ 094*, 3 lub 4 *Typ 093*, a pozostałe to wycofywane ze służby okręty *Typ 091* (O'Rourke 2016, s. 17; *Chinese Warships*, http://www.globalsecurity.org/military/world/china/navy.htm, 11.01.2017) . Do 2020 roku siły te mają urosnąć do nawet 15 AOP, z czego 7 ma posiadać zdolność przenoszenia rakiet balistycznych z głowicami nuklearnymi.

Oprócz floty AOP Chiny modernizują swoje konwencjonalne siły podwodne. Odziedziczona po latach "zimnej wojny" chińska flota jednostek o napędzie dieslowsko-elektrycznym była bardzo liczna, acz kompletnie przestarzała, toteż wymagana była jej wymiana. Początkowo zdecydowano się na zakup okrętów *Projekt 877 EKM* i *Projekt 636* (typ *Kilo*), łącznie 12 jednostek, w tym 8 dodatkowo uzbrojonych w rakiety przeciwokrętowe (Stach 2012, s. 349). Następnie Chiny przeszły do budowania własnych okrętów dieslowsko-elektrycznych, co zaowocowało wdrożeniem do służby 13 okrętów tego typu (O'Rourke 2015, s. 17). Następny chiński projekt stanowią jednostki *Typ 039A* lub *Typ 041* (typ *Yuan*), które są kompilacją rozwiązań zastosowanych w okrętach typu *Kilo* (kroplowy kształt kadłuba) oraz dotychczasowych chińskich doświadczeń. Pojawiają się również doniesienia o tym, że okręty te mają być wyposażone w system napędu niezależny od powietrza. Do tej pory zbudowano 12 okrętów tego typu. (*Yuan Type 039A/041,* http://www.globalsecurity.org/military/world/china/yuan.htm, 07.12.2016). Widać wyraźnie, że Chińczycy zainwestowali znaczące środki w rozbudowę konwencjonalnych sił podwodnych. Takie jednostki dobrze nadają się do operowania na mniejszych i płytszych wodach, są bowiem mniejsze i cichsze od AOP (Krzewiński 1993, s. 27). Obecnie Chiny posiadają od 47 do 51 okrętów podwodnych napędem dieslowsko-elektrycznym, z czego 41 stanowią nowoczesne jednostki (O'Rourke 2016, s. 17; *Chinese Warschips*, http://www.globalsecurity.org/military/world/china/ navy.htm, 11.01.2017). Różnica dotyczy ilości pozostających w służbie jednostek *Type 035* (typ *Ming*), które są już całkowicie przestarzałe i stopniowo wycofuje się je ze służby.

W kontekście sporów terytorialnych na Morzu Południowochińskim, jak też poszerzania możliwości demonstracji siły przez Chiny należy zwrócić uwagę na dynamiczną rozbudowę floty desantowej. Od momentu powstania Chińskiej Republiki Ludowej jej siły desantowe budowano w jednym celu - inwazji na Tajwan. Tak określone zadania nie wymagały budowy uniwersalnych okrętów desantowych, które byłyby zdolne do zapewnienia wsparcia logistycznego dla floty jak też transportu wojsk z dala od macierzystych baz. Zmianę tego stanu rzeczy sygnalizowało wprowadzenie do służby uniwersalnego okrętu desantowego-doku *Typ 071* (typ *Yuzhao*) Okręt ten wykazuje podobieństwo do amerykańskich jednostek typu *San Antonio,* jest w stanie przenosić od 400-800 żołnierzy, 15-20 opancerzonych pojazdów amfibijnych, wyposażony jest też w obszerne lądowisko dla śmigłowców oraz zatapiany dok (Stach 2012, s. 351; Thanh Ho i Behrendt 2014, s. 19-20). W służbie znajdują się już 4 tego typu jednostki, a można znaleźć doniesienia o budowie kolejnych dwóch, ja też planach wprowadzenia kolejnych generacji dużych okrętów desantowych, w tym o planach budowy pierwszego śmigłowca desantowego. Chiny dysponują także wieloma niewielkimi jednostkami desantowymi (Stach 2012,. s. 351). Posiadanie silnej floty desantowej i zaopatrzeniowej, zdolnej do wsparcia logistycznego

okrętów bojowych, jest istotne dla planów chińskiej dominacji w rejonie Morza Południowochińskiego, jak też możliwości wyjścia na szerokie wody Oceanów Indyjskiego oraz Pacyfiku.

Biorąc pod uwagę rywalizację w akwenie Morza Południowochińskiego, dla Państwa Środka najważniejszym czynnikiem może być uniemożliwienie Stanom Zjednoczonym wsparcia swych potencjalnych i realnych sojuszników w regionie. Chińczycy przywiązują ogromną uwagę do środków izolowania pola walki (A2AD - anti-acces, area-denial), które mają na celu "odepchnąć" amerykańskie siły (głównie zespoły lotniskowców) do rejonu konfliktu, tak aby USA miały ograniczone możliwości działania, chociażby poprzez uderzenia swojego lotnictwa pokładowego. Na polu lotniskowców USA posiadają wciąż druzgocącą przewagę, toteż zneutralizowanie tej siły jest warunkiem koniecznym, aby Chiny mogły aspirować nie tylko do kontroli nad Morzem Południowochińskim, ale też do wdrożenia morskiej blokady Tajwanu, oraz wywierania presji na amerykańskich sojuszników w regionie (Japonia, Korea Południowa). Najbardziej znanym systemem jest balistyczny pocisk przeciwokrętowy *DF-21*, projektowany jako "zabójca lotniskowców". Broń ta - o zasięgu około 1500-2000 kilometrów - dysponuje wysoką prędkością lotu i systemem naprowadzania pozwalającym razić jej bardzo odległe i ruchome cele. Byłaby to idealna broń zmuszająca zespoły lotniskowców USA do operowania z dala od akwenów znajdujących się w pobliżu Chin i uważanych przez nie za swoje, w tym Morza Południowochińskiego (Stach 2012, s. 352-353). Oczywiście, nadal otwarte jest pytanie o skuteczność tego typu broni i jej systemów naprowadzania.

Kolejną sprawą budzącą ogromne napięcie jest budowa przez Chiny "sztucznych wysp" na Morzu Południowochińskim, które wyposażane są w infrastrukturę mogącą służyć celom militarnym. W sierpniu 2016 roku spore zamieszanie wywołały zdjęcia satelitarne, które pokazały nowo wybudowane przez ChRL hangary lotnicze na rafach Fiery, Cross, Subi i Mischief (Wyspy Spratly). Fotografie przedstawiają trzy rodzaje hangarów, które zdołają pomieścić każdy odrzutowiec myśliwski Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, w tym *J-11* i *Su-30*. Kolejne hangary odpowiadają rozmiarom bombowców *H-6*, samolotów transportowych *Y-8* oraz samolotów klasy AWACS. Ostatni rodzaj zdoła pomieścić samoloty należące do największych w chińskich siłach powietrznych: transportowe *Y-20* i *Iły-76*, latające cysterny *Il-78* i samoloty dozoru radiolokacyjnego dalekiego zasięgu *KJ-2000*. Eksperci z Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych uważają, że ich konstrukcja jednoznacznie skazuje na zamiary stricte wojskowe, a nie cywilne, jak próbuje wyjaśniać Chińska Republika Ludowa. Dodatkowy niepokój wzbudzają niezidentyfikowane wieże o niewiadomym przeznaczeniu zorientowane w stronę morza (Sacharczuk 2016a). Budowane zaplecze logistyczne, komunikacyjne, jak też prawdopodobnie trzy lotniska, wzmocnią

stałą obecność Chin w spornym regionie, jak też umożliwią instalację tam wyrzutni rakiet i systemów obrony przeciwlotniczej. Oczywiście, te pojedyncze cele zlokalizowane na niewielkiej przestrzenie mogą być wyeliminowane za pomocą uderzenia rakietowego lub lotniczego, ale w obecnej chwili stanowią istotne wzmocnienie Chin w spornym rejonie.

Generalnie, w ciągu ostatnich 15 lat ambitny program modernizacji chińskiej marynarki wojennej doprowadził do zbudowania floty bardziej technologicznie zaawansowanej i posiadającej większe możliwości działania. Obecnie Marynarka Wojenna Chin posiada największą ilość jednostek, z ponad 300 okrętami nawodnymi, podwodnymi, patrolowymi i desantowymi. Chiny znacząco wzmacniają swój potencjał poprzez budowanie większych okrętów, zdolnych do pełnienia różnorodnych misji, uzbrojonych w zaawansowane systemy przeciwokrętowe, przeciwlotnicze, przeciwpodwodne oraz coraz doskonalsze środki rozpoznania. Chiny stopniowo przechodzą od floty przybrzeżnej do oceanicznej, zgodnie z przyjętą strategią, zakładającą, że do 2020 roku Chiny będą mogły operować na tzw. "drugim łańcuchu wysp" - rozciągającym się od rejonu Tokio aż do wód Nowej Gwinei. Jeżeli chodzi o spory terytorialne na Morzu Południowochińskim, rozbudowa marynarki wojennej pozwala Chińczykom na uzyskanie zdecydowanej przewagi nad siłami krajów rywalizujących, jak też poważne utrudnienie, lub wręcz uniemożliwienie interwencji sił USA w rejonie. Należy też podkreślić, że najsilniejszą chińską flotą jest Flota Morza Południowego, dysponująca 26 okrętami podwodnymi, 7 niszczycielami, 21 fregatami, 30 małymi okrętami rakietowymi, jak też silnym komponentem desantowym (O'Rourke 2016, s. 29). Stanowi to siłę, z którą każde państwo regionu musi się liczyć.

Brunei

Marynarka niewielkiego Sułtanatu Brunei - jak na rozmiar i potencjał ludnościowy państwa - prezentuje się okazale, aczkolwiek w porównaniu do sił pozostałych państw regionu jest słabsza. Roszczenia Brunei względem Wysp Spratly również są skromne i ograniczają się do Luisa Reef, jak też do zabezpieczenia wyłącznej strefy ekonomicznej (Roach 2014, s. 36). Państwo to dokonało znaczącej modernizacji swoich sił morskich, zastępując (lub uzupełniając) niewielkie jednostki patrolowe i rakietowe, zdolne do operowania tylko na wodach przybrzeżnych, bardziej uniwersalnymi okrętami, wybudowanymi w Niemczech (Collin 2014). W skład Królewskiej Floty Brunei wchodzą 3 nowoczesne korwety (pojawiają się też określenia: morski okręt patrolowy - Offshore Patrol Vessel) typ *Darussalam* oraz 4 okręty patrolowe typ *Itjihad*, nie licząc mniejszych jednostek. 4 jednostka typ *Darussalam* budowana jest w Niemczech, planowana jest dalsza rozbudowa floty (*Brunei Navy*, http://www.globalsecurity.org/military/world/brunei/navy.htm, 02.02.2017; http://www.naval-technology.com/projects/muara-naval-base/, 02.02.2017).

Słabością marynarki wojennej tego małego państwa jest brak parasola powietrznego, Brunie nie posiada bowiem myśliwców wielozadaniowych, aczkolwiek planowane jest pozyskanie 8 samolotów szkolno-bojowych - być może *T-50 Golden Eagle* od Korei Południowej.

Filipiny

Jednym z najważniejszych pretendentów do kontroli nad Morzem Południowochińskim są Filipiny. Obecny prezydent Filipin Rodrigo Duterte dokonał przewrotu w polityce tego państwa. Do 2016 roku Filipiny były postrzegane jako kraj proamerykański, tymczasem nowy prezydent oficjalnie sprzeciwił się obecności USA na wyspach filipińskich tłumacząc, że państwo zdolne jest samodzielnie sprostać prowokacjom ze strony ChRL. Jego polityka jest przeciwieństwem tego, za czym opowiadała się poprzednia głowa państwa, czyli Benigno Aquino III. Poprzedni prezydent mając świadomość, że możliwości marynarki wojennej Filipin ograniczają się do patrolowania wybrzeża, niwelowania skutków klęsk żywiołowych oraz zwalczania piractwa (Stach 2015, s. 96), opowiadał się za powrotem sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych oraz przyjęcia pomocy finansowej. Jego następca ma odmienne podejście do współpracy na linii Manila-Waszyngton. Pytaniem otwartym pozostaje kwestia, jak na zmiany w polityce Filipin zareagują Chiny i co zaoferują Filipinom w zamian za polityczny zwrot względem Waszyngtonu. Wyraźnym sygnałem zbliżenia na linii Manila-Pekin jest wizyta obecnego prezydenta Filipin w Pekinie, pojawiają się także sygnały świadczące o możliwości kompromisu w kwestii spornej Rafy Scarborough (Lim i Blancgard 2016). Dla Chin polityczny zwrot Filipin jest ogromną szansą na wzmocnienie swojej pozycji względem USA, zwłaszcza że retoryka prezydenta Duterte jest silnie antyamerykańska. Pytanie o amerykańską reakcję pozostaje otwarte, jednakże zarówno Waszyngton jak i Chiny mają w swych rękach narzędzia mogące służyć do pozyskiwania Filipin jako sojusznika, takiej jak pomoc wojskowa czy finansowa.

Swoje wsparcie oferuje Filipinom również Japonia. Ma ono bazować na transferze technologii i sprzętu, dzięki któremu nastąpi rozbudowa możliwości filipińskiej marynarki wojennej, co zapewni większą zdolność ochrony interesów Filipin na Morzu Południowochińskim. W 2015 roku były już prezydent Filipin Benigno Aquino III przedstawił Japonii listę sprzętu militarnego, który jest niezbędny Filipinom dla modernizacji armii. Znalazły się na niej między innymi samoloty patrolowe *P-3C Orion*, niszczyciele typu *Shirane*, patrolowce typu *Hayabusa* i okręty podwodne typu *Oyashio*. Jednak Filipiny, zarówno pod kątem infrastruktury, jak też poziomu wyszkolenia personelu nie były jeszcze gotowe do wdrożenia tak wysoce nowoczesnego sprzętu. Generalnie, zawarto porozumienie na dzierżawę pięciu samolotów *TC-90* (Sacharczuk 2016b). Natomiast 24 października 2016 roku filipiński departament obrony podpisał

kontrakt z południowokoreańskim koncernem Hyundai Heavy Industries na budowę 2 fregat, które po ukończeniu będą najnowocześniejszym sprzętem w marynarce wojennej państwa (Behrendt 2016b). Należy zaznaczyć, że w 2016 roku Filipiny zażądały wyjaśnienia od chińskiej ambasady na temat rosnącej liczby okrętów chińskiej marynarki przy Rafie Scarborough, co naruszało ostatnią decyzję Trybunału Arbitrażowego (o samej decyzji więcej w końcowej części artykułu). Kolejną kwestią, która wzmaga napięcie są wysyłane od początku roku w rejon archipelagu Spratly chińskie pogłębiarki.

Z drugiej strony, w odpowiedzi na ciągłe manewry ze strony ChRL, rząd filipiński planuje podwyższyć wydatki na obronę o 14 %. Departament Obrony Narodowej ogłosił, że planuje zakup sześciu samolotów wsparcia bezpośredniego i dwóch samolotów rozpoznawczych. Rodrigo Duterte wraz z prezydentem Indonezji Joko Widodo zamierzają intensywnie współpracować na rzecz zabezpieczenia szlaków morskich i zwalczania piractwa w regionie Morza Południowochińskiego. Ponadto prezydent Filipin wyraził zgodę na wkroczenie indonezyjskiej floty na wody terytorialne Filipin, aby pomóc schwytać działających tam piratów (Sacharczuk 2016c).

Pomijając kwestię zwalczania piractwa morskiego, stan floty Filipin pozostawia wiele do życzenia. Formalnie prezentuje ona znaczącą siłę, licząc - w zależności od źródeł - około 78 jednostek. Wśród nich znajdują się 3 fregaty, 12 korwet jak też 7 szybkich okrętów patrolowych (Kizu 2014, s. 94). Pozostałe okręty to niewielkie patrolowce, dobrze nadające się do działań na wodach archipelagu liczącego 7 tysięcy wysp, jak też kilkanaście okrętów desantowych, pomocniczych i zaopatrzeniowych. Problem w tym, że za nazwami fregata czy korweta, w przypadku Filipin nie kryje się zbyt wiele. 3 fregaty to byłe amerykańskie jednostki typu *Hamilton,* zbudowane jeszcze w latach 60. Są one słabo uzbrojone (nie przenoszą rakiet woda-woda, czy woda-powietrzne), ich wyposażenie elektroniczne też nie należy do najdoskonalszych. W przypadku konfliktu jednostki te będą łatwym łupem każdego w miarę nowoczesnego i uzbrojonego w rakiety woda-woda okrętu wojennego, jak też samolotu. To samo można powiedzieć o filipińskich korwetach, które są nimi tylko z nazwy. Te kompletnie przestarzałe amerykańskie stawiacze min typ *Auk* i *Admirable* z czasów niemal II wojny światowej. Nieco nowocześniejsze są brytyjskie 3 korwety typu *Peacock*, zbudowane na początku lat 80. i sprzedane Filipinom w 1997 roku (*Philippine Warship*, http://www.globalsecurity.org/military/world/philippines/navy-equipment.htm, 23.01.2017). Podobnie jak w wypadku filipińskich fregat okręty te nie są poważnym przeciwnikiem dla nowocześniejszych okrętów obsługiwanych przez dobrze wyszkolonych marynarzy. Generalnie, praktycznie całość marynarki (wyjąwszy kilka nowoczesnych patrolowców i wprowadzonego do służby w 2016 roku okrętu-doku - LPD *Tarlac*) wymaga modernizacji, a wręcz wymiany. Obecnie filipińska flota odstaje od swoich rywali w wyścigu o

wpływy na Morzu Południowochińskim, a wobec Chin jest praktycznie bezużyteczna. Brakuje okrętów zdolnych do zwalczania celów nawodnych i powietrznych. Pomimo wdrożenia w 1995 roku ustawy głoszącej konieczność modernizacji floty, w tej dziedzinie zrobiono do dzisiaj niewiele. Zakładano wdrożenie do służby 3 fregat, 6 korwet i 12 oceanicznych patrolowców, jak też 12 kutrów rakietowych. Rzeczywistość zweryfikowała te plany, aczkolwiek od 2017 roku przewiduje się pozyskanie nowoczesnych jednostek (*Philippines Navy Modernization*, http://www.globalsecurity.org/military/world/philippines/navy-modernization.htm, 04.02.2017). W 2016 roku podpisano umowę z Koreą Południową na dostawę 2 nowoczesnych fregat, które mają zostać dostarczone do 2020 roku. Dla Filipin istnieje możliwość kooperacji z Japonią lub - jeżeli zbliżenie z Chinami okaże się trwałe - z Państwem Środka. Nie można zapominać również o USA, dla których prochińskie Filipiny oznaczają możliwość wyjścia chińskiej floty poza pierwszy łańcuch wysp, co ograniczyłoby zdolności działania USA i czyniło ewentualną obronę Tajwanu praktycznie niemożliwą.

Malezja

Pomimo perturbacji związanych z kryzysem finansowym program modernizacji floty Malezji jest konsekwentnie realizowany. Jeszcze w 1997 Malezja pozyskała od Włoch 4 korwety typu *Laksamana,* a następnie - już od Wielkiej Brytanii - 2 fregaty typ *Leiku*. Do tego dochodzi 6 nowoczesnych dużych okrętów patrolowych, z których pierwsze 2 zbudowano w Niemczech, a pozostałe 4 już w malezyjskich stoczniach. Malezja planuje też pozyskanie od Francji 6 okrętów klasy LCS (*Littoral Combat Ship*) wywodzących się z jednostek typu *Gowind,* a łączna ich liczba może wynieść nawet 22. Państwo to buduje także swoje siły podwodne, o czym świadczy umowa z Francją dotyczącą budowy 2 jednostek typu *Scorpene* (Thanh Ho i Behrendt 2014, s. 32-34). Pomimo sporów terytorialnych na Morzu Południowochińskim pomiędzy Chinami a Malezją, Malezyjczycy planują pozyskanie od Chin aż 18 małych okrętów patrolowych, co nastąpić ma do 2023 roku. Pierwsze 4 z nich mają powstać we współpracy malezyjsko-chińskiej, z czego 2 zbudowane w Chinach, a kolejne w Malezji (*Malezja z chińskimi patrolowcami*, http://dziennikzbrojny.pl/aktualnosci/news,3,10346,aktualnosci-ze-swiata,malezja-z-chinskimi-patrolowcami, 21.01.2017). Generalnie, do 2025 roku Królewska Marynarka Malezji posiadać ma 2 okręty podwodne, 4 fregaty, 22 jednostki LCS oraz 10 korwet, nie licząc okrętów desantowych i lotnictwa morskiego. Już obecnie jest to nowoczesna marynarka, dysponująca okrętami przenoszącymi pociski woda-woda, a Malezja posiada potencjał pozwalający jej na dokończenie modernizacji sił morskich. Stan floty Malezji uzupełniają też liczne niewielkie jednostki patrolowe służące do zwalczania piractwa morskiego, które stanowi zagrożenie dla żeglugi w Cieśninie Malakka (Stach 2015, s. 99).

Tajwan

Republika Chińska, czyli Tajwan, jest państwem wyspiarskim, funkcjonującym w cieniu kontynentalnych Chin, które (przynajmniej oficjalnie) traktują Tajwan jako „zbuntowaną republikę". Jednym z głównych celów polityki Pekinu jest powrót Tajwanu co macierzy. Do czasu śmierci Mao Zedonga stosunki pomiędzy obydwoma państwami można było określić jako wrogie, ale otwarcie Chin na świat i prorynkowe reformy spowodowały ewolucję polityki Pekinu względem Tajpej. Ryzyko otwartego konfliktu zbrojnego spadło, tak samo jak poziom wojowniczej retoryki Chin względem Tajwanu. Z drugiej strony Tajpei nie ogłosiło niepodległości, a współpraca gospodarcza pomiędzy obydwoma krajami jest owocna (Stach 2015, s. 103). Pomimo ocieplenia wzajemnych relacji władze Tajwanu przywiązują dużą uwagę do modernizacji swych sił morskich, nie tylko ze względu na zagrożenie płynące z kontynentu, ale też z racji istnienia sporów terytorialnych.

Flota Tajwanu jest stosunkowo liczna, składa się bowiem z 287 okrętów. Jej trzon stanowią 4 niszczyciele rakietowe (amerykańskie jednostki typu *Kidd*), 4 okręty podwodne, 22 fregaty i 43 kutry rakietowe (Kizu 2014, s. 123-125). Jest to licząca się siła, jednakże wymagana jest jej modernizacja. Problem leży w dwóch czynnikach. Pierwszy z nich to rosnąca przewaga strony chińskiej w powietrzu. Jeżeli Chiny zdominują powietrze, żywot tajwańskiej floty nawodnej może być krótki, toteż walka na morzu zostanie wygrana lub przegrana w powietrzu (Stach 2015, s. 104). Tajwan może wzmocnić swoją obronę przeciwlotniczą, jak też potencjał swego lotnictwa, ale istnieje ryzyko zmasowanego ataku rakietowego Chin na tajwańskie instalacje militarne, co może wyeliminować bazy powietrzne oraz ograniczyć możliwości obrony przeciwlotniczej. Jako remedium na potencjalną chińską dominację w powietrzu Tajpei rozważa powiększenie floty podwodnej. Nowoczesny okręt podwodny, uzbrojony w pociski rakietowe, jest bardzo dobrym czynnikiem odstraszającym potencjalnego agresora (*Taiwan's Force Modernization: The American Side*, http://www.defenseindustrydaily.com/taiwans-unstalled-force-modernization-04250/, 02.02.2017). Tymczasem stan floty podwodnej Republiki Chin pozostawia dużo do życzenia: z 4 okrętów 2 nadają się tylko do celów szkoleniowych, a analitycy tajwańscy uważają, że niezbędne jest posiadanie nawet 10 okrętów podwodnych, tak aby stanowiły one znaczącą siłą odstraszającą (Chen 1997). Problem nie leży w finansach, stan gospodarki Tajwanu pozwala na podjęcie takiego wysiłku, ale w polityce. Stany Zjednoczone nie produkują okrętów podwodnych z napędem konwencjonalnym, a Chińska Republika Ludowa stara się utrudnić lub uniemożliwić zakupy u innych producentów. W 192 roku Holandia zrezygnowała z planowanej dostawy 4 okrętów podwodnych. Program budowy własnych okrętów podwodnych wcale nie gwarantuje sukcesu i pozyskania wartościowych jednostek (*Taiwan's Force Modernization: The American Side*,

http://www.defenseindustrydaily.com/taiwans-unstalled-force-modernization-04250/, 02.02.2017; Stach 2015, s. 104-105). Władze Tajwanu muszą jednak rozwiązać ten problem, ponieważ przewaga militarna Chin kontynentalnych rośnie, a amerykańskie możliwości wsparcia Tajpei maleją. Możliwość „odepchnięcia" floty USA od Tajwanu i faktyczne odcięcie wyspy od pomocy Stanów Zjednoczonych, przy groźbie dokonania skutecznej inwazji mogą być bardzo istotnym argumentem w rękach Pekinu, skutkującym naciskami politycznymi i wojskowymi, co w konsekwencji może doprowadzić do aneksji Tajwanu (lub pokojowego zjednoczenia - w zależności od punktu widzenia). Dlatego też utrzymanie sprawności marynarki wojennej i sił powietrznych, jak też możliwość odparcia desantu morskiego i powietrznego na Tajwan są dla Tajpei kluczowe (Stach 2015, s. 105). Należy przyznać, że plany rozbudowy floty Tajwanu są ambitne. Do 2020 roku przewiduje się osiągnięcie stanu 10 okrętów podwodnych, 9 niszczycieli, 24 fregat oraz 42 okrętów rakietowych, nie licząc mniejszych jednostek, w tym trałowców, istotnych przy prowadzeniu wojny minowej (*Republic of China Navy*, http://www.globalsecurity.org/military/world/taiwan/navy.html, 21.12.2016). Jednakże, założenia te mogą ulec pokrzyżowaniu, ponieważ Chiny starają się wywierać presję na dostawców uzbrojenia, w tym Stany Zjednoczone, tak aby ograniczyć możliwość nabycia nowoczesnych systemów broni przez Tajwan (Stach 2015, s. 105).

Wietnam

Napięta sytuacja w obszarze Morza Południowochińskiego oraz gwałtowna rozbudowa potencjału chińskiej marynarki wojennej zmusiła Hanoi do wdrożenia ambitnego programu rozbudowy floty (Thanh i Behrendt 2014, s. 42). Analizując potencjał floty wietnamskiej należy podkreślić, że najbardziej istotne wzmocnienie jest możliwości dokonało się na polu floty podwodnej, którą Wietnam buduje praktycznie od zera. W tym celu zakupiono od Rosji 6 okrętów podwodnych *Projekt 636* (typ *Kilo*). Pierwsze jednostki trafiły do floty wietnamskiej już w 2013, a do 2016 roku wszystkie okręty mają zasilić marynarkę wojenną tego państwa. Wzmacnia to wietnamski potencjał odstraszający i zwiększa szanse zachowania *status quo* w regionie (Kościelniak 2016, s. 118). Oczywiście należy pamiętać o konieczności wyszkolenia i zgrania załóg, co może zająć dużo więcej czasu niż sam zakup i wyposażenie jednostek.

Jednakże nie tylko podwodny komponent floty wietnamskiej ulega rozbudowie lub modernizacji. Kraj ten zakupił od Rosji 2 fregaty rakietowe projekt 11661E (typ *Gepard 3.9*), a ich możliwości na tyle zadowoliły odbiorcę, że kolejne dwie jednostki tego typu znajdują się w budowie (Kościelniak 2015, s. 156). W 2003 roku Wietnam zakupił od Rosji 2 korwety rakietowe Projekt12418 (*Tarantul*). Również w tym przypadku okręty okazały się na tyle użyteczne dla Wietnamczyków, iż kolejnych 10 jednostek tego typu zasiliło ich flotę (Stach 2015, s. 107). Wspomniane okręty są uzbrojone w rakiety przeciwokrętowe *Ch-*

35 Uran-E (Thanh i Behrendt 2014, s. 43). Wietnamczycy szukają także dostawców w Europie, czego dowodem jest podjęcie współpracy z Holandią. Prawdopodobnie poruszano kwestię zbudowania dla Wietnamu 4 nowoczesnych korwet *SIGMA* (Stach 2015, s. 107-108).Wietnam rozbudowuje również swoje zdolności A2AD, inwestując w nabrzeżne systemy rakietowe, zdolne do niszczenia okrętów wroga. Głównymi dostawcami na tym polu stały się Indie oraz Rosja. Wszystko to ma na celu ograniczenie swobody działania potencjalnego przeciwnika w pobliżu terytoriów, które Wietnam uważa za swoje.

Aktualna sytuacja

Obecna sytuacja w spornym regionie rozwija się bardzo dynamicznie, zarówno na polu wojskowym (intensywna modernizacja sił morskich krajów zaangażowanych w dysputy terytorialne), politycznym (relacje filipińsko-chińskie i malezyjsko-chińskie, amerykański *pivot* ku Pacyfikowi), prawnym (wyrok Trybunału Arbitrażowego w Hadze) jak też prowadzenia polityki faktów dokonanych i wzmacniania obecności w spornym regonie (np. sypanie sztucznych wysp).

12 lipca Trybunał Arbitrażowy w Hadze orzekł, że pretensje Chińskiej Republiki Ludowej do archipelagów i zasobów w obrębie tak zwanej linii „dziewięciu kropek" obejmującej niemal 85% obszaru omawianego akwenu, są bezpodstawne. Nie mają mocy prawnej wszystkie przedstawiane przez Państwo Środka historyczne uzasadnienia roszczeń, zatem żadne z uznawanych za chińskie wysp nie należą do ChRL. Co więcej, Trybunał przyznał rację Filipinom, które wniosek o rozstrzygnięcie sporu założyły w 2013 roku. Reakcja Państwa Środka (jak można się było spodziewać), była ostra i natychmiastowa – odrzucono decyzję sądu i uznano wyrok za nielegalny. Dzień później, również prezydent Tajwanu Tsai Ing-wen ogłosiła, że będzie bronić suwerenności wyspy Itu Aba, największej w archipelagu Spratly. Sąd uznał, że wyspa zalicza się do kategorii skał, zatem nie jest wliczana do 200-milowej wyłącznej strefy ekonomicznej. Tajwan w tym wypadku jednogłośnie z Chinami odrzucił decyzję i uznał, że nie jest prawnie wiążąca, ponieważ nie uczestniczył on w procesie arbitrażowym (Jen 2016).

Kolejne miesiące zaowocowały w porozumienia pomiędzy państwami bezpośrednio zaangażowanymi w konflikt na rzecz utrzymania spokoju i bezpieczeństwa. Filipiny i Malezja, ale także niezaangażowana bezpośrednio w spór Indonezja, wzmocniły współpracę obronną, której głównym zadaniem ma być ochrona przed terroryzmem i podtrzymanie bezpieczeństwa w regionie. Ministrowie bezpieczeństwa podpisali umowę o trójstronnej kooperacji morskiej, która polegać ma przede wszystkim na częstszych patrolach morskich. Istotne wydarzenie miało miejsce w połowie sierpnia, bowiem w Manzhouli odbyło się spotkanie przedstawicieli państw ASEAN oraz wysokich chińskich

urzędników, na którym obie strony na drodze pokojowych negocjacji i regionalnych przepisów potwierdziły plany odnośnie rozwiązania sporów na Morzu Południowochińskim. We wrześniu 2016 natomiast zacieśnienie współpracy w zakresie technologii obronnych zadeklarowały Brunei i Singapur. Oba kraje miały już okazję do wspólnych manewrów morskich, we wrześniu odbyły się już trzecie ćwiczenia singapurskiej straży przybrzeżnej (SPCC) oraz policji Brunei (RBPF). Głównym założeniem ma być między innymi poprawa wydajności służb i zwiększenie skuteczności zwalczania międzynarodowej przestępczości. Gotowość do dalszego rozwoju strategicznego wyraziły również Chiny i Tajlandia. Fang Fenghui, członek Centralnej Komisji Wojskowej ogłosił, że Państwo Środka jest gotowe do współpracy w zakresie szkoleń wojskowych, zwalczania terroryzmu i działań na rzecz pokojowego rozstrzygnięcia sporów na Morzu Południowochińskim (*China, Thainland, vow to beef up multi-field military coopeartion*, http://english.chinamil.com.cn/news-channels/2016-07/20/content_7165307.htm, 16.11.2016).

W tym samym miesiącu (sierpień 2016) Japonia oskarżyła Państwo Środka o zainstalowanie sprzętu radarowego ma platformie wydobywczej gazu w okolicach spornych obszarów na Morzu Wschodniochińskim. Zdaniem Tokio radar tego typu często znajduje się na okrętach patrolowych i nie jest niezbędny przy eksploatacji złóż. Na mocy porozumienia z 2008 roku o współpracy w zakresie rozwoju i eksploatacji obszarów morskich, Japonia wezwała Chiny do zaprzestania budowy platform wydobywczych. Pojawiają się obawy, że Chiny zamierzają wykorzystać platformy jako stacje wojskowe. Na początku miesiąca ChRL otrzymała już ostrzeżenie od Japonii, po tym jak jednostki chińskiej straży wybrzeża i ponad dwieście trzydzieści kutrów rybackich pojawiło się zbyt blisko wód należących do Japonii (Sacharczuk 2016d). Również India i Indonezja zdecydowały się na wzmocnienie współpracy obronnej, która od tej pory ma obejmować skoordynowane patrole wzdłuż międzynarodowej granicy morskiej, wizyty portowe, wymiany i szkolenia personelu marynarek wojennych (Sacharczuk 2016e). Co więcej, India zaoferowała pożyczkę dla Wietnamu w wysokości 500 milionów dolarów w ramach współpracy w zakresie obronności. Biorąc pod uwagę palącą kwestię Morza Południowochińskiego szczególną uwagę poświęcono budownictwu okrętowemu, wymianie informacji i cyberbezpieczeństwu. W obliczu rosnącej militaryzacji regionu także Japonia włączyła się w wyścig zbrojeń. Rząd premiera Shinzō Abe domaga się podwyższenia wydatków na siły zbrojne, w tym rozbudowę programu obrony przeciwrakietowej. Proponowany budżet przeznaczany na militaryzację miałby wynosić około 68 miliarda dolarów, a więc o 2,3 % wyższy w porównaniu do zeszłego roku (Sacharczuk 2016i).

Na wszystkie wspomniane kwestie nakłada się militarna obecność Stanów Zjednoczonych w spornym regionie, do której Chiny odnoszą się wyjątkowo niechętnie. Stany Zjednoczone systematycznie pojawiają się w

regionie Morza Zachodniofilipińskiego. Obecność 7. Floty USA tłumaczona jest w następujący sposób - „celem zachęcenia do dialogu, promowania wzrostu i zapewnienia wolnego przepływu towarów, dla którego to celu oceany mają coraz większe znaczenie" (Łukaszuk 2004, s. 102). Wszelkie działania podejmowane przez USA odbierane są przez Chiny jako podburzające spokój i ingerujące w *status quo* regionu. USA, które czują się odpowiedzialne za spokój w omawianym obszarze (mając oczywiście na uwadze swoje geopolityczne interesy) starają się minimalizować zagrożenie płynące ze strony Chin i budują koalicję państw, która ma na celu ograniczenie wpływów Chin w regionie. Aby utrzymać swobodę żeglugi USA podpisały porozumienia między innymi z Filipinami, Japonią, Koreą Południową, Tajlandią i Tajwanem. Dzięki wzajemnej współpracy państwa w obszarze Morza Południowochińskiego mogą liczyć w razie oficjalnego konfliktu na wsparcie ekonomiczne oraz militarne ze strony USA. Pytanie tylko, czy obecne zbliżenie chińsko-filipińskie nie spowoduje rozłamu w tej potencjalnej koalicji? Ponadto w maju 2016 roku Stany Zjednoczone zniosły embargo na sprzedaż broni do Wietnamu, a także podpisały z Hanoi porozumienie gospodarczo-strategiczne, które obejmuje wzmocnienie regionalnego porządku w kwestii handlu oraz podtrzymanie zasad dotyczących wolności żeglugi i pokojowego rozwiązywania sporów. Co więcej, USA zobowiązała się pomóc przy budowie potencjału morskiego straży przybrzeżnej i marynarki wojennej Wietnamu. Dodatkowo w ramach inicjatywy Bezpieczeństwa Morskiego, Pentagon przeznaczył 425 milionów dolarów na monitorowanie wód terytorialnych oraz przestrzeni powietrznej Filipin, Indonezji, Malezji, Tajlandii i Wietnamu. Podjęto również decyzję o intensyfikacji wspólnych ćwiczeń i patroli morskich (Sacharczuk 2016f).

W lipcu 2017 sytuację zaogniła obecność amerykańskich niszczycieli *Stethem*, *Spruance* i *Momsen,* które pojawiły się w okolicach Wysp Spratly i Rafy Scarborough. Rzecznik Floty Pacyfiku porucznik Clint Ramsden ogłosił, że patrole stanowią część rutynowej obecności i że odbywają się zgodnie z prawem międzynarodowym (Sacharczuk 2016g). Niedługo później na stronie chińskiego Ministerstwa Obrony pojawiła się informacja o rozpoczęciu ćwiczeń wojskowych na Morzu Południowochińskim. Podano, że koncentrują się one na kontroli powietrznej, bitwach morskich i zwalczaniu okrętów podwodnych (Sacharczuk 2016h). Pokazuje to rosnące napięcie między Stanami Zjednoczonymi a Chinami.

Dodatkowy niepokój wzbudzają kolejne wrześniowe manewry chińsko-rosyjskie „Joint Sea", których nadrzędnym celem miała być kontrola wysp na Morzu Południowochińskim przy pomocy jednostek piechoty morskiej wyposażonych w sprzęt pancerny. Dodatkowego wsparcia miały udzielać siły powietrzne i morskie obu państw. 6 października 2016 roku z kolei ruszyły indonezyjskie ćwiczenia w ramach „Angkasa Yudha". Udział w manewrach wzięły wszystkie rodzaje sił zbrojnych. Dżakarta w obawie przed prowokacjami

w okolicach wysp Natuna zdecydowała się na wzmocnienie obecności militarnej. Pod koniec października chińska Administracja Bezpieczeństwa Morskiego ogłosiła kolejne ćwiczenia na Morzu Południowochińskim. Jak donosiła, były one odpowiedzią na patrol amerykańskiego niszczyciela *USS Decatur,* który już po razy czwarty wpłynął na obszar kontrolowany przez Państwo Środka. USA tłumaczyły, że patrol odbył się w ramach kontroli wolności żeglugi na morzach otwartych.

Zakończenie

Bez wątpienia sytuacja na Morzu Południowochińskiego staje się coraz bardziej napięta. Nieustanne przepychanki słowne, ale i demonstracje militarne nie wróżą spokojnej przyszłości dla regionu. Rosnące znaczenie geopolityczne Morza Południowochińskiego jedynie zaognia potrzebę rozstrzygnięcia sporów terytorialnych. Wyścig zbrojeń nie ustaje, państwa zwiększają budżet na armię i starają się w jak największym zakresie zmilitaryzować kontrolowany przez siebie obszar. Należy zatem z uwagą obserwować wspomniany region, bowiem Państwo Środka prowadząc politykę zgodnie z ideą znakomitego stratega Sun Zi nie ujawnią swoich faktycznych zamiarów. Będą zwodzić tak długo, jak to możliwe, aby zmylić swoich sąsiadów i potencjalnych przeciwników w walce o wpływy w akwenie.

W tym miejscu należy wyraźnie podkreślić, że znaczenie geopolityczne wspomnianego obszaru stanowi kwestię globalną. Roszczenia terytorialne, zasoby energetyczne i naturalne, szlaki morskie i wolność żeglugi mają kluczowe znaczenie nie tylko dla państw regionu, ale dla całego świata. Tamtędy płyną surowce z Bliskiego Wschodu i Afryki do Chin i innych krajów azjatyckich, jak też towary wyprodukowane zarówno w Azji, jak też Europie. Konflikt zbrojny, a nawet zatrzymanie żeglugi, wywarłoby znaczące perturbacje w światowej gospodarce wpędzając ją w poważny kryzys. Nierozwiązane spory nieustannie podsycane przez poszczególne państwa, zaogniają sytuację, a ich eskalacja może zagrozić bezpieczeństwu całego regionu. Stąd tak istotnym jest, aby kraje zaangażowane w konflikt doszły do wzajemnego porozumienia na drodze pokojowych negocjacji. Instytucje takie jak ASEAN czy ARF, które powinny stać na straży równowagi i pokoju, a także działać w imieniu kompromisowego zakończenia konfliktów, najczęściej ograniczają się do napomnień i ostrzeżeń. Zakończenie wszelkich sporów leży w gestii krajów uwikłanych w konflikty na Morzu Południowochińskim.

Literatura

Behrendt, P., 2015, *Chińczycy grają w Go. Napięcie w Azji rośnie*, Wydawnictwo Biblioteka Wolności, Warszawa.

Behrendt, P., 2016a, *Nowy chiński niszczyciel nabiera kształtów*, http://www.konflikty.pl/aktualnosci/wiadomosci/nowy-chinski-niszczyciel-nabiera-ksztaltow/ (13.11.2016).

Behrendt, P., 2016b, *Hyundai zbuduje fregaty dla Filipin*, http://www.konflikty.pl/aktualnosci/wiadomosci/hyundai-zbuduje-fregaty-dla-filipin/, (13.11.2016)

Brążkiewicz, D., Śliwa, Z., 2011, *Azja-konflikty i zagrożenia bezpieczeństwa*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa.

Chen, J., 1997, *Sea Change. ROC Naval Modernization and the Defense of Taiwan*, http://fas.org/news/taiwan/1997/971100-sinorama-D4821.htm, (21.12.2016);

Collin, K. S. L., 2014, *"Smaller Small Navies" of Southeast Asia: Greater Regional Resilence?* , S. Rajaratnam School of International Studies (RCIS) Commentary, Singapore.

Dura, M., 2016, *Chiński lotniskowiec osiągnął gotowość operacyjną*, http://www.defence24.pl/493881,chinski-lotniskowiec-osiagnal-gotowosc-operacyjna, (29.12.2016).

Gady, F. S., 2015, *China's 'New' Carrier-Killer Subs*, http://thediplomat.com/2015/04/chinas-newcarrier-killer-subs/, (29.01.2017).

Gady, F. S., 2016, *Image Reveals China's New Nuclear Attack Submarine*, http://thediplomat.com/2016/07/image-reveals-chinas-new-nuclear-attack-submarine/, (29.01.2017).

Hładij, A., 2017, *Międzykontynentalne pazury chińskiego smoka*, http://www.space24.pl/536996,miedzykontynentalne-pazury-chinskiego-smoka-analiza, (03.02.2017).

Jen, V., 2016, *Taiwan's President vows to defend sovereignty over Taiping Island*, http://www.channelnewsasia.com/news/asiapacific/taiwan-s-president -vows/2953252.html, (11.11.2016).

Kościelniak, K., 2012, *Stosunki chińsko-wietnamskie po 1945 roku i ich wpływ na bezpieczeństwo wewnętrzne Wietnamu w XXI wieku*, [w:] J. Marszałek-Kawa (red.), *Ewolucja azjatyckiej polityki bezpieczeństwa*, Toruń, s. 38-59.

Kościelniak, K., 2015, *Modernizacja sił zbrojnych Socjalistycznej Republiki Wietnamu w XXI wieku*, [w:] J. Marszałek-Kawa (red.), *Bezpieczeństwo współczesnej Azji*, Toruń, s. 148-164.

Kościelniak, K., 2016, *Międzynarodowe implikacje sporu na Morzu Południowochińskim*, [w:] J. Marszałek- Kawa, T. Bodio, (red.), *Polityka bezpieczeństwa w regionie Azji i Pacyfiku*, Toruń, s. 112-127.

Krzewiński, J., 1993, *Okręty wojenne świata*, Wydawnictwo Sigma, Warszawa.

Kubiak, K., 2007, *Wojny, konflikty zbrojne i punkty zapalne na świecie*, Wydawnictwo Trio, Warszawa.

Lim, B. K., Blancgard, B., 2016, *Exclusive: China may give Filipino fishermen access to Scarborough - sources,* http://www.reuters.com/article/us-china-philippines-exclusive-idUSKCN12I19I, (22.01.2017).

Łukaszuk, L., 2004, *Współczesne spory i konflikty międzynarodowe dotyczące obszarów morskich. Wybrane zagadnienia prawne i polityczne*, Wydawnictwo Akademii Marynarki Wojennej, Gdynia.

Olechowski, A. P., 2012, *Siły zbrojne Chińskiej Republiki Ludowej - struktura, technika i perspektywy rozwoju*, [w:] J. Marszałek-Kawa, R. Gawłowski (red.), *Ewolucja azjatyckiej polityki bezpieczeństwa*, Toruń, s. 106-142.

O'Rourke, R., 2016, *China Naval Modernization: Implications for U.S. Navy Capabilities - Background and Issues for Congress,* Congressional Research Service Report.

Roach, J. A., 2014, *Malaysia nad Brunei: An Analysis of their Claims in the South China Sea*, CNA Occasional Paper, CNA Corporation.

Rowiński, J., 2006, *Spór o Archipelag Paracelski na Morzu Południowochińskim pomiędzy Chinami a Wietnamem,* [w:] Haliżak E., Lizak W., Łukaszuk L., Śliwka E., (red.), *Morze w cywilizacji, kulturze i stosunkach międzynarodowych,* Fundacja Studiów Międzynarodowych i Fundacja Misyjno-Charytatywna Księży Werbistów im. Błogosławionego Józefa z Szantungu, Warszawa-Pieniężno.

Sacharczuk, P., 2016a, *Chiny rozbudowują instalacje wojskowe na Wyspach Spratly*, http://www.konflikty.pl/aktualnosci/wiadomosci/chiny-rozbudowuja-instalacje-wojskowe-na-wyspach-spratly/, (09.01.2017).

Sacharczuk, P., 2016b, *Filipiny największym odbiorcą japońskiej pomocy wojskowej*, http://www.konflikty.pl/aktualnosci/wiadomosci/filipiny-najwiekszym-odbiorca-japonskiej-pomocy-wojskowej/, (03.02.2017).

Sacharczuk, P., 2016c, *Indonezja i Filipiny przeciwko piratom*, http://www.konflikty.pl/aktualnosci/ wiadomosci/indonezja-i-filipiny-przeciw-piratom/, (02.02.2017).

Sacharczuk, P., 2016d, *Japonia żąda wyjaśnień od Chin*, http://www.konflikty.pl/aktualnosci/wiadomosci/japonia-zada-wyjasnien-od-chin/, (07.11.2016).

Sacharczuk, P., 2016e, *Indie wzmacniają współpracę z Indonezją*, http://www.konflikty.pl/aktualnosci/wiadomosci/indie-wzmacniaja-wspolprace-z-indonezja/, (07.11.2016).

Sacharczuk, P., 2016f, *Stany Zjednoczone zacieśniają współpracę z Wietnamem*, http://www.konflikty.pl/aktualnosci/wiadomosci/stany-zjednoczone-zaciesniaja-wspolprace-wietnam/, (07.11.2016).

Sacharczuk, P., 2016g, *Amerykańskie niszczyciele na Morzu Południowochińskim*, http://www.konflikty.pl/aktualnosci/wiadomosci/amerykanskie-niszczyciele-na-morzu-poludniowochinskim/, (07.11.2016).

Sacharczuk, P., 2016h, *Ćwiczenia wojskowe ChRL na Morzu Południowochińskim*, http://www.konflikty.pl/aktualnosci/wiadomosci/cwiczenia-wojskowe-chin-na-morzu-poludniowochinskim/, (07.11.2016).

Sacharczuk, P., 2016i, *Japonia się zbroi*, http://www.konflikty.pl/aktualnosci/wiadomosci/japonia-sie-zbroi/, (03.02.2016).

Stach, Ł., 2012, *Rozwój zbrojeń morskich na Dalekim Wschodzie na początku XXI stulecia. Implikacje dla sytuacji militarnej politycznej regionu*, [w:] J. Marszałek-Kawa, R. Gawłowski, *Ewolucja azjatyckiej polityki bezpieczeństwa*, 2012, s. 335-371.

Stach, Ł., 2015, *Małe, ale czy niegroźne? Floty wojenne mniejszych krajów Azji Południowo-Wschodniej*, [w:] J. Marszałek-Kawa (red.), *Bezpieczeństwo Współczesnej Azji*, Toruń, s. 85-119.

Taylor, F. M., 2011, *China's Strategy in South China Sea*, Contemporary Southeast Asia, vol. 33, No. 3, s. 292-319.

Thanh, H. Ł., Behrendt, P., 2014, *Zbrojenia morskie a mocarstwowość państw Azji i Pacyfiku*, [w:] J. Marszałek-Kawa (red.), *Azjatyckie strategie bezpieczeństwa u progu XXI wieku*, Toruń, s. 10-48.

Tohru Kizu, 2014, **世界の海軍** 2014-2015, Tokyo.

Wyszyński, Ł., 2012, *Marynarka Wojenna Chińskiej Republiki Ludowej w XXI w. - ocena potencjału i znaczenie dla wzrostu mocarstwowej pozycji Chin* J. Marszałek-Kawa, R. Gawłowski (red.), *Ewolucja azjatyckiej polityki bezpieczeństwa*, Toruń, s. 372-392.

Geopolitical competition and naval arms race in South China Sea region

The article dwells on the geopolitical importance of South China Sea and territorial disputes which occured in this region. It also describes maritime military potential of the states which are involved in territorial disputes over Spratly and Paracel Islands. Additionally, it explains process of the modernization and future perspectives of the mentioned fleets.

Key words: South China Sea, Spratly Islands, Paracel Islands, naval arms race.

Świątkowska, J., Walka z cyberzagrożeniami jako wyzwanie stojące przed globalnym bezpieczeństwem, Przegląd Geopolityczny, 20, 2017, s. 162-177.

Joanna ŚWIĄTKOWSKA
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

WALKA Z CYBERZAGROŻENIAMI JAKO WYZWANIE STOJĄCE PRZED GLOBALNYM BEZPIECZEŃSTWEM

Abstrakt:
Artykuł jest analizą wpływu nowego rodzaju zagrożeń, płynących z cyberprzestrzeni na współczesne bezpieczeństwo międzynarodowe i relacje międzynarodowe. Jego celem jest także dokonanie oceny, czy działania prowadzone w cyberprzestrzeni są relewantne z punktu widzenia analiz geopolitycznych. Tekst zawiera opis kluczowych zagrożeń, które wynikają z przeniesienia życia społecznego do cyberprzestrzeni.

Słowa kluczowe: cyberprzestrzeń, cyberbezpieczeństwo, geopolityka, walka informacyjna, infrastruktura krytyczna.

Cyberprzestrzeń wpływa nie tylko na funkcjonowanie państw, społeczeństw, gospodarek. Coraz częściej działania w niej prowadzone, stają się istotne z punktu widzenia teorii stosunków międzynarodowych odnoszących się do mechanizmów działania różnorodnych procesów społecznych oraz politycznych. Cyberprzestrzeń jest zjawiskiem z którym zmierzyć się muszą także wszyscy, którzy analizują świat z wykorzystaniem optyki geopolitycznej.

Najbardziej tradycyjne rozumienie terminu geopolityka, wskazywać by mogło, że nie ma ona wiele wspólnego z cyberprzestrzenią. Celem niniejszego artykułu jest nie tylko dokonanie analizy tego, czy rzeczywiście geopolityka stanowi właściwe ramy do rozważań o cyberbezpieczeństwie, ale przede wszystkim wskazanie, jakie wyzwania płynące ze świata cyfrowego są aktualnie kluczowe dla stosunków międzynarodowych i globalnego bezpieczeństwa. To bowiem leży u podstaw zainteresowania geopolityki właśnie.

Definiowanie geopolityki i jej najważniejszych elementów

Czym zatem jest geopolityka? Definiowana jest ona m.in.: „jako nauka o charakterze interdyscyplinarnym badająca [...] wpływ czynników geograficznych i historycznych na powstawanie i funkcjonowanie państw (ośrodków siły)" (Lach, Wendt, red., 2010, s. 6-7; Sykulski 2009, s. 31). Według powszechnie wskazywanych założeń geopolityki, jedną z głównych determinant wpływających na funkcjonowanie państw, na realizowanie przez nich swoich

szeroko rozumianych celów, i w konsekwencji na ich pozycję na arenie międzynarodowej, są uwarunkowania geograficzne (por. W. J. Wilczyński 2016, s. 11). Powiązane z nimi inne, zagregowane czynniki wpływają na ogólną siłę państwa i możliwość realizowania interesów narodowych. O tym, jakie będą to interesy, i jednocześnie które czynniki będą najmocniej wpływać na ogólną pozycję państw na globalnej szachownicy, zależy w dużym stopniu od przyjęcia pewnej optyki rozumienia i interpretowania świata.

Zgodnie z twórcą geopolityki i jednym z jej najbardziej znanych reprezentantów F. Ratzelem, autorem pierwszej *Geografii politycznej,* terytorium jest traktowane jako kategoria najwyższa, która nie tylko determinuje działania poszczególnych aktorów, ale także stanowi ważny cel ich dążeń (P.L.Wilczyński 2010, s. 114). W tym kontekście, z punktu widzenia geopolityki, czynniki takie jak zasoby militarne, otoczenie polityczne, będą miały największy wpływ na realizowanie interesów powiązanych z poszerzeniem wpływów, terytorium, osłabianiem przeciwnika. Takie podejście wydaje się zbieżne z realistyczną wizją stosunków międzynarodowych.

Optyka ta stawia w centrum zainteresowania takie fundamentalne kategorie jak przestrzeń czy też czas[1]. Są one rozumiane bardzo tradycyjnie, w sposób jaki prezentował między innymi Izaak Newton. W jego wersji, przestrzeń traktowana jest jako niezmienny byt absolutny, który poprzedza pojawienie się rzeczy, obiektów. Przestrzeń dzielona jest przez podmioty, które występują obok siebie bezpośrednio, fizycznie (Stalder 2012, s. 166-168). Przestrzeń jest zatem kategorią nadrzędną wpływającą na wszystko co się w niej znajduje. Drugim parametrem, niezmiernie ważnym w kontekście mówienia o geopolityce jest kategoria czasu. Warunkiem możliwości bezpośredniego oddziaływania na siebie dwóch podmiotów, rzeczy jest współdzielenie czasu.
A zatem podsumowując, jeśli założymy, że geopolityka oparta na przestrzeni i współdzieleniu czasu, determinuje wraz z innymi czynnikami, takimi jak choćby zasoby militarne, realizację celów państwa sprowadzających się do powiększania potęgi i terytorium, to można zadać pytanie, gdzie znajduje w takim kontekście swoje miejsce cyberprzestrzeń, jaki ma ona wpływ na działania poszczególnych państw i przede wszystkim, czy i jak wpływa ona na środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego.

[1] Autorka na określenie przestrzeni i czasu użyła (czy świadomie?) kantowskiego wyrażenia „kategorie", co powinno przypominać, że tak przestrzeń (fizyczna) jak i czas, nie stanowią właściwości świata, ale są cechami, lub „kategoriami" umysłu; cyberprzestrzeń w tym kontekście stanowi jedną z przestrzeni, w których żyjemy, ale której do niedawna sobie nie uświadamialiśmy (przyp. red.).

Wpływ cyberprzestrzeni na funkcjonowanie człowieka

Rozwój technologii teleinformatycznych doprowadził do stworzenia cyberprzestrzeni[2], która całkowicie odmieniła życie człowieka i sposób funkcjonowania społeczeństwa. To nowe środowisko zmieniło także sposób myślenia o dwóch wspomnianych wcześniej kategoriach czasu i przestrzeni. Cyberprzestrzeń rzuciła tym samym wyzwanie dla zjawisk, koncepcji silnie na tych kategoriach opartych. Takich jak geopolityka właśnie. Dzięki istnieniu Internetu, człowiek zaczął funkcjonować w zupełnie nowym kontekście. Współcześnie, dany podmiot będąc w jednym miejscu globu jest w stanie oddziaływać, na drugi podmiot, który znajduje się zupełnie gdzie indziej. Podmioty te są jednocześnie w stanie wchodzić ze sobą w interakcje w czasie rzeczywistym. Jak powiedział Manuel Castells, „powstał nowy typ przestrzeni, pozwalający aktorom społecznym na współczasowość w różnych miejscach" (Stalder, ibid., por. także Świątkowska 2012).

Cyberprzestrzeń zrewolucjonizowała także sposób funkcjonowania społeczeństwa, w którym kluczowym zasobem stała się informacja i wiedza. Manuel Castells nazywa współczesne nam społeczeństwo „społeczeństwem wiedzy". To właśnie dostęp do wiedzy i informacji, jest czynnikiem, który oprócz tradycyjnych zasobów, takich jak na przykład potęga militarna, oddziałuje na funkcjonowanie społeczeństw, państw, podmiotów gospodarczych, wpływając między innymi na ich pozycję na arenie międzynarodowej. Wiedza daje potęgę, daje przewagę i jest czynnikiem sprawczym.

Współcześnie informacja i wiedza są także kluczowe z punktu widzenia prowadzenia konfliktów. Mogą stać się także ich przedmiotem. Dlatego właśnie myśląc o środowisku międzynarodowym, bezpieczeństwie globalnym, jak również o relacjach między najważniejszymi państwami i ich pozycjach na politycznej szachownicy, nie sposób nie dostrzec wpływu cyberprzestrzeni, która sama na informacji oraz wiedzy się opiera.

Cyberprzestrzeń i konflikty z nią związane

Cyberprzestrzeń jest nierozłącznie związana z wiedzą oraz z informacją. Jeśli żyjemy w erze, w której to właśnie te zasoby definiują konflikt, to jest oczywistym, że środowisko cyfrowe będzie nowym obszarem rywalizacji. Rywalizacja ta będzie miała kilka wymiarów, związanych z prowadzeniem szeroko rozumianej walki informacyjnej. Aby lepiej zrozumieć to zagadnienie warto jednak rozpocząć od dokonania krótkiej analizy tego czym jest informacja i jakie ma ona znaczenie oraz funkcje w konflikcie.

[2] W polskim porządku prawnym cyberprzestrzeń definiowana jest jako "przestrzeń przetwarzania i wymiany informacji tworzona przez systemy teleinformatyczne, określone w art. 3 ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne".

Według jednego z najwybitniejszych badaczy zagadnienia walki informacyjnej, Leopolda Ciborowskiego (1999, s 50), „*informacja to bodziec oddziałujący na układ recepcyjny człowieka, powodujący wytwarzanie w jego wyobraźni przedmiotu myślowego, odzwierciedlającego obraz rzeczy materialnej lub abstrakcyjnej (przedmiotu, procesu, zjawiska, pojęcia), który w jego przekonaniu (świadomości) kojarzy się z tym bodźcem*".

Bodziec ten pobudza człowieka do działania. Informacja jest zatem czynnikiem, za pomocą którego można oddziaływać na drugiego człowieka, na jego decyzje, zachowania i najważniejsze – na działania. Informacja to szczególny rodzaj sygnału, który sterować może także podmiotami nieożywionymi. Informacja jest zatem bardzo specyficzną formą sygnału, związaną konkretnie z człowiekiem[3].

Jeśli zatem zarówno człowiek, jak i maszyna funkcjonują w oparciu o odebrane informacje i sygnały, to łatwo zauważyć, że oddziaływanie, szczególnie wrogie, zarówno na informacje jak i na sygnały ma wpływ na efekt końcowy – zachowanie ludzi i maszyn. Właśnie dlatego informacja i sygnał stają się narzędziem walki – walki informacyjnej. Leopold Ciborowski wskazuje na trzy elementy walki informacyjnej – zakłócanie, obronę i zdobywanie. Obejmując zarówno działalność ofensywną jak i defensywną, walka informacyjna odgrywa współcześnie coraz ważniejszą rolę. Stało się tak dzięki pojawieniu się narzędzi teleinformatycznych i cyberprzestrzeni, operujących za pomocą informacji przedstawionej w postaci cyfrowej.

Cyberprzestrzeń wpływa na bezpieczeństwo międzynarodowe i na pozycję poszczególnych graczy na wiele sposobów. Dzięki narzędziom teleinformatycznym walka informacyjna rozumiana jako zdobywanie, obrona i atakowanie informacji, nakierowana zarówno na ludzi jak i na maszyny, może być realizowana z każdego miejsca na ziemi, w każdym dowolnym czasie i może mieć bardzo brzemienne w skutkach konsekwencje.

W przypadku oddziaływania na ludzi w środowisku cyfrowym mamy do czynienia głównie z chęcią osiągania skutków psychologicznych, kształtowania postaw, percepcji danego podmiotu, a w konsekwencji wpływania na jego zachowanie. W przypadku oddziaływania na maszyny celem jest zdobycie, zniekształcenie przechowywanej lub przekazywanej w niej informacji, bądź, zakłócenie funkcjonowania samej maszyny. W konsekwencji atakujący może doprowadzić albo do zniszczenia danego urządzenia, albo do sparaliżowania lub całkowitego zatrzymania procesów przez nie realizowanych.

Warto bliżej przyjrzeć się tym dwóm typom walki informacyjnej, zwanym na potrzeby niniejszego artykułu walką „miękką" (oddziaływanie głównie na człowieka) oraz „twardą" (oddziaływanie na maszynę, infrastrukturę) i dokonać analizy wpływu, jaki mogą one wywierać na bezpieczeństwo

[3] Dla uproszczenia, informacja i sygnał będą od tego momentu traktowane jako synonimy.

międzynarodowe. Pozwoli to także stwierdzić, czy o cyberprzestrzeni możemy mówić w kategoriach geopolitycznych.

Miękka walka informacyjna prowadzona w cyberprzestrzeni

Pojawienie się mediów, najpierw drukowanych, a następnie radia i telewizji, zrewolucjonizowało funkcjonowanie społeczeństw. Ludzie kształtują swoją opinie, wybory, decyzje bardzo często pod wpływem informacji zaczerpniętych z mediów. Owe decyzje, wybory i opinie dotyczą bardzo różnorodnych sfer funkcjonowania człowieka. Począwszy od decyzji konsumenckich, po te polityczne. Media mają wpływ na obywateli, ci zaś w pośredni i bezpośredni sposób na decydentów – zarówno poprzez manifestowanie swojej woli (demonstracje, strajki, referenda) jak i w procesie wyborczym.

W okresie dominacji radia, telewizji i prasy drukowanej, przekaz z nich płynący zależał od ich właścicieli. Nadawane komunikaty były jednostronne, odbiorca raczej biernie przyjmował przekazywane treści. Internet zrewolucjonizował ten sposób komunikacji. Przede wszystkim pozwolił on każdemu, kto ma dostęp do Internetu i komputera, na stworzenie własnego medium, które docierać może do wielu odbiorców. Nie trzeba być dzisiaj pracownikiem ani właścicielem radia lub telewizji, aby docierać ze swoimi treściami do szerokiego grona odbiorców. Dzięki blogom, mediom społecznościowym, portalom tematycznym, można wpływać na innych, kreować poglądy, wymieniać się informacjami. Dodatkowo, komunikacja przestała być jednostronna. Internet daje możliwości wymiany komunikatów między odbiorcą i nadawcą (Goban-Klas, Sienkiewicz 1999, s. 29). Komunikacja jest dynamiczna i treść pod jej wpływem może ulegać zmianie.

Popularność Internetu jako medium komunikacyjnego stale rośnie, degradując inne formy komunikacji. Pokazują to badania i statystyki (Rys. 1). Internet to medium o olbrzymim i rosnącym potencjale, który wykorzystywany jest także przez tych, którzy prowadzą „miękką" walkę informacyjną, zorientowaną na realizację określonych celów politycznych. Internet dał możliwość psychologicznego oddziaływania na innych, jak żadne wcześniej medium. Przykładów jest wiele i są różnorodne.

W trakcie trwania tak zwanej Arabskiej Wiosny, po raz pierwszy, w sposób bardzo wyraźny, dostrzeżono jak wielką rolę w funkcjonowaniu określonych grup społecznych, w przebiegu ruchów politycznych, odgrywają media społecznościowe. Wydarzenia z końca pierwszej dekady XXI wieku, jakie miały miejsce między innymi w Tunezji, Iranie, Egipcie nazywane były „twitterowymi rewolucjami". W kontekście tych wydarzeń media społecznościowe pełniły funkcję logistyczną i mobilizacyjną. Pozwalały komunikować się na bieżąco, organizować protesty, zachęcać do udziału w nich. Ich rola w rozwoju wypadków była bardzo znacząca.

Rys. 1. Zmiany ilości czasu przeznaczanego na korzystanie z mediów w Polsce w okresie 2010-2014

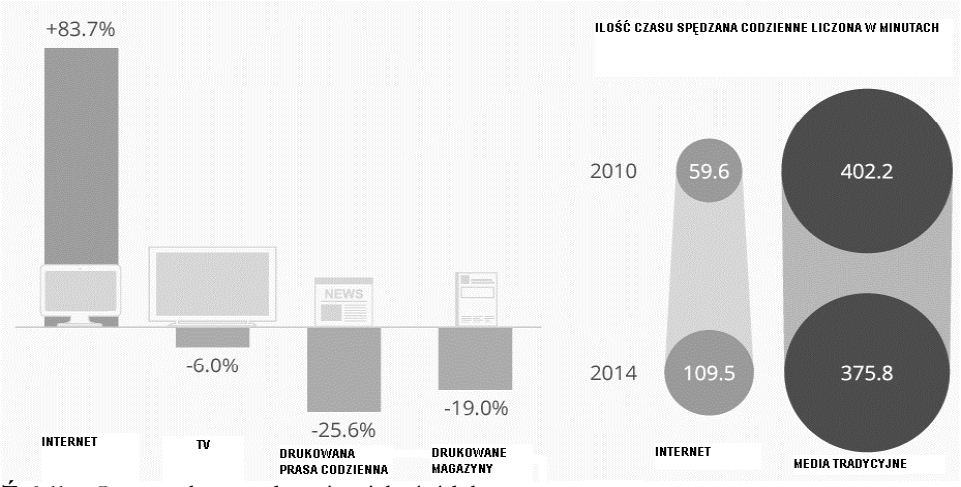

Źródło: Oprac. wł. na podstawie wielu źródeł.

Inny wymiar wykorzystania przestrzeni cyfrowej do prowadzenia walki informacyjnej polegającej na osiąganiu efektu psychologicznego można zaobserwować w kontekście konfliktu na Ukrainie. Jest on nazywany konfliktem hybrydowym, czyli łączącym różne formy oddziaływania na siebie skonfliktowanych stron (Wasiuta 2016). Obok działań zbrojnych, obserwować można takie działania jak dywersja, manipulacja, dezinformacja, presja gospodarcza, wzmożone działania dyplomatyczne itd. Działania konwencjonalne uzupełniane są przez inne formy prowadzenia konfliktu. I w tym arsenale, coraz bardziej istotną rolę odgrywa cyberprzestrzeń. Konflikt na Ukrainie wyraźnie pokazał jak bardzo Internet stał się przestrzenią, gdzie w zmasowany sposób dochodzi do starcia między ideologiami. Informacje są manipulowane, zniekształcane, w końcu usilnie promowane. Bardzo specyficznym przykładem tych działań jest aktywność w sieci prowadzona przez t.zw. trolle internetowe – osoby, które w zmasowany sposób zarzucają Internet stronniczymi, często agresywnymi komentarzami i opiniami wspierającymi określoną politykę, czy wizję świata. Ponieważ w sieci może pisać każdy, bardzo trudno weryfikować wszystkie informacje (m.in. ze względu na ich ilość). Sieć daje też względne bezpieczeństwo - bardzo łatwo unikać odpowiedzialności za prezentowane treści. W końcu liczba odbiorców może być naprawdę duża, a przez to efekt działań bardzo wymierny. Działania takie mogą na masową skalę kreować nastroje społeczne, prowadzić do określonych działań mających skutki polityczne, do podziałów i konfliktów wewnętrznych, a nawet międzynarodowych. Jest to zatem realne i coraz częściej stosowane narzędzie oddziaływania.

Coraz więcej podmiotów dostrzega ten problem na poziomie strategicznym, kreując określone dokumenty (strategie, doktryny) dedykowane (lub w części poświęcone) „miękkiej" walce informacyjnej, także prowadzonej w świecie cyfrowym. Przykładem może być tutaj choćby dokument Federacji Rosyjskiej z 1997 roku zatytułowany *Plan Bezpieczeństwa Narodowego Federacji Rosyjskiej* gdzie jasno wskazuje się, że interesy narodowe można realizować przy wykorzystaniu przestrzeni informacyjnej. Dokument ten wskazuje, że właśnie z tego obszaru płynie duże zagrożenie dla funkcjonowania Federacji[4].

Przykładem państwa, które także dostrzegło rolę i znaczenie informacji, także tej wykorzystywanej w cyberprzestrzeni jest Polska. W 2015 roku Biuro Bezpieczeństwa Narodowego opracowało dokument znany jako *Doktryna Bezpieczeństwa Informacyjnego RP - Projekt*, który poświęcony został między innymi zagrożeniom płynącym z prowadzenia walki informacyjnej w cyberprzestrzeni[5]. Powstawanie podobnych dokumentów, świadczy o tym, że informacja stała się bardzo istotnym orężem budowania pozycji na arenie międzynarodowej i znajduje się w obszarze zainteresowania najważniejszych decydentów.

Analizując możliwości wykorzystania cyberprzestrzeni do prowadzenia walki informacyjnej, dostrzec należy także coraz poważniejsze zagrożenie płynące ze strony działalności terrorystów w Internecie. Sieć coraz bardziej intensywnie wykorzystywana jest do prowadzenia działań mających na celu szerzenie ideologii jakiej hołdują terroryści, promocji ich celów, ale także zastraszaniu odbiorców. Promowanie wizji świata ma doprowadzić między innymi do pozyskiwania nowych zwolenników, czy nawet rekrutów. Tak zwane Państwo Islamskie jest niezwykle aktywne właśnie na tym polu. Z drugiej strony Internet dał możliwość dużo większego zastraszania społeczności międzynarodowej i multiplikowania skutków działań podejmowanych przez terrorystów, które mają na celu wywołanie paniki wśród społeczeństw. Publikowanie on-line filmów z bestialskich egzekucji ma na celu wywołanie efektu psychologicznego wśród jak największej liczby odbiorców. To z kolei ma przełożyć się na osiągnięcie większej uległości wśród zastraszonych społeczeństw i określonego ich oddziaływania na polityków. Należy się spodziewać, że zjawisko to będzie się potęgować i będzie narastającym problemem dla całej społeczności międzynarodowej.

Kolejnym obszarem miękkiego wykorzystania cyberprzestrzeni w prowadzeniu walki informacyjnej, które ma duże znaczenie z punktu widzenia bezpieczeństwa, jest prowadzenie działalności szpiegowskiej. Dotyczy to zarówno państw jak i podmiotów niepaństwowych. Jak zostało powiedziane coraz większa ilość wrażliwych informacji jest gromadzona, przesyłana i

---

[4] *Russian Federation National Security Blueprint*, 1997, http://www.fas.org/nuke/guide/russia/doctrine/ blueprint.html, (dostęp: 03.02.2016).

[5] Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, *Doktryna Bezpieczeństwa Informacyjnego - Projekt*, https://www.bbn.gov.pl/ftp/dok/01/Projekt_Doktryny_Bezpieczenstwa_Informacyjnego_RP.pdf, (01.02.2016).

przetwarzana za pomocą systemów teleinformatycznych. Są to informacje ważne zarówno z punktu widzenia poszczególnych podmiotów gospodarczych (umowy, biznesplany, tajemnice handlowe), jak i informacje ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa narodowego (tajemnice wojskowe, strategiczne informacje polityczne itd.). Włamując się do systemów teleinformatycznych poszczególnych firm jak i podmiotów publicznych można otrzymać dostęp do informacji, mających olbrzymią wartość. Za ich pomocą można wpływać na kształt wydarzeń międzynarodowych, można kreować je w określony, świadomy sposób. Skutki takich działań mogą być poważne, a ich skala już teraz jest ogromna.

W 2014 roku firma Symantec ujawniła działania grupy cyberprzestępców o nazwie Dragonfly, która przynajmniej od 2013 roku prowadziła działania cyberszpiegowskie nakierowane między innymi na firmy z polskiego sektora energetycznego. Także raport innej firmy Fireeye zatytułowany *APT28: A Window Into Russia's Cyber Espionage Operations?* opisuje działania grupy, która przez wiele lat prowadziła działania szpiegowskie nakierowane szczególnie na organizacje międzynarodowe, podmioty państwowe, w tym rząd polski[6].

Przykładem podobnego działania, którego z kolei celem padł polski resort obrony, to działania ujawnione przez generała Krzysztofa Bondaryka. Były szef ABW i Narodowego Centrum Kryptologii, w jednym z artykułów przekazał informacje o tym, że w wyniku działań hakerów skradzionych zostało kilkaset tysięcy maili z resortu obrony. Według tych informacji pierwsze ślady wrogich działań pojawiły się w 2009 roku, niewykluczone, że przestępcy działali już od 2006 roku. Udało im się prowadzić działania niepostrzeżenie aż do 2014 roku (Bondaryk 2015). Ogrom informacji jak i długość trwania ataku pokazuje skalę problemu. Nie jest to jednak wyłącznie polski problem. Badania pokazują, że średnio taka wroga, niezauważona aktywność w sieci trwa około 205 dni, zanim ktoś dostrzeże nieprawidłowości[7]. Można wyobrazić sobie jak wielką przewagę informacyjną w wyniku tych działań zbudować może agresor.

Należy ponadto pamiętać, że cyberprzestrzeń zwiększyła także możliwości budowania wpływu przez promocję „pozytywnego" przekazu. Państwa promują swoje wartości, swój wizerunek za pomocą sieci. Ma to na celu wywieranie wpływu na inne społeczeństwa, tak aby podejmowały one decyzje pożądane z punktu widzenia oddziałującego podmiotu. Jest to budowanie znanej z prac Josepha Nye'a „miękkiej siły" (soft power). Ważnym elementem, który tutaj warto szczególnie podkreślić jest to, że Internet, poprzez swoją dostępność i „przyjazność" w użyciu, szczególnie wśród młodszych użytkowników, jest narzędziem, które angażuje do budowania wizerunku całe

[6] Fireeye, *APT28: A Window Into Russia's Cyber Espionage Operations?,* https://www.fireeye.com/blog/threat-research/2014/10/apt28-a-window-into-russias-cyber-espionage-operations.html, (dostęp: 02.02.2016).

[7] Fireeye, *M-Trends 2015*, https://www2.fireeye.com/rs/fireye/images/rpt-m-trends-2015.pdf, (dostęp: 02.02.2016).

społeczeństwa. Osiąganie celów wynikających ze strategii „miękkiej siły" jest z kolei najlepsze wtedy, gdy jest ona wiarygodna. Zaangażowanie społeczne, prawdziwa chęć zwyczajnych obywateli do włączania się w prowadzenie działań, zawsze taką wiarygodność zwiększa. W ten sposób jest to kolejna metoda oddziaływania międzynarodowego, gdzie informacja i cyberprzestrzeń odgrywają pierwszoplanową rolę.

Twarda walka prowadzona w cyberprzestrzeni

Opisane powyżej działania związane były bądź z nielegalnym pozyskaniem dostępu do informacji, bądź z uzyskiwaniem za pomocą informacji (także zmanipulowanej) wpływu na percepcję adresata. Realizacja interesów danego podmiotu odbywała się przede wszystkim przez zmianę zachowań drugiej strony (pod wpływem informacji), lub poprzez uzyskanie takich informacji o przeciwniku, które pozwalają na jego pokonanie, bądź uzyskanie nad nim przewagi. W przypadku prowadzenia „twardej" walki, dochodzi do takiego oddziaływania za pomocą narzędzi teleinformatycznych na systemy informatyczne, że w konsekwencji mamy do czynienia ze zniszczeniami fizycznymi, lub z paraliżem funkcjonowania pewnych procesów, usług itd. Są to najbardziej poważne działania jakie mogą być prowadzone w przestrzeni informacyjnej.

Jednym z elementów mocno narażonych na ataki cyfrowe, ważnych z punktu widzenia bezpieczeństwa międzynarodowego, jest infrastruktura krytyczna. Obejmuje ona usługi, obiekty, systemy, które warunkują bezpieczne i stabilne funkcjonowanie państwa. Ich zniszczenie może mieć bardzo negatywne konsekwencje dla gospodarki, bezpieczeństwa wewnętrznego czy nawet życia poszczególnych osób. Infrastruktura krytyczna najczęściej wyznaczana jest w takich sektorach jak sektor energetyczny, transportowy, sektor zdrowia, czy sektor chemiczny. Funkcjonowanie tych infrastruktur jest obecnie uzależnione od prawidłowego działania systemów teleinformatycznych. Co więcej, w ramach działania infrastruktury krytycznej, systemy teleinformatyczne są bardzo często odpowiedzialne za sterowanie procesami przemysłowymi. Oznacza to, że zakłócenie pracy systemów informatycznych może doprowadzić do zakłóceń w funkcjonowaniu elektrowni, szpitali czy systemów kontroli ruchu lotniczego. Skutkiem może być w najgorszym scenariuszu katastrofa prowadząca do śmiertelnych ofiar, zanieczyszczeń środowiska, jak też olbrzymie straty finansowe. Funkcjonowanie całego państwa może być utrudnione, a nawet zagrożone. Można zatem, wykorzystując dostęp do Internetu, wywołać poważne skutki polityczne.

Do niedawna brakowało przykładów w których podobne ataki byłyby zakończone „sukcesem" – czyli rzeczywistym zakłóceniem funkcjonowania jakiegoś podmiotu. Nie jest bowiem łatwo dokonać, aż tak skomplikowanego, poważnego ataku. Pierwszym szeroko opisanym atakiem, który przyniósł fizyczne szkody, był atak dokonany z wykorzystaniem wirusa Stuxnet. W

konsekwencji zniszczone zostały wirówki do wzbogacania uranu, a tym samym sparaliżowany został program nuklearny Iranu. W wyniku działania w cyberprzestrzeni, wpłynięto na funkcjonowanie konkretnego podmiotu politycznego i to w dodatku w bardzo newralgicznej sferze. Innym przykładem cyberataku na energetykę, który miał miejsce w 2015 roku, był *blackout* w Turcji. Pozbawił on prądu mieszkańców bardzo wielu miast.

Atak na infrastrukturę krytyczną, może nie być działaniem punktowym, może stanowić element wojny hybrydowej. Sytuację taką obserwujemy aktualnie Ukrainie. Na początku 2016 roku świat obiegła informacja mówiąca, że w wyniku ataku hakerów, udało się wyłączyć ukraińską elektrownię w Zaporożu. W wyniku awarii, na kilka godzin około 700 000 gospodarstw domowych utraciło dostęp do prądu. Eksperci prowadzą badania i analizy mające na celu zbadanie, kto stoi za atakiem. Podejrzenia padają na hakerów działających na usługach władz rosyjskich. Władze ukraińskie oficjalnie oskarżyły Rosjan o spowodowanie ataków. Wydaje się, że taki rodzaj prowadzenia konfliktu, będący uzupełnieniem działań konwencjonalnych będzie coraz częściej obserwowanym zjawiskiem. Inne przykłady wybranych cyberataków na infrastrukturę krytyczną podsumowuje poniższe zestawienie (Tab. 1).

Społeczność międzynarodowa coraz wyraźniej dostrzega niebezpieczeństwa jakie grożą stabilności infrastruktury krytycznej ze strony ataków prowadzonych w cyberprzestrzeni i skutki jakie mogą za tym iść. Dlatego podejmowane są próby działań mających na celu wspólne przeciwstawienie się tego typu zagrożeniom. Jedną z pierwszych prób szukania międzynarodowego porozumienia było forum Grupy Rządowych Ekspertów (Governmental Group of Experts) działającej w ramach ONZ. W ostatnim raporcie przyjętym przez Grupę, kwestia ochrony infrastruktury krytycznej stała się jednym z kluczowych elementów. Celem prac podjętych przez ekspertów było sformułowanie programu działań, które zmniejszą zagrożenie dla infrastruktury krytycznej.

Infrastruktura krytyczna może być jednak rozumiana znacznie szerzej, nie tylko jako infrastruktura należąca do konkretnego państwa. W kontekście Internetu, umownie można mówić o globalnej infrastrukturze krytycznej, czyli urządzeniach i sieciach umożliwiających światową komunikację Internetową. Poważne ich uszkodzenie może doprowadzić do skutków odczuwalnych globalnie, mających wpływ nawet na całą społeczność międzynarodową.

Jednym z najbardziej newralgicznych elementów globalnej infrastruktury internetowej są światłowody płynące po dnach oceanów. Używane są one do przekazywania 99% transkontynentalnego ruchu internetowego. Skutki potencjalnych, długotrwałych uszkodzeń światłowodów mogą mieć tragiczne konsekwencje. Dobrze ilustruje to wydarzenie jakie miało miejsce w 2008 roku. W ciągu zaledwie sekund, w wyniku awarii światłowodów, Egipt stracił 70% swojego dostępu do Internetu a India 50-60%, podczas gdy w Pakistanie

Tab. 1. Przykłady cyberataków na infrastrukturę krytyczną

CYBERATAK	CZAS, MIEJSCE	SEKTOR	OPIS
Worcester Air Traffic Communications Attack	1997, Stany Zjednoczone	Transport lotniczy	Atakujący doprowadził do wyłączenia linii telefonicznych obsługujących wieżę kontrolną, służby ochrony lotniska, lotniskowej straży pożarnej, służby pogodowej. Również unieruchomiony został system oświetlenia pasa startowego.
System dostawy wody pitnej	1999, Australia	Dostawa wody	Były pracownik firmy doprowadził do dezaktywacji obsługiwanego drogą radiową systemu alarmowego, co w konsekwencji wprowadziło zakłócenia w dostawie pitnej wody, w tym jej zanieczyszczenie.
System sygnalizacji kolei CSX	2003, Stany Zjednoczone	Transport kolejowy	Robak internetowy SoBig zainfekował system komputerowy obsługujący ruch kolejowy kompanii CSX, obsługującej 23 stany amerykańskie. Awaria spowodowała odwołania pociągów i opóźnienia w transporcie kolejowym.
Zanik dostawy prądu w pn.-wsch. części Ameryki Północnej	2003, Stany Zjednoczone, Kanada	Dostawa energii elektrycznej	Pozbawionych prądu zostało około 50 mln osób. Awaria mogła być spowodowana wystąpieniem robaka internetowego Blaster, który mógł zakłócić system alarmujący o awarii. Całkowity koszt strat wyniósł od 4 do 10 mld dolarów amerykańskich.
System filtracji wody	2006, Stany Zjednoczone	Dostawa wody	Atakujący przejął kontrolę nad głównym komputerem zarządzającym systemem filtracji wody. Używał go do rozsyłania spamu oraz przetrzymywania pirackiego oprogramowania. Wcześniej włamał się na podłączony do Internetu komputer pracownika firmy obsługującej system, a następnie w sposób zdalny zainstalował wirusa i oprogramowanie szpiegujące na głównym serwerze obsługującym system filtracji
Wirus Stuxnet	2010, Iran	Energia atomowa	Atak na systemy obsługujące irańskie elektrownie atomowe; spowodował poważne kłopoty w funkcjonowaniu elektrowni.

Źródło: Rządowe Centrum Bezpieczeństwa, 2013, *Narodowy Program Ochrony Infrastruktury krytycznej*, s. 49-50.

dostępu do sieci nie miało 12 milionów ludzi, a w Arabii Saudyjskiej 4,7 miliona. Szacuje się, że w ciągu 24 godzin awaria przyniosła straty w wysokości 64 milionów dolarów[8]. Choć awaria ta była najpewniej spowodowana przyczynami naturalnymi lub wypadkiem, pokazuje to jak wielki potencjał miałyby celowe działania, zmierzające do zaburzenia funkcjonowania światłowodów. Jest to jedno z potencjalnych zagrożeń płynących choćby ze strony organizacji terrorystycznych. Poważne uszkodzenie infrastruktury Internetu, mogłoby doprowadzić do globalnych problemów gospodarczych. Należy podkreślić, że wiele z kluczowych światłowodów przebiega w pobliżu regionów politycznie niestabilnych (Rys. 2).

Rys. 2. Rozmieszczenie podmorskich magistrali światłowodowych

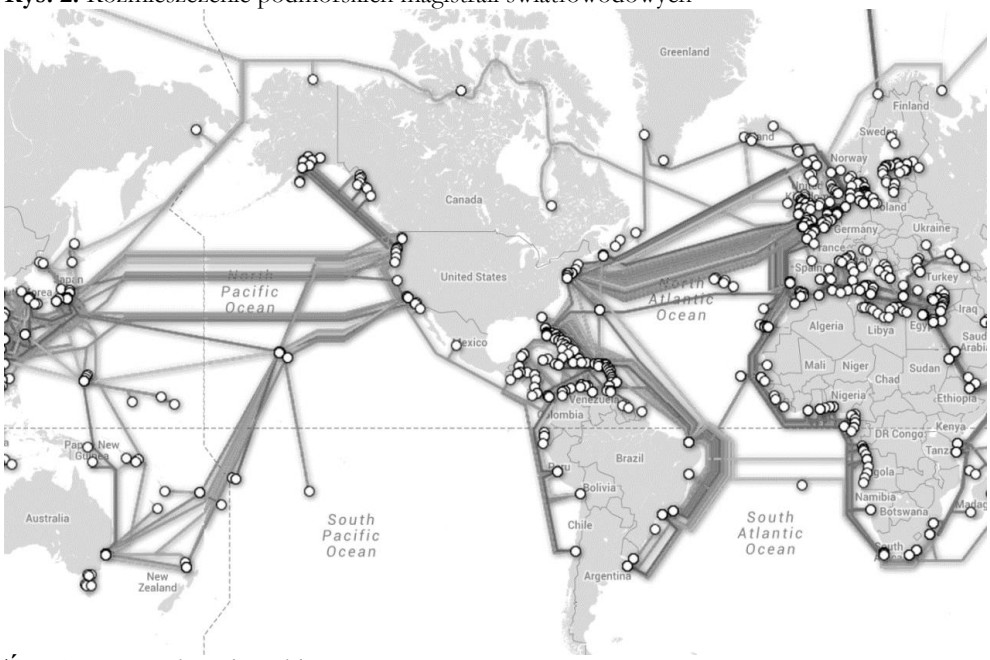

Źródło: www.submarinecablemap.com

Wrogie działania płynące z cyberprzestrzeni, których celem jest infrastruktura krytyczna (państwowa lub też globalna), to nie jedyne „twarde" sposoby wykorzystania środków cyfrowych w ramach działań mających geopolityczne skutki. Cyberprzestrzeń warunkuje także działania prowadzone przez siły zbrojne poszczególnych państw, co oznacza, że cyberprzestrzeń przenika, najbardziej tradycyjne zasoby, kluczowe z punktu widzenia perspektywy geopolitycznej. Współcześnie wojska komunikują się, walczą ze sobą, rozpoznają pole walki przy wykorzystaniu narzędzi cyfrowych. Szczególnie

[8] Gady F., *Undersea Cables: The Achilles Heel of our Economies*, http://www.huffingtonpost.com/franzstefan-gady/undersea-cables-the-achil_b_799808.html, (dostęp: 03.02.2016).

widoczne jest coraz częstsze rozbudowywanie arsenałów „cyfrowej broni" umożliwiającej prowadzenie ofensywnych działań nakierowanych na przeciwnika. Zatem w cyberprzestrzeni państwa widzą kolejną domenę, gdzie prowadzone mogą być konflikty (Rys. 3).

Rys. 3. Przestrzeń zagrożeń bezpieczeństwa państwa

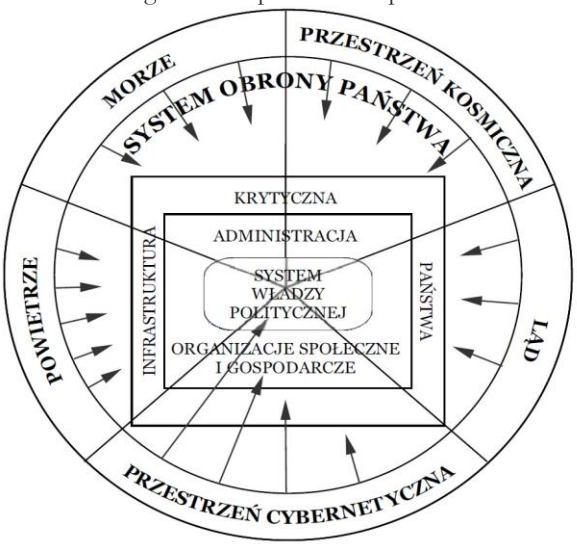

Źródło: Sienkiewicz, Świeboda 2006, s. 58 (za J.A. Warden 1995, s. 47).

Powszechnie wiadome jest, że wojska stosujące nowoczesne rozwiązania teleinformatyczne są dużo bardziej efektywne, lepiej radzą sobie na polu walki. Z drugiej strony podmioty stosujące rozwiązania oparte na nowoczesnych technologiach muszą coraz mocniej dbać o bezpieczeństwo. Jak pisze R. Drozd (2015), „uwypukla się wiodącą rolę cyberprzestrzeni w budowaniu zdolności bojowych (wyposażenie platform bojowych w nowoczesne technologie), jej niekwestionowane znaczenie w integrowaniu poszczególnych uczestników działań zbrojnych (wojska lądowe, siły powietrzne, marynarka wojenna i wojska specjalne oraz w budowaniu międzynarodowych relacji wojskowych i koalicji (NATO, sojusze dwustronne, koalicje regionalne.

Z punktu widzenia ofensywnego wykorzystania cyberprzestrzeni na polu walki, warto zauważyć, że ma ono miejsce szczególnie często w pierwszej fazie konfliktu zbrojnego i jest prowadzone w celu wsparcia działań konwencjonalnych, ułatwienia ich prowadzenia oraz zmultiplikowania ich efektów. Ilustracją takiej sytuacji jest wydarzenie jakie miało miejsce w 2007 roku, kiedy dzięki użyciu narzędzi cyfrowych Izraelczycy zmanipulowali i zneutralizowali działanie systemu obrony powietrznej Syrii. Udało się przeprowadzić skuteczny atak na syryjskie radary, które nie wykryły izraelskich samolotów. Dzięki temu wojsko izraelskie, było w stanie dokonać ataku i

zbombardować określone wcześniej cele praktycznie bez żadnej reakcji strony przeciwnej[9].

Rozwój cyberprzestrzeni doprowadził do pewnego paradoksu. Z jednej strony państwa lepiej ztechnologizowane są w stanie prowadzić bardziej zaawansowane działania z wykorzystaniem narzędzi teleinformatycznych. Multiplikowana jest ich siła i możliwości, szczególnie w sieciocentrycznym środowisku, gdzie informacja może stanowić warunek osiągania przewagi i sukcesu. Z drugiej jednak strony, są one bardziej narażone na skuteczne cyberataki. Strona słabiej zdigitalizowana może być wręcz bardziej bezpieczna. Daje to także możliwości oddziaływania na podmioty państwowe, podmiotom niepaństwowym. Wcześniej nie miały one wystarczających sił i środków, aby realnie, wrogo oddziaływać na całe państwa. Teraz, w wyniku rozwoju środków cyfrowych, takie możliwości okazały się realne.

Cyberprzestrzeń na stałe wpisała się w środowisko funkcjonowania sił zbrojnych i należy się spodziewać, że będzie coraz mocniej wykorzystywana do celów militarnych. Jest to czynnik istotnie wpływający na działania poszczególnych państw, bardzo często zmieniający nawet układ sił.

Geopolityka a cyberbezpieczeństwo

Powyżej opisane zostały przykłady, jak cyberprzestrzeń może zostać wykorzystana do prowadzenia działań mających wpływ na poszczególne podmioty, państwa a w konsekwencji całą społeczność międzynarodową. Kluczowi gracze stanęli w obliczu wielu całkiem nowych zagrożeń, które zmieniają dynamikę relacji międzynarodowych i wymagają stosowania zupełnie odmiennych narzędzi i działań. Zmodyfikowane zostały stare koncepcje, takie jak walka asymetryczna, działania terrorystyczne, ale także pojawiły się zupełnie nowe pojęcia jak prowadzenie działań wojennych w cyberprzestrzeni.

Cyberprzestrzeń w tak istotny sposób wpłynęła na funkcjonowanie współczesnych państw, że musi być brana pod uwagę także w kontekście dokonywania analiz strategicznych i geopolitycznych. I choć jej podstawowe cechy sprawiają, że w pierwszej ocenie wydawać by się mogło, że cyberprzestrzeń jest odseparowanym od geopolityki zagadnieniem, to bardziej zaawansowana analiza pokazuje, że byłaby to błędna ocena. Stratedzy, planiści, myśląc o realizacji działań poszczególnych państw, analizując zagrożenia mające wpływ nawet na sytuację geopolityczną, muszą brać pod uwagę nowe, cyfrowe środowisko funkcjonowania współczesnych podmiotów.

Przede wszystkim cyberprzestrzeń jest obszarem, w którym realizuje się coraz więcej interesów poszczególnych aktorów, w tym państw narodowych. Działania prowadzone w cyberprzestrzeni mogą skutecznie wpływać na

[9] Page L., *Israeli sky-hack switched off Syrian radars countrywide*, http://www.theregister.co.uk/2007/11/22/israel_air_raid_syria_hack_network_vuln_intrusion / (04.02.2016).

stabilność funkcjonowania państwa, na kierunki i decyzje polityczne. Mogą mieć poważne konsekwencje dla sytuacji geopolitycznej poszczególnych graczy. Cyberprzestrzeń wpływa także na zasoby konwencjonalne, tradycyjnie używane do realizowania poszczególnych działań przez rozmaitych aktorów (państwowych i niepaństwowych). Narzędzia teleinformatyczne mogą na przykład multiplikować efekty działań militarnych, czy też mogą znacząco wpływać na działania związane z obronnością.

Środowisko cyfrowe zmieniło dotychczasowe zasady gry na szachownicy geopolitycznej. Przykładem może być choćby to, że dzięki działaniom prowadzonym w cyberprzestrzeni zmianie ulega definicja siły i relacje między graczami. Wysoce rozwinięte kraje, które w porównywaniu klasycznych potencjałów są niedoścignione przez mniej zaawansowane podmioty, z uwagi na uzależnienie od technologii, stają się jednocześnie bardziej wrażliwe. Pojawiające się wrażliwości wykorzystać mogą relatywnie łatwo i skutecznie aktorzy, którzy w standardowej rywalizacji nie mieliby szans. Zarówno aktorzy państwowi jak i niepaństwowi. Ci ostatni zyskali narzędzia i możliwości do prowadzenia działań mających wpływ na globalną sytuację. Analiza uzależnienia światowej sieci od relatywnie łatwej do uszkodzenia infrastruktury pokazuje przykładowe zagrożenie jakie może mieć miejsce.

Wszystko to wykazuje, że narzędzia cyfrowe wprowadziły ludzkość w funkcjonowanie w całkiem nowym środowisku, które wpływa na relacje międzynarodowe, na działania poszczególnych graczy i ich pozycje na arenie międzynarodowej. Choć geopolityka w swych fundamentach zakorzeniona jest w czynnikach bardziej „twardych" takich jak dostęp do energii, wielkość terytorium, uzbrojenie, siła militarna, to aby realnie oceniać współczesny świat, należy do tej klasycznej układanki czynników włączyć działania prowadzone w cyberprzestrzeni. Przenikają one bowiem w chwili obecnej wszystkie inne znane obszary funkcjonowania człowieka. Właśnie dlatego coraz bardziej istotne staje się podejście mówiące, że „współczesna geopolityka, która stara się stworzyć wielowymiarową analizę świata, nie ogranicza się do powielania tradycyjnych koncepcji badawczych i w coraz większym stopniu wychodzi poza tradycyjne, geograficzne aspekty analiz geopolitycznych (morze, ląd, powietrze, kosmos) (Potulski 2010, s. 106).

Zajmując się geopolityką, badaniem funkcjonowania środowiska międzynarodowego, należy brać pod uwagę ten nowy czynnik. Tylko przy wnikliwym analizowaniu potencjału jaki daje cyberprzestrzeń, będzie możliwe zrozumienie wszystkich czynników wpływających na aktywność podmiotów politycznych. Dzięki temu też w pełni będzie można dokonywać ocen i podejmować określone działania w odniesieniu do zapewniania bezpieczeństwa międzynarodowego, jak i bezpieczeństwa poszczególnych państw.

Literatura

Bondaryk, K., 2015, *MON bezbronne w cyberprzestrzeni*, Raport: Wojsko – Technika - Obronność, nr 11.

Ciborowski, L., 1999, *Walka informacyjna,* Wydawnictwo ECT, Toruń.

Drozd, R, 2015, *Odczarować cyberprzestrzeń*, Przegląd Sił Zbrojnych, nr 6.

Goban-Klas, T., Sienkiewicz, P., 1999, *Społeczeństwo informacyjne: Szanse, zagrożenia, wyzwania*, Wyd. Fundacji Postępu Telekomunikacji, Kraków.

Lach, Z., Wendt, J. (red.), 2010, *Geopolityka. Elementy teorii, wybrane metody i badania,* Instytut Geopolityki, Częstochowa.

Madej, M., Terlikowski, M., (red.), 2009, *Bezpieczeństwo teleinformatyczne państwa,* PISM, Warszawa.

Narodowy Program Ochrony Infrastruktury Krytycznej, 2013, Rządowe Centrum Bezpieczeństwa, Warszawa.

Potulski, J., 2010, *Wprowadzenie do geopolityki*, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.

Sienkiewicz, P., Świeboda, H., 2006, *Niebezpieczna przestrzeń cybernetyczna*, Transformacje, t. 47–50, nr 1–4.

Stalder, F., 2012, *Manuel Castells. Teoria Społeczeństwa sieci*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

Sykulski, S. L., 2009, *Geopolityka – słownik terminologiczny,* Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.

Świątkowska, J., 2012, *Walka informacyjna a bezpieczeństwo międzynarodowe w latach 1990-2011,* Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków (praca doktorska niepublikowana).

Warden, J. A., 1995, *The Enemy as a System,* Air Power Journal, t. 9, nr 1, s. 47.

Wasiuta, O., 2016, *Geneza pojęcia i zmiany podejścia do wojny hybrydowej w zachodnim dyskursie politycznym i wojskowym*, Przegląd Geopolityczny, 17, s. 26-40.

Wilczyński, P. L., 2010, *Terytorium w myśli strategiczno-wojskowej,* Przegląd Geopolityczny, tom 2.

Wilczyński, W. J., 2016, *Znaczenie geopolityki (artykuł redakcyjny)*, Przegląd Geopolityczny, tom 16, s. 9-14.

Fight against cyber threats as a challenge facing global security

The article is an analysis of the impact of the new kinds of threats coming from cyberspace to contemporary international security and international relations. It also aims to assess whether activities in cyberspace are relevant from the point of view of geopolitical analyzes. The text contains a description of the key risks that result from the transfer of social life in cyberspace.

Key words: Cyberspace, cybersecurity, geopolitics, information warfare, critical infrastructure.

Rogala-Lewicki, A., Architektura rozwiązań prawnych w zakresie zrzeszeń branżowych oraz izb gospodarczych w sektorze zbrojeniowym,
Przegląd Geopolityczny, 20, 2017, s. 178-193.

Adam ROGALA-LEWICKI
Polskie Towarzystwo Geopolityczne

ARCHITEKTURA ROZWIĄZAŃ PRAWNYCH W ZAKRESIE ZRZESZEŃ BRANŻOWYCH ORAZ IZB GOSPODARCZYCH W SEKTORZE ZBROJENIOWYM

Abstrakt:
Opracowanie zawiera analizę struktury organizacyjno-prawnej gospodarek wybranych państw. Jest to przegląd porównawczy sporządzony w oparciu o dostępne informacje oraz źródła prawa, prezentujący kwestie związane z organizacją funkcjonowania zrzeszeń korporacyjnych i branżowych przedsiębiorców. Z racji obszerności zagadnienia zastrzega się, iż niniejszy tekst ma charakter kompilacyjny, zbiorczo traktujący informacje ze źródeł powszechnie dostępnych. Nie uwzględnia on niektórych szczegółowych regulacji prawnych obowiązujących w konkretnych państwach, względnie rozwiązań stosowanych w wybranych modelach organizacyjnych izb branżowych. W szczególności skoncentrowano się na sektorze zbrojeniowym, rozpatrywanym z perspektywy całości gospodarki, w odniesieniu do przyjętych modeli (prywatno i publiczno-prawnych, korporacyjnych) oraz zgodności z normami międzynarodowymi.

Słowa kluczowe: izba gospodarcza, bezpieczeństwo, sektor zbrojeniowy, związki przemysłowo-handlowe.

Rozwój i typologia izb gospodarczych

Pierwsza oficjalna struktura integrująca przedsiębiorców powstała w 1599 roku w Marsylii. Kolejne przedsięwzięcia o charakterze izb gospodarczych były zawiązywane przede wszystkim w Niderlandach (przykładowo w poł. XVII w. w Brugii). Do najstarszych zrzeszeń gospodarczych należy także *The Glasgow Chamber of Commerce*, założona w 1783 roku oraz izby angielskie zlokalizowane w Hull, Leeds, a także izba w Belfaście. Pierwsze związki handlowe w Ameryce Północnej zarejestrowano jako *Jersey Chamber* oraz *New York City Chamber* – obie założone w 1768 roku. Liczba zrzeszonych w izbie członków oscyluje od kilku lub kilkudziesięciu lokalnych przedsiębiorców do przykładowo 800 tys. podmiotów stowarzyszonych w ramach *Paris Île-de-France Regional Chamber of Commerce and Industry*. Najnowsze

statystki wskazują, że niektóre organizacje handlowe w Chinach integrują ponad milion członków.

Na świecie występuje wiele różnych modeli strukturalnych i organizacyjnych izb gospodarczych. Z uwagi na zasięg oddziaływania izby dzielą się na te lokalne (*community*), regionalne/miejskie (*city and regional*), ogólnokrajowe (*state*), oraz międzynarodowe. Z oczywistych względów izby regionalne i miejskie koncentrują swoje działania na reprezentowaniu i udzielaniu wsparcia przedsiębiorcom funkcjonującym w zasięgu oddziaływania zrzeszenia. Stąd w ramach kooperacji z sektorem publicznym współpraca głównie odbywa się na poziomie władzy lokalnej/samorządowej. Tu należy wyeksponować, iż w warunkach amerykańskich izby regionalne nie pokrywają się idealnie znaczeniowo z izbami miejskimi, które mają dużo dłuższą tradycję. Warto wspomnieć, iż historyczne wydarzenie znane pod określeniem *The Boston Tea Party*, zostało zorganizowane jako protest w 1773 roku m.in. przez *Boston Chamber of Commerce*. Według danych *Association for Chamber of Commerce Executives (ACCE)* w 2005 roku funkcjonowało w USA prawie 3 tys. izb gospodarczych o ugruntowanej finansowo strukturze organizacyjnej, z tego ponad 100 reprezentujących interesy handlowe spółek amerykańskich za granicą, oraz tysiące podmiotów (o różnej strukturze prawnej), działających głównie w oparciu o wolontariat (Okulicz-Kozaryn 2016). Izby o zasięgu ogólnokrajowym najczęściej posiadają status organizacji, które zabierają głos w imieniu całego środowiska handlowego, lub poszczególnych jego sektorów gospodarczych, w sprawach kluczowych, np. współpracując z władzą centralną, opiniując bądź biorąc udział w procesie legislacyjnym, przede wszystkim jako adwokat interesów ogólnogospodarczych, a nie wyłącznie poszczególnych grup – członków. Stąd w ramach podstawowego przeglądu, należy również odnotować, bez wskazywania na różnorodność, fakt podziału izb ze względu na przedmiot działalności podmiotów handlowych, które zrzeszają.

Istotnym z prawnego punktu widzenia jest podział izb ze względu na architekturę prawno-właścicielską. Na świecie występują izby prywatne, państwowe oraz o strukturze mieszanej. Jasnym jest, że podział ten uzupełnia wcześniej wskazane rozróżnienie, wskazujące na zasięg oraz przedmiot operacyjny. W niektórych krajach panuje model, w którym przynależności do izb gospodarczo-handlowych jest obowiązkowa z mocy prawa, a organizacje zrzeszające przedsiębiorców mają statut podmiotów prawa publicznego, podczas gdy w innych przynależność do izby gospodarczej jest dobrowolna. Stosując pewne uproszczenie można przyjąć, iż pierwszy model występuje w głównych państwach UE (Francja, Niemcy, Włochy, Hiszpania, Austria) oraz w Japonii, natomiast drugi model jest charakterystyczny dla państw anglosaskich (*common law*): USA, Wielka Brytania, Kanada, ale również dla niektórych innych państw: Szwecja, Finlandia, Norwegia czy Dania. W pierwszym schemacie prawo kształtuje uprawnienia izb gospodarczych w przestrzeni prawa

publicznego, np. przenosząc część kompetencji publiczno-administracyjnych ze sfery tzw. *imperium*, czy wprowadzając obowiązki konsultacyjne po stronie organów państwowych.

Przykładowo w Niemczech funkcjonuje Związek Izb Przemysłowych i Handlowych (*DIHK, Industrie und Handelskammer*) jako organizacja nadrzędna wobec 82 (niektóre źródła: 79) Izb Przemysłowo-Handlowych (*IHK*), podporządkowana ministrowi ds. gospodarki. Najwięcej jest ich w Nadrenii Północnej – Westfalii (16) i w Badenii-Wirtembergii (12). Jako jednostki prawa publicznego *IHK* podlegają nadzorowi państwa, jednakże jedynie w zakresie przestrzegania prawa. Ministrowie gospodarki krajów związkowych jako organy nadzorcze mogą ingerować w działalność Izb tylko w przypadku naruszenia prawa. Jako obowiązujące prawo respektowane są również różnorodne statuty Izb jako normy prawne. Izby są samodzielnymi podmiotami prawa publicznego i obejmują one swym zasięgiem terytorialnym określone regiony Niemiec. Są to instytucje finansowo, organizacyjnie i personalnie samodzielne. Izby Przemysłowo-Handlowe pokrywają koszty swojej działalności z opłat różnego rodzaju oraz ze składek. Każde z przedsiębiorstw ma obowiązek odprowadzania składek do swojej *IHK*, których wysokość jest uzależniona od potencjału firmy. Przynależność do Izb jest przymusowa. Wyłączone z tego są jedynie spółdzielnie oraz podmioty prowadzące poboczną działalność rolniczą. Wszystkie niemieckie przedsiębiorstwa - poza zakładami rzemieślniczymi, osobami wykonującymi wolne zawody oraz gospodarstwami rolniczymi - skupionymi w innego typu organizacjach - są ustawowo zobligowane do członkostwa. Wskutek tego *DIHK* występuje w imieniu ponad 3,2 milionów przedsiębiorców. Przykładowo *IHK Münich* zrzesza ponad 350 tys. firm. Ponieważ członkami Izby są nie tylko wielkie przedsiębiorstwa ale i np. restauratorzy czy właściciele sklepów detalicznych, reprezentuje ona cały przekrój podmiotów gospodarczych. Prywatne izby handlowe nie mogą konkurować skalą z *IHK*. Obowiązek członkostwa obejmuje również oddziały firm zagranicznych. Jedynie firmy państwowe (komunalne) mogą być członkami Izb na zasadzie dobrowolnej przynależności (Balcerek-Kosiarz 2016).

Przegląd architektury izb gospodarczych należy uzupełnić o podział na te podmioty, na które legislator krajowy delegował obowiązki publiczne, wychodzące poza zakres korzyści jedynie przedsiębiorców zrzeszonych w danej izbie oraz te, które realizują wyłącznie zadania związane z pieczą nad interesami swoich członków. I tak Niemieckie Izby Przemysłowo-Handlowe są przykładem obowiązkowej struktury branżowo-korporacyjnej, na którą ustawodawca nałożył szereg różnych zadań publicznych i administracyjnych. Działają bowiem m.in. jako komisje rozjemcze przy sporach z zakresu konkurencji, prowadzą egzaminy zawodowe, są upoważnione do wystawiania różnorodnych zaświadczeń dla przedłożenia w kraju lub za granicą, np. tzw. świadectw pochodzenia, carnets ATA, uwierzytelniania faktur handlowych oraz

rejestrowania tzw. lokalizacji ekologicznej *(Öko-Standorte*). Również Polska może służyć za przykład wykorzystania potencjału izb gospodarczych.

Zarówno w pierwszym modelu, w którym izby gospodarcze korzystają z prymatu *imperium* delegowanej władzy państwowej, jak i w drugim wzorze kompetencyjnym, w którym izby gospodarcze są wyłączone poza nawias domeny publicznej i koncentrują się na zadaniach o charakterze prywatno-prawnym i merkantylnym, mającym na celu zwiększenie szans inwestycyjno-handlowych, a w konsekwencji obroty podmiotów zrzeszonych – występuje specyficzny typ izb dedykowanych do rozwijania bilateralnych relacji handlowych pomiędzy przedsiębiorcami z różnych krajów. Bilateralne izby zawsze funkcjonują w oparciu o przepisy prawa krajowego jednego z państw afiliowanych przy izbie. Np. Polsko-Turecka Izba Gospodarcza jest podmiotem prawa polskiego w rozumieniu ustawy o izbach gospodarczych. Choć wszystkie izby powstają z inicjatywy samych przedsiębiorców, to funkcjonowanie części z nich jest rezultatem wcześniej zwartych porozumień międzypaństwowych. Ta kategoria izb łączy w sobie elementy prawa międzynarodowego, krajowego publicznego i prywatnego. Za przykład inicjacyjny może posłużyć Protokół w sprawie pogłębienia i rozszerzenia współpracy polsko-francuskiej w dziedzinie gospodarki i przemysłu, podpisany w Paryżu dnia 7 maja 1976 r., czy Traktat o przyjaźni i solidarności między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Francuską z 1991 roku[1]. Jako przykłady mogą służyć w tym przypadku umowy o współpracy gospodarczej między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządami wybranych państw, w których umawiające się Strony deklarują, iż będą sprzyjać rozwojowi wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej we wszystkich dziedzinach i sektorach gospodarki na zasadach równości i wzajemnych korzyści. Współpraca realizowana w ramach takich umów jest ukierunkowana m.in. na wykorzystanie potencjału gospodarczego dla wzmocnienia dwustronnych stosunków gospodarczych, czy intensyfikację dwustronnych stosunków gospodarczych, w szczególności w sferze inwestycji, innowacji i finansowania przedsięwzięć gospodarczych. W umowach wskazuje się wprost, iż „właściwe organy państw Umawiających się Stron będą sprzyjać tworzeniu i działalności przedstawicielstw, oddziałów, mieszanych izb gospodarczych i innych podmiotów gospodarczych. Zasady tworzenia i prowadzenia działalności przez przedstawicielstwa, oddziały, mieszane izby gospodarcze i inne podmioty gospodarcze określa prawo obowiązujące w państwie Umawiającej się Strony, na terytorium którego podejmują one działalność”[2]. Wśród izb gospodarczych

[1] Traktat o przyjaźni i solidarności między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Francuską z dnia 9 kwietnia 1991 r. (Dz.U. 1992 Nr 81, poz. 415).

[2] Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Mołdowy o współpracy gospodarczej z dnia 7 września 2006 r. (M.P. 2007 Nr 56, poz. 629); Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Gabinetem Ministrów Ukrainy o współpracy

bilateralnych z udziałem podmiotów polskich można wskazać kilkadziesiąt powołanych w celu rozwoju stosunków dwustronnych pomiędzy danymi krajami (Białecki, Januszkiewicz, Oręziak, 2007). Do najważniejszych należą m.in.: Amerykańska Izba Handlowa w Polsce, Brytyjsko-Polska Izba Handlowa, Francuska Izba Przemysłowo Handlowa w Polsce, Polsko-Chińska Izba Gospodarcza, Polsko-Amerykańska Izba Gospodarcza, Niderlandzko-Polska Izba Gospodarcza, Polsko-Niemiecka Izba Przemysłowo-Handlowa, ale lista zawiera także takie podmioty jak Kurdyjsko-Polska Izba Handlowa, Polska Izba Handlowa dla Bliskiego Wschodu, a także Związek Pracodawców Shokokai.

Jednocześnie powoływane są lustrzane odbicia izb bilateralnych państwie – kooperancie. I tak obok Francuskiej Izby Przemysłowo Handlowej w Polsce (*Chambre de Commerce et d'Industrie en Pologne*), wcześniej Klub Francuskiego Patronatu (*Club du Patronat*), funkcjonuje Polska Izba Handlowo-Przemysłowa we Francji powołana na mocy francuskiego rozporządzenia ministerialnego z dnia 2 maja 1997 (na fundamentach utworzonego w 1994 roku stowarzyszenia *France Pologne Entreprises*). Równolegle z Włoską Izbą Handlowo-Przemysłową w Polsce funkcjonuje utworzona w 1994 roku Włosko-Polska Izba Handlowo-Przemysłowa (*Camera di Commercio e Industria Italo-Polacca*), która mieści się w Mediolanie, jako kontynuator przedwojennej, powołanej w 1932 Izby Handlowej Polsko-Włoskiej (*Camera di Commercio Italo-Polacca*), której siedziba w latach 1927-1930 mieściła się w Rzymie, w latach 1934-1938 w Mediolanie. Z kolei Polsko-Niemiecka Izba Przemysłowo-Handlowa, AHK Polska (*Deutsch-Polnische Industrie- und Handelskammer*, *AHK Polen*) jest największą izbą bilateralną w Polsce. PNIPH jest też jedną z 83 niemieckich Zagranicznych Izb Przemysłowo-Handlowych *AHK*, uznana przez *DIHK* oraz Krajową Izbę Gospodarczą. Polsko-Niemiecka Izba Przemysłowo-Handlowa jest nie tylko izbą bilateralną z największą ilością firm członkowskich w Polsce, ale również jedną z największych *AHK* na świecie. AHK Polska reprezentuje interesy około 1000 firm członkowskich. W sierpniu 2007 roku została powołana Polska Izba Gospodarcza w Niemczech (*Polnische Wirtschaftskammer in Deutschland e.V.*) z siedzibą w Düsseldorfie. Izby handlowe, w tym bilateralne, zrzeszone są w struktury skupiające tego typu podmioty: (a) integrujące środowisko na poziomie krajowym, np. w ramach Krajowej Izby Gospodarczej, (b) zrzeszające bardziej znaczące izby bilateralne operujące w Polsce, np. w ramach *International Group of Chambers of Commerce in Poland*, (c) na poziomie międzynarodowym, np. w ramach *The Association of European Chambers of Commerce and Industry – Eurochambers, World Chambers Federation, czy ICC – International Chamber of Commerce* - wszystkie zajmujące się ustalaniem reguł dotyczących transakcji handlowych oraz międzynarodowym arbitrażem gospodarczym (Popiołek, red., t. 9, 2013). Te

gospodarczej z dnia 4 marca 2005 r. (M.P. 2006 Nr 59, poz. 628); Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Korei o współpracy gospodarczej z dnia 3 grudnia 2004 r. (M.P. 2005 Nr 59, poz. 792).

ostatnie określane są mianem izb multilateralnych (*multilateral chambers*), cechującym się tym, że ich członkowie wywodzą się wielu (więcej niż dwóch) krajów. Szacuje się, że współcześnie zarejestrowanych jest ponad 13 tys. podmiotów w ramach oficjalnych danych *Worldchambers Network Registry*. Istotnym rodzajem izb gospodarczych są zrzeszenia przedsiębiorców reprezentujących konkretny sektor, bądź podsektor przemysłu, usług, towarów. Przykładowo branża hutnicza, szczególnie traktowana jako element sektora zbrojeniowego, jest w Europie zintegrowana strukturalnie wewnątrz zarówno krajowych izb gospodarczych współpracujących ze sobą (Tab. 1), jak i zrzeszeń ponadnarodowych. Do najważniejszych należą: (1) The World Steel Association, (2) Europejskiej Konfederacji Przemysłu Żelaza i Stali – Eurofer, (3) Europejskie Stowarzyszenie Producentów Rur Stalowych – ESTA.

Tab. 1. Izby gospodarcze sektora hutniczego w Europie

Hutnicza Izba Przemysłowo-Handlowa	Polska
UK Steel	Wielka Brytania
Federacciai - Federazione delle Imprese Siderurgiche Italiane	Włochy
UNESID - Unión de Empresas Siderúrgicas Todos los derechos reservados	Hiszpania
FFA - Fédération Française de l'acier	Francja
GSV - Groupement de la Sidérurgie - Staalindustrie Verbond	Belgia
WV Stahl - Die Wirtschaftsvereinigung Stahl	Niemcy
MVAE - A Magyar Vas- és Acélipari Egyesülés	Węgry
SIJ - Slovenska industrija jekla, d. d.	Słowenia
WKO - Wirtschaftskammer Österreich	Austria
HŽ - Hutnictví Železa, a.s.	Czechy
UniRomSider - Uniunea Producatorilor de Otel din Romania	Rumunia

Źródło: http://www.hiph.org/WSPOLPRACA/asocjacje.php (29.12.2016).

The World Steel Association zostało utworzone jako Międzynarodowy Instytut Żelaza i Stali (International Iron and Steel Institute IISI) w 1967 r. Jest to organizacja typu "non-profit" z biurem głównym w Brukseli (Belgia). World Steel Association reprezentuje około 170 producentów stali (włączając w to 17 z 20 największych przedsiębiorstw hutniczych świata), narodowe i regionalne asocjacje hutnicze oraz hutnicze instytuty badawcze. Członkowie WSA

wytwarzają około 85% światowej produkcji stali. (zob. http://www.hiph.org/WSPOLPRACA/iisi.php). Z kolei Eurofer jest Europejską Konfederacją Przemysłu Żelaza i Stali, założoną w 1976 roku w Brukseli. Jej celem jest współpraca z federacjami narodowymi i przedsiębiorstwami we wszystkich sprawach, które wpływają na rozwój europejskiego przemysłu hutniczego, reprezentacja wspólnych interesów członków poprzez instytucje trzecie, głownie poprzez instytucje europejskie i inne organizacje międzynarodowe. ESTA (Europejskie Stowarzyszenie Producentów Rur Stalowych) zrzesza asocjacje narodowe krajów Unii Europejskiej oraz głównych producentów rur stalowych ze szwem i bez szwu. Celem stowarzyszenia jest promowanie i obrona interesów przemysłu rur stalowych wewnątrz Unii Europejskiej (http://www.hiph.org/WSPOLPRACA/esta.php).

Osobną kategorią, wymykającą się z tradycyjnego podziału zrzeszeń handlowych, są inicjatywy łączące przedsiębiorców w celu realizacji specjalnie dedykowanych funkcji i usług, o charakterze odmiennym od klasycznego modelu izb gospodarczych. Przykładem takiego przedsięwzięcia może być inicjatywa *sui generis* pod nazwą: „*Better Business Bureau*", która zrzesza dobrowolnie przedsiębiorców gotowych na poddanie się wewnątrz-organizacyjnej kontroli jakościowej w zakresie oferowanych towarów i usług. Stąd należy przyjąć, iż o ile tradycyjna izba reprezentuje interesy wyłącznie zrzeszonych w niej członków, to *BBB* dba także o interesy klientów poszczególnych członków tej izby. Przynależność do platformy nakłada bowiem na przedsiębiorców konieczność poddania się formule operacyjnej, która sprowadza się do możliwości zwrócenia się bezpośrednio do izby ze skargą na postępowanie przedsiębiorcy, zrzeszonego w *BBB*. W konsekwencji izba dba o jakość świadczonych usług przez podmioty stowarzyszone. W zamian oferuje konkretne korzyści. Po pierwsze sam fakt przynależności do *BBB* jest pozytywnie odbierany przez szeroko rozumianą sferę konsumencką, budując zaufanie do klientów. Członkowie izby uzyskują wymierne zyski handlowe, marketingowe i wizerunkowe. Przyjmuje się bowiem, że w projekcie uczestniczą tylko odpowiedzialni przedsiębiorcy, którzy nie boją się nadzoru. *BBB* w 2013 roku obsłużyło ok. 123 milionów zapytań od konsumentów, dokonując kontroli u ponad 4 milionów przedsiębiorców. *BBB* zapewnia także platformę pozwalającą na polubowne rozwiązywanie sporów[3].

Modele organizacyjne zrzeszeń gospodarczych w wybranych państwach, z emfazą na sektor zbrojeniowy

Niemcy

Do największych organizacji zrzeszających podmioty o charakterze przemysłowo-handlowym w Niemczech należy zaliczyć m.in. Federalny

[3] Zob. https://www.bbb.org/council/about/annual-reports/ (28.12.2016).

Związek Przemysłu Niemieckiego (*Bundesverband der Deutschen Industrie, BDI*), integrujący ok. 40 branż przemysłowych, Federalny Związek Niemieckiego Handlu Zagranicznego (*Bundesverband des Deutschen Gross- und* Aussenhandels, *BGA*), Afrika-Verein Business Development GmbH, Niemiecką Izbę Przemysłowo-Handlową (*DIHK*), oraz poszczególne największe izby landowe z siedzibami w Berlinie, Kolonii, Frankfurcie, w Monachium i w Hamburgu (Kostecki, red., 2005). DIHK jako centralna organizacja dla wszystkich niemieckich izb przemysłowo-handlowych bierze udział w procesie kształtowania opinii w przestrzeni polityki gospodarczej oraz rozwiązań prawnych w tym zakresie na wszystkich szczeblach administracji państwowej. W ścisłej współpracy z samorządami przedstawia swoje stanowisko w odniesieniu do planów budżetowych, stawek podatków, planów inwestycyjnych, planów zagospodarowania przestrzennego, w tym rozwoju miast oraz ochrony środowiska. Na poziomie krajów związkowych izby razem z rządem i ministerstwami danego kraju związkowego współdziałają przy kształtowaniu przedsięwzięć wspierania gospodarki oraz planowania infrastruktury transportowej. Na szczeblu federalnym DIHK wywiera wpływ na politykę rządu federalnego, również w zakresie negocjacji międzynarodowych. Izby są zapoznawane ze wszelkimi projektami ustaw lub rozporządzeń, dotyczącymi kwestii gospodarczych, zarówno przez odpowiednie resorty jak i komisje Bundestagu. Od 1969 roku Izby nadzorują prowadzenie nauki zawodów w przedsiębiorstwach. Izby przeprowadzają odpowiednie egzaminy częściowe (*Zwischenprüfungen*) oraz końcowe zawodowe (rocznie ok. 270 tys. egzaminów). W tym celu izby dysponują 24 tys. komisji egzaminacyjnych, składających się z przedstawicieli pracodawców, pracobiorców oraz nauczycieli szkół danego zawodu. Izby udzielają skupionym w nich przedsiębiorstwom różnych form wsparcia, głównie w sferze prawa oraz stosunków gospodarczych z zagranicą. W tym celu powoływane są specjalne podmioty: (a) Izby Handlowe za Granicą (*Außenhandelskammern*), (b) Delegatury Gospodarki Niemieckiej (*Delegiertenbüros der Deutschen Wirtschaft*), (c) Przedstawicielstwa (*Repräsentanzen*) gospodarki niemieckiej (Charytonowicz i inni, 2015; Nowocień 2016; Dahl 2015).

Przedsiębiorstwa z przemysłu zbrojeniowego zrzeszone są zarówno w Federalnym Związku Przemysłu Niemieckiego (BDI), jak i landowych izbach przemysłowo-handlowych (IHT). Cechą charakterystyczną niemieckich firm zbrojeniowych jest ich struktura własnościowa. Niemiecki przemysł obronny w dominującej większości znajduje się w rękach prywatnych. Stąd przedsiębiorstwa zbrojeniowe są firmami prywatnymi. Wyjątek stanowi koncern Airbus Group, w którym 12% udziałów ma niemiecki rząd poprzez Grupę Bankową KfW. Należy zauważyć, iż w przypadku przejęcia ponad 25% udziałów niemieckiej prywatnej firmy zbrojeniowej (zaliczanej do przedsiębiorstw strategicznych) przez inwestora z państw trzecich (spoza UE i EFTA) rząd federalny ma możliwość skontrolowania takiej transakcji i zgłoszenia wobec niej sprzeciwu.

W październiku 2009 roku wiodące firmy sektora (Rheinmetall, Krauss-Maffei Wegmann, Diehl, ThyssenKrupp, Lürssen) utworzyły Federalny Związek Przemysłu Obronnego RFN (*Bundesverband der Deutschen Sicherheits- und Verteidigungsindustrie, BDSV*), z siedzibą w Berlinie, w którego skład wchodzi 115 przedsiębiorstw, także małych i średnich. Celem powstania tej organizacji było utworzenie zaplecza lobbingowego, które mogłoby lepiej koordynować współpracę sektora z niemieckim rządem i parlamentem oraz innymi przedsiębiorstwami europejskimi. Należy się spodziewać, że wpływ federalnego związku na sektor zbrojeniowy będzie systematycznie rósł (Jankowski 2012).
BDSV ma za zadanie lobbować na rzecz interesów firm członkowskich m.in. wobec rządu i parlamentu oraz wśród opinii publicznej i w mediach, tak by poprzez integrację środowiska po pierwsze wypracowywać wspólne stanowisko, po drugie wzmocnić pozycje promocyjną w procesie negocjowania kontaktów czy generalnie dbania o interesy branży. BDSV działa jako link pomiędzy niemieckim sektorem przemysłu obronnego, polityką, społeczeństwem oraz mediami. BDSV jest członkiem ASD (*AeroSpace & Defence Industries Association of Europe*), NIAG (*NATO Industrial Advisory Group*) oraz DWT (*Deutsche Gesellschaft für Wehrtechnik; German Association for Defence Technology*). Do BDSV należy kilkadziesiąt firm, w tym m.in. Daimler AG, Diehl Defence Holding GmbH, EADS Deutschland GmbH, Eurocopter DEUTSCHLAND GmbH, Dynamit Nobel Defence GmbHFR, Lürssen Werft GmbH & Co., Kärcher Futuretech GmbH, MBDA Deutschland GmbHMTU, Friedrichshafen GmbH, Rheinmetall AG, oraz ThyssenKrupp Marine Systems GmbH.

Obok BDSV istotną i dłużej funkcjonującą grupą lobbingową jest ponadto Federalny Związek Niemieckiego Przemysłu Lotniczego i Kosmicznego (BDLI), który skupia ok. 200 firm, w tym część produkujących również na potrzeby przemysłu zbrojeniowego oraz inne branżowe związki przemysłowe, w których zrzeszone są firmy produkujące również dla sektora zbrojeniowego. Ponadto, w formie dobrowolnego stowarzyszenia funkcjonuje grupa o nazwie *Gruppe Wehrtechnische Messen (GWM)*, jako platforma mająca promować markę „German Defence Technology" na świecie, szczególnie w kontekście promocji eksportu niemieckich produktów zbrojeniowych. BDSV oraz GWM nie stanowią dla siebie konkurencji, albowiem zrzeszają podobne, lub te same podmioty (Rogala-Lewicki 2017).

Francja

We Francji sektor zbrojeniowy jest pod kontrolą i zarządem Skarbu Państwa. Do organów odpowiedzialnych za kondycję branży zbrojeniowej wchodzą: Rząd i Premier, Ministerstwo Gospodarki i Finansów, Ministerstwo ds. Odbudowy Zdolności Produkcyjnych, Ministerstwo Handlu Zagranicznego, Ministerstwo Ekologii, Zrównoważonego Rozwoju i Energii, Ministerstwo Rolnictwa, Żywności i Leśnictwa, Generalna Dyrekcja Finansów Publicznych, Dyrekcja ds. Turystyki przy Ministerstwie ds. Rzemiosła, Handlu Wewnętrznego

i Turystyki, Francuska Agencja Skarbu, Francuska Agencja ds. Inwestycji Międzynarodowych AFII, oraz Bank Francji[4]. Samorządy gospodarcze we Francji zorganizowane są w oparciu o aktywność zarówno instytucji publicznych, jak i prywatnych, posiadając status: (a) organu administracji, (b) stowarzyszenia działającego na podstawie ustawy o stowarzyszeniach lub (c) zakładu publicznego. Na poziomie departamentu lub gminy działają także spółki o kapitale mieszanym. W takiej spółce około 80% udziałów posiada departament lub gmina, a pozostała część znajduje się w rękach prywatnych (Walkowiak 2016).

Najważniejszą rolę w dziedzinie promocji gospodarczej na poziomie administracji centralnej odgrywają Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Gospodarki, Finansów i Przemysłu oraz tzw. Delegacja ds. zagospodarowania przestrzennego i działań regionalnych. „Działania podejmowane przez te podmioty stanowią część tzw. dyplomacji ekonomicznej (*la diplomatie économique*), która zastąpiła dawniej stosowaną dyplomację handlową (*la diplomatie commercial*). Ministerstwo Spraw Zagranicznych w strukturze organizacyjnej rządu francuskiego posiada Dyrekcję Generalną do spraw współpracy międzynarodowej i rozwoju (DGCID), w której wyodrębniono kilka dyrekcji zajmujących się promowaniem eksportu, oraz Dyrekcję do spraw ekonomicznych i finansowych (DAEF). Zagadnieniem promocji gospodarczej zajmują się również służby ekonomiczne misji dyplomatycznych i urzędy konsularne. DGCiD opracowuje i wspiera projekty nauczania i rozpowszechniania języka francuskiego oraz promocji medialnej kraju za granicą. DAEF zajmuje się międzynarodowymi problemami ekonomicznymi i finansowymi, ze szczególnym naciskiem na ich związek z polityką eksportową. Rola DAEF polega na zbieraniu dokumentacji, we współpracy z dyrekcjami o charakterze geograficznym, innymi ministerstwami oraz przedsiębiorstwami francuskimi. Dyrekcja ds. zagadnień przemysłowych i eksportowych prowadzi negocjacje o wielostronnej i dwustronnej współpracy przemysłowej, gdy chodzi o „projekty o znaczeniu strategicznym" i tzw. „wielkie kontrakty" dotyczące przemysłu kosmicznego i energetyki jądrowej. Oprócz tego istnieje ministerialna misja „*entreprises*" - jako mała komórka utrzymująca stały kontakt z 98 wielkimi grupami przemysłowymi i finansowymi. Z kolei w Ministerstwie Gospodarki, Finansów i Przemysłu istnieje Dyrekcja Skarbu, która uczestniczy w opracowywaniu i prowadzeniu polityki gospodarczej i finansowej Francji oraz udziela zezwoleń w przypadku inwestycji zagranicznych w przedsiębiorstwa już istniejące, których wartość jest znacząca. Funkcjonuje także Dyrekcja do Spraw Zagranicznych Stosunków Gospodarczych (DREE), która przygotowuje i realizuje politykę państwa w zakresie międzynarodowych stosunków gospodarczych i rozwoju przedsiębiorstw, gdy chodzi o eksport towarów i usług

4 *Informator ekonomiczny Ministerstwa Spraw Zagranicznych,* http://www.informatorekonomiczny.msz.gov.pl/pl/europa/francja/ (27.12.2016).

oraz inwestycje francuskie za granicą oraz zagraniczne we Francji. Przykładowo, szacuje się, że DREE posiada sieć 166 placówek ekspansji ekonomicznej (PEE) w 118 krajach.

Nadto na poziomie centralnym usytuowana jest Delegacja do Spraw Zagospodarowania Przestrzennego i Działań Regionalnych (DATAR), jako instytucja o charakterze międzyministerialnym, znajdująca się w dyspozycji Ministra Zagospodarowania Przestrzennego. Działania DATAR mają charakter doradczy i pozostawiają inwestorom swobodę wyboru miejsca. Z inicjatywy DATAR utworzono w 1992 r. *L'Association Invest in France Network*, które skupia podmioty zajmujące się rozwojem regionalnym oraz przedsiębiorstwa i instytucje finansowe z sektora państwowego i prywatnego. DATAR wraz z biurami Invest in France Agencies jest narzędziem promocji kraju, poszukuje zagranicznych rynków zbytu oraz inwestorów, którzy chcieliby zainwestować we Francji. Invest posiada wiele biur znajdujących się w Europie, w Ameryce oraz w Azji (Pietras 2002).

Na szczeblu regionalnym działa wiele instytucji, które zajmują się głównie pozyskiwaniem zagranicznych inwestycji. Najbardziej prężne posiadają przedstawicielstwa poza granicami. W większości są to podmioty działające jako stowarzyszenia, których założycielami są organy władzy państwowej lub samorządu terytorialnego. Pod opieką DREE działa Francuska Agencja ds. Międzynarodowego Rozwoju Przedsiębiorstw - UBIFRANCE (daw. Agencja na rzecz promocji międzynarodowej francuskich technologii i przedsiębiorstw - CFME ACTM). Jego członkami są przedsiębiorstwa i organizacje zawodowe (ok. 3 tys.), których celem jest inicjowanie i koordynowanie działań promocyjnych. UBIFRANCE prowadzi 3 rodzaje działalności: (a) promuje technologie i produkty francuskie poza granicami; (b) przekazuje poprzez swoje biura prasowe informacje o francuskich produktach i technologiach do czasopism specjalistycznych; (c) pomaga przedsiębiorstwom francuskim poza granicami. Pod zwierzchnictwem Ministra Gospodarki, na szczeblu lokalnym działają Izby Handlu i Przemysłu (CCI). Posiadają status prawny zakładów publicznych. CCI z danego obszaru skupione są w Izbach Regionalnych Handlu i Przemysłu (CRCI), które wykonują zadania dwojakiego rodzaju: (a) reprezentują regionalne interesy przemysłowe i handlowe w stosunku do władz państwowych oraz (b) koordynują działania lokalnych Izb Handlu i Przemysłu z danego obszaru. Na poziomie krajowym izby lokalne i regionalne skupione są w utworzonym w 1964 r. Zgromadzeniu Francuskich Izb Handlu i Przemysłu (ACFCI). Zgromadzenie reprezentuje Izby na płaszczyźnie krajowej i międzynarodowej, prowadzi działalność izb lokalnych i regionalnych oraz konstruuje jednolite stanowisko wobec organów władzy państwowej[5].

[5] Zob. https://france.trade.gov.pl/pl/adresy/1239,adresy.html; http://www.ccipf.org/; http://www.ambafrance-pl.org/ (29.12.2016).

Szacuje się, że we Francji działa około 5 000 firm z branży obronnej, które zapewniają ponad 400 000 miejsc pracy, stanowiąc 1/4 potencjału Unii Europejskiej. Warto jeszcze raz wyeksponować, iż sektor zbrojeniowy w większości przypadków, pod względem własnościowym, znajduje się w rękach publicznych. Niemniej równolegle firmy zbrojeniowe są członkami Izb Handlu i Przemysłu (CCI), są także skupione są w Izbach Regionalnych Handlu i Przemysłu (CRCI), oraz na poziomie krajowym w Zgromadzeniu Francuskich Izb Handlu i Przemysłu (ACFCI). Nadto profitują z działalności Francuskiej Izby Handlowej i Przemysłowej za Granicą (CCIFE), Francuskiego Centrum Handlu Zagranicznego oraz Francuskiej Agencji ds. Międzynarodowego Rozwoju Przedsiębiorstw – UBIFRANCE – bez względu na fakt, czy ww. są zorganizowane w formie stowarzyszeń, jednostek budżetowych, czy bezpośrednio podlegają relewantnemu ministrowi.

Włochy

Samorząd gospodarczy we Włoszech jest zorganizowany w sposób analogiczny do rozwiązań francuskich. Istnieją organizacje o proweniencji publicznoprawnej oraz zrzeszenia prywatne. Do najważniejszych należą: (a) Włoskie Izby Handlowe, (b) Związek Włoskich Izb Handlowych Za Granicą, (c) Zrzeszenie Przedsiębiorstw Włoskich, (d) Stowarzyszenie Handlowo-Przemysłowe, (e) Włoski Instytut Handlu Zagranicznego. Siedziba Instytutu znajduje się w Rzymie, z której koordynowana jest praca 17 biur krajowych i 117 zagranicznych w 83 krajach świata. Działania mają na celu dostarczenie usług i doradztwa, rozwój działań promocyjnych na rzecz poszczególnych przedsiębiorstw i na rzecz państwa włoskiego, dostarczając informacji o kraju, jego możliwościach gospodarczych, konkurencji międzynarodowej i klimacie inwestycyjnym. Przemysł zbrojeniowy skoncentrowany jest wokół potężnej państwowej grupy Finmeccanica oraz największego potentata stoczniowego Fincantieri[6]. Firma ta posiada stocznie w Monfalcone (Gorizia), Marghera (Wenecja), Sestri Ponente (Genua), Ancona, Castellammare di Stabia (Neapol) oraz Palermo. Finmeccanica z siedzibą w Rzymie zatrudnia prawie 50 tys. pracowników i w 2015 roku odnotowała obrót na poziomie 13 milardów euro i przychodów na poziomie 527 milionów euro. Leonardo-Finmeccanica jest 9 największym dostawcą broni na świecie. 30.2% udziałów w firmie znajduje się w rękach Skarbu Państwa. Firma składa się z siedmiu pionów operacyjnych: Helicopters, Aircraft, Aerostructures, Airborne & Space Systems, Land & Naval Defence Electronics, Defence Systems, Security & Information Systems. Udziałowcami i kooperantami Finmeccanici są m.in.: AgustaWestland, Alenia Aermacchi, Selex ES, Oto Melara and WASS. Spółka wchodzi w skład joint ventures z DRS Technologies, Telespazio, Thales Alenia Space, MBDA and ATR. Od dnia 1 stycznia 2017 roku Spółka zmieni nazwę na Leonardo S.p.A. –

[6] Zob. http://www.italpolchamber.it/pl/home (29.12.2016).

nawiązując do włoskiego dziedzictwa Leonardo da Vinci (Fleurant et cons. 2015). Zarówno Leonardo-Finmeccanica, jak i Fincantieri są członkami relewantnych regionalnych Izb Handlowych, Zrzeszenia Przedsiębiorstw Włoskich, jak również korzystają z dobrodziejstw działalności Włoskiego Instytut Handlu Zagranicznego, Związku Włoskich Izb Handlowych Za Granicą.

Wielka Brytania

Brytyjski model handlowych zrzeszeń branżowych jest odmienny od przedstawionych wyżej i charakteryzuje się wielością podmiotów, projektów i inicjatyw o proweniencji prywatnej. Poza centralnymi instytucjami państwowymi odpowiedzialnymi za prowadzenie polityki zbrojeniowej: *Home Office, Ministry of Defence* – występuje cała gama różnych instytucji i organów prawa prywatnego. Głównymi organizacjami zrzeszającymi przedsiębiorców w strukturze izby gospodarczej na Wyspach są: (1) *British Chambers of Commerce, BCC*; (2) *Confederation of British Industry*, CBI; (3) *Federation of Small Businesses*. BCC jest ciałem o charakterze ogólnokrajowym, przy którym akredytowanych jest 52 lokalnych izb gospodarczych, łącznie reprezentujących ok. 100 tys. przedsiębiorców, od najmniejszych start-upów po wielkie koncerny zbrojeniowe. BCC ma swoje biura główne w Londynie oraz Coventry. System akredytacji pozwala uzyskać lokalnej izbie gospodarczej wsparcie formalne BCC, ale tylko pod warunkiem spełnienia wszystkich kryteriów jakościowych BCC. Izby, które spełniają wymogi mogą korzystać ze wszelkich form wsparcia oraz używać znaku: "*BCC Accredited*"[7]. Z kolei CBI jest klasycznym prywatnoprawnym zrzeszeniem przedsiębiorców reprezentujących prawie 200 tys. firm zrzeszonych w formie tzw. członkostwa bezpośredniego oraz pośredniego. W ramach CBI funkcjonuje ok. 140 innych form stowarzyszeń gospodarczych i około-handlowych ze wszystkich branż. Innym rodzajem podmiotu, zarejestrowanym w formie prywatnego stowarzyszenia, jest ADS Group Ltd (*Aerospace Defence Security)*, całkowicie finansowane przez Farnborough International Limited (FIL), które z kolei jest głównym organizatorem Farnborough International Airshow. ADS ściśle współpracuje jako członek, względnie jest udziałowcem takich projektach jak m.in.: *Aerospace Growth Partnership, Aerospace and Defence Federation, Aerospace and Defence Industries Association of Europe, Defence Growth Partnership, Defence Industries Council, Defence Suppliers Forum, Aerospace Technology Institute, Department for Business, Energy & Industrial Strategy, Farnborough International, The Royal Aeronautical Society*. Stowarzyszenie ADS skupia przedsiębiorstwa branży wojskowej, lotniczej, kosmicznej i bezpieczeństwa. Według przedstawicieli tej instytucji reprezentuje

[7] Zob. http://www.britishchambers.org.uk/about-the-bcc/chamber-accreditation.html (28.12.2016).

ona ok. 500 tys. pracowników. W ubiegłym roku zatrudniające ich przedsiębiorstwa zanotowały obrót 60 mld GBP, przy eksporcie rzędu 25 mld[8].

Polska

W Polsce zarejestrowanych jest ponad 100 izb gospodarczych. Spoglądając na profil aktywności poszczególnych, można dokonać dystynkcji ze względy na sektor, lub kryterium geograficzne. I tak funkcjonują izby: (a) ogólne, statutowo wspierające szeroko rozumianą aktywność handlową i gospodarczą na ternie całego kraju i zagranicą, np. Polska Izba Handlu, (b) ukierunkowane na promocję współpracy międzynarodowej – pobudzające relacje biznesowo-handlowe przedsiębiorców z Polski oraz dedykowanego kraju, np. Polsko-Amerykańska fundacja Doradztwa dla Małych Przedsiębiorstw, (c) regionalne, np. Łódzka Izba Przemysłowow-Handlowa, Górnicza Izba Przemysłowo-Handlowa.

Izby przemysłowo-handlowe, nazywane również samorządem gospodarczym, funkcjonują jako korporacja prawa prywatnego, ale samorządem *de facto* nie są. Są prywatnymi stowarzyszeniami o dobrowolnym członkostwie i bez władztwa administracyjnego. W relacji do organów administracji rządowej nie są partnerami. W tej sytuacji polscy przedsiębiorcy, najbardziej kompetentny czynnik społeczny w dziedzinie gospodarczej, są pozbawieni wpływu na ład rynkowy i politykę państwa – inaczej niż w Polsce w okresie II Rzeczypospolitej, kiedy izby przemysłowo-handlowe działały według modelu francuskiego, były instytucjami samorządu gospodarczego w znaczeniu teorii prawa administracyjnego, czyli korporacjami prawa publicznego o obligatoryjnym członkostwie i władztwie administracyjnym (Wykrętowicz 2016; Cyganek 2004)
Izby gospodarcze mogą na zasadzie dobrowolności zrzeszać się w Krajowej Izbie Gospodarczej, z tym zastrzeżeniem, że w Krajowej Izbie Gospodarczej mogą zrzeszać się również organizacje gospodarcze i społeczne. Wymogiem jest charakter działalności, który musi łączyć się z wspieraniem rozwoju gospodarczego. Krajowa Izba Gospodarcza reprezentuje wspólne interesy gospodarcze zgrupowanych członków. Aktualnie zrzesza ich 148. Analiza profilów aktywności izb gospodarczych w Polsce pozwala sformułować wniosek, iż aktualnie jest zarejestrowana jedna izba, której działalność – zarówno w aspekcie sektorowym, jak i terytorialnym – odnosiłaby się do branży zbrojeniowej i sprzętu wojskowego (jest to Polska Izba Producentów na Rzecz Obronności Kraju) oraz jedno stowarzyszenie (Stowarzyszenie Dostawców na Rzecz Służb Mundurowych). Jednocześnie funkcjonują izby gospodarcze o charakterze ogólnym, np. przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze, przedsiębiorczości, importerów, eksporterów, czy wspierania inicjatyw gospodarczych – w ramach, których są lub mogą być rzeczone podmioty handlowe działające w branży militarnej lub okołomilitarnej (częściowo

[8] http://www.altair.com.pl/news/view?news_id=3951 (30.12.2016).

oferujące produkty lub usługi), wreszcie są podmioty (izby, stowarzyszenia) sektorowe, zrzeszające przedsiębiorców z danej dziedziny handlowej (wpisującej się w zakres szeroko rozumianej aktywności gospodarczej realizującej zlecenia wojskowe).

Literatura

Balcerek-Kosiarz M., 2016, *Społeczna gospodarka rynkowa. Ordoliberalna koncepcja polityki gospodarczej w Republice Federalnej Niemiec* [w:] S. Wykrętowicz (red.), *Izby przemysłowo-handlowe w Polsce na tle Europy i Stanów Zjednoczonych*, Wyższa Szkoła Bankowa, Poznań.

Białecki K., Januszkiewicz W., Oręziak L., 2007, *Leksykon handlu zagranicznego*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.

Charytonowicz J., Modzelewska A., Strojny M., Trusiewicz M., Żuchowski F., 2015, *Perspektywiczne sąsiedztwo. Polsko-niemieckie relacje gospodarcze*, AHK Polska, KPMG, Warszawa.

Cyganek S., 2004, *Izby przemysłowo-handlowe w Polsce i w Niemczech*, Poznań.

Dahl M., 2015, *Niemiecki model społecznej gospodarki rynkowej jako wzór dla polskich przemian systemowych po 1989 roku*, DW Elipsa, Warszawa.

Fleurant A., Perlo-Freeman S., Wezeman P.D., Wezeman S.T., Kelly N., 2015, *The Sipri Top 100 Arms-producing and military services Companies 2014*, Sipri Fact Sheet 2015, Stockholm.

Jankowski D., 2012, *Rola przemysłu zbrojeniowego w gospodarce RFN*, Biuletyn Instytutu Zachodniego, Nr 86.

Kostecki Z., (red.), 2005, *Rynek niemiecki. Poradnik dla inwestorów i eksporterów*, Wydział Ekonomiczno-Handlowy Ambasady RP w RFN, Berlin.

Kubiak K., 2016, *System organizacji izb handlowych we Włoszech* [w:] S. Wykrętowicz (red.), *Izby przemysłowo-handlowe w Polsce na tle Europy i Stanów Zjednoczonych*, WSB, Poznań.

Nowocień E., 2002, *Informator o instytucjach rządu Republiki Federalnej Niemiec oraz Najważniejsze organizacje gospodarcze Republiki Federalnej Niemiec*, Wydział Ekonomiczno-Handlowy Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Federalnej Niemiec, Berlin.

Okulicz-Kozaryn A., 2016, *Ustrój prawny i zadania Amerykańskiej Izby Handlowej* [w:] S. Wykrętowicz (red.), *Izby przemysłowo-handlowe w Polsce na tle Europy i Stanów Zjednoczonych*, Wyższa Szkoła Bankowa, Poznań.

Popiołek W., (red.), 2013, red., Warszawa 2013.*Międzynarodowe prawo handlowe. System Prawa Handlowego*, Tom 9, C.H. Beck, Warszawa.

Pietras, E., 2002, *Instytucjonalne aspekty promocji gospodarczej we Francji*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Biuletyn Nr 58.

Rogala-Lewicki A., 2017, *Integracja europejskiego przemysłu obronnego*, Przegląd Geopolityczny, tom 19, s. 142-161.

Walkowiak K., 2016, *Izby handlu i przemysłu we Francji* [w:] S. Wykrętowicz (red.), *Izby przemysłowo-handlowe w Polsce na tle Europy i Stanów Zjednoczonych,* WSB, Poznań.

Wykrętowicz S., (red.), 2016, *Izby przemysłowo-handlowe w Polsce na tle Europy i Stanów Zjednoczonych*, Poznań 2016.

Legal and organizational models of chambers of commerce in the defense sector

The first official structure integrating business was founded in 1599 in Marseilles. The oldest British association – The Glasgow Chamber of Commerce, was founded in 1783. The first ones in North America, both – Chamber Jersey and New York City Chamber - were established in 1768. Currently, the largest chamber - Paris Île-de-France Regional Chamber of Commerce and Industry - associates 800 000 companies, although some trade organizations in China integrates more than one million members. Considering the spatial influence chambers are divided into sectorial (community), regional/ municipal, national and international. The division of the chambers due to legal ownership (private, state and mixed) is also important. There are countries where affiliation of the chamber is mandatory, and states where voluntary integration predominates. The first occurs in the continental Europe and Japan, while the second model is characteristic to Anglo-Saxon countries (common law): USA, UK, Canada, but also to the Scandinavian countries. There are also chambers provided with the power of public law. National chambers are associated at the national level and at the international level, for example in Eurochambers, World Chambers Federation, International Chamber of Commerce (as multilateral chambers). Bilateral chambers always operate on the basis of national law of the member affiliated. For example, in Germany defense industry companies are associated both within the Federal Association of German Industry (BDI), land Chambers of Commerce and Industry (IHT) and the Federal Association of German Defence Industry (Bundesverband der Deutschen und Sicherheits-Verteidigungsindustrie, BDSV), which includes leading companies in relevant sector (Rheinmetall, Krauss-Maffei Wegmann, Diehl, ThyssenKrupp Lürssen). An important type of chambers are these representing particular industrial (business) sector – for example, metallurgical industry in Europe is integrated in both the national chambers, as well as within the framework of international associations: The World Steel Association, Eurofer, or ESTA.

Key words: chamber of commerce, security, economic sector, commerce and industry unions.

ANALIZY I MATERIAŁY, Przegląd Geopolityczny, 20, 2017, s. 194-201.

Bethuel MATSILI
Akademia Jana Długosza w Częstochowie

PRIORYTETY BEZPIECZEŃSTWA W AFRYCE WEDŁUG GENERAŁA MOHAMMEDA OULD ABDEL AZIZA

General Mohamed Ould Abdel Aziz jest ósmym prezydentem Mauretanii od momentu uzyskania niepodległości w 1960 roku. Władzę w kraju przejął w 2008 roku w wyniku przeprowadzonego zamachu stanu i odsunięcia od władzy demokratycznie wybranego prezydenta Sidi Mohammeda Ould Cheik Abdallahi. W roku 2009 Ould Abdel Aziz, jako kandydat partii Unii dla Republiki został wybrany prezydentem z 52,47% poparciem w pierwszej turze na 5 lat. W 2014 roku otrzymał on 80% głosów poparcia na kolejne 5 lat rządzenia. Według Aziza Abdallahi nie był w stanie zagwarantować jedności kraju i został potraktowany jako zdrajca narodu służący imperializmowi Zachodu. Paradoksalnie, w tym samym czasie Al-Kaida wzywała swoich bojowników do świętej wojny. Dżihadziści uważali, że zarówno usunięty siłą Sidi Mohammed Ould Cheik Abdallahi, jaki i Mohammed Ould Abdel Aziz, są agentami Francji, Izraela i USA. Jednym z głównych zadań stojących przed prezydentem Mauretanii jest podniesienie poziomu bezpieczeństwa. Ould Abdel Aziz jest autorem koncepcji zapewnienia bezpieczeństwa w północno-zachodniej części Afryki, opartej na diagnozie obecnej sytuacji.

Do głównych zagrożeń bezpieczeństwa należy terroryzm, handel narkotykami, oraz migracje ludności. Zagrożenia te przybierają na sile za sprawą grup teroorystycznych takich jak Al-Kaida Maghrebu Islamskiego (Al–Qaida au Maghreb Islamique AQMI), Salaficka Grupa Kaznodziejstwa i Walki powstała w Algierii w 1998 roku (Groupe Salafiste pour la Predication et le Combat GPSC), Islamska Grupa Zbrojna (Groupe islamique arme GIA) z którego wywodzi się GPSC, Ruch na Rzecz Zjednoczenia Dżihadu w Afryce Zachodniej (Mouvement pour l'Unicité du Jihad en Afrique de l'Ouest MUJAO). Ta ostatnia, zwana też Al Murabitum, jest szczególnie ważna dla Mauretanii, gdyż na jej czele stał jej obywatel, Hamada Ould Mohammed Kheirou. Jej głównym celem jest zjednoczenie muzułmanów północnej Afryki. Kolejny ruch terrorystyczny to ANSAR DINE stworzony w 2012 roku przez Yhad Ag Ghali. Ten ruch powstał po nieudanej próbie przejęcia kontroli nad Narodowym Ruchem Wyzwolenia Azawadu (Mouvement National de Libération de l'Azawa MNLA) - ruchem separatystycznym działającym na północy Republiki Mali. Misja została udaremniona w 2013 roku dopiero na skutek interwencji sił

francuskich. Ważną organizacją jest też Front Wyzwolenia Maciny (Le Front de libération du Macina FLM). Kierowany przez Hamadoun Kouffa, kaznodzieję islamskiego, ma na celu odbudowę imperium Macina w centrum Mali, ale stanowi zagrożenie we wszystkich państwach Afryki zachodniej i północnej. Bliskość Mauretanii sprawia, że jest ona szczególnie zagrożona. Przekonanie takie jest uzasadnione począwszy od pierwszego samobójczego zamachu bombowego jaki miał miejsce w Nawakszut koło ambasady francuskiej 8 sierpnia 2009 roku.

Według Mohammeda Ould Aziza w celu zapobiegania rozpowszechniania się terroryzmu konieczne jest doprowadzenie do poprawy warunków bytowych ludności, a zwłaszcza stworzenie perspektyw dla młodego pokolenia. Szczególny nacisk kładzie on na ubogie społeczności podmiejskie, złożone z migrantów pochodzących z okolic wiejskich i peryferyjnych, gdyż wśród nich idee dżihadystyczne rozchodzą się najłatwiej. Przestępczość rozwija się w okolicznościach braku wykształcenia, dlatego wskazuje się na konieczność edukacji zawodowej, zwłaszcza w dziedzinie górnictwa i rybołówstwa, co mogłoby skanalizować energię młodych ludzi. Ponadto, gen. Aziz wskazuje na konieczność wzmocnienia i modernizacji armii i wszechstronną współpracę transgraniczną w celu zwalczania terroryzmu w ramach tzw. Grupy 5 Sahel łączącej Mauretanię, Mali, Burkina Faso, Niger i Czad (utworzona z inicjatywy gen. Aziza w 2014 r.).

Tak, możemy zapewnić sobie bezpieczeństwo (wywiad z gen. Mohammed Ould Abdel Aziz), [w:] Gépolitique Africaine, nr 57, Październik 2016r.

Czy uważa Pan, że Mauretania jest wolna od terroryzmu?
Nie można tego stwierdzić w odniesieniu ani do Mauretanii ani innego państwa. Nawet najpotężniejsze kraje i lepiej wyposażone, które same produkują broń, nie są zdolne do pełnego zabezpieczenia się od ataków. Czynimy starania i godzimy się na wiele wyrzeczeń, aby uniknąć zamachów terrorystycznych. Ale sama dbałość o bezpieczeństwo nie rozwiąże problemu.
Co pan ma na myśli ?
Aby skutecznie zapobiegać należy położyć nacisk nie tylko na kwestie wywiadowcze i militarne, ale zacząć poważnie podchodzić do kwestii edukacji, walki z ubóstwem, a także prowadzić wszechstronny monitoring sytuacji społecznej w kraju. Albowiem nie można zniszczyć terroryzm jedynie środkami militarnymi. Trzeba uderzyć w źródło zła, jakim jest wykluczenie i brak perspektyw dla młodzieży, co powoduje właśnie terroryzm. Bezczynna i uboga młodzież która czuje się wykluczona, staje się pożywką dla terroryzmu. Jest łatwym łupem handlarzy narkotyków, werbowników różnego rodzaju przemytników. Trzeba pamiętać, że zdecydowana większość ludności Afryki to ludzie młodzi: między 60 a 70% populacji jest w wieku do 20 lat!
Jakie są priorytety? Edukacja, szkolenia?

Jasne. Jeśli nie będziemy dbali o wychowanie i zapewnienie jasnych perspektyw życiowych dla młodzieży, ryzykować będziemy to, że ulegną pokusie szybkiego dochodu i wkroczą na złą drogę albo zdecydują się na emigrację. Nasze kraje żyją z górnictwa i rybołówstwa, potrzebujemy więc ludzi z kwalifikacjami w tych dziedzinach. Musimy także ograniczyć tempo przyrostu liczby ludności dlatego, że młodzież afrykańska to wielkie potencjalne bogactwo, ale z drugiej strony, może okazać się bombą z opóźnionym zapłonem, o ile nie zadbamy dla nich o edukację i pracę.

Czy popiera pan politykę jednego dziecka, tak jak kiedyś robiono to w Chinach?

Nie można popadać z jednej skrajności w drugą. Jestem zwolennikiem umiaru. Zalecam aby zachować umiar w rodzeniu dzieci. Mamy obowiązek kształcić, leczyć i utrzymywać je tak, aby mogły przetrwać. Nie ma sensu, aby mieć dzieci, którzy w przyszłości okażą się balastem ciągnącym całe społeczeństwo w dół. Jak można zapewnić przyzwoity standard życia przy dziesięciu, piętnastu czy dwudziestu dzieciach na rodzinę? Jak zapewnić im wykształcenie? A walka z terroryzmem będzie mogła być wygrana, kiedy zlikwidujemy ubóstwo.

Wasz kraj doświadczył od 2005 do 2011 roku fali zamachów terrorystycznych. Jednak jesteście jednym z nielicznych państw afrykańskich, któremu udało się efektywnie zwalczać terroryzm ...

Kiedy doszedłem do władzy w sierpniu 2008 roku, nasza armia nie była w stanie sprostać temu zadaniu. Nie zdawano sobie wówczas sprawy z powagi zagrożenia. Brakowało zdecydowania i woli walki. W obliczu rosnących zagrożeń terrorystycznych trzeba było działać szybko, w przeciwnym razie doszłoby do katastrofa dla kraju i całego regionu. Nasz kraj i nasza armia znalazły właściwe sposoby radzenia sobie w sytuacji zagrożenia.

Jakie sposoby?

Przebudowaliśmy naszą armię i została dostosowaliśmy jej możliwości do wymagań wojny z terroryzmem. Daliśmy jej środki oraz zapewniliśmy niezbędną mobilność, aby była ona w stanie skutecznie zwalczać terrorystów i przemytników. Myślę, że rozwiązaliśmy ten problem lepiej niż inne kraje. Choć nigdy nie można stwierdzić iż problem bezpieczeństwa został rozwiązany na 100%.

Po atakach terrorystycznych w Bamako i Wagadugu, Mauretania może być nowym celem dżihadzistów ?

Jesteśmy na froncie walki z terroryzmem przez wiele lat. Ponieśliśmy ofiary zanim jeszcze uświadomiliśmy sobie konieczność podjęcia kroków w celu unieszkodliwienia wroga, który jest rozproszony, podstępny, czasem bliższy niż nam się to wydaje. Terroryzm jest zjawiskiem globalnym. Żadne państwo nie może pojedynczo go pokonać. Walka ta wymaga zaangażowania wszystkich państw.

Co dla pana oznaczają ataki w Bamako i Wagadugu?

Pokazują nam po raz kolejny, że nikt nie jest wolny od zagrożenia. Musimy być stale czujni. A my nauczyliśmy się jednoczyć nasze siły w walce przeciwko tej pladze.

Dlatego pan podjął inicjatywę utworzenia G5 Sahel ?

To prawda: G5 Sahel, który obecnie skupia, oprócz Mauretanii - Mali, Burkina Faso, Niger i Czad, powstał w lutym 2014 roku w Nawakszut. Ale jeszcze przed utworzeniem G5 Sahel, mieliśmy już zainicjowaną współpracę z Algierią, Nigrem i Mali, oraz wspólne centrum koordynowania naszej walki z terroryzmem. Ale niestety, nie działało ono sprawnie. Terroryści, przenikając przez granice, stanowili zagrożenie dla wszystkich czterech społeczeństw. Okazało się, że nasze przekonanie o konieczności wspólnej walki okazało się zgodne z podejściem, jakie przyjęto w Republice Czadu i pozostałych krajów G5 Sahel. Mamy bowiem do czynienia z tymi samymi zagrożeniami, jakimi są terroryzm i handel narkotykami.

Jak działa G5 Sahel?

Są to ramy instytucjonalne dla koordynacji i monitorowania współpracy regionalnej. Dzięki temu narzędziu możemy sprostać tym wyzwaniom i stworzyć warunki do pokonania terroryzmu i przestępczości zorganizowanej, która obejmuje różne dziedziny lukratywnego handlu, w tym handlu narkotykami i bronią, jak również porywanie zakładników w celu uzyskiwania finansowego okupu.

Czy współpraca międzynarodowa jest zadowalająca?

Musimy pogłębić współpracę międzynarodową i uczynić ją bardziej skuteczną w celu zakończenia procederu porywania dla okupu, co jest kolejnym źródłem finansowania terroryzmu. Zamachy w Bamako i Wagadugu zostały zaprogramowane przez terrorystów. Osoby te są nieprzewidywalne i mocniejsze niż nasze armie. Uderzają one , kiedy chcą, gdzie chcą, za pomocą staranie dobranych środków.

Czy Pana doświadczenie jako oficera wyszkolonego w Królewskiej Akademii w Meknes w Maroku pomaga podejmować właściwe decyzje?

Będąc generałem armii doskonale wiedziałem jakie jest źródło naszych niepowodzeń. Wystarczyło znać sytuację, uświadomić sobie zagrożenie i znać wroga. W tej wojnie, terroryści często mają przewagę, ponieważ to oni wybierają czas, środki i lokalizację. Dlatego stworzyliśmy szybkie jednostki dostosowane do warunków pustynnych ze względu na ich zdolność do szybkiego poruszania się. Są to Specjalne Grupy Interwencyjne (GSI), które starają się kontrolować i monitorować granice, które dla terrorystów nie stanowią żadnej bariery.

Zwłaszcza na pustyni ...

Wszystko trzeba zrobić, aby uniknąć sytuacji, w których nasze granice są zbyt łatwo przenikalne. Nasze terytorium jest trudne do kontrolowania, ponieważ jest bardzo rozległe i w większości pustynne. Ale to nie jest łatwe także dla terrorystów, którzy przeżywają te same niedogodności wynikające z suchości klimatu i dużych odległości. Jest im trudno utrzymywać i kontrolować swoje pozycje.

To co pan teraz zrobi?

Spróbujemy wyznaczyć najbardziej niebezpieczne obszary nawiedzane przez terrorystów. Północna część kraju jest w pełni pod kontrolą, do tego stopnia, że nikt nie ma prawa tam podróżować. Obszar ten jest uznany za "strefę wojskową". Jesteśmy w bardzo wrogim i suchym środowisku. To jest pustynia. Źródła z wodą są rozmieszczone bardzo rzadko. Poprzez kontrolowanie i codzienne patrolowanie skutecznie ograniczamy możliwości działania terrorystów. Przygotowaliśmy punkty kontrolne oraz system

biometryczny, co pozwala nam nagrywać w czasie rzeczywistym wszystkich ludzi, którzy przemieszczają się przez nasze terytorium. Ograniczaliśmy liczbę punktów przejść granicznych do 45 na całym terytorium. Każdy, kto znajdzie się w Mauretanii bez zarejestrowania w jednym z tych punktów kontrolnych, jest uważany przez policję za nielegalnego imigranta.

Mauretania jest zawsze na pierwszej linii frontu?

Doświadczyliśmy ataków terrorystycznych które przeprowadzały okresowo grupy zbrojne znajdujące się w północnym Mali. Musieliśmy dostosować do tej sytuacji nasz system obronny, a nawet działać poza naszymi granicami. Obecnie na naszym terytorium panuje pokój, ale pozostajemy w gotowości do działania na wypadek jakiegokolwiek ataku. Jeśli okaże się to konieczne, będziemy także walczyć o bezpieczeństwo naszego kraju poza naszymi granicami. Nie jesteśmy w konfrontacji z kimkolwiek, ale chcemy pokoju, stabilności i bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo jest bezcenne. To jest nasz priorytet. Jesteśmy gotowi zrezygnować z edukacji, zdrowia i wielu innych rzeczy, aby zapewnić niezbędną ochronę. Potem zrobimy resztę ...

Ci dżihadyści pochodzili z Mali?

Ci którzy uderzali na nas przychodzili z Mali i wracali tam bezpiecznie. Stworzyliśmy więc "strefę buforową" w północnej części kraju wzdłuż granicy z Mali, a następnie rozpoczęłyśmy najazdy na pozycje dżihadystów na terytorium naszego sąsiada. Nie jest tajemnicą, że sytuacja ta była tolerowana przez władze tego kraju i prezydenta Amadou Toumani Touré. Prawdopodobnie skuteczność naszego ataku po części wynikała z zaskoczenia terrorystów, którzy w Mali czuli się bezkarni i uważali, że nasze wojsko granicy państwowej nie przekroczy.

Czy granica z Mali jest uszczelniona?

Nie mogę powiedzieć, że jest całkowicie szczelna, ale podejmujemy niezbędne działania, aby doprowadzić ją do stanu hermetyczności. Od kiedy kontrolujemy źródła wody i prowadzimy stałe patrole między nimi, jest trudno przekroczyć te obszary, unikając spotkania z naszym wojskiem lub być niezauważony przez patrole powietrzne, które uzupełniają monitoring naziemny.

Skoro prowadzony jest monitoring to istnieje również potrzeba wymiany informacji wywiadowczych. Jak to się dzieje ze swoimi sąsiadami?

Razem z Maroko, Algierią, Mali i Senegalem pomagamy sobie nawzajem w tym zakresie. Współpracujemy również z krajami, które są nieco bardziej oddalone, ponieważ uważamy, że terroryzm jest zjawiskiem ponadnarodowym.

Czy francuscy żołnierze są obecni w Mauretanii?

W ramach szkoleń i rozwoju naszych jednostek, które są wyspecjalizowane w walce z terroryzmem, faktycznie otrzymaliśmy pomoc z Francji, która wysłała siły specjalne do Atar. Otrzymujemy też pomoc z USA. Dzięki temu jesteśmy w stanie rozwijać małe jednostki o wysokiej mobilności i zdolne do szybkiego reagowania. Okazują się one najbardziej skutecznym narzędziem w zwalczaniu przestępczości. To one stanowią trzon Specjalnych Grup Interwencyjnych (GSI), które są autonomiczne, mają własną logistykę. Przykładem tego jest baza operacyjna z Lemreya, którą odwiedziłem w listopadzie ubiegłego roku z okazji Dnia Sił Zbrojnych.

W regionie Sahelu kraj Pana jest wyjątkiem. Czy ma służyć przykładem?

W 2008 roku, kiedy doszedłem do władzy, cała północna część kraju pozostawiona była przemytnikom i terrorystom. Najpierw był przemyt papierosów Marlboro i handel narkotykami. Do tego doszedł proceder brania zakładników dla okupu, który przyniósł przestępcom jeszcze większe zyski. My to wszystko opanowaliśmy, ale inne kraje pozostają nadal ofiarami. Zbyt długo taki stan rzeczy istniał w Mali.

Pan miał także oryginalne podejście wobec niektórych dżihadystów. Co to za podejście?

Mauretania przyjęła strategię zawierającą trzy cele: operacyjny, intelektualny i ekonomiczny. Chodziło w niej o zawodową integrację byłych dżihadystów w społeczeństwie. Terroryści zostali skazani i uwięzieni, ale represje zostały złagodzone wobec tych, którzy nie zabijali (nie mają krwi na rękach). Umożliwiliśmy im spotkania z ulemami, duchownymi islamskimi. Na 50 byłych dżihadystów aż 36 z nich udało się skutecznie „odradykalizować", a tylko dwóch dołączyło do AQMI. Reszta podjęła prace zawodową. Był to udany eksperyment.

Co Pan sądzi o operacji Barkhane, polegającej na umieszczeniu sił francuskich w pięciu krajach Sahelu G5 od sierpnia 2014 roku?

Mauretania nie jest bezpośrednio zaangażowana w tej operacji. Z naszego punktu widzenia istotniejsza była poprzedzająca ją operacja Serwal w Mali. W styczniu 2013 roku rząd Mali musiał przeciwstawić się jednocześnie rebelii Tuaregów oraz terrorystycznej działalności AQMI. Operacja Serwal została zastąpiona przez Barkhane, która służy zarówno Mali jak i interesom wszystkich krajów Sahelu, w których jest ona wdrożona. Nasz region walczy nie tylko z terroryzmem, ale także z handlem narkotykami, braniem zakładników i z brakiem bezpieczeństwa w ogóle. Wysiłek obejmujący zasięgiem wszystkie państwa jest zatem konieczny, a obecność wojsk francuskich jest bardzo pomocna. Leży ona w interesie całego regionu.

Jest to piękny hołd dla działań militarnych Francji w Mali ...

Interweniując w styczniu 2013 roku, aby uniemożliwić zajęcie Bamako przez dżihadystów oraz aby zatrzymać ich ofensywę w kierunku stolicy, armia francuska - mówię i podkreślam – wykonała dobrą robotę. Mali zostało uratowane. To jest korzystne dla całego kraju. Chociaż żołnierze francuscy nie zniszczyli organizacji i bojowników dżihadystów w 100%, jednak zostały one skutecznie osłabione. Ale terroryści są jak włosy, trzeba je odcinać za każdym razem jak odrastają.

Jest Pan jednak bardziej krytyczny wobec działań Francji w Libii ...

Francja oczywiście ponosi odpowiedzialność za sytuację w Libii. Prawdą jest że kraj ten był bez konstytucji, bez demokracji, a Kaddafi był dyktatorem. Ale czy naprawdę Libijczycy zyskali większą wolność w wyniku bombardowań w 2011 roku? Osobiście próbowałem prowadzić misję mediacji, ale nie pozwolono nam tam działać. Państwa zachodnie nie dokończyli tego co rozpoczęli, a Libijczycy zostali pozostawieni samymi sobie. Doprowadzono do bardzo niestabilnej sytuacji, w której bezpiecznie czują się jedynie terroryści. Zrobiono z Libii gniazdo dla wszystkich terrorystów islamskich świata. To ponura rzeczywistość.

Ale nikt nie żałuje Kaddafiego ...

Kadafi z pewnością nie był ministrantem, ale prawdziwym dyktatorem. Myślę jednak że nie zabił on więcej ludzi niż wszystkie grupy terrorystyczne lub milicje, które go zastąpiły. Nie zastępuje się jednego zła innym złem, które później okazuje się jeszcze gorszym od poprzedniego. Nie usprawiedliwiam dyktatorów, ale przedstawiam refleksje zdrowego rozsądku: nawet ludzie, którzy są ofiarami dyktatorów wolą dyktatorów niż chaos, niż chaos i anarchię. Wydaje mi się zatem, od chaosu lepsze jest życie pod władzą dyktatorów, którzy z czasem łagodzą swoją politykę i w końcu zawsze znikają. O tym świadczy sytuacja jaka wytworzyła się w Libii, ale proszę zwrócić też uwagę na Irak po interwencji USA w 2003 roku, czy na Somalię.

Czy media zbyt dużo mówią o terrorystach?

Po 7 stycznia i ataku na "Charlie" we Francji, media i politycy zrobiły o wiele za dużo, nieświadomie reklamując terrorystów. Na przedmieściach dużych miast w krajach arabskich żyje bardzo wiele ludzi, którzy chcieliby naśladować to, co pokazywano w telewizji. To niezdrowe. Była to oczywiście tragedia dla Francji, ale musimy na chłodno analizować te zjawiska. Wielu dżihadystów nigdy nie podjęłoby działań, gdyby nie mieli pewności, że trafią oni na ekrany telewizorów. Jestem tego całkowicie pewien.

Co z walką z Boko Haram?

To, co dzieje się w Nigerii jest nie do pomyślenia. Jest to przecież najbogatsze i najludniejszy kraj w Afryce, 140 mln. Powiem szczerze, czasami lepiej byłoby nie mieć armii, aniżeli ją mieć!

A rozbudowa państwa islamskiego?

Do tej pory sprawa ta w ogóle nas w Mauretanii nie dotyczy. I nie daj Boże! Ludzie tutaj są świadomi i nie wierzą w ich propagandę. Co jest dzisiaj widoczne to nie religijny ekstremizm, ale niepowodzenie rewolucji "arabskiej wiosny".

Po atakach z 13 listopada w Paryżu prezydent François Hollande zapowiedział, stan wyjątkowy we Francji ...

Jest to reakcja, która była potrzebna. Po zamachach Paryż i Francja już nie są takie same. Nie mogli zlekceważyć tej sytuacji. Wymagało to od rządu francuskiego podjęcia szczególnych decyzji w reakcji na to, co się stało.

Czyli będzie przed i po 13 listopada?

Oczywiście! I nie można zaakceptować życia w stałej niepewności. We Francji, ani w Mauretanii.

Czy brał pan udział w Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu w Paryżu? Czy jest to ważne dla Pańskiego kraju?

Z powodu desertyfikacji Afryka jest pierwszą i największą ofiarą zmian klimatycznych. Zdając sobie sprawę z sytuacji naszej planety, musimy czuć się odpowiedzialni za to, co będzie za pół wieku i później. Wysiłek muszą podjąć najbogatsze kraje. Mauretania, mimo naszych ograniczonych środków, jest jednym z pięciu krajów afrykańskich przodujących w zakresie produkcji energii odnawialnej.

Jak to osiągnęliście?

Realizujemy politykę zgodną z przyjętym planem, który m.in. przewidywał sadzenie drzew wzdłuż południowego skraju Sahary. Jest to wspólny projekt jedenastu państw Sahelu, który przewiduje stworzenie "wielkiego zielonegu muru", który kierowany jest z Nawakszut. Ponadto postanowiliśmy zachować

w stanie naturalnym część naszego terytorium tworząc obszary chronione w Parku Narodowym Banc d'Arguin na wybrzeżu Atlantyku. Nie mamy wyboru w tej dziedzinie. Jestem jednak pełen nadziei na przyszłość …

(Wywiad w języku francuskim zrealizowany przez Bruno Fanucchi. Tłumaczenie na język polski dr Bethuel Matsili.)

Pokój i bezpieczeństwo jest troską wszystkich państw świata niezależnie od tego do jakiego kręgu kulturowego należą. Dotyczy to także państw muzułmańskich tworzących grupę G5 Sahel, które wspólnie zwalczają nielegalną imigrację oraz zagrożenia terrorystyczne. Pokazuje to, że podejście państw do problemów demograficznych, przemytu narkotyków, zorganizowanej przestępczości, nie jest zależne od religii, lecz od potrzeb gospodarczych i bezpieczeństwa narodowego.

SPRAWOZDANIE Z ZEBRANIA KOMISJI SPRAW NARODOWOŚCIOWYCH PTG – WARSZAWA, 24 STYCZNIA 2017 R.

We wtorek 24 stycznia 2017 r. w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk odbyło się zebranie Komisji Spraw Narodowościowych i Demograficznych Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego. Temat przewodni zebrania brzmiał: „Geopolityka Bliskiego Wschodu: tureckie ambicje neoimperialne w Lewancie w stulecie umowy Sykes-Picot i jej wpływ na krajobraz etniczny i religijny regionu". Gościem specjalnym zebrania był dr Jakub Wódka z Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, specjalista ds. Turcji i Bliskiego Wschodu, autor szeregu publikacji poświęconych procesom politycznym zachodzącym we współczesnej Turcji.

Obok gościa specjalnego w zabraniu Komisji udział wzięli m.in: prof. dr hab. Piotr Eberhardt (Polska Akademia Nauk), prof. dr hab. Mirosław Sułek (Uniwersytet Warszawski), prof. UW dr hab. Roman Szul (Uniwersytet Warszawski), dr Zbigniew Lach (Akademia Sztuki Wojennej), dr Konrad Świder (Polska Akademia Nauk). Zebranie moderował Przewodniczący Komisji Spraw Narodowościowych i Demograficznych, p. Mateusz Łakomy.

Na początku zebrania w imieniu gospodarza miejsca – Instytutu Studiów Politycznych PAN – zebranych przywitał dr Konrad Świder. Następnie głos zabrał p. Mateusz Łakomy, który przywitał Członków Komisji oraz pozostałych zebranych, oraz przedstawił temat i zaproszonego gościa specjalnego, dr Jakuba Wódkę.

Część seminaryjną rozpoczął dr Jakub Wódka, który w swym wykładzie nakreślił perspektywę odpowiedzi na temat zebrania w oparciu o historię Turcji w dwóch okresach: zimnej wojny i czasów następujących po niej. Szczególną uwagę prelegent poświęcił czasom po zakończeniu zimnej wojny. Dla ich opisu posłużył się ramami trzech szoków strategicznych, zdefiniowanych przez tureckiego geostratega, ministra spraw zagranicznych i premiera Turcji Ahmeta Davutoğlu, autora głośnej książki „Strategiczna głębia", w której przedstawił koncepcję nowej architektury polityki zagranicznej Turcji. Według Davutoğlu szoki strategiczne, w postaci upadku ZSRR, inwazji amerykańskiej na Irak oraz Arabskiej Wiosny kazały na nowo zdefiniować Turcji wektory swojej polityki, która rozpoczęła odchodzenie od kemalistowskiej koncepcji współpracy z krajami Europy Zachodniej i USA w kierunku polityki neo-osmańskiej.

Po wystąpieniu dr. Jakuba Wódki głos w dyskusji zabrali pozostali uczestnicy zebrania. Prof. Piotr Eberhardt zwrócił uwagę na potencjał

geograficzny i demograficzny Turcji oraz wynikające z niego możliwości. Wątek ten rozwinął prof. Mirosław Sułek w oparciu o analizę potęgometryczną, zgodnie z którą Turcja rośnie pod względem potęgi ogólnej, ale mimo to w wielu ważnych wskaźnikach poziomu rozwoju gospodarczego i społecznego wciąż pozostaje krajem stojącym przed istotnymi wyzwaniami. Prof. Roman Szul zwrócił uwagę na wyzwania związane z wewnętrznymi sporami narodowościowymi w postaci napięć występujących w relacjach Turków z mniejszością kurdyjską. Dr Zbigniew Lach odniósł się do *pivotalnego* położenia i możliwości zmiany sojuszy strategicznych Turcji. Natomiast dr Konrad Świder zwrócił uwagę na niesatysfakcjonującą Turcję strategię zaangażowania USA na Bliskim Wschodzie oraz na kolizyjność interesów Ankary i Waszyngtonu w tym regionie świata.

Ostatnim punktem zebrania było wystąpienie dr. Konrada Świdra, który został laureatem nagrody głównej w Konkursie „Książka Geopolityczna Roku" – za rok 2015, za książkę *Rosyjska świadomość geopolityczna a Ukraina i Białoruś (po rozpadzie Związku Radzieckiego)*, ISP PAN, Warszawa 2015. Autor przedstawił tło powstania pozycji oraz wyzwania związane z jej przygotowaniem. Zebrani uczcili autora oklaskami.

Mateusz Łakomy

PRZEMÓWIENIE PROFESORA PAWŁA SOROKI NA VIII ZJEŹDZIE GEOPOLITYKÓW POLSKICH – ZABRZE, 3 GRUDNIA 2016 R.

W Polsce przebywa już ok. milion Ukraińców. Są to głównie emigranci sezonowi, przeważają wśród nich ludzie młodzi. Przyjeżdżają do nas na podstawie ważnych pół roku wiz, o które występują polscy przedsiębiorcy pragnący ich zatrudnić. Wielu z nich po tym okresie występuje do polskich władz o kartę stałego pobytu lub pracuje nielegalnie, „na czarno". Najwięcej jest ich na Mazowszu i na Dolnym Śląsku. Najczęściej zatrudniani są na stanowiskach nie wymagających większych kwalifikacji, trudnych jeśli chodzi o warunki pracy; są to takie branże i dziedziny jak sadownictwo, budownictwo, prace na roli i różnego rodzaju usługi.

W ostatnich latach przybywa młodych Ukraińców, którzy podejmują studia na polskich uczelniach, głównie prywatnych, szczególnie na Ścianie Wschodniej. Mimo, że studiują na studiach dziennych, większość z nich łączy naukę na uczelni z pracą zarobkową.

Po rewolucji na Majdanie sytuacja materialna Ukraińców znacznie się pogorszyła w porównaniu do okresu rządów prezydenta Wiktora Janukowycza. Jest to następstwem kilku przyczyn. Po pierwsze, doszło do ogólnego osłabienia struktur państwa. Pomimo proklamowania walki z korupcją, co stało się pod naciskiem Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Unii Europejskiej, Ukraina nadal należy do najbardziej skorumpowanych państw na świecie. System polityczny i gospodarczy nadal podporządkowane są interesom oligarchów, którzy jedynie zmienili sympatie w większości z prorosyjskich na prozachodnie, co nie powinno dziwić biorąc pod uwagę fakt, że prezydentem Ukrainy jest oligarcha. Po drugie, jako warunek udzielenia pomocy zadłużonej Ukrainie zachodnie instytucje na czele z Międzynarodowym Funduszem Walutowym narzuciły restrykcyjny program społeczno-gospodarczy, polegający na ograniczeniu wydatków na cele socjalne i edukację, zablokowaniu wzrostu płac w sferze budżetowej i emerytur. W ramach tego programu znacznie podniesiono opłaty za energię – gaz i prąd, które przedtem były bardzo niskie. Trzecia przyczyna to zmiany w strukturze handlu zagranicznego. Do czasu rewolucji na Majdanie bardzo duża część eksportu Ukrainy kierowana była na rynek rosyjski. Teraz eksport do Rosji ze względów politycznych znacznie osłabł, zaś rynek Unii Europejskiej, który po podpisaniu umowy stowarzyszeniowej teoretycznie powinien otworzyć się na produkty ukraińskie, jest dużo bardziej wymagający niż rosyjski. I minie jeszcze co najmniej 10 lat

zanim przemysł ukraiński stanie się konkurencyjny w stosunku do przemysłów państw UE, zwłaszcza zaliczanych do starej Unii (piętnastka, która w 2003 roku przyjmowała m.in. Polskę w poczet członków). W pierwszych latach obowiązywania umowy stowarzyszeniowej z UE mogą wystąpić jej negatywne skutki, a mianowicie „prócz pogorszenia stosunków handlowych i politycznych z Rosją (a co za tym idzie – realnego dalszego spadku eksportu), istnieje realne niebezpieczeństwo, że po szerszym otwarciu rynku ukraińskiego dla firm z krajów unijnych, lokalni producenci nie wytrzymają konkurencji i nie dość, że nie dokonają ekspansji na zachodnie rynki, to jeszcze zostaną zmiażdżeni u siebie"[1]. Jeśli chodzi o tendencje do emigrowania, dużo będzie zależeć od powodzenia reform podjętych w tym państwie, a zwłaszcza od polepszenia bytu biedniejszych warstw społeczeństwa ukraińskiego. A także od uczynienia gospodarki ukraińskiej bardziej konkurencyjną na wybranych rynkach europejskich i w świecie.

Wszystko to potwierdza, iż jeszcze długo większość Ukraińców będzie cierpiała biedę i znaczna ich część będzie szukała polepszenia swojego losu zagranicą. Polska będzie dla nich „zachodem", przedsionkiem Unii Europejskiej, stąd należy oczekiwać, iż migracja z Ukrainy do Polski będzie równie duża jak w ostatnich latach. Sytuację może nieco zmienić wprowadzenie przez Unię Europejską ruchu bezwizowego z Ukrainą. Wówczas Polska będzie dla Ukraińców udających się do zachodniej Europy krajem tranzytowym. Wtedy jednak może pojawić się groźba, że powstałe na Ukrainie gangi przestępcze, trudniące się przemytem lub handlem ludzi, będą nielegalnie przemieszczać przez Polskę do Europy Zachodniej ludzi także z terenu Azji.

26 lutego 2015 roku Rada Najwyższa Ukrainy przyjęła ustawę autorstwa Nadiji Sawczenko. Ustawa weszła w życie 24 grudnia tego samego roku i przewiduje wliczenie do zasądzonej przez sąd kary podwójnie każdego dnia wcześniej spędzonego przez skazanego w areszcie. Szybko okazało się, że ci, którzy wyszli na wolność zgodnie z tym prawem - jak w październiku 2016 roku stwierdził minister spraw wewnętrznych Ukrainy A. Awakow - już dopuścili się między innymi 27 umyślnych morderstw, 12 gwałtów i 670 kradzieży[2]. Nie można wykluczyć, że wśród imigrantów z Ukrainy starających się o pracę w Polsce mogą się znaleźć także ci, którzy wcześniej wyszli z więzień w wyniku ustawy Sawczenko. Jeśli tak się stanie, będzie to przypominało sytuację z tzw. Afgańcami tj. byłymi żołnierzami Armii Radzieckiej, którzy walczyli w Afganistanie. Niektórzy z nich na początku lat dziewięćdziesiątych pojawili się w Polsce i nawiązali współpracę z polskimi organizacjami przestępczymi, w tym pełnili funkcje killerów. Jak podała „Rzeczpospolita" na podstawie danych

[1] M. Kośka, Ukraina wchodzi do strefy wolnego handlu UE, Obserwatorfinansowy.pl , https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/ukraina-wchodzi-do-strefy-wolnego-handlu-ue/

[2] http://wschodnik.pl/ukraina/item/8119-rzad-wniosl-do-parlamentu-poprawki-do-ustawy-sawczenko.html

uzyskanych w MSWiA, w 2011 roku o popełnienie przestępstw w Polsce było podejrzanych 493 Ukraińców, w 2014 roku ich liczba wyniosła już 1084. Rok później obywateli Ukrainy z zarzutami było 1315, a do połowy 2016 roku - już 1030[3]. Można postawić tezę, że w miarę jak rosnąć będzie liczba Ukraińców zatrudnionych w Polsce, zwłaszcza „na czarno" wzrastać będzie również liczba przestępstw popełnianych w naszym kraju przez obywateli tego państwa. W tej sytuacji imigracja z Ukrainy powinna być lepiej niż dotychczas monitorowana. W tym celu można wykorzystać System Informacyjny Schengen(SIS). System ten zawiera największą w Europie bazę danych, w której przetwarzane są określone przepisami kategorie danych osób, w tym przestępców, i przedmiotów, poszukiwanych i wprowadzanych do systemu przez państwa strefy Schengen[4].

W sytuacji negatywnych od wielu lat trendów demograficznych w Polsce, malejącej liczby młodych ludzi w wieku produkcyjnym w mniejszych i małych miastach, migracja o charakterze ekonomicznym jest na dłuższą metę pożądana. I lepiej, że tymi imigrantami będą obywatele za wschodniej granicy aniżeli z krajów islamskich. Są oni bowiem bliżsi nam ze względów kulturowych. Problem polega na tym, aby była to migracja odpowiednio kontrolowana, uniemożliwiająca przybywanie do naszego kraju przestępców ze Wschodu.

(Paweł Soroka)

[3] http://fakty.interia.pl/prasa/news-rzeczpospolita-coraz-wiecej-przestepstw-ukraincow-w-polsce,nId,2309123#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome

[4] Szerzej zob. Co to jest system informacyjny Schengen(SIS), http://www.policja.pl/pol/sirene/sis/12473,Co-to-jest-System-Informacyjny-Schengen-SIS.html

Bassin M., Suslov M. (red.), *Eurasia 2.0. Russian geopolitics in the age of new media,* Lexington Books, Lanham, Maryland 2016, s. 339, ISBN 978-1-4985-2141-3.

Chociaż od rozpadu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich upłynęło ponad ćwierć wieku, najbardziej wpływową grupę w społeczeństwie polskim i krajów sąsiednich tworzy wciąż pokolenie ludzi, których większość życia przypada na okres hegemonii „wielkiego brata". Były to czasy czerwonych transparentów z hasłami „budowy socjalizmu" i „świetlanej przyszłości w komunizmie", „walki klasowej z wrogami postępu", „Lenina wiecznie żywego" i „niezwyciężonej Armii Czerwonej". Dla osób, którym przez większość życia kazano wierzyć w ostateczny, globalny sukces komunizmu, terytorium byłego mocarstwa to nic innego jak „były ZSRR" lub „obszar poradziecki". Wyrażenia takie stosowane są z braku bardziej adekwatnych określeń, ale stanowią przejaw inercji i wyraz przeświadczenia, że kraje powstałe w wyniku „największej katastrofy geopolitycznej XX wieku" wciąż bardzo wiele łączy, co wynika przede wszystkim z kilkudziesięciu lat wspólnego funkcjonowania w ramach komunistycznego państwa. Pewien wyłom stanowią jedynie państwa bałtyckie, które najwyraźniej przebywały w „Sojuzie" zbyt krótko, aby na dobre ulec procesom „socjalistycznej integracji" i po uzyskaniu niepodległości postanowiły definitywnie zerwać z komunistyczną przeszłością, wchodząc w skład Unii Europejskiej i NATO. Wyrazem dezintegracji obszaru poradzieckiego jest też postawa skonfliktowanej z Rosją Ukrainy oraz Gruzji. Nazywanie krajów północnej i środkowej części największego na Ziemi kontynentu „byłym ZSRR" stanowi niewątpliwie ułomność i geograficzną niestosowność, nawet z punktu widzenia tych obywateli nowo utworzonych państw, którzy autentycznie rozpadu Związku Radzieckiego żałują (takie odczucia są m.in. udziałem około połowy obywateli Azerbejdżanu). Ćwierć wieku to czas wydawałoby się wystarczająco długi na wytworzenie się i upowszechnienie tożsamości krajów i narodów, które wyrażają nazwy geograficzne. Czy po rozpadzie Cesarstwa Austro-Węgierskiego w okresie międzywojennym lub później ktokolwiek używał określenia „obszar pohabsburski" albo „byłe Cesarstwo" na oznaczenie Czech lub Chorwacji? Raczej nie. Dlatego uporczywe trzymanie się określenia „były ZSRR" na oznaczenie obszaru nie mniej zróżnicowanego religijnie i językowo jak Cesarstwo Habsburgów, musi budzić kontrowersje i pytania. Jest to szczególnie niezrozumiałe dla coraz większej części młodego pokolenia, czyli osób, dla których Związek Radziecki to tylko jeden z tematów dawno przebrzmiałej historii XX wieku.

Wyrażeniem, które najprawdopodobniej zastąpi „były ZSRR" jest umieszczona w tytule recenzowanej książki Eurazja. Już obecnie w większości mediów, a także coraz częściej w publikacjach naukowych Eurazja pojawia się nie jako nazwa kontynentu, ale regionu obejmującego obszary na wschód od Europy, aż po Ocean Spokojny. Spójność temu regionowi zapewnia powszechna znajomość języka rosyjskiego, silne współzależności gospodarcze oraz odzwierciedlone w krajobrazie i codziennym życiu cechy cywilizacyjne, coraz częściej eksponowane szczególnie w opozycji do Zachodu. Coraz większą rolę w upowszechnianiu tożsamości Eurazji jako rosyjsko-językowego świata kontrolowanego przez Kreml, odgrywają nowe media korzystające z platformy cyfrowej. Rosyjskojęzyczny internet (Runet) stanowi obecnie największe forum, na którym inicjatywy medialne władz rosyjskich spotykają się z propozycjami firmowanymi przez różnorodne ruchy nacjonalistyczne, a także działaniami pro-zachodniej opozycji demokratycznej. W internecie trwa „wojna informacyjna" wszystkich przeciw wszystkim. Stała się ona szczególnie zaciekła po kijowskim Euromajdanie, który przez włączenie Ukrainy w orbitę wpływów zachodnich miał istotnie uszczuplić terytorialnie, ekonomicznie i demograficznie dziedzinę Eurazji. Konfliktu rosyjsko – ukraińskiego nie da się zrozumieć bez tradycyjnej analizy przyczyn historycznych, politycznych i ekonomicznych, związanych m.in. ze specyfiką rosyjskiej przeszłości imperialnej. Ponieważ wojna toczy się także w sieci, oprócz historyków, ekonomistów, geopolityków, ważną w niej rolę odgrywają medioznawcy, lingwiści i kulturoznawcy, analizujący przekazy informacyjne obecne na forach internetowych. To właśnie przedstawiciele tych specjalności są autorami większości z 15 rozdziałów recenzowanej książki, które są pogrupowane w pięć głównych części.

Pierwsza część książki poświęcona jest postrzeganiu terytorium i mocarstwowości Rosji, oraz kształtowaniu wyobrażeń na te tematy we współczesnym społeczeństwie rosyjskim. Na podstawie analizy treści blogów rosyjskich podróżników, Saara Ratilainen dochodzi do wniosku, że w wyniku fizycznej mobilności, której sprzyjają otwarte granice oraz dzięki cyfrowym środkom wpływania na świadomość, Rosjanie staną się nieuchronnie „obywatelami świata". Autorka ta dość niefrasobliwie pomija możliwości innego rozwoju sytuacji zakładając, że „przestrzeń kształtowana przez dyskurs" nieuchronnie doprowadzi do upowszechnienia perspektywy niweczącej wszelkie wpływy geograficznego zróżnicowania. Inne wnioski dotyczące istotności rosyjskich uwarunkowań geograficznych wynikają z kolejnego rozdziału, którego tematem jest rosyjska wersja gatunku filmowego „road movie". Birgit Beumers pokazuje, jak kino tego typu, które zwykle stanowi gloryfikację wolności osobistej i wyraz odkrywania własnej duszy, w Rosji prowadzi do dezorientacji, zagubienia i ostatecznie śmierci. O istotności geograficznych cech Rosji przekonuje także kolejny rozdział, w którym Galina Zwieriewa (Zvereva) analizuje dyskusje dotyczące regionów Rosji toczone na YouTube. Autorka dochodzi do wniosku, że w ostatnich dekadach doszło do przerwania łączności

między centrum a peryferiami. Wyniki analiz wskazują także na paradoks polegający na tym, że nowe media z jednej strony wzmacniają siłę oddziaływania osób debatujących o regionalizacji, a z drugiej - oficjalną retorykę odrębności cywilizacyjnej Rosji. Wnioski Zwieriewej stanowią przejście do drugiej części książki poświęconej różnorodnym ideologiom stanowiącym podłoże koncepcji geopolitycznych (przedmiotem są mniej u nas znane koncepcje). Okazuje się, że różnorodność informacji pojawiających się na forach internetowych nie prowadzi bynajmniej do osłabienia hegemonii kulturalnej państwa. Władze na Kremlu mogą z dużą efektywnością wykorzystują poszczególne stanowiska, zapobiegając w ten sposób rozpowszechnianiu się niekorzystnych punktów widzenia. Wykazał to Andriej Cygankow (Tsygankov) na przykładzie rosyjskiego think-tanku o nazwie Klub Izborski – Instytut Dynamicznego Konserwatyzmu. Koncepcja geopolityczna tego ugrupowania łączy ortodoksję słowianofilską z nacjonalizmem eurazjatyckim. Wspierając niektóre z tych idei Kreml w sposób pragmatyczny zapobiega konsolidacji „prawicowych rewolucjonistów" w jednym obozie. Tematem kolejnego rozdziału, której autorką jest Marlène Laruelle, jest działalność Gaidara Dzhemala – ideologa rosyjskich islamistów, ezoterycznego filozofa tzw. konserwatywnej rewolucji, zaangażowanego w rozwój muzułmańskiej „teologii wyzwolenia". Są to idee zdecydowanie przeciwne liberalnemu Zachodowi i sprzeczne z zasadami cywilizacji zachodniej. Chociaż Dzhemal wspierał ataki terrorystyczne radykałów islamskich w Rosji, nie wypowiada się on w sposób wrogi wobec rusocentrycznego eurazjanizmu. Jego wizja „geopolityki ottomańskiej" zawiera te same elementy dziedzictwa bizantyńskiego, które podzielają kraje prawosławne i muzułmańskie. Kluczem popularności Dzhemala jest natomiast internet, gdyż właśnie tam jego eklektyczne i często sprzeczne idee mogą być w sensownej formie przedstawione i skutecznie upowszechnione. W kolejnym rozdziale Sirke Mäkinen prezentuje koncepcję geopolityczną Konstantina Kosaczewa (Kosachev), byłego przewodniczącego Rossotrudniczestwa (Rosyjska Federalna Agencja ds. Rodaków). U jej podstaw leży teza, że Rosja promuje idee narodowe, rodzinne i mające swoje źródło w tradycji, podczas gdy „zachodni neoimperializm" i eurocentryzm stanowią największe zagrożenie dla tych idei. Autorka sugeruje, że walka przeciwko zachodniemu uniwersalizmowi polegająca na propagowaniu rosyjskiego modelu cywilizacyjnego, jest w gruncie rzeczy próbą narzucenia uniwersalizmu rosyjskiego, jako alternatywy wobec zachodniego postmodernizmu.

Trzecia część recenzowanej książki poświęcona jest wizjom Rosji jako wielkiego mocarstwa (Dzerzhavnost') i rosyjskiego mesjanizmu. Hanna Smith dokonała analizy popularnych, eksperckich i oficjalnych wyrażeń dotyczących Rosji jako mocarstwa z lat 2012-2014. Zakorzenione w tradycjach słowianofilskich i eurazjatyckich, przekonanie o rosyjskiej mocarstwowości stało się elementem tożsamości narodowej. Tym, co osłabia siłę takiego argumentu jest wciąż dostrzegalne pragnienie potwierdzenia mocarstwowego statusu Rosji

przez jej ważnych partnerów międzynarodowych („significant Others"). Deficyt takiego potwierdzenia prowadzi do zakwestionowania ważnego elementu tożsamości Rosji. W tych okolicznościach ważne staje się kultywowanie tożsamości eurazjatyckiej wewnątrz społeczeństwa rosyjskiego. Oddziaływanie państwa w tym kierunku prowadzone za pośrednictwem organizacji młodzieżowych przedstawił w kolejnym rozdziale Fabian Linde. Subtelności walki o uznanie Rosji jako wielkiego mocarstwa podjął także Per-Arne Bodin. Tematem jego rozważań są trzy rosyjskie mapy przyszłego rosyjskiego imperium, autorstwa Aleksandra Dugina, Aleksandra Prochanowa i Michaiła Juriewa. Ukazując ogromne aspiracje leżące u podłoża tych wizji, Bodin traktuje je jako „geopolityczne porno" oraz wyraz użycia strategii ironii i cynizmu dla celów politycznego ekstremizmu.

Czwarta część recenzowanej książki dotyczy przenikania geopolitycznych koncepcji do świadomości społeczeństwa za pośrednictwem platform cyfrowych. Dyskusję na ten temat otwiera Vlad Strukov, który zaprezentował treści zawarte na twitterowym blogu Margarity Simonian. Dyrektorka *Russia Today,* zgodnie z wytycznymi Kremla, krytykuje zachodnie media za antyrosyjskość, starając się skorygować pojęcie patriotyzmu. Patriotyzm rozumiany jako lojalność wobec narodu ma ustąpić miejsca „patriotyzmowi geopolitycznemu", który oznacza pełne utożsamienie się z państwem jako geopolityczną całością. Blog Simonian okazał się bardzo efektywnym narzędziem oddziaływania, nasycając dyskusję wątkami konserwatywnymi i lojalizmem. Instrumentalizacja mediów to temat kolejnego rozdziału, autorstwa Ryhora Nizhnikau, w którym wykazano, że media nie związane bezpośrednio z reżimem są bardziej efektywne w legitymizowaniu władzy. Białoruski autor zilustrował to przykładem agencji informacyjnej www.tyt.by uważanej za niezależną i neutralną. Jej stosunek do Rosji jest krytyczny i stanowi opozycję do oficjalnej linii rządu. Niemniej jednak jej demokratyczne i liberalne (obyczajowo) akcenty powodują, że ludzie wciąż opowiadają się po stronie reżimu. Alla Marchenko i Serhij Kurbatov zbadali wpisy wpisy ukraińskich polityków i osób publicznych na portalu Facebook, oraz ich wpływ na kształtowanie w świadomości obrazu wroga. Analiza ukazuje, jak rozpowszechnianie metafor geopolitycznych dotyczących Rosji pozwala pokazać Rosję jako wroga zewnętrznego. „Geopolityzacja" dyskusji internetowych okazuje się narzędziem wykorzystania geopolityki do upowszechniania określonej tożsamości. Celowi temu służyć na tzw. geopolityka popularna, która jest tematem piątej części recenzowanej książki. Kontekstem dla kolejnych rozdziałów jest konflikt rosyjsko-ukraiński. Dirk Uffelmann zestawił różnice między rzeczywistym zróżnicowaniem językowym terytorium Ukrainy, a obrazami obecnymi w Internecie po zakończeniu Euromajdanu. Z kolei Greg Simons ukazuje sposoby manipulacji emocjami w ramach wojny informacyjnej toczonej na portalu Facebook przez zwolenników i przeciwników Euromajdanu. Lektura ostatnich rozdziałów jest próbą wniknięcia w przyczyny

wciąż narastającego antagonizmu dzielącego nie tylko rządy, ale całe społeczeństwa Rosji i Ukrainy.

Książkę zamykają wnioski sformułowane przez Michaila Susłowa. Stwierdził on, że zmiany zaobserwowane w treściach odnoszących się do Rosji, stosowanych w sieciach społecznościowych wskazują na ich szybką degenerację w kierunku brutalnej, często wulgarnej, i dysfunkcjonalnej walki opartej na wzajemnym nie-uznawaniu się. W walce tej nie mają znaczenia argumenty, a miejsce faktów zajęły tzw. post-fakty (post-prawda). Rosyjski Świat (Russkij Mir) traci stopniowo swoje geopolityczne znaczenie i jest redukowany do zestawu politycznych metafor i sprzecznych często ze sobą sądów, formułowanych przez antykremlowsko nastawionych radykalnych nacjonalistów, nostalgicznych zwolenników porządku sowieckiego, oraz wojowniczo zorientowanych przeciwników zachodniego liberalizmu. Lektura książki pozwala dostrzec liczne sprzeczności i braki w dyskusji toczonej na temat rozwoju sytuacji geopolitycznej Rosji. Są w niej momenty, które mogą wywołać sprzeciw. W związku z nadejściem nowej „zimnej wojny" między Rosją i Zachodem, recenzowana książka okazuje się bardzo aktualna i na długo będzie punktem odniesienia dla naszego rozumienia współczesności. Może się też ona przyczynić do sformułowania geopolitycznych koncepcji, których zakres stosowalności daleko wykraczać będzie poza Rosję i region Eurazji.

Witold J. Wilczyński

Noty o autorach

Robert Kłaczyński – prof. w Instytucie Politologii na Uniwersytecie Pedagogicznym im Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Zajmuje się międzynarodowymi stosunkami gospodarczymi ze szczególnym uwzględnieniem sektora energetycznego. Istotną rolę w jego pracy naukowej zajmuje obszar byłego ZSRR.

Mateusz Łakomy – mgr, przewodniczący Komisji Spraw Narodowościowych i Demograficznych Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego.

Bethuel Matsili – adiunkt w Instytucie Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Akademii Jana Długosza w Częstochowie. Ekspert w zakresie geopolityki afrykańskiej. Autor monografii *Geostrategia partii politycznych w Afryce* oraz *Afryka w strukturze bezpieczeństwa międzynarodowego.* Członek Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego.

Szymon Niedziela – dr nauk humanistycznych, pracownik Muzeum Powstania Warszawskiego, autor monografii i artykułów na temat regionu Islamu oraz fundamentalizmu muzułmańskiego.

Adam Rogala-Lewicki – dr, prawnik, członek PTG, prowadzi własną kancelarię adwokacką w Łodzi, specjalizuje się w prawnych aspektach zbrojeń i konfliktów zbrojnych.

Paulina Sacharczuk - absolwentka studiów azjatyckich na Uniwersytecie Jagiellońskim, współpracowniczka portalu konflikty.pl. Obszar jej zainteresowań obejmuje bezpieczeństwo militarne Chińskiej Republiki Ludowej i Morza Południowochińskiego, współczesne konflikty zbrojne jak też politykę w regionie Azji Południowo-Wschodniej.

Paweł Schmidt – doktorant w zakresie nauk o polityce w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Autor publikacji naukowych z zakresu przywództwa politycznego, relacji cywilno-wojskowych, studiów strategicznych oraz stosunków bilateralnych. Trzykrotny stypendysta MNiSW za osiągnięcia naukowe.

Paweł Soja - doktorant na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ. Jego zainteresowania obejmują historię stosunków międzynarodowych, konflikty i procesy państwotwórcze w Azji Południowo-Wschodniej.

Paweł Soroka – dr hab., prof. Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, koordynator Polskiego Lobby Przemysłowego, członek Rady

Naukowej Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego, laureat nagrody im. Oskara Żebrowskiego od 2016 roku.

Łukasz Stach - doktor nauk politycznych, adiunkt w Instytucie Politologii, Uniwersytetu Pedagogicznego. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół współczesnych konfliktów zbrojnych i kwestii bezpieczeństwa, zwłaszcza w regionie Dalekiego Wschodu. Autor monografii dotyczącej japońskich sił podwodnych w okresie II wojny światowej.

Joanna Świątkowska – dr nauk politycznych, pracownik Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Dyrektor Programowy Europejskiego Forum Cyberbezpieczeństwa – CYBERSEC, ekspert do spraw cyberbezpieczeństwa Instytutu Kościuszki. Członek Zespołu ds. bezpieczeństwa cyberprzestrzeni Rzeczypospolitej Polskiej funkcjonującego w ramach Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Redaktor naczelny European Cybersecurity Journal.

Olga Wasiuta – profesor Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, kierownik Katedry Bezpieczeństwa Narodowego, ekspert w dziedzinie stosunków międzynarodowych Rosji i Ukrainy, członek Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego.

Sergiusz Wasiuta – profesor, Instytut Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, członek Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego, zastępca redaktora naczelnego Przeglądu Geopolitycznego

Piotr L. Wilczyński – dr, współredaktor Przeglądu Geopolitycznego, specjalista z zakresu geografii wojennej, ekonomicznej, społecznej i geostrategii, prezes PTG, adiunkt w Instytucie Geografii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

Witold J. Wilczyński – dr hab., profesor Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, członek Rady Naukowej i wiceprezes PTG, redaktor naczelny Przeglądu Geopolitycznego, laureat nagrody im. Oskara Żebrowskiego od 2014 roku.

Andrzej Zapałowski - dr, pracownik naukowy Uniwersytetu Rzeszowskiego, członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego, w 2017 roku odznaczony przez Prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, oraz Krzyżem Wolności i Solidarności za zasługi na rzecz suwerenności oraz respektowania praw człowieka w PRL.

Zasady publikowania

1. W „Przeglądzie Geopolitycznym" (dalej PG) publikowane są artykuły, komunikaty, recenzje i sprawozdania z zakresu geopolityki, geografii politycznej i historycznej, stosunków międzynarodowych, nauk politycznych oraz historii i filozofii nauk społecznych.

2. Artykuły są recenzowane zgodnie z zasadą *double-blind peer review* przez ekspertów na podstawie jednolitego formularza. Podstawowe kryteria oceny to wartość merytoryczna, organizacja logiczna i forma językowa.

3. Objętość artykułu nie powinna przekraczać jednego arkusza wydawniczego (ok. 40 tys. znaków ze spacjami, tj. ok. 22 stron maszynopisu). Redakcja PG (dalej: redakcja) zastrzega sobie prawo do skracania oraz adjustacji tekstów.

4. Redakcja przyjmuje materiały do publikacji w języku polskim. Do artykułów i komunikatów należy dołączyć streszczenie (do 200 wyrazów) i zestaw słów kluczowych, a także przekład tytułu, streszczenia i słów kluczowych na język angielski. Streszczenie powinno zawierać tezę lub cel opracowania oraz najważniejsze wnioski.

5. Proponowane teksty powinny być sporządzone w powszechnie dostępnych edytorach tekstów (np. Microsoft Word lub OpenOffice). Można je nadsyłać drogą elektroniczną na elektroniczny adres redakcji (podany na stronie redakcyjnej). Materiały do publikacji powinny spełniać poniższe kryteria:

a) wielkość czcionki tekstu: 12 pkt, Garamond, czcionka przypisów: 10 pkt, Times New Roman, interlinia: 1,0 wiersza, wszystkie marginesy: 2,5 cm;

b) na pierwszej stronie powinno znaleźć się imię i nazwisko autora (autorów) oraz pełny wyśrodkowany tytuł, który powinien być pogrubiony pisany kapitalikami; wszystkie śródtytuły w tekście powinny być pogrubione i wyjustowane do lewej strony oraz mieć wielkość 12 pkt;

c) akapity i wszelkiego rodzaju przypisy powinny mieć wcięcie o szer. standartowej 1,25 cm;

d) oznaczenia cytatów powinny zaczynać się w dolnej i kończyć w górnej frakcji tekstu;

e) załączone do tekstu mapy powinny być sporządzone wyłącznie w kolorystyce czarno-białej lub odcieniach szarości (pismo jest drukowane w technologii monochromatycznej) a także dozwolone jest dodatkowo nadsyłanie odpowiedników tych map w kolorze (na stronę internetową);

f) przypisy powinny być umieszczone na dole strony i ponumerowane; zaleca się ograniczenie ich liczby do niezbędnego minimum przez zastąpienie odesłaniem do bibliografii, co należy zapisywać w nawiasie okrągłym z podaniem nazwiska i roku wydania (ewentualnie także numerów stron). Spis literatury musi zawierać wszystkie pozycje, które pojawiają się w pracy (w tekście, ilustracjach, tabelach), powinien być przygotowany alfabetycznie, zgodnie z poniższymi przykładami:

artykuł w czasopiśmie:

Kołodziej, M., 2016, *Islam we współczesnych Chinach*, Przegląd Geopolityczny, 16, s. 43-58.
rozdział w pracy zbiorowej:
Gul-Rechlewicz, V., 2015, *Migracje w Europie – szanse i zagrożenia*, [w:] T.Z. Leszczyński (red.), *Bezpieczeństwo Europy. Uwarunkowania społeczne*, Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Kraków, s. 55-74.
publikacja książkowa:
Soroka, P., 2015, *Bezpieczeństwo energetyczne. Między teorią a praktyką*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.
Jeżeli w przytaczanym źródle brak nazwiska autora lub redaktora pracy zbiorowej, na pierwszym miejscu w zapisie bibliograficznym umieszcza się tytuł: *Słownik Wyrazów Obcych*, 1997, PWN, Warszawa.
Opisy prac tego samego autora należy uszeregować chronologicznie. Prace tego samego autora wydane w tym samym roku należy oznaczać dodatkowo kolejnymi literami alfabetu przy roku wydania (np. 2011a, 2011b).
g) pozycje bibliograficzne pisane cyrylicą piszemy wyłącznie w oryginale. Autorów prosi się o niedokonywanie samodzielnej transkrypcji ani transliteracji;
h) w przypadku powtarzających się pozycji bibliograficznych wprowadzamy ogólnie znane skrótowce w wersji łacińskiej: *idem*, *ibidem*, *op.cit.*, *passim*.

6. Na końcu tekstu należy załączyć krótką notę o autorze.

7. Polskie Towarzystwo Geopolityczne jako stowarzyszenie naukowe nie identyfikuje się z żadnym ugrupowaniem politycznym, ani z żadną ideą geopolityczną. Wszelkie materiały prezentowane na łamach PG, o ile nie zaznaczono tego wcześniej, nie mogą być utożsamiane z poglądami redakcji, ani też nie reprezentują oficjalnego stanowiska Towarzystwa.

8. Przesłanie artykułu, recenzji lub innego materiału (drogą elektroniczną lub tradycyjną) do redakcji "Przeglądu Geopolitycznego" jest równoznaczne z przeniesieniem praw autorskich na rzecz wydawcy czasopisma, chyba że strony dokonały uprzednio osobnych uzgodnień na piśmie.

9. Autorzy są zobowiązani do:
a) złożenia oświadczenia o oryginalności artykułu (autorzy są zobligowani do potwierdzenia, że artykuł jest oryginalny i nie został złożony w żadnej innej redakcji),
b) określenia wkładu poszczególnych osób w powstanie artykułów,
c) złożenia oświadczenia o niewystępowaniu konfliktu interesów,
d) złożenia oświadczenia o źródłach finansowania.

10. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do adiustacji, doboru tytułów i śródtytułów oraz dokonywania skrótów oraz drobnych korekt w przypisach w nadesłanych artykułach, recenzjach i innych materiałach. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam w czasopiśmie.

Redakcja „Przeglądu Geopolitycznego”